

Stare i nowe
problemy społeczne
wielkiego miasta

2 | Wrocławska Diagnoza Społeczna

Mateusz Błaszczyk

Stanisław Witold Kłopot

Jacek Pluta

Stare i nowe problemy społeczne wielkiego miasta

Socjologiczne studium konsumpcji
na przykładzie Wrocławia



Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR
Warszawa 2010

Seria wydawnicza: Wrocławska Diagnoza Społeczna 2

Stanisław Witold Kłopot, Mateusz Błaszczyk, Jacek Pluta

Recenzenci:

prof. dr hab. *Józef Styk*

prof. dr hab. *Krzysztof Czekaj*

Redaktor prowadzący: *Anna Raciborska*

Redakcja: *Marek Szczepaniak*

Korekta: *Joanna Barska*

Projekt okładki: *Katarzyna Juras*

Publikację przygotowano w ramach projektu „Wrocławska diagnoza problemów społecznych”, realizowanego w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki 2007–2013 Priorytet VII „Promocja integracji społecznej”, przez lidera Gminę Wrocław, którego reprezentuje Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej we Wrocławiu, i partnera projektu – Stowarzyszenie „Wspólnota Europejska – Nasza Wspólna Sprawa”



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Miejski Ośrodek
Pomocy Społecznej
we Wrocławiu

Copyright © by Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej we Wrocławiu
i Stowarzyszenie „Wspólnota Europejska – Nasza Wspólna Sprawa”
Wrocław 2010

ISBN 978–83–7383–486–6

Wydawnictwo Naukowe Scholar Spółka z o.o.

ul. Krakowskie Przedmieście 62

00–322 Warszawa

tel./faks 22 826 59 21; 22 828 93 91; 22 828 95 63

dział handlowy: jw. wew. 105, 108

e-mail: info@scholar.com.pl; scholar@neostrada.pl

www.scholar.com.pl

Skład i łamanie: WN Scholar (*Michał Moczarski*)

Druk i oprawa: Drukarnia Wojskowa Sp. z o.o., Łódź

SPIS TREŚCI

Wstęp	7
ROZDZIAŁ 1. Wielkomięskie sposoby i style życia a organizacja przestrzeni konsumpcji	9
1.1. Sens teoretyczny i empiryczny kategorii <i>sposób życia</i>	9
1.2. Wielość stylów życia i ich konsekwencje dla jednostek i społeczeństwa	15
1.3. Sposoby i style życia w zbiorowości wielkomięskiej a przestrzenna organizacja konsumpcji	19
ROZDZIAŁ 2. Konsumpcja i system konsumpcji w wielkim mieście	23
2.1. System konsumpcji i jego przestrzeń	24
2.2. Władze lokalne wobec problemu konsumpcji	28
2.3. Mieszkańcy miasta jako konsumenci – nowy aspekt polityki społecznej	31
2.4. System konsumpcji – model aplikacyjny	37
ROZDZIAŁ 3. Wykluczenie a kapitał społeczny – wymiary polityki społecznej	39
3.1. Dyskusje wokół inkluzji i ekskluzji społecznej	39
3.2. O koncepcjach <i>kapitału społecznego</i>	47
3.3. Stare i nowe problemy społeczne – dwa wymiary polityki społecznej	52
ROZDZIAŁ 4. Zbiorowość mieszkańców Wrocławia – opis socjologiczny	59
4.1. Sytuacja społeczna mieszkańców Wrocławia	60
Sytuacja rodzinna	60
Sytuacja materialna	69
Sytuacja na rynku pracy	74
4.2. Zasoby kapitału społecznego	80
4.3. Ekskluzja i inkluzja społeczna: przybliżenie empiryczne	98
ROZDZIAŁ 5. Przemiany zasobów i wykształcanie sfer konsumpcji w obszarze miasta	105
5.1. Przeobrażenia w podstawowych sferach zasobów	106
Handel i usługi	106
Infrastruktura społeczna	109
Kultura, rozrywka i rekreacja	114
5.2. Nowe przestrzenie konsumpcji	119
5.3. Aspiracje wrocławian, czyli waloryzacja sfer konsumpcji	123
Aspiracje i pożądana konsumpcja dóbr	123
Profile zróżnicowań w obrębie spodziewanych obszarów konsumpcji	126
ROZDZIAŁ 6. Wzory konsumpcji a procesy segmentacji społecznej	137
6.1. Wzory konsumpcji w sferze czasu wolnego	138
Aspiracje ekonomiczne a typy konsumentów	143
Realizowane style życia	145
Zachowania konsumenckie w sferze zaspokojenia potrzeb bieżących	147
6.2. Tworzenie i podtrzymywanie więzi społecznych w ramach systemu konsumpcji	149
6.3. Zachowania prozdrowotne	152
Samoocena i kontrola zdrowia	155
Zachowania prozdrowotne i elementy „zdrowego stylu życia”	161
Zakończenie	171
Bibliografia	181
Spis tabel	191
Spis rycin	192

WSTĘP

Mamy przyjemność oddać do rąk Czytelników drugą już publikację z serii Wrocławska Diagnoza Społeczna. Pierwsza, zatytułowana *Problemy społeczne w przestrzeni Wrocławia*, zawiera zbiór artykułów poświęconych analizie zjawisk zasadniczo zewnętrznych wobec mieszkańców, to jest procesom demograficznym, strukturom miejskim oraz instytucjonalnym aspektom organizacji polityki łagodzenia i przeciwdziałania problemom społecznym i socjalnym¹. Niniejszy tom poświęcony został natomiast zagadnieniom konsumpcji, w której, jak staramy się dowieść w prowadzonych analizach, ujawniają się nowe kwestie społeczne będące przedmiotem interwencji polityki społecznej.

Bazą empiryczną dla prowadzonych przez nas studiów i analiz są wyniki zakrojonych na szeroką skalę badań socjologicznych, wykonanych jako element projektu „Wrocławska diagnoza problemów społecznych”. Został on zrealizowany przez Gminę Wrocław (reprezentowaną przez Miejski Ośrodek Polityki Społecznej) oraz Stowarzyszenie Wspólnota Europejska – Nasza Wspólna Sprawa i współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Priorytetu VII Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki 2007–2013 „Promocja integracji społecznej”, działanie 7.2. „Przeciwdziałanie wykluczeniu i wzmocnienie sektora ekonomii społecznej”, poddziałanie 7.2.1. „Aktywizacja zawodowa i społeczna osób zagrożonych wykluczeniem społecznym”.

Szerszym tłem prowadzonych przez nas dyskusji i analiz są zachodzące w wielkich miastach procesy metropolizacji, będące swoistą odpowiedzią wielkich miast na wyzwania globalizującego się świata. Oprócz reorganizacji i rozbudowy połączeń między układami metropolitalnymi a ich otoczeniem (czy to regionem, czy też powiązaniem z innymi ośrodkami metropolitalnymi), przeobrażeniom ulegają także struktury wewnątrzmięskie. Jest to o tyle istotne, że właśnie one w zasadni-

¹ S.W. Kłopot, M. Błaszczuk, J. Pluta (red.), *Problemy społeczne w przestrzeni Wrocławia*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2010.

czym stopniu organizują sposoby funkcjonowania jednostek w środowisku wielkomiejskim, a przez to określają zindywidualizowane style ich życia.

W neoliberalnych miastach współczesnej tzw. cywilizacji zachodniej style i sposoby życia najpełniej manifestowane są w procesach konsumpcji. Na tym polu najwyraźniej chyba ujawniają się także społeczne zróżnicowania. Ich przyczyny rozpatrywać można na dwóch płaszczyznach. Pierwszą z nich jest społeczne wykluczenie, rozumiane jako ograniczenie w dostępie do społecznie cenionych dóbr, zasobów czy wartości. Druga płaszczyzna dotyczy pasywności, izolacji społecznej jednostek, braku działań o charakterze kolektywnym i partycypacyjnym. Mówimy tutaj o kapitale społecznym, którego zasoby pozwalają na efektywne korzystanie z istniejących, oferowanych w systemie miejskim możliwości.

Te dwa wymiary określają także pola polityki społecznej. Takie podejście pozwala ujawnić nie tylko „stare”, tradycyjne problemy społeczne, dotyczące szeroko rozumianej inkluzji społecznej, lecz także „nowe”, określające warunki aktywizacji społecznej, rozumianej jako uczestnictwo w życiu zbiorowym. Jest ona szczególnie ważna, gdyż właśnie partycypacja w życiu społecznym stanowi podstawę dla możliwości ponadindywidualnego uzgadniania interesów i zdolności samoorganizacji społecznej, co z kolei jest kluczowym warunkiem dla budowy demokratycznego, obywatelskiego społeczeństwa, a w bardziej lokalnym wymiarze staje się atrybutem silnych społeczności lokalnych.

Konsekwencją przedstawionego przez nas podejścia, którego słuszności próbujemy dowodzić na następnych stronach tej książki, jest konstatacja, że przedmiotem zainteresowania polityki społecznej, szczególnie na poziomie lokalnym, staje się właśnie organizacja i kształtowanie sposobów życia – takich, które najskuteczniej sprzyjać będą społecznej spójności, będącej nadrzędnym celem rozwojowym miasta².

Sądzymy, że lektura niniejszej książki pozwoli Czytelnikowi zwrócić uwagę na pewne zjawiska właśnie jako na problemy, sprawy będące wyzwaniem dla polityki społecznej ukierunkowanej na rozwój społeczności lokalnych. Mamy nadzieję, że zaprezentowane w tej publikacji materiały empiryczne i analizy dadzą nie tylko charakterystykę zbiorowości wrocławian, lecz także pozwolą lepiej scharakteryzować procesy przemian współczesnych wielkich miast w Polsce. Jednocześnie żywimy nadzieję, że zaprezentowane ujęcie teoretyczne pobudzi głębszą refleksję nad problematyką funkcjonowania systemu miejskiego w kontekście problemów społecznych, tak wśród osób zajmujących się tymi zagadnieniami od strony naukowej, jak i praktycznej, konstruując i realizując polityki miejskie.

Autorzy

² R. Galar, G. Roman, J. Waszkiewicz, *Strategia „Wrocław w perspektywie 2020 plus”*, załącznik do uchwały nr LIV/3250/06 Rady Miejskiej Wrocławia z dnia 6 lipca 2006 roku, http://wrosystem.um.wroc.pl/beta_4/webdisk/63470/3250ru04z.pdf (dostęp: 30.09.2010).

WIELKOMIEJSKIE SPOSOBY I STYLE ŻYCIA A ORGANIZACJA PRZESTRZENI KONSUMPCJI

Wywodzące się z języka naturalnego kategorie i pojęcia socjologiczne mają zazwyczaj dużo dłuższą historię niż te teorie, w których po raz pierwszy zostały użyte do analizy jakiejś sfery rzeczywistości społecznej. Niekiedy, dzięki zabiegom definicyjnym badaczy, stają się precyzyjnymi, adekwatnymi do celów badawczych narzędziami analizy naukowej. Najczęściej jednak, oderwane od pierwotnego kontekstu teoretycznego, obrastają w nowe sensy i znaczenia, zaczynają „żyć własnym życiem”, stając się – mimo licznie podejmowanych żmudnych prób ich uściślenia – chwiejnymi i wieloznacznymi. Tę przypadłość dzielą także stale obecne w języku nauk społecznych i używane w wielu kontekstach teoretycznych kategorie *sposobu życia i stylu życia*.

1.1. Sens teoretyczny i empiryczny kategorii *sposób życia*

W klasycznej socjologii wyraźnie daje się wyróżnić dwa stanowiska teoretyczne, w których pojęcie *sposobu życia* pełniło istotną funkcję wyjaśniającą funkcjonowanie wielkich grup społecznych oraz jednostek i rodzin o względnie jednolitych cechach położenia społecznego. Chronologicznie pierwszym teoretykiem był Karol Marks, który w *Ideologii niemieckiej* stosował tę kategorię do opisu i wyjaśnienia codziennych praktyk jednostek i grup społecznych, niekoniecznie zbieżnych z obiektywnymi cechami ich położenia ekonomicznego i społecznego¹. Czynnikiem determinującym owe codzienne praktyki, zarówno w sferze prywatnej, jak i w przestrzeni publicznej, był system wartości, norm i wzorów zachowań uznawany i podtrzymywany przez jednostki i grupy społeczne. Dla Marksa był

¹ K. Marks, *Ideologia niemiecka*, w: K. Marks, F. Engels, *Dziela*, t. 3. Warszawa: Książka i Wiedza, 1961.

to system wartości klasy dominującej, która – dzięki swej pozycji w strukturze ekonomicznej i społecznej – zdołała z czasem narzucić go pozostałym klasom i warstwom społeczeństwa. Względna autonomia procesów kształtujących formy świadomości społecznej (kulturę i jej system instytucjonalny) czyniła związki pomiędzy ekonomicznymi cechami położenia społecznego – pozycją w strukturze klasowej społeczeństwa – a praktykami życia codziennego, ujętymi w kategorię sposobu życia, bardziej złożonymi i mniej oczywistymi, tak dla przeciętnych uczestników życia społecznego, jak i dla badaczy. Marksowska koncepcja *fałszywej świadomości* wydobywała dialektykę związków pomiędzy obiektywnymi warunkami życia klas społecznych a mistyfikującym te realia charakterem kultury, która legitymizuje panowanie klasy dominującej w strukturze ekonomicznej społeczeństwa. Dla nas istotne jest w tym miejscu, że tak rozumiany *sposób życia* był dla większości jednostek i grup rodzinnych przyjmowaną i aprobowaną oczywistością. Akceptacja wartości i norm je chroniących nie wykluczała różnicowania realizowanych wzorów, poprzez które ujawniały się właściwe członkom klas i warstw codzienne praktyki porządkujące i organizujące całość ich społecznych (indywidualnych i rodzinnych) biografii. Ta wielorakość wzorów zachowań umożliwiawała jednostkom na każdym etapie ich życia funkcjonowanie we względnie uporządkowanym świecie społecznym. Oznaczało to z jednej strony należyte wypełnianie ról społecznych (spełnianie oczekiwań innych podmiotów życia społecznego w konwencjonalnie przyjęty sposób), z drugiej zaś artykułowanie również uzasadnionych oczekiwań odpowiednich zachowań i działań ze strony podmiotów pozostających z nimi w powtarzalnych relacjach we wszystkich wymiarach życia codziennego. Przy okazji podkreślić należy, wbrew wielu współczesnym poglądom i twierdzeniom quasi-teoretycznym, że marginesy swobody w wyborach realizowanych wzorów były dość szeroko zakreślone i tym samym pozwalały na ujawnianie się indywidualności jednostkom, jak i grupom rodzinnym². Zresztą świadoma aprobata i realizacja określonego, akceptowanego społecznie wzoru zachowań jest również wyborem, o czym jakby nie chcemy pamiętać, dyskutując współcześnie kwestie indywidualizacji, indywidualizmu, podmiotowości, tożsamości i tym podobne zagadnienia mieszczące się w głównym nurcie socjologicznych zainteresowań.

Częściej jednak niż do Marksa, współczesna socjologia podejmująca kwestie *sposobów życia*, a przede wszystkim *stylów życia*, odwołuje się – przynajmniej deklaratywnie – do tradycji weberowskiej³. Weber w swoich pracach z socjologii

² G. Simmel, Indywidualizm, w: *Filozofia kultury. Wybór esejów*. Kraków: Wydawnictwo UJ, 2007, oraz *Dwie formy indywidualizmu*, idem.

³ Marksowska kategoria *sposobu życia* miała zarówno teoretyczny, jak i ideologiczny charakter. Wyrażnie na to wskazuje lektura prac podejmujących zagadnienia związane ze sposobem życia na gruncie materializmu historycznego (socjologii marksistowskiej) – patrz: M. Michalik (red.), *Wartości a sposób życia. Materiały ogólnopolskiego zjazdu filozoficznego*. Wrocław: Wydawnictwo Ossolineum, 1979; Z. Sufin, Jakość życia i sposób życia społeczeństwa socjalistycznego, w: *W kręgu*

religii używał nader często kategorii *sposobu życia* do wyjaśnienia szczególnego znaczenia systemu aksjonormatywnego dla analizowanych praktyk społecznych i ekonomicznych członków wspólnot religijnych⁴. *Sposób życia* był również jedną z podstawowych kategorii analitycznych w badaniu wymiarów różnicowania historycznych oraz współczesnych mu społeczeństw kapitalistycznych. Przypomnijmy, że jednym z kryteriów definicyjnych stanu był szczególny sposób życia, uprawniający do określonego miejsca na skali szacunku społecznego⁵. Koniecznymi warunkami dla ulokowania na skali szacunku społecznego grupy stanowej były skłonność do podtrzymywania konwencjonalnych, stanowych sposobów życia przez członków stanu oraz „długie trwanie” tej grupy społecznej. W Weberowskiej konstrukcji stanu społecznego to innym członkom społeczeństwa przypisano zdolność do obdarzania szacunkiem społecznym członków konkretnego stanu. Natomiast członkowie stanu posiadali świadomość odrębności grupowej i świadomość swego miejsca w społeczeństwie, czy – precyzyjniej rzecz ujmując – miejsca na skali szacunku społecznego. Te podkreślane przez Webera właściwości stanów są dostatecznym argumentem za realistycznym stanowiskiem ontologicznym przyjmowanym w analizie tego wymiaru różnicowania społeczeństw. W pozostałych wymiarach różnicowania – ekonomicznym i politycznym – Weber pozostawał, podobnie jak w swych pracach *stricte* metodologicznych, konsekwentnym nominalistą. Niekonsekwencja ta będzie wywoływać wiele nieporozumień interpretacyjnych wśród socjologów nawiązujących w swych badaniach do teorii Webera.

Trwanie w czasie struktur stanowych było możliwe między innymi dzięki wewnątrzstanowej homogamii małżeńskiej (*conubium*), a uzyskanie określonego szacunku społecznego poprzez realizowane wzory w życiu prywatnym oraz w sferze publicznej (*komensalizm*). Stanowa homogamia małżeńska warunkująca reprodukcję grupy była jednocześnie koniecznym i niezbędnym warunkiem wykształcenia się w procesie socjalizacji kolejnych pokoleń względnie jednolitych habitusów stanowych, w Eliasowskim rozumieniu tegoż pojęcia⁶.

W przekonaniu Webera społeczeństwo stanowe organizujące codzienne praktyki według wzorów legitymizowanych wartościami i normami wewnątrzstanowymi było istotną barierą w kształtowaniu wolnego rynku. „Każde społeczeństwo sta-

ideologicznych dyskusji. Warszawa: Książka i Wiedza, 1975; P.N. Fiedosiejew (red.), *Naukowy komunizm*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1978.

⁴ M. Weber, *Dzieła zebrane z socjologii religii. Etyka gospodarcza religii światowych*. Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos, 2000; idem, *Etyka protestancka a duch kapitalizmu*. Lublin: Wydawnictwo Test, 1994.

⁵ M. Weber, *Gospodarka i społeczeństwo. Zarys socjologii rozumiejącej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2002, s. 232.

⁶ N. Elias, *Przemiany obyczajów w cywilizacji Zachodu*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1980; idem, *Rozważania o Niemcach. Zmagania o władzę a habitus narodowy i jego przemiany w XIX i XX wieku*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1996.

nowe jest uporządkowane konwencjonalnie, przez reguły sposobu życia, dlatego tworzy ekonomicznie irracjonalne warunki konsumpcji i w ten sposób, w rezultacie monopolistycznych zawłaszczeń oraz wyłączenia swobodnego rozporządzania własnymi zdolnościami zarobkowymi, przeszkadza w kształtowaniu się wolnego rynku”⁷. W przywołanym cytacie godna podkreślenia jest konstatacja Webera o irracjonalnym charakterze konsumpcji warunkowanej stanowymi sposobami życia. Rozwijając tę uwagę, stwierdzić należy siłę przymusów grupowych w codziennych praktykach członków stanu, zmuszających ich do rezygnacji z kalkulacji ekonomicznej w działaniach potwierdzających ich przynależność stanową. „Wypada – nie wypada”, „należy – nie należy”, „powinno się – nie powinno” było ważniejsze od przymusów i wymogów ekonomicznych. Aksjonormatywne ramy warunkujące wzory zachowań członków stanów, mimo swego ujednolicającego charakteru, umożliwiały różnicowanie wzorów zachowań wg płci, wieku, statusu społecznego oraz indywidualizacji sposobów konsumpcji wytworów kulturowych. Członkowie Weberowskich stanów mogli poprzez dokonywane wybory podkreślać swoją indywidualność, odmiennność od innych członków stanu, pod warunkiem, by zachowania te – będące ich konsekwencją – mieściły się w owych ramach wartości i norm wyznaczających odrębność tych wielkich grup społecznych. Innymi słowy: zarówno przez selektywne użytkowanie dóbr materialnych, jak i uczestnictwo w kulturze, jednostki oraz grupy rodzinne mogły manifestować pozostałym uczestnikom społecznego życia siebie, swoją oryginalność czy niepowtarzalność. Dotyczyło to zarówno praktyk w sferze prywatnej: ubioru, sposobów użytkowania rzeczy osobistych, wyposażenia mieszkań, organizacji i funkcjonowania gospodarstwa domowego, relacji wewnątrzrodzinnych, jak również uczestnictwa w kręgach towarzyskich, sposobów korzystania z oferty instytucjonalnej ówczesnego społeczeństwa, a przede wszystkim korzystania ze zróżnicowanej oferty kulturalnej i rekreacyjnej, jak również relacji z członkami innych stanów.

Konieczność respektowania i podtrzymywania odrębności stanowej wytwarzała specyficzny relatywizm aksjonormatywny. W stosunkach z osobami należącymi do niższych stanów reguły zachowań były odmienne, podkreślające wyższą pozycję osoby wchodzącej w interakcję. Co było zabronione w stosunku do członków własnego stanu, było dozwolone lub tolerowane w relacjach z członkami stanów niższych⁸. Odrębność stanowych sposobów życia była tym większa, im większy był dystans pomiędzy nimi w tak rozumianej strukturze społeczeństwa. Świat codziennych praktyk członków innych stanów, realizowanych wzorów zachowań był tym bardziej obcy, nieznany czy wręcz egzotyczny, im większy dystans był pomiędzy nimi. Odmienny, obcy świat mógł obserwować, poznawać, na przykład paryski *flâneur*, nie wyjeżdżając poza roгатki Paryża, na Hausmannowskich

⁷ M. Weber, *Gospodarka i społeczeństwo...*, op. cit., s. 233, patrz również s. 675–681.

⁸ Zob.: N. Elias, *Rozważania o Niemcach...*, op.cit.

bulwarach, ulicach i pasażach⁹, a jeśli miał dostateczną determinację i odwagę – zwiedzając również paryskie dzielnice nędzy i występku¹⁰. Podkreślana odrębność sposobów życia w warunkach miejskich oznaczała względną separację grup społecznych. W jednym systemie miejskim i zbiorowości jego mieszkańców zawierała się wielość społecznych światów konstruowanych przez codzienne praktyki jednostek i grup w użytkowanych przez siebie subprzestrzeniach miejskich: prywatnych, półpublicznych i publicznych. Przestrzenna organizacja usług, handlu i systemu instytucjonalnego determinująca zróżnicowane sposoby życia nie była przedmiotem zainteresowania ani Marksa, ani też Webera. Na te aspekty wielkomiejskiego życia zwracał uwagę w swych znakomitych esejach Georg Simmel, dowodząc, że tylko w wielkim mieście możliwy jest „(...) pęd do indywidualnej, osobistej egzystencji”¹¹.

Dla Marksa, jak i Webera *sposób życia* był kategorią dostatecznie pojemną analitycznie, by opisać i wyjaśnić makrostrukturalnie warunkowane, złożone i jakościowo zróżnicowane praktyki życia codziennego członków klas lub stanów społecznych. Koncepcje sposobu życia wypracowane przez klasyków umożliwiły im rekonstruowanie z codziennych, zindywidualizowanych praktyk społecznych wspólnych wzorów zachowań, które definiowały „sposób bycia w świecie” członków wielkich grup społecznych. Celem badań było poszukiwanie tego, co wspólne, co łączy – tak w warstwie aksjonormatywnej, jak i w realizowanych wzorach życia codziennego członków wyróżnionych klas, warstw czy też stanów.

Częściowym nawiązaniem do europejskiej tradycji socjologicznej wywodzącej się z myśli Durkheima, Webera i Simmla¹² był słynny już esej Louisa Wirtha „Urbanism as a way of life”¹³, w którym autor na dwudziestu pięciu stronach spróbował sformułować socjologiczną teorię miasta i procesu urbanizacji. W tym ujęciu miejskość była sposobem życia zbiorowości, będącym konsekwencją liczebności, gęstości i heterogeniczności zbiorowości miejskiej. Każdy z tych trzech wyróżnionych definiensów miejskiego sposobu życia determinował w odmienny sposób sytuowanie się jednostek i grup rodzinnych, relacje pomiędzy mieszkańcami i ich jakościowe charakterystyki, więzi społeczne oraz organizację zbiorowości wielkomiejskiej. Były one złożonymi zmiennymi niezależnymi, ujmującymi odmienne aspekty rzeczywistości miejskiej i życia mieszkańców. Wirth w tym

⁹ W. Benjamin, *Pasaże*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2005.

¹⁰ J. Urry, *Spojrzenie turysty*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2007, s. 200 i n.

¹¹ G. Simmel, Mentalność mieszkańców wielkich miast, w: *Socjologia*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2005, s. 313.

¹² O wpływie Simmla na teoretyczne poglądy reprezentantów szkoły chicagowskiej pisał ostatnio: L. Tomasi, The contribution of Georg Simmel to the foundation of theory at the Chicago School of Sociology, w: L. Tomasi (red.), *The tradition of the Chicago School of Sociology*. Aldershot-Brookfield-USA-Singapore-Sidney 1998, s. 25–35.

¹³ L. Wirth, Urbanism as a way of life, *American Journal of Sociology* 1938, t. 44, nr 1.

artykule zmienił status teoretyczny pojęcia *sposób życia*: z Weberowskiej kategorii opisowo-wyjaśniającej czynnik/kryteria makrostrukturalnych podziałów społecznych, uczynił pojęcie, które ma zostać dopiero wyjaśnione przez wielowymiarowe zmienne niezależne definiujące wielkomiejskie zbiorowości i właściwą im kulturę. W tym nowym zakresie znaczeniowym sposobu życia *implicite* zawarta jest przestrzenna i instytucjonalna organizacja zbiorowości miejskiej wyznaczająca ramy codziennego życia mieszkańców i determinująca w pierwszej instancji selektywność użytkowania przestrzeni miejskiej w procesie zaspokajania indywidualnych i grupowych potrzeb mieszkańców. Nie będziemy się tu silić na kolejny komentarz do artykułu klasyka socjologii miasta, podkreślimy tylko, że to właśnie dzięki Wirthowi *sposób życia* na trwałe wszedł do języka socjologii miasta. *Miejski sposób życia* był w jego ujęciu definiowany nie poprzez makrostrukturalne uwarunkowania funkcjonowania jednostek i małych grup rodzinnych, ale przez procesy zachodzące w samej zbiorowości miejskiej. Jak podkreśla Hannerz „stosunek między miastem a społeczeństwem jawi się jako wpływ wywierany w jednym kierunku przez miasto oddziałujące na swe otoczenie poprzez proces dyfuzji, za pomocą którego przekształca je na swój obraz”¹⁴.

Ujęcie Wirtha dość szybko zostało jednak zarzucone przez empirycznie zorientowanych socjologów miasta. Gans na podstawie przeglądu badań realizowanych w okresie powojennym, jak i opierając się na własnych ustaleniach empirycznych, dowodził, że o codziennych praktykach, w których manifestuje się sposób życia decydują czynniki zarówno makrostrukturalne, jak i lokalne. Do czynników makrostrukturalnych należały: status społeczny, wzory zachowań, fazy cyklu rodzinnego i realizowany wzór życia rodzinnego; do lokalnych zaś zaliczył strukturę funkcjonalną miasta, warunkującą zapotrzebowanie na określone kategorie pracowników, organizację społeczną zbiorowości miejskiej oraz charakter sąsiedztwa¹⁵. Chociaż w *The urban villagers*¹⁶ nie ma już bezpośredniej polemiki z Wirthem, to już przewrotny tytuł pracy jest polemiką ze stanowiskiem klasyka szkoły chicagowskiej. Mimo braku odwołań Gansa do europejskich klasyków socjologii, bez trudu w jego rozumieniu sposobu życia odnajdziemy wspólną im ideę makrostrukturalnego warunkowania realizowanych wzorów zachowań i wzajemnych oddziaływań w życiu rodzinnym, sąsiedztwie i przestrzeniach publicznych miasta i jego suburbiów.

¹⁴ U. Hannerz, *Odkrywanie miasta. Antropologia obszarów miejskich*. Kraków: Wydawnictwo UJ, 2006, s. 82.

¹⁵ H.J. Gans, Urbanism and suburbanism as ways of life: A reevaluation of difinitions, w: *Human behavior and social processes*. Boston: Houghton Mifflin, 1962.

¹⁶ Idem, *The urban villagers. Group and class in the life of Italian-Americans*. New York: The Free Press, 1982; idem, *The levittowners: Ways of life and politics in a new suburban community*. New York: Columbia University Press, Morningside Edition, 1982.

1.2. Wielość stylów życia i ich konsekwencje dla jednostek i społeczeństwa

W socjologii amerykańskiej coraz częściej *sposób życia* był zamieniany na *styl życia* – termin wprowadzony przez Alfreda Adlera do psychologii¹⁷. Rychło też pojęcie to weszło do języka nauk społecznych, politycznych, ekonomicznych, a przede wszystkim do języka mediów. Za pomocą kategorii stylu życia próbowano uchwycić i wyjaśnić względnie stałe, powtarzalne i wewnętrznie spójne praktyki społeczne jednostek i grup społecznych, determinowane ich lokacją w strukturze społecznej i aprobowanymi wzorami kulturowymi. Cel tych poszukiwań, badań i wyjaśnień był jednak odmienny niż w analizach sposobów życia. Chodziło bowiem o wydobycie różnic i odrębności w społecznych praktykach życia codziennego pomiędzy jednostkami i grupami społecznymi¹⁸. Bardzo szybko *styl życia* okazał się słowem-kluczem, wytrychem dla oznaczania odrębności, odmienności wzorów i praktyk społecznych.

Style życia stały się także przedmiotem intensywnego zainteresowania rodzimej socjologii. Podsumowując dorobek polskich badań nad stylami życia H. Palska pisze: „Często używanym kryterium – jak się zdaje fundamentalnym, gdy mówimy o przemianach makrostrukturalnych – jest podział stylów życia ze względu na ‘społeczną lokalizację’ reprezentantów jakiegoś stylu. Ale klasyfikacja ‘ze względu na społeczną lokalizację’ także może być wieloraka i nie chodzi tu jedynie o położenie jednostki w strukturze społecznej. Po pierwsze, istotne jest, do których stylów odnosi się dana typologia, czy do stylów życia jednostek (np. typologia psychospołeczna A. Sicińskiego), czy do grup lub kategorii społecznych (np. Marcina Czerwińskiego), czy do społeczeństwa narodowego (typologia A. Jawłowskiej i Edmunda Mokrzyckiego, według której obecne przed wojną style: inteligencki, chłopski, mieszczański przekształciły się w warunkach powojennych w elitarny, wiejski, neomieszczański), czy wreszcie do określonego kręgu kulturowego (styl życia śródziemnomorski, styl życia ukształtowany na bazie etosu protestanckiego). Innym możliwym kryterium ze względu na ‘społeczną lokalizację’ jest jego ‘udział’ w życiu określonej społeczności, czy chodzi o style mniejszościowe (mniejszości narodowe, środowiska przestępcze, ludzi niepełnosprawnych), czy wreszcie style alternatywne. Typologie stylów życia mogą być przeprowadzane także ze względu na ‘treść’ stylu życia, a więc odnosić się bezpośrednio do zróżnicowania ludzkich zachowań i motywów tych zachowań. Chodzi więc o typologie operujące pojęciami ‘dominujących wartości i dominują-

¹⁷ Niewątpliwie na tę praktykę wpływ miał przekład fundamentalnej pracy Webera *Gospodarka i społeczeństwo*, w którym Weberowski *sposób życia* przełożono na *styl życia*.

¹⁸ D. Chaney, *Lifestyle*. London: Rutledge, 1996, s. 5 i n.; A. Siciński, *Styl życia a kultura*, w: A. Siciński, *Styl życia. Kultura. Wybór*. Warszawa: Instytut Filozofii i Socjologii PAN, 2002.

cych orientacji'. Już same nazwy typów lub klas sugerują zazwyczaj pewne treści związane z wyróżnionym stylem czy sposobem życia"¹⁹.

Koniecznym jest wskazanie jeszcze jednej istotnej kwestii: w konstruowanych typologiach i klasyfikacjach niezbędne jest uwzględnienie fazy biografii osobniczej i rodzinnej jednostek, którym przypisuje się realizację określonego typu czy też klasy stylu życia. Z bogatego uniwersum kultury w zależności od wieku, płci tudzież dotychczasowych doświadczeń biograficznych, działający podmiot wybiera adekwatne dla swych potrzeb, względnie spójne, powtarzalne zachowania (działania) określane przez badaczy stylem życia. Oznacza to, że podmiot może w zależności od swych zmieniających się cech osobowościowych, społecznych realizować w toku swej biografii wiele, niekoniecznie zbieżnych i spójnych stylów życia. Andrzej Siciński, animator i twórca koncepcji badań nad stylami życia w Polsce, za zasadę konstytuującą styl życia uważa możliwość wyboru określonych zachowań legitymizowanych wartościami jednostek i grup społecznych. „Styl życia jest przejawem jakiejś zasady (zasad) wyboru życia, codziennego postępowania spośród repertuaru zachowań możliwych w danej kulturze. Dla badacza stylu życia ów repertuar jest czymś danym, tym, co go interesuje, są rodzaje i przyczyny zróżnicowania wyborów dokonywanych z tego repertuaru; powiązania i struktury w ten sposób się przejawiające – a więc pewien styl znamieny dla życia codziennego danej zbiorowości, grupy lub jednostek”²⁰. To, co na bardzo ogólnym poziomie dyskursu zdaje się być w miarę oczywiste i poza sporem, w praktyce życia społecznego już takie bezsporne i oczywiste nie jest. Uwzględniać należy przymusy tworzone przez niezależne od podmiotów obiektywne uwarunkowania ekonomiczne i społeczne, które niekiedy bardzo subtelnymi środkami ową wolność wyboru zawężają lub uniemożliwiają. Co więcej, niekoniecznie przypisana każdemu podmiotowi wolność wyboru znajduje dostateczne uzasadnienie filozoficzne i społeczne. Być może jest tak, że większość podmiotów bezrefleksyjnie odtwarza, naśladując społeczne praktyki, w które zostali wdrożeni, niekoniecznie chcąc korzystać z możliwości wyboru wśród możliwych potencjalnych wzorów praktyk społecznych, często nawet nie zdając sobie sprawy z takiej możliwości. Kategoria filozofii egzystencjalnej *się żyje* dobrze opisuje sytuację bezrefleksyjnej egzystencji człowieka, podobnie odwołać możemy się tu do kategorii *habitusu*, obecnej w teoriach socjologicznych – obie akcentują rolę nawyku i przyzwyczajenia jako nieuświadomionej dyspozycji do działania.

Zdaje się, że kategoria *styl życia*, poprzez swoją nieokreśloność i chwiejność znaczeniową, traci powoli swój sens empiryczny. Nie oznacza to oczywiście, że badania empiryczne odwołujące się do – wypracowanej przez A. Sicińskiego i pra-

¹⁹ H. Palska, Styl życia. Stan badań i nowe potrzeby badawcze, w: *Homo eligens. Społeczeństwo świadomego wyboru*. Warszawa: Instytut Filozofii i Socjologii PAN, 1999.

²⁰ A. Siciński, Typologia homo eligens. Perspektywa homo eligens, w: A. Siciński (red.), *Styl życia w miastach u progu kryzysu*. Wrocław: Wydawnictwo Ossolineum, 1988, s. 18; patrz również: idem, Styl życia: perspektywa homo eligens, w: A. Siciński, *Styl życia...*, op. cit., s. 23 i n.

cowników Zespołu Badań nad Stylami Życia – teorii nie są w Polsce prowadzone²¹. Być może jest to spowodowane tym, że koncepcje badania stylów życia były adekwatne i poznawczo nośne dla społeczeństw o stabilnych strukturach aksjonormatywnych i utrwalonym porządku społecznym, w których aktualne i przyszłe oczekiwania w stosunku do jednostek i małych grup społecznych funkcjonujących w obrębie konkretnych klas i warstw społecznych były względnie precyzyjne, klarowne i przewidywalne. Pytanie o różnice w stylach życia było pytaniem o podmiotowo definiowane czynniki zmian, o potencjalną możliwość względnie autonomicznego ujawniania swej indywidualności. Jeśli tak, to *styl życia* byłby kategorią nie tyle konkurencyjną wobec *sposobu życia*, ile komplementarną, wyjaśniającą kulturowo zróżnicowane sposoby adaptacji do społecznych oczekiwań adresowanych do jednostek i małych grup społecznych.

Kategoria *styl życia*, jak można sądzić z bogatej literatury przedmiotu, jest obecnie przywoływana w naukowych dyskursach i rozważaniach prowadzonych na wyższych piętach abstrakcji. Jest pojęciem służącym do zarysowania ogólnych tendencji zmian kondycji podmiotu w ponowoczesnym, zglobalizowanym świecie. *Styl życia* staje się kategorią obecną w różnych podejściach opisujących aspekty i wymiary ponowoczesnej rzeczywistości ekonomicznej, kulturowej i społecznej²². Jednym z najważniejszych procesów zachodzących w społeczeństwach ponowoczesnych oraz późnej nowoczesności jest proces indywidualizacji zmieniający relacje jednostki ze społeczeństwem. Przez indywidualizację najczęściej rozumie się współbieżne procesy zachodzące w strukturach ekonomicznych, społecznych i kulturze, redefiniujące relacje pomiędzy jednostką a światem społecznym. Jednym z wymiarów indywidualizacji jest proces emancypacji jednostek w różnych wymiarach i poziomach społecznej rzeczywistości. Normatywne matryce makrostrukturalne, które definiują w społeczeństwach zorganizowanego modernizmu sposób życia jednostek i repertuary przypisanych im ról społecznych, tracą na znaczeniu. Konsekwencją tego jest zanik stabilizacji społecznej i poczucia bezpieczeństwa będący następstwem słabnięcia lub nawet zaniku jasno określonych norm, wzorów

²¹ Zob. B. Fatyga, J. Rogala-Oblękowska, *Style życia młodzieży a narkotyki. Wyniki badań empirycznych*. Warszawa: Instytut Spraw Publicznych, 2002; H. Palska, *Bieda i dostatek. O nowych stylach życia w Polsce końca lat dziewięćdziesiątych*. Warszawa: Instytut Filozofii i Socjologii PAN, 2002; I.A. Oliwińska, *Warszawskie Szmulki. Miejsce, ludzie style życia*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Żak, 2008; patrz również na artykuły zawarte w tomie P. Gliński, A. Kościński (red.), *Siciński i socjologia*. Warszawa: Instytut Filozofii i Socjologii PAN, 2009.

²² Zob.: A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2001; idem, *Przemiany intymności. Seksualność, miłość i erotyzm we współczesnych społeczeństwach*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2006; Z. Bauman, *Wieloznaczność nowoczesna, nowoczesność wieloznaczna*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1995; idem, *Konsumowanie życia*. Kraków: Wydawnictwo UJ, 2009; M. Jacyno, *Kultura indywidualizmu*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2007; U. Beck, A. Giddens, S. Lash, *Modernizacja refleksyjna*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2009; M. Maffesoli, *Czas plemion*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2008.

społecznych i oczekiwań w stosunku do jednostek. Kolejnym istotnym wymiarem indywidualizacji jest powstawanie nowych form zależności i nowych form kontroli. Proces indywidualizacji nie uwalnia, wbrew pozorom, jednostek od przymusów społecznych, nie tworzy strukturalnej próżni społecznej. Towarzyszą mu procesy instytucjonalizacji i standaryzacji, wytwarzające nowe zależności jednostek od ekonomicznych, społecznych i kulturowych struktur instytucjonalnych. Indywidualizacja stwarza możliwość, ale też i wymusza na jednostkach konieczność refleksyjnego projektowania własnej biografii. Pociąga to za sobą konieczność budowania odmiennych jakościowo relacji z innymi podmiotami, tak w sferze publicznej, jak i prywatnej²³. Społeczeństwa ponowoczesne o płynnych regułach nie dostarczają jednak jednostkom jednoznacznych aksjonormatywnych kryteriów wyboru z szerokiego spektrum możliwości oferowanych przez zglobalizowaną gospodarkę i kulturę. Projektowanie własnej biografii na zasadzie „zrób to sam” i podejmowane próby realizacji owego projektu przez jednostki dokonywane są na własną odpowiedzialność i własne ryzyko. Zatem jedną z podstawowych umiejętności podmiotów jest zarządzanie ryzykiem związanym z dokonywanymi wyborami²⁴. Oczywiście, do „majsterkowania własną biografią” – refleksyjnego (może nawet świadomego) konstruowania własnego życia niezbędne jest dysponowanie przez jednostki sporym kapitałem kulturowym i społecznym, warunkującym dostęp do środków umożliwiających realizację owej zaprojektowanej biografii. Dotyczy to więc jednostek, które już – dzięki posiadanym zasobom – sytuują się w nowej klasie średniej lub dzięki nim mają szansę do niej wejść w przyszłości. W sposób niejako naturalny rodzi się pytanie, czy zatrudnieni w usługach i handlu, niskopłatni stali pracownicy (tzw. zawody „Big Mac”)²⁵, pomimo pracy zarobkowej, ubodzy lub zagrożeni ubóstwem czy też bezrobotni, mają szansę realizować swoją projektowaną biografię. Indywidualizacja nie oznacza bowiem zaniku społecznych nierówności i podziałów, co najwyżej stwarza dla nich inne uprawomocnienia i kryteria wartościowania jednostek. Porażka i brak sukcesu postrzegane są przede wszystkim poprzez indywidualne deficyty, które mimo potencjalnych możliwości wykorzystania wiedzy eksperckiej, oferowanego instytucjonalnego wsparcia, nie pozwalają im zmienić swej sytuacji, rozwiązać konkretnej sytuacji problemowej²⁶. Uchylane są tym

²³ U. Beck, *Społeczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2002.

²⁴ U. Beck, E. Beck-Gernsheim, *Indywidualizacja*. London: Sage Publications, 2001; S. Krychała, *Ryzyko własnego życia. Indywidualizacja w późnej nowoczesności*. Wrocław: Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji, 2007.

²⁵ A. Giddens, *Europa w epoce globalnej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2009, s. 108–116.

²⁶ Pomijamy w tym momencie zasadniczą kwestię dla rozumienia procesu indywidualizacji, a mianowicie, czy nowoczesne państwo i gospodarka chcą mieć za partnera realizowanych strategii i polityk reprezentantów wielkich grup społecznych, czy też wygodniej jest im budować relacje pomiędzy obywatelem a państwem oraz konsumentem a rynkiem środków i usług.

samym niezależne od podmiotów uwarunkowania definiujące ich życiowe szanse, tworzące obiektywne ramy dla ich wyborów i możliwości ich realizacji. Jak powiada Kaufman: „W porównaniu z bogatymi, biedni pozostają biednymi, a oprócz tego są przegrani, czyli osobami psychicznie słabymi”²⁷.

Jeśli zgodzić się z twierdzeniami teoretyków późnej nowoczesności i ponowoczesności, realizowany *styl życia* byłby swoistym narzędziem konstruowania i potwierdzania kruchej, dynamicznej, procesualnie rozumianej tożsamości podmiotów oraz tejsze autodefinicji manifestacją²⁸. Treścią owych ponowoczesnych stylów życia jest przede wszystkim poszukiwanie nowych doznań, przeżyć autentyczności, wrażeń, ujętego w kategoriach kulturowych i estetycznych doświadczania różnorodności. Społeczeństwo ponowoczesne jest bowiem społeczeństwem konsumpcyjnym, które rozbudzając nowe potrzeby i aspiracje, zapewnia jednocześnie środki do zaspokojenia najbardziej zindywidualizowanych potrzeb i pragnień²⁹. Styl życia, rozumiany jako zbiór względnie spójnych codziennych praktyk wybranych i realizowanych przez jednostkę, determinuje proces konstruowania i realizacji jednostkowych biografii. Dokonując poprzez codzienne praktyki określonych wyborów dla zachowania spójności swego obrazu, rezygnować winien teraz i w bliżej określonej przyszłości z innych alternatywnych scenariuszy życia codziennego.

1.3. Sposoby i style życia w zbiorowości wielkomiejskiej a przestrzenna organizacja konsumpcji

Zreferowane zastosowania kategorii *styl życia* w dyskursach o procesach zachodzących w społeczeństwach ponowoczesnych, zdają się potwierdzać tezę o komplementarności diskutowanych pojęć *sposobu życia* i *stylu życia*. Dopełniają one wyjaśnienie sposobu bycia jednostek i grup społecznych w świecie. Istnieje zatem teoretyczna, ale również i empiryczna możliwość uzgodnienia obu diskutowanych pojęć, przy założeniu, że realizowane style życia pozwalają jednostkom na wejście i funkcjonowanie w małej grupie społecznej lub uczestnictwa w określonych kręgach społecznych. To w grupach i kręgach społecznych ustalane są wzory zachowań i praktyk będące manifestacjami stylu życia jednostek i kryterium odróżniania od innych grup i kręgów społecznych w przestrzeniach publicznych miasta. Wtedy akcentowany w literaturze przedmiotu wybór stylu życia można sprowadzić praktycznie do wyboru grupy, kręgu społecznego, a wielość grup, kręgów społecznych domykałaby się do zróżnicowanych wielkomiejskich sposobów życia, realizowa-

²⁷ J.C. Kaufman, *Ego. Socjologia jednostki. Inna wizja człowieka i konstrukcji podmiotu*. Warszawa: Oficyna Naukowa, 2004, s. 236.

²⁸ A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość...*, op. cit.

²⁹ W. Wątroba, *Społeczeństwo konsumpcyjne*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego, 2009; M. Jacyno, *Kultura indywidualizmu*, op. cit.

nych przez jednostki i grupy rodzinne o odmiennych statusowych charakterystykach. Zdaniem K. Frysztackiego, można wskazać na dwie istotne cechy sposobów życia: „ich co najmniej częściowy behawioralny charakter, manifestujący się w konkretnym, utrwalonym, empirycznie uchwytym postępowaniu oraz skorelowanie ze zróżnicowaniem społecznym i współkształtowanie tegoż zróżnicowania. Sposoby życia i ich wzory są więc częścią struktury społecznej”³⁰. Według propozycji tegoż znakomitego znawcy problematyki miejskiej „sposoby życia realizują się poprzez uświadamianie oraz uporządkowane w swej powtarzalności czynności zmierzające do zaspokojenia potrzeb i realizacji zamierzeń ludzkich”³¹. Natomiast wzory sposobów życia ukazują kierunki utrwalonych wyborów dokonywanych w toku życia jednostek oraz funkcjonowania grup”³². Dodajmy od siebie, że dokonywane wybory mają swoją legitymizację w systemie wartości i norm uznawanych przez jednostki i grupy, oraz w ich dotychczasowych praktykach, doświadczeniach związanych z zaspokajaniem potrzeb w zbiorowości miejskiej.

Dla nas istotne w tych rozróżnieniach są tylko pewne, w miarę oczywiste kwestie. Po pierwsze, możliwość manifestowania sposobów i stylów życia istnieje tylko w przestrzeni wytworzonej i oswojonej przez mieszkańców miasta. Za A. Karwińską, rozumiemy osvajanie przestrzeni „jako dążenie do przeobrażenia otaczającego jednostkę świata w środowisko bliskie i przyjazne z jednej strony, z drugiej zaś zrozumiałe i znane. Jest to więc proces nadawania lub przywracania ładu funkcjonalnego, estetycznego, społecznego i kulturowego”³³. Niezbędnym czynnikiem wytworzenia sfery osobistej lub, odwołując się do innej kategorii: układu autopsyjnego, jest użytkowanie zróżnicowanej przestrzeni miejskiej, życie w zbiorowości miejskiej, dzięki czemu zaspokoić możemy wielorakie potrzeby własne, jak i swoich rodzin. Dla efektywnego ich zaspokojenia niezbędna jest – by posłużyć się określeniem C. Geertza – „wiedza lokalna”³⁴. Składają się na nią: wiedza o alokacji i walorach funkcjonalnych miejsc, w których zaspokajamy owe potrzeby, znajomość sposobów funkcjonowania placówek konsumpcji zbiorowej oraz lokalne rankingi jakości usług przez nie świadczonych, lokalne kody informacyjne związane z nazewnictwem i waloryzacją fragmentów przestrzeni miejskiej. Na przykład, by obejrzeć film w przyjaznej dla nas atmosferze, wybieramy kino, które z doświadczenia naszego lub osób z naszego kręgu ową atmosferę gwarantuje. Tylko wtajemniczony tubylec wie, jak wybrać z bogatej oferty restauracji lokal, w którym można zjeść

³⁰ K. Frysztacki, *Miasta metropolitarne i ich przedmieścia. Z problematyki socjologii miasta oraz badań nad rzeczywistością krakowską*. Kraków: Wydawnictwo Universitas, 1997, s. 75.

³¹ Ibidem, s. 74.

³² Ibidem, s. 74.

³³ A. Karwińska, Sfera osobista w przestrzeni miasta, w: A. Majer, P. Starosta (red.), *Wokół socjologii przestrzeni*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2004.

³⁴ C. Geertz, *Wiedza lokalna. Dalsze eseje z antropologii interpretatywnej*. Kraków: Wydawnictwo UJ, 2009.

naprawdę smacznie i posiedzieć w miłej i spokojnej atmosferze. Kiedy mówimy, że coś się zdarzyło na Wielkiej Wyspie, na Psiaku, czy w Trójkącie Bermudzkim, komunikat jest zrozumiały tylko dla współmieszkańca Wrocławia. Kiedy długo korzystamy z usług danej instytucji, np. przychodni zdrowia, placówki szkolnej czy biblioteki, znamy zasady ich funkcjonowania, ale również stosunek konkretnego pracownika do swego zawodu i potencjalnych klientów: dobry lekarz, kompetentny nauczyciel itp.

Konstruowanie sfery osobistej (układu autopsyjnego) jednostki jest procesem bazującym na doświadczeniach z różnorodnych praktyk miejskich wyborów i waloryzacji użytkowanych fragmentów miasta. Waloryzacja może być pozytywna, włączająca użytkowane przestrzenie w sferę osobistą oraz negatywna, czyli wyłączająca fragmenty miasta. Jest w miarę oczywiste, że w swych zachowaniach przestrzennych starannie będziemy unikać miejsc, które z powodów funkcjonalnych, estetycznych lub np. emocjonalnych zostały przez nas negatywnie zwaloryzowane.

Kwestie te są istotne, kiedy będziemy omawiać związki pomiędzy sposobami – stylami życia a organizacją przestrzeni konsumpcji. Tak rozumiana sfera osobista prowadzi to selektywności użytkowania przestrzeni przez wielkomięskich konsumentów. Zagadnienia te zostaną omówione w kolejnym rozdziale.

KONSUMPCJA I SYSTEM KONSUMPCJI W WIELKIM MIEŚCIE

Nasze zainteresowania badawcze koncentrujemy na zagadnieniach uczestnictwa wrocławian w miejskim systemie konsumpcji. Konsumpcja nie ma dla nas znaczenia czysto ekonomicznego. Kategorii tej używamy jako ramy pojęciowej do opisu uogólnionego stosunku wiążącego jednostki, małe grupy oraz kręgi społeczne z otoczeniem i jego zasobami w procesie zaspokajania potrzeb, bez względu na ich status (materiałny, niemateriałny). Mówimy zatem o konsumpcji (albo o rodzajach konsumpcji) w odniesieniu do każdej takiej praktyki, dla której podmioty, w celu zaspokojenia rozmaitych swoich potrzeb, zmuszone są do wykorzystania zasobów zewnętrznych. Zazwyczaj, np. wówczas, gdy dotyczy to sfery czasu wolnego, jest to też proces społeczny, angażujący innych uczestników sytuacji konsumpcyjnej. Mówimy też o każdej takiej sytuacji, w której – gdy chcemy zobaczyć film, albo zjeść obiad – decydujemy się na pójście samemu lub w towarzystwie innych osób do kina bądź restauracji. Nasze potrzeby mogą zostać zaspokojone o tyle, o ile wykorzystujemy do tego celu właściwe kategorie zasobów i związane z nimi systemy okazji, ulokowane w przestrzeni publicznej. Podkreślając istotne dla nas społeczne aspekty tego rodzaju zachowań, chcemy też zwrócić uwagę na tę okoliczność, iż zużywanie dóbr, tego rodzaju konsumpcja, która zaspokaja potrzeby w obrębie gospodarstwa domowego, nie jest formą praktyki, która reprodukuje system konsumpcji w podanym tu rozumieniu. Interesują nas bowiem tylko takie praktyki społeczne, w których w proces konsumpcji bezpośrednio są zaangażowane zasoby miejskiego systemu konsumpcji.

Proponowane przez nas podejście uchyla problem dyskutowany szeroko w literaturze, na ile jesteśmy już społeczeństwem konsumpcyjnym, nastawionym w większym stopniu na szukanie nowych doznań, wrażeń w procesie konsumpcji, niż na zaspokajanie potrzeb¹. Przyjmujemy natomiast dwa założenia przedwstępne organi-

¹ G. Ritzer, *Magiczny świat konsumpcji*. Warszawa: Wydawnictwo Muza SA, 2001; D. MacCannell, *Turysta. Nowa teoria klasy próżniaczej*. Warszawa: Wydawnictwo Muza SA, 2002; Z. Bauman,

zujące nasz sposób myślenia o zagadnieniach i problemach związanych z konsumpcją. Po pierwsze, że jesteśmy społeczeństwem na dorobku, o rozbudzonych aspiracjach konsumpcyjnych po wielu latach deprywacji potrzeb. Po wtóre, aspiracje te nie są wskaźnikiem natężenia konsumeryzmu w społeczeństwie polskim, a raczej dążeniem do uczestnictwa w konsumpcji zróżnicowanych jakościowo dóbr i usług. Innymi słowy, jako konsumenci nastawieni jesteśmy przede wszystkim na środki zaspokajania potrzeb, w mniejszym zaś stopniu na doznania, wrażenia związane z samym procesem konsumpcji.

2.1. System konsumpcji i jego przestrzeń

Zwróćmy uwagę, że w tak rozumianych zachowaniach konsumenckich ujawniają się wzory praktyk społecznych podmiotów korzystających z miejskiego systemu konsumpcji, oraz oferentów dóbr i usług zaspokajających zróżnicowane potrzeby tak mieszkańców miasta, jak również pozamiejscowych uczestników systemu konsumpcji. Ma to ścisły związek z omawianymi przez nas już wcześniej pojęciami sposobu i stylu życia. W istocie realizowane wzory konsumpcji są immanentnym elementem określającym te pojęcia. Wówczas gdy realizowane wzory konsumpcji próbujemy traktować jako konsekwencje indywidualnego wyboru jednostki, świadectwem wejścia w określone rodzaje środowisk i grup, stają się one manifestacją stylu życia. Z kolei, gdy podkreślamy ich społeczny, powtarzalny grupowo charakter, kategoryzując je przez pryzmat struktury społecznej, w celu podkreślenia obiektywnych zróżnicowań, mamy do czynienia ze sposobami życia: młodzieży, osób starszych, rodzin lub innych wyodrębnionych grup i kategorii społecznych.

Pisząc o wzorach konsumpcji, chcielibyśmy także wprowadzić do naszych rozważań szerszy kontekst kultury, która jest niezbędnym nośnikiem wiedzy o tym, co wyznacza sferę dążeń, możliwości zaspokojenia potrzeb jednostek i zbiorowych aktorów życia społecznego. Występująca pod różnymi postaciami wiedza o potrzebach, możliwościach i sposobach ich zaspokajania staje się współcześnie podstawową kompetencją społeczną. W oparciu o nią tworzymy własny styl i sposoby życia. Z jednej strony jej elementy stają się narzędziem motywowania do podejmowania działań, płaszczyzną dokonywania wyborów, z drugiej służą za instrukcję postępowania, czyniąc z nas wszystkich osoby kompetentne, to jest konsumentów.

Proponowane spojrzenie ujawnia nam jeszcze jeden istotny aspekt omawianego problemu. Mamy bowiem do czynienia z szerszym kontekstem zjawiska, niż tylko indywidualne lub grupowe zawłaszczanie dóbr w celu zaspokojenia potrzeb. Możemy mówić to o systemie konsumpcji, stanowiącym element składowy miasta. W tym miejscu bliscy jesteśmy podejściu makrostrukturalnemu wywodzącemu się

z teorii M. Castellsa, który głęboko czerpiąc ze spuścizny K. Marksa, proponował traktowanie miasta jako przestrzennej jednostki reprodukcji siły roboczej, składającej się z pięciu zasadniczych systemów: produkcji (systemu ekonomicznego), konsumpcji, wymiany, symbolicznego oraz instytucjonalnego (władzy)². Podążając tropem Castellsa powiemy, że w podsystemie konsumpcji mamy przede wszystkim do czynienia z indywidualnymi i zbiorowymi zjawiskami zawłaszczania wytwarzanego w systemie produkcji bogactwa (wartości dodanej), służącymi odtwarzaniu zasobów zbiorowości miejskiej, reprodukcji społecznej.

Empiryczną operacjonalizację Castellsowskiego podejścia umożliwia wprowadzenie pojęcia zasobu, którego zakres w socjologii różni się od pierwotnych ekonomicznych konotacji. Najogólniej oznacza ono środki (dobra) pozostające w dyspozycji wyróżnionych podmiotów życia społecznego. Stwarzają one możliwość kontrolowania zewnętrznego otoczenia, jak i własnego bycia w świecie³. Podkreślimy możliwość, która musi zostać zaktualizowana w działaniu jednostek lub innych podmiotów. Podejmowane działania przekształcają zasoby pozostające w dyspozycji w kapitały. W przypadku jednostek, będą to kapitały kulturowe, w przypadku podmiotów zbiorowych – kapitały społeczne. W analizach posługujemy się koncepcją zasobów i ich aktualizacji w działaniu, zaproponowaną przez badaczy w pracy *Strategie i system. Polacy w obliczu zmiany systemowej*⁴.

Autorzy wyróżnili trzy kategorie (składowe) zasobów indywidualnych:

- 1) demograficzne, jak wiek, faza cyklu życiowego, stan zdrowia;
- 2) kulturowe: wykształcenie, zawód i innego rodzaju umiejętności;
- 3) psychologiczne, obejmujące odporność na stres, wiarę we własne siły, poczucie własnej wartości.

Na zasoby społeczne składają się sieci powiązań w dyspozycji jednostek i grup, które mogą być zaktualizowane w działaniach służących realizacji jednostkowych lub grupowych interesów. Zasoby społeczne to rodzina, grupy, kręgi społeczne, które mogą stawać się kapitałem społecznym w działaniach realizujących jednostkowe lub grupowe interesy. W przekonaniu autorów zasoby indywidualne i społeczne dają się łatwo zinterpretować w kategoriach wolnego rynku. Istnieje pewna kategoria dóbr – dobra publiczne – które są wytwarzane i konsumowane zbiorowo, oraz z partycypacji których nie można wyłączyć jednostek lub grup społecznych. W miejskim systemie konsumpcji będą to te elementy, które są utrzymywane ze środków publicznych – budżetu samorządu terytorialnego lub budżetu państwa i do

² M. Castels, *Kwestia miejska*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1982.

³ A. Giddens, *Socjologia*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2004; R. Drozdowski, *Zasoby–środki kontroli nad rzeczywistością*, w: *Ludzie przełomu tysiąclecia a cywilizacja przyszłości*. Poznań: Wydawnictwo Fundacji Humaniora, 2001.

⁴ A. Giza-Poleszczuk, M. Marody, A. Rychard, *Od mikrostrategii do makrosystemu: założenia teoretyczne i problem badawczy*, w: A. Giza-Poleszczuk, M. Marody, A. Rychard (red.), *Strategie i system. Polacy w obliczu zmiany systemowej*. Warszawa: Instytut Filozofii i Socjologii PAN, 2000, s. 30–40.

których dostęp jest bezpłatny lub tylko w niewielkim stopniu skomercjalizowany. Autorzy wyróżniają również zasoby instytucjonalne, rozumiane zgodnie z podejściem neoinstytucjonalnym, jako względnie trwałe reguły, wzory działania, formalne jak i nieformalne. Istotnym jest pokreślenie, że nowe wzory, reguły „tworzą się ze specyficznej mikstury tego, co było przedtem i tego, co obecnie jest wprowadzane”⁵. To, co w konsekwencji przyjęcia koncepcji takiego rozumienia zasobów wynika dla naszych dalszych rozważań, daje się ująć następująco: w systemie konsumpcji, dzięki zachodzącym w nim procesom aktywności jednostek zaspokajających poprzez konsumpcję swoje potrzeby, dochodzi do odtwarzania (tworzenia i odnawiania) społecznych zasobów miasta. Zasoby te tworzą wszyscy mieszkańcy, a ogólniej – użytkownicy miasta (osoby mieszkające czasowo, załatwiający tu swoje sprawy, pracujący itp.).

Obok zbioru cech, jakimi zwykle posługujemy się w charakterystyce dowolnej zbiorowości, istotne dla nas w kontekście dalszych rozważań empirycznych, jest to, że możemy przejść od tak rozumianych zasobów do ich *aktualizacji*, czyli różnych form kapitału: ludzkiego i społecznego, jednostek, grup, jak i całej zbiorowości miejskiej. Zwykle tego rodzaju skategoryzowanie (kapitał ludzki) w sposób zgeneralizowany ujmuje wszystkie osoby w wieku aktywności zawodowej (15–64 lata), mogące być uczestnikami rynku pracy (dotyczy to zarówno osób aktywnych, jak i biernych zawodowo). Zauważmy jednak, że wartość każdej jednostki opisywana w kategoriach kapitału ludzkiego nie odwołuje się tylko i wyłącznie do rodzaju jej aktywności zawodowej czy rodzaju zajmowanego stanowiska. Pojęcie kapitału ludzkiego – zarówno, gdy przywołujemy je w kontekście zasobu (odnoszącego się do kategorii społecznej, grupy pracowniczej), jak i w wymiarze jednostkowym, łączy w sobie kapitał, pracę jak i przedsiębiorczość. Mówimy zatem nie tylko o pozycji i roli zawodowej, ale również koniecznych zasobach i kompetencjach społecznych i kulturowych, stąd też ważne dla zrozumienia tego, jak kapitał społeczny ujawnia się (konstruuje) jest jego warunkowanie wykształceniem czy kompetencjami społecznymi jednostek. Przede wszystkim na te aspekty chcemy zwrócić uwagę czytelnika.

Kluczową dla nas sprawą jest to, iż jakość konsumpcji, pewnego rodzaju zgeneralizowanej postawy reprezentowanej przez zasób społeczny ujęty jako „konsumentów”, jest – jak zakładamy – ścisłą konsekwencją funkcjonowania jednostek na rynku pracy, ich aktywności zawodowej. Istnieje zatem wyraźny związek między stanem zasobu społecznego miasta z jednej strony, ujętego w kategoriach „kapitału ludzkiego”, a z drugiej – opisywanego jako zbiorowość konsumentów. Zauważmy bowiem, że aktywność zawodowa jednostek odbija się wyraźnie nie tylko na sytuacji osobistej czy rodzinnej, lecz siłą rzeczy łączy się ściśle z aktywnością w przestrzeni publicznej miasta, i ma związek z zaspokajaniem potrzeb. Ogólnie mówiąc: „jakość” (czy też „wartość”) kapitału ludzkiego ma podstawowe znaczenie tak dla

⁵ Ibidem, s. 40.

procesów produkcji (wytwarzania dóbr i powstawania wartości dodanej), jak i rodzaju zaangażowania w konsumpcję, a przez to dla trwania i rozwoju całego systemu miejskiego.

Przyjmijmy, że system konsumpcji, jaki charakteryzuje duże miasto, jest jego funkcjonalnym wytworem uwikłanym w proces reprodukcji zasobów społecznych, poprzez właściwe mu mechanizmy udostępniania i dystrybucji usług sprzyjających zaspokajaniu potrzeb. Miasto traktować można jako swoistego organizatora systemu konsumpcji, a przez to także odbywających się w nim procesów. W tym rozumieniu system miejski jest także „dostawcą okazji” do konsumowania. Pamiętać trzeba bowiem, że system ten pozostaje określony przestrzennie, w szczególności rozkład i nasycenie zasobów nie jest jednolite. W istocie rozwój miasta i jego funkcjonalne różnicowanie prowadzi do społecznego wytwarzania określonych form przestrzennych, związanych z realizacją określonych funkcji, sposobów konsumpcji. Powstają przestrzenie służące danym celom, spełniające wyspecjalizowane zadania i wspierające realizację określonych interesów aktorów miejskiej sceny⁶. Według określenia B. Jałowieckiego „przestrzeń konsumpcji”, obok form produkcji, przestrzeni władzy, symboliki – to jedna z podstawowych funkcji współczesnego miasta, którą charakteryzuje jako „[obszar] działań związanych ze społecznym bądź indywidualnym spożywaniem dóbr i usług oraz z prostą i rozszerzoną reprodukcją zdolności do pracy. Będą to zatem mieszkania (zespoły mieszkaniowe) oraz tzw. usługi bytowe wchodzące w zakres konsumpcji zbiorowej. Przestrzenie konsumpcji a zarazem wymiany to także centra handlowe, które stają się w coraz większym stopniu miejscami rozrywki”⁷.

Przybliżając prezentowany tu model systemu konsumpcji, w którym owa przestrzeń (przestrzenie) jest wytwarzana, można wskazać jego trzy zasadnicze składowe. Po stronie zasobów tworzy go zorganizowany zespół podmiotów gospodarczych oraz instytucji sfery publicznej wyspecjalizowanych w zaspokajaniu potrzeb. Podmioty te posiadają własny, najczęściej sformalizowany system wzorów i reguł, stanowiący ich zasób instytucjonalny, dzięki któremu mogą one realizować swoje zdania i cele. W zależności od tego, czy i w jakim stopniu poszczególne dobra i usługi poddane są regułom gry rynkowej, owe podmioty i instytucje stają się ich oferentami bądź dysponentami (w tym ostatnim przypadku mówimy o przenikaniu się sfery konsumpcji i systemu instytucjonalnego miasta). Drugą składową tworzą sfery praktyk służących zaspokajaniu potrzeb, w wyniku których następuje skojarzenie działań (zachowań) oferentów dóbr i usług z konsumentami – mieszkańcami miasta, jak i jednostkami i podmiotami zbiorowymi z innych układów osadniczych. Trzecią składową systemu konsumpcji są konsumenci z ich różnorodnymi zasobami przekształconymi w działania w różne formy kapitałów.

⁶ Por. H. Lefebvre, *The production of space*. London: Blackwell Publishing, 1992.

⁷ B. Jałowiecki, *Spoleczna przestrzeń metropolii*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2000, s. 9.

Trzeba jednak od razu podkreślić rzecz zasadniczą: oto bowiem ów „obszar działań” – druga składowa – jest miejscem ujawniania się całokształtu złożoności stosunków społecznych sprzyjających procesom tak różnicowania, jak i zachowywania spójności społecznej⁸. Wpływ na wspomnianą złożoność mają między innymi procesy urynkowienia życia społecznego, które powodują, że przynajmniej część zasobów możemy potraktować w kategoriach towarów o przypisanej im atrakcyjności – obiektywizowanej wartości. Ta wartość podlega ustaleniu na drodze wymiany. Dzieje się tak dzięki istnieniu unormowanych zachowań stanowiących ramy dla sposobów konsumpcji, wpisanych w społeczne, przestrzenne i kulturowe konteksty, które jej towarzyszą. Mogą one być – i są – aktywnie kształtowane, np. przez działania promocyjne czy akcje marketingowe, jeśli mówimy o sferze dóbr i usług rynkowych, albo też przez akcje informacyjne prowadzone w ramach polityki społecznej, jeśli dotyczą nierynkowej sfery usług i dóbr, których dysponentem są lokalne władze.

2.2. Władze lokalne wobec problemu konsumpcji

Właśnie relacja między systemem konsumpcji a systemem instytucji staje się szczególnie warta zainteresowania. Stosując pewne uproszczenie, podsystem instytucjonalny sprowadzimy do instytucji władzy publicznej (głównie samorządowej), jej agend oraz organów. W świetle koncepcji Castellsa tak rozumiany system władzy pełni przede wszystkim funkcje administracyjne, regulując i starając się utrzymać względną równowagę między odmiennie wyrażającymi się (także, a może nawet przede wszystkim w przestrzeni) interesami artykułowanymi w systemie produkcji i konsumpcji. Literalnie jednak zadania władzy obejmują przede wszystkim obszar działań związanych z zapewnieniem warunków dla funkcjonowania systemu konsumpcji (można powiedzieć – jakości życia), szczególnie w obszarach, w których działania rynku stają się nieopłacalne z punktu widzenia efektywności akumulacji kapitału⁹. Stawiamy tezę, którą spróbujemy uzasadnić, odwołując się do badań empirycznych, że organizacja systemu konsumpcji jest sama w sobie problemem społecznym. Warunkuje bowiem mechanizmy włączania i wyłączenia jednostek i grup społecznych z różnych ważnych obszarów życia społecznego, wzmacniając lub osłabiając procesy integracji społecznej mieszkańców. Wpływa również pośrednio na kapitały społeczne jednostek, grup społecznych jak i całej zbiorowości miejskiej.

⁸ Spójność społeczną rozumiemy tu, zgodnie z definicją Rady Europy, jako zdolność społeczeństwa do zapewniania dobrobytu wszystkim swoim członkom, minimalizowania rozbieżności między nimi oraz unikania społecznej polaryzacji.

⁹ Zob. *Ustawa z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym*, tekst ujednolicony, <http://isip.sejm.gov.pl/Download?id=WDU20011421591&type=3> (dostęp: 28.09.2010).

Wskazać tu należy, że organizacja systemu konsumpcji, jej zróżnicowana oferta i przestrzenna dostępność umożliwia realizację sposobów i stylów życia w obszarze (terytorium) wielkiego miasta. Innymi słowy, aktualizują się one w selektywnie użytkowanych przestrzeniach konsumpcji indywidualnej i zbiorowej. Sелеktywność ta warunkowana jest między innymi fazą biografii osobniczej i cyklu rodzinnego: inną przestrzeń zlokalizowaną w pobliżu miejsca zamieszkania użytkują dzieci, inną młodzież, której rozproszone w przestrzeni miasta kręgi towarzyskie wymagają zwiększoną ruchliwość przestrzenną, inną z kolei użytkować będą osoby w starszym wieku, których relacje społeczne będą miały tendencję do skupiania się, domykania do granic osiedla czy kwartału ulic. To obiektywne uwarunkowanie nie zawsze jest postrzegane i doceniane przez badaczy, którzy koncentrują się raczej na kulturowych odmiennościach stylów i sposobów życia lub ich ekonomicznych aspektach.

Na system konsumpcji władze miejskie mają wpływ bezpośredni, gdy same są dysponentem określonych zasobów, lub pośredni, kiedy elementy systemu konsumpcji należą do innych dysponentów, a władza występuje w roli i funkcji regulatora lub realizatora zadań. W pierwszym przypadku podstawową domeną władzy jest tzw. infrastruktura społeczna, placówki konsumpcji zbiorowej utrzymywane i dofinansowywane przez budżet miejski (lub budżet centralny). Ich alokacja przestrzenna jest konsekwencją historycznego rozwoju centrum miasta i stref śródmiejskich oraz również historycznym rozwojem układu urbanistycznego i obowiązującą zasadą hierarchizacji szeroko rozumianych usług w planowaniu przestrzennym. Znakomita ich część znajduje się w obszarze centrum, a ich dostępność przestrzenna warunkowana jest efektywnością połączeń komunikacyjnych i – w niektórych przypadkach – godzinami zakończenia danej imprezy. Część z tych placówek oferuje bezpłatną możliwość korzystania z oferty placówki, część jest quasi-skomercjalizowana. Dotyczy to przede wszystkim instytucji kulturalnych oraz części placówek umożliwiających aktywny wypoczynek i rekreację mieszkańcom: stadionów, kąpielisk, krytych basenów. W przypadku sal gimnastycznych i przyszkolnych basenów obserwujemy ich wtórną komercjalizację lub jak kto woli – oddolną komercjalizację, wynajmowane są bowiem podmiotom indywidualnym i zbiorowym w czasie wolnym od nauki. Klient musi zapłacić zdefiniowaną przez władze miejskie lub dysponenta tych pomieszczeń cenę biletu, co stanowić może nie tyle wykluczenie mieszkańców nieposiadających odpowiednich środków, ile raczej ograniczenie dostępu do przestrzeni rekreacyjnej i sportowej, która przynajmniej teoretycznie, z założenia, nie miała charakteru komercyjnego. Pod kontrolą i na utrzymaniu miasta pozostaje ogólnodostępna przestrzeń rekreacji i wypoczynku: parki, bulwary itp.

W przypadku drugim władze miejskie na alokację skomercjalizowanych placówek kulturalnych, sportowych, rekreacyjnych, oświatowych, służby zdrowia itd. wpływać mogą praktycznie tylko poprzez politykę przestrzenną i instrumenty planistyczne. Jeszcze mniejszy wpływ mają na lokalizację placówek

handlowych i usługowych. Reguły ich alokacji zależą od zdefiniowanej grupy celu, do których oferta jest adresowana, rodzaju oferty handlowej i usługowej oraz możliwości uzyskania odpowiedniej przestrzeni dla świadczenia tych usług mieszkańcom.

Pamiętać należy, że miasto zaspokaja nie tylko potrzeby swoich mieszkańców, ale też zewnętrznego otoczenia, ekonomicznego i społecznego. Dlatego w socjologii miasta wyróżnia się niekiedy dwa zbiory użytkowników przestrzeni miejskiej: (a) „ludność dzienną”, czyli osoby korzystające z przestrzeni funkcjonalnej miasta, niezależnie od ich miejsca zamieszkania, oraz (b) mniejszy podzbiór użytkowników przestrzeni – „ludność nocną”, czyli faktycznych mieszkańców miasta. Im większy ośrodek miejski, im bardziej zróżnicowana jest jego struktura gospodarcza i instytucjonalna, tym silniejsze pod względem zróżnicowania i natężenia są jego związki z otoczeniem zewnętrznym, a tym samym większy jest zbiór „dziennych” użytkowników przestrzeni miejskiej. Wrocław, przekształcający się w układ metropolitalny, o regionalnym, czy nawet ponadregionalnym znaczeniu, ma bardzo silne i przestrzennie rozległe związki z zewnętrznym otoczeniem. Podkreślić więc należy owo przyciąganie zewnętrznych konsumentów, korzystających z różnorodnej oferty zaspokojenia najbardziej wysublimowanych potrzeb, przez miejski system konsumpcji. Im atrakcyjniejsze jest dla nich miasto, tym większe jest jego znaczenie w przestrzeni gospodarczej i kulturalnej kraju, tym bardziej pozytywny obraz miasta i wyższa pozycja w różnorodnych rankingach. Troska władz miejskich o jakość i różnorodność tej oferty jest koniecznym i niezbędnym elementem zabiegów promujących miasto. Wśród użytkowników systemu konsumpcji możemy przykładowo wyróżnić:

- mieszkańców i osoby przyjezdne,
- mieszkańców suburbiów,
- aktywnych i biernych zawodowo,
- młodzież i osoby starsze,
- ubogich, osoby niepełnosprawne,
- konsumentów aktywnych oraz pasywnych itp.

Jak widzimy, chodzi zatem nie tylko o samych mieszkańców miasta, ale również tych, którzy przebywają w nim czasowo: turystów, osoby studiujące i uczące się, czy też np. mieszkańców sąsiednich miejscowości. Podstawą możliwych podziałów w obrębie korzystających z systemu miejskiego są nie tylko wychwycone różnice cech społeczno-demograficznych, co znajduje wyraz w opozycyjności tworzonych tu kategorii, lecz także rozmaite profile potrzeb czy sposobów ich zaspokajania. Należy jednak bardzo wyraźnie podkreślić konieczność zachowania równowagi pomiędzy zabiegami o zewnętrznych konsumentów a konsekwentnym budowaniem systemu konsumpcji zaspokajającym potrzeby mieszkańców miasta. Oczywiście, rozłączność tych kategorii jest kwestią umowną, mieszkańcy miasta korzystają również z imprez kulturalnych, festiwali imprez sportowych itp. działań, przyciągających zewnętrznych konsumentów. Niezbędne jest również wskazanie, że

już przestrzenna alokacja instytucji i placówek zaspokajających potrzeby mieszkańców i potrzeby konsumentów zewnętrznych tylko częściowo nakładają się na siebie, głównie w centrum i w sferach śródmiejskich¹⁰.

2.3. Mieszkańcy miasta jako konsumenci – nowy aspekt polityki społecznej

Zwróćmy uwagę na jeszcze jedną cechę procesów konsumpcji we współczesnym świecie, a ściślej – w społeczeństwach ponowoczesnych i w neoliberalnych miastach. Konsumpcja stała się w nich punktem centralnym, określającym ich specyfikę, definiującym stosunki społeczne i wpływającym na organizację ładu społecznego. Można powiedzieć, że konsumpcja traktowana jest jako swoisty, nadrzędny cel, któremu podporządkowane są społeczne normy, obyczajowość, polityka, czy nawet etyka¹¹. Mamy zatem do czynienia ze swoistą ideologią konsumpcji, z jednej strony nadającą sens ludzkiemu zachowaniu (a nawet ludzkiemu życiu w społeczeństwie), z drugiej zaś stanowiącą podstawę egzystencji społeczeństw, organizując podstawy ich funkcjonowania. Zgodnie z wcześniejszymi uwagami, w społeczeństwie polskim możemy co najwyżej mówić o początkowej fazie kształtowania się społeczeństwa konsumpcyjnego. Pamiętać jednak należy o szybkim tempie zmian, spowodowanym procesami globalizacyjnymi i skomercjalizowaną kulturą popularną¹².

Możemy tu mówić o pewnej generalnej tendencji przeobrażenia społeczeństw, która ma swoje konsekwencje w zmianach strukturalno-funkcjonalnych miast. Proces ów można dość umownie ująć jako przechodzenie od klasycznego modelu miasta przemysłowego, do modelu miasta ponowoczesnego, z charakterystycznymi dlań przemianami struktury społeczno-przestrzennej, rozmyciem sfery produkcji, wzrostem znaczenia funkcji usługowych, gdzie dynamicznym zmianom podlega przestrzeń zamieszkania, a wreszcie zasady współżycia społecznego. Wszędzie

¹⁰ O wyjątkowości i specyfice centralnych przestrzeni konsumpcji traktuje artykuł K. Kajdanek, *Codziennosc i swiatecznosc (w) centrum. Percepcja wspolczesnej przestrzeni sredmiejskiej na przykladzie Wroclawia*, w: M. Madurawicz (red.), *Percepcja wspolczesnej przestrzeni miejskiej*. Warszawa: Wydawnictwa Wydzialu Geografii i Studiow Regionalnych Uniwersytetu Warszawskiego, 2007.

¹¹ Istnieje bardzo bogata literatura dotyczaca tak zwanego „spoleczenstwa konsumpcyjnego”. Ze swej strony pozwolimy sobie odeslac czytelnika do szczegolnie interesujacej – w kontekscie naszych rozważań – pracy D.B. Clarke’a, *The consumer society and the postmodern city*. London: Routledge, 2003, w której autor zagadnienia konsumpcji łączy ze stylami życia w środowisku miejskim.

¹² M. Krajewski, *Kultury kultury popularnej*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, 2003; T. Szlendak, K. Piotrowicz (red.), *Na pokaz. O konsumeryzmie a kapitalizmie bez kapitalu*. Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, 2004; P. Gliński, *Podział kulturowy: fragmentacja czy rozpad?*, w: P. Gliński, I. Sadowski, A. Zawistowska (red.), *Kulturowe aspekty struktury społecznej. Fundamenty. Konstrukcje. Fasady*. Warszawa: Instytut Filozofii i Socjologii PAN, Wydział Historyczno-Socjologiczny Uniwersytetu w Białymstoku, 2010.

tam, gdzie pewnej erozji ulega podstawowa dla miasta rola miejsca tworzenia ładu gospodarczego społeczeństw (mowa o wiodącej funkcji ekonomicznej w wytwarzaniu dóbr), występuje wyraźny wzrost ich znaczenia jako miejsc konsumpcji. Tego rodzaju przełożenie akcentów dokonuje się bardzo wyraźnie na naszych oczach i znajduje swoje odbicie w społecznej świadomości, w postępującym różnicowaniu wzorów zachowań składających się na miejski sposób życia, współtworzący fenomen kultury miejskiej, która stała się z kolei częścią kultury masowej¹³.

Wzrastające znaczenie wielkomiejskiego systemu konsumpcji wynika wprost z tego, że uzyskuje on względną autonomię. W sensie praktycznym, dla jednostki, jego granice stają się wyraźne i oznaczone. Nie jest on „po prostu” rezultatem ujawniania się jednej z wielu cech miasta albo też jego produktem. Nie może być też rozważany wyłącznie pod kątem sprawności w zaspokojeniu potrzeb mieszkańców, choć jest to jego podstawowa ujawniana funkcja. W istocie staje się pewną areną i zarazem łącznikiem pomiędzy tym, co dane i możliwe oraz tym, co oczekiwane i wykorzystywane.

Kluczem do zrozumienia subtelnej sytuacji negocjacyjnej, jaka się wytwarza w procesie konsumowania, jest właściwe ujęcie natury potrzeb, jakie są z jej pomocą zaspokajane. System konsumpcji, dzięki bogactwu ofert i okazji, nie stwarza prostych warunków zaspokajania potrzeb na zasadzie stałego schematu. Musimy zatem założyć, że część z nich istnieje w swojej genezie nie tyle jako określony stan emocjonalny (psychiczny), związany z poczuciem braku, niedostatku, czymś na wskroś przypisanym naturze jednostki (jak np. głód czy pragnienie), ile również jako element stanu świadomości, pewnego rodzaju wiedza budująca przekonanie o niezbędności, mogąca przybrać postać aspiracji. W gruncie rzeczy im bardziej społeczeństwo staje się „konsumpcyjne”, tym bardziej nieoczywiste staje się rozróżnienie potrzeb na „rzeczywiste”, „naturalne”, „wymuszone” czy „urojone”¹⁴. Można wymienić wiele tego rodzaju potrzeb, jak choćby potrzeby mieszkaniowe, wypoczynku i rozrywki, bezpieczeństwa itp. W skrajnym przypadku aspiracje stają się nie tylko elementem kultury (sferą wartościowań), lecz wręcz normą grupową, która jest silnym impulsem dla podjęcia przez jednostkę określonych zachowań na rzecz ich zaspokojenia¹⁵. Zatem nieprzypadkowo ujmuje się jednostkę jako konsumenta kultury masowej i zarazem jako podmiot poddany grze rynkowej.

¹³ Zarówno kultura miejska, jak i towarzyszące jej narzędzia kulturowej komunikacji, na zaawansowanym etapie rozwoju sfery konsumpcji stają się jej niezbędnymi składowymi. Zob. np. A. Karwińska, *Kultura miejska kultura dialogu*, *Zeszyty Naukowe Akademii Ekonomicznej w Krakowie* 2006, nr 712, s. 11–15.

¹⁴ Ujmując rzecz jeszcze bardziej lapidarnie, nie uważamy, iżby efektywnym zajęciem było budowanie modeli potrzeb opartych na koncepcjach hierarchicznych czy indeksowalnych.

¹⁵ Ujawnia się tu silne konstruktywistyczne wskazanie na to, że kultura masowa, kultura miejska nie tyle występuje w opozycji do natury, albo też jakoś ją opisuje, ile ją po prostu tworzy. Tego rodzaju refleksję na swój sposób wyrażają zarówno P. Bourdieu, *Męska dominacja*. Warszawa: Oficyna Naukowa, 2004, jak i J. Baudrillard, *Symulakry i symulacja*. Warszawa: Wydawnictwo Sic!, 2005.

Z tej perspektywy miejski system konsumpcji zarówno odpowiada na potrzeby mieszkańców, jak również zmuszony jest je rozpoznawać, uwzględniając coraz bardziej zróżnicowane oczekiwania i wytwarzając coraz to nowe przestrzenie oraz sfery konsumpcji. W ostatecznym rozrachunku samo konsumowanie łączy się tak z różnaitością dostępnych i praktykowanych wzorów konsumpcji, jak i wykształcaniem indywidualnego stylu życia. W ten sposób sprzyja także ujawnianiu podziałów społecznych na zróżnicowane względem siebie klasy (kategorie) konsumentów.

Procesy segregacji czy kategoryzacji mieszkańców miasta nigdy nie są dostatecznie silne, by doprowadzić do destabilizacji zasobu społecznego miasta, jako że z drugiej strony utrzymywaniu stanu dynamicznej równowagi między „miastem” a „mieszkańcami” sprzyja fakt, iż system konsumpcji oraz wsparcie instytucjonalne miasta służy także zapewnieniu niezbędnej spójności, zaspokajając potrzeby grupowe, sprzyjając podtrzymywaniu więzi społecznych itp. Przede wszystkim w obrębie grup pierwotnych: rodzin, kręgów znajomych i przyjaciół. W przypadku „klienta zbiorowego” mamy przede wszystkim do czynienia ze wsparciem w sferze materialnej – wyspecjalizowanym systemem pomocy społecznej, ale także z systemem usług finansowych oferowanych na zasadach komercyjnych (banki). W sferze czasu wolnego mamy zasoby i usługi sprzyjające jego konsumpcji właśnie w gronie rodziny czy znajomych (tereny rekreacyjne, infrastruktura sportowa, oferta klubów, kin, pubów i restauracji). Wreszcie niezwykle ważną rolę pełni tzw. infrastruktura społeczna: instytucje opieki zdrowotnej, instytucje wychowawcze sprzyjające bezpośredniemu zaspokojeniu ważnej sfery potrzeb rodziny.

Reasumując, z punktu widzenia miasta jako pewnej całości, system konsumpcji staje się jednym z ważniejszych elementów miastotwórczych, podtrzymujących jego ekonomiczną, społeczną i kulturową tkankę w stanie dynamicznej równowagi: częstokroć służy manifestacji indywidualnych cech, poczucia odrębności, staje się miejscem wymiany kapitału społecznego i kulturowego, ale też wzmacnia poczucie przynależności i korzystnie wpływa na budowanie więzi społecznej.

Z kolei, w relacjach, jakie zachodzą między miastem a otoczeniem zewnętrznym, specjalizacja i różnorodność systemu konsumpcji staje się niezbędnym narzędziem warunkującym spełnianie jego aspiracji metropolitalnych, gdy istotną treścią tych relacji jest atrakcyjność miasta, którą ono samo wykorzystuje w budowaniu potencjału konkurencyjności. Jak się obecnie sądzi rozmaicie ujęta konkurencyjność jest jednym z najważniejszych wyzwań rozwojowych dla dużych i wielkich miast, a stopień rozwoju przestrzeni konsumpcji, obok potencjału gospodarczego, technologicznego, w sferze innowacji, jest jedną z jego miar podstawowych.

Podsumowując prowadzone tu rozważania o naturze miejskiego systemu konsumpcji, wróćmy jeszcze do kwestii dotyczących szeroko rozumianej polityki społecznej. Wskazywaliśmy już wcześniej na rolę władz miejskich, jako aktora społecznego procesu wytwarzania przestrzeni konsumpcji. Zaangażowanie

samorządów terytorialnych w ten proces jest konsekwencją realizowanej wersji państwa opiekuńczego i jego struktur instytucjonalnych, działających zgodnie z prawnie zdefiniowanymi zadaniami władzy publicznej. Zmiany w polityce społecznej państwa, przy względnej samodzielności gmin w definiowaniu strategii rozwoju i realizowanej polityki społecznej, powodują wchodzenie podmiotów rynkowych w obszary konsumpcji zbiorowej, za których organizację i funkcjonowanie odpowiadała dotychczas władza publiczna. Kreowane formy przestrzenne (czy to przez bezpośrednie inwestycje, czy przez pośrednie oddziaływanie planistyczne, prawne, symboliczne lub poprzez zastosowanie innych jeszcze narzędzi) najogólniej rzecz ujmując mają na celu – w przypadku Wrocławia, ale też innych współczesnych wielkich miast w Polsce – przekształcenie tych układów osadniczych na wzór neoliberalnych metropolii. Przejawem tego rodzaju polityki miejskiej jest między innymi wprowadzana ostatnio we Wrocławiu koncepcja trzech przestrzennie separowanych, ale komplementarnych funkcjonalnie układów o funkcjach centrotwórczych¹⁶. Z osiedla (kwartału ulic), w zależności od konkretnych potrzeb, mieszkańcy przemieszczają się w inne fragmenty miasta, uwzględniając dostępność komunikacyjną, a przede wszystkim oferowane – przez zlokalizowane w nim elementy systemu konsumpcji – możliwości zaspokajania potrzeb. W tym miejscu skonstatować należy, że Wrocław nie posiada pośredniego szczebla organizacji systemu konsumpcji, czyli ośrodków dzielnicowych. Mieszkańcom więc pozostaje centrum i śródmieście miasta, przestrzenie innych osiedli, w których występują niezbędne dla zaspokojenia ich potrzeb elementy systemu konsumpcji lub obrzeża miasta, gdzie zostały zlokalizowane duże centra handlowe. Pomijamy dyskusję nad logiką funkcjonowania galerii, centrów handlowych, będących odpowiednikami malli którejś tam generacji. Koniecznym jest wskazanie, że stanowią one przestrzeń, z której korzystają tak „klienci zewnętrzni”, jak i mieszkańcy Wrocławia oraz że struktury te mają zdolność zaspokajania szerokiego indeksu potrzeb, nie tylko konsumpcyjnych¹⁷.

W tym miejscu skoncentrujemy się jednak na innym aspekcie dotyczącym roli władz, dotyczącym kwestii *stricto* związanych z polityką społeczną. Na wstępie koniecznym będzie wyróżnienie przestrzeni mieszkania (domu), zapewniającej intymność, prywatność jednostkom i grupom rodzinnym, zaspokojenie podstawowych osobistych potrzeb. Urządzenie mieszkania, jego wyposażenie, organizacja gospodarstwa domowego, rutynowe czynności związane z zaspokojeniem potrzeb domowników, relacje wewnątrzrodzinne są konsekwencją aksjonormatywnych prze-

¹⁶ Zob. T. Tagalski, Trzy centra Wrocławia, *Polska Gazeta Wroclawska*, dodatek *Nasz Region* z 29 września 2010 r.

¹⁷ M. Auge, *Nie-miejsca. Wprowadzenie do antropologii hipernowoczesności*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2010; G. Ritzer, *Magiczny świat konsumpcji*. Warszawa: Wydawnictwo Muza, 2009; W. Wątroba, Homo maller, w: idem, *Homo Postmillenicus*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu, 2009; idem, *Spoleczeństwo konsumpcyjne*, op. cit., s. 209–222.

konań i wyborów warunkowanych statusowo, a składających się na sposób życia tej grupy¹⁸. Zgodnie z hipotezą E. Bott – sieć kontaktów towarzyskich i krewniaczych wpływa na relacje pomiędzy małżonkami, a ściślej na separację ról¹⁹. W dzisiejszych realiach funkcjonowania rodziny oznacza to najczęściej funkcjonowanie każdego z jej członków w różnych kręgach towarzyskich, ale też we wspólnym kręgu towarzyskim i rodzinnym. Im bardziej rozbudowana sieć indywidualnych powiązań towarzyskich, tym relatywnie częściej realizowany jest partnerski model małżeństwa i rodziny. Wskazanie na zróżnicowane i złożone sieci powiązań towarzyskich małżonków i innych członków rodziny przypomina nam o przestrzeni publicznej, w której te kręgi towarzyskie manifestują swoją obecność. I tu niezbędna jest istotna konkluzja: to statusy społeczno-ekonomiczne będą definiowały dostępność placówek konsumpcji zbiorowej i indywidualnej członków owych kręgów. Zorganizowany przestrzennie, zmieniający się system konsumpcji daje nie tylko możliwość ujawniania się i aktualizowania sposobów i stylów życia. W sferze konsumpcji najsilniej przejawia się zróżnicowanie ekonomiczne i socjokulturowe mieszkańców. Dostępność szeroko rozumianych placówek konsumpcji zbiorowej i indywidualnej jest zatem, jak próbowaliśmy to uargumentować, czynnikiem determinującym procesy integracji społecznej i społecznej inkluzji.

Natomiast dostępność przestrzenna mierzona czasem dojścia/dojazdu do wybranych celów oraz faza cyklu rodzinnego (biografii osobistej) będą czynnikami włączania lub wyłączania mieszkańców z aktywnych form spędzania czasu wolnego w przestrzeni wielkomiejskiej. Jest to niewątpliwie wyzwanie dla polityki społecznej miasta, by zaktywizować te kategorie mieszkańców, które wskazane mechanizmy zdają się ograniczać, wyłączać z tych obszarów życia społecznego. Zdaje się, że problem dotyczy kilku, ale stosunkowo licznych kategorii mieszkańców, dla których podstawowym układem przestrzennego odniesienia jest osiedle (kwartał ulic), w którym zlokalizowane jest ich mieszkanie. Będą to dzieci w wieku szkolnym i młodzież gimnazjalna, rodzice z dziećmi w wieku przedszkolnym, a przede wszystkim osoby w wieku dojrzałym, emeryci i renciści. System miejski winien zapewnić im możliwość aktywnego spędzania wolnego czasu w miejscu zamieszkania, ale również możliwość aktywnego uczestnictwa w życiu subspołeczności wielkomiejskiej. Dotyczy to w tym momencie kategorii nadzwyczaj popularnej w socjologicznych analizach ostatnich dekad, a mianowicie kapitału społecznego²⁰. Zazwyczaj w dyskusjach podnosi się rolę tak zwanego „kapitału

¹⁸ S.W. Kłopot, Przekonania wrocławian o pożądanym wzorach życia rodzinnego, w: S.W. Kłopot, M. Błaszczyk., J. Pluta (red.), *Problemy społeczne w przestrzeni Wrocławia*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2010.

¹⁹ Patrz: U. Hannerz, *Odkrywanie miasta. Antropologia obszarów miejskich*. Kraków: Wydawnictwo UJ, 2006.

²⁰ Kwestie dotyczące kapitału społecznego szczegółowo omówione zostały w kolejnym rozdziale książki.

pomostowego” w kreowaniu rozwoju miasta czy szerszych układów przestrzennych²¹, podkreślając najczęściej konieczność występowania wysokiego kapitału społecznego mieszkańców. Kwestia nie jest tak prosta, jeśli poruszamy relacje między władzą lokalną a mieszkańcami miasta. W dyskusjach o roli kapitału społecznego w budowie społeczeństwa obywatelskiego, kreowaniu szans rozwojowych układów lokalnych, partycypacji społecznej, efektywności polityk społecznych samorządów terytorialnych, pomija się najczęściej parę istotnych kwestii. Po pierwsze, instytucje i agendy samorządu terytorialnego winny same posiadać wysoki poziom kapitału społecznego (zaufania), dzięki czemu kooperacja pomiędzy nimi w realizacji polityk miejskich może być efektywniejsza, chociażby poprzez obniżenie kosztów transakcyjnych owej współpracy oraz efektywniejsze wykorzystanie zasobów ludzkich i środków niezbędnych dla realizacji tych polityk. Po drugie, instytucje lokalne muszą mieć wysoki poziom zaufania do innych instytucji państwowych oraz samorządowych. Szczególnie ta ostatnia kwestia jest niesłychanie istotna w przypadku wielkiego miasta, z rozległymi suburbiami należącymi administracyjnie do innych jednostek samorządu terytorialnego. Po trzecie, instytucje i ich funkcjonariusze muszą ufać podmiotom zbiorowym funkcjonującym w przestrzeni miasta, np. organizacjom trzeciego sektora, reprezentacjom podmiotów gospodarczych itp. Po czwarte, wysoki poziom zaufania i wolę współpracy muszą mieć również wobec swoich mieszkańców. Tylko takie warunki pozwalają przełamać model działania z „dla obywateli” na model kooperacyjny – „wspólnie z mieszkańcami”. I wreszcie, równie ważne jest to, że sami obywatele powinni darzyć zaufaniem władzę lokalną, jej instytucje i agendy, czego konsekwencją powinna być aktywność w sferze publicznej miasta. W ten sposób kształtuje się system powiązań pomiędzy mieszkańcami a strukturą funkcjonalną miasta, definiując jednocześnie rodzaje i jakość (intensywność) więzi w grupach społecznych użytkujących przestrzeń miejską, a przez to między innymi kreując warunki dla kształtowania lokalnej tożsamości miasta i jego mieszkańców²². Tak zarysowany idealny model kooperacji pomiędzy instytucjonalnym systemem władzy lokalnej i państwowej stwarza możliwość budowania wspólnoty obywatelskiej zorganizowanej wokół wspólnych celów rozwojowych.

²¹ Por. M.S. Szczepański, K. Bierwaczonek, T. Nawrocki (red.), *Kapitały ludzkie i społeczne a konkurencyjność regionów*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2008; M. Frykowski, *Zaufanie i kapitał społeczny w przestrzeni miejskiej Łodzi*, w: A. Majer, P. Starosta (red.), *Wokół socjologii przestrzeni*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2004.

²² Zob. M. Błaszczuk, *Rozważania nad lokalną tożsamością mieszkańców Wrocławia*, w: Z. Kurcz, Z. Morawski (red.), *Sytuacja i rola wielkiego miasta w procesie transformacji. Studium porównawcze rozwoju ekonomicznego i procesów społecznych na przykładzie Wrocławia i Lipska – kontynuacje*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2003.

2.4. System konsumpcji – model aplikacyjny

Na koniec przedstawmy podsumowanie powyższych rozważań, zawierające pewne konkluzje istotne dla prowadzonych w niniejszej pracy analiz. Kiedy mówimy o systemie konsumpcji, jako wytworze funkcjonalnym miasta, obejmujemy nim trzy podstawowe obszary:

- oferta,
- praktyki społeczne (sfery konsumpcji),
- konsumenci.

Każdy z nich obejmuje sobą właściwe jej elementy na poziomie materialnym, świadomościowym, społecznym oraz kulturowym (zob. tabela 1).

Tabela 1. Miejski system konsumpcji

Oferta obejmuje:	Sfery i przestrzenie konsumpcji wyznaczają:	Konsumentów charakteryzują różne:
– Dobra i usługi (rynkowe – nierynkowe) – Ich atrakcyjność i marka – Ich oferenci i dysponenci – Infrastruktura, która je organizuje: kina, teatry, sklepy, parkingi, szkoły, przedszkola, biblioteki itp. – Zorganizowany system okazji, niezbędny dla realizowanych praktyk (przestrzenna dostępność)	– Praktyki wypoczynku i rekreacji – Praktyki zdrowotne i utrzymania kondycji fizycznej – Uczestnictwo w kulturze – Zaspokajanie potrzeb w sferze bieżącej konsumpcji (związanych z jedzeniem, ubieraniem) – Zaspokajanie potrzeb w sferze usług społecznych (związanych ze zdrowiem, wychowaniem i opieką) – Działania na rzecz zapewnienia bezpieczeństwa – Ulica, galeria handlowa, restauracja (przestrzenie konsumpcji)	– Potrzeby i aspiracje – Przekonania, przyzwyczajenia i nawyki – Ograniczenia i możliwości konsumpcji (ekonomiczne, związane z sytuacją rodzinną, czasem wolnym itp.) – Zbiory kompetencji dotyczące konsumpcji zasobów – Przynależność do grup i kategorii społecznych

Źródło: opracowanie własne.

Przedstawione powyżej trzy składowe miejskiego systemu konsumpcji stanowią jego przykładową charakterystykę, nawiązującą do tego, o czym dotychczas była mowa. Sfery i przestrzenie konsumpcji są niewątpliwie najbardziej elastycznym elementem składowym systemu. Muszą takie pozostać, gdyż przestrzenie konsumpcji i praktykowane w nich sposoby życia (wzory konsumpcji) są swoistym narzędziem czynnego osławiania miasta przez jednostkę. Z tego choćby względu rodzaje praktyk współtworzących przestrzenie konsumpcji nie stanowią zamkniętej listy. Te, które są tu wskazane, podkreślają jedynie dopasowanie modelu pod kątem analiz sfer konsumpcji czasu wolnego, zachowań prozdrowotnych czy bezpieczeństwa rodziny. System jest adaptacyjny w tym sensie, iż stale krystalizują się nowe sfery konsumpcji, w miarę jak identyfikowane są nowe potrzeby i reguły konsumpcji.

Rozważony powyżej model systemu konsumpcji i zasobu społecznego będzie przez nas wykorzystywany w znacznej części analiz empirycznych, dla rozszyfrowania istniejącej relacji między ofertą miasta a jego mieszkańcami. Myśl podstawowa, jaką chcemy na następnych stronach rozważyć, jest taka, że całokształt dostępnej w mieście oferty dóbr i usług, której różnorodność tworzy rozmaite przestrzenie konsumpcji, musi znaleźć wyraz nie tylko w różnaitości sposobów ich użytkowania, w sferze praktyk społecznych, ale w konsekwencji musi także wpływać na samą społeczność miejską. Zakładamy, że jest to wpływ dwukierunkowy. Z jednej strony, o czym wspomnieliśmy, bogactwo oferty niejako wymusza różnorodny sposób jej konsumpcji przez mieszkańców, a tym samym podtrzymuje procesy społecznej reprodukcji. Z drugiej strony każdorazowe praktyki społeczne w przestrzeniach konsumpcji są równocześnie artykulacją potrzeb mieszkańców (często manifestacją ich przekonań), w ten sposób, niejako na nowo, je tworząc. Mówiąc językiem bardziej technicznym, w odniesieniu do każdego z obszarów tworzących system konsumpcji mamy do czynienia zarówno z procesem odtwarzania, jak i konstrukcji.

Traktując konsumpcję jako swoistą kwintesencję realizowanych sposobów życia, podejmiemy się nie tylko próby wyodrębnienia względnie homogenicznych zbiorowości konsumentów, ale także dokonania ich socjologicznej charakterystyki. Mając na względzie – jak wskazaliśmy wcześniej – to, że *konsumpcja* oraz związany z nią *system konsumpcji* powinny stać się (i coraz częściej tak się dzieje) przedmiotem działań z zakresu miejskiej polityki społecznej, w opisie zróżnicowań wyjdziemy poza układ tradycyjnie stosowanych zmiennych opisujących pozycję jednostki w strukturze społeczno-demograficznej. Wyjaśnień zróżnicowań realizowanych wzorów konsumpcji poszukiwać będziemy w dwóch układach. Pierwszym z nich jest kwestia społecznej inkluzji/ekskluzji oraz partycypacji (społecznej aktywizacji), związanej z kapitałem społecznym. Ten układ wyjaśniania bezpośrednio odwołuje się do pewnej filozofii i praktyki prowadzenia polityki społecznej²³. Drugi wymiar poszukiwania czynników determinujących realizowane sposoby konsumpcji dotyczy sytuacji społecznej jednostki, charakteryzowanej przez sytuację rodzinną, materialną oraz pozycję na rynku pracy. Nie oznacza to jednak, że chcemy posługiwać się jakąś zmodyfikowaną koncepcją struktury społecznej, bardziej adekwatną dla opisu zbiorowości miejskiej. Jakkolwiek np. B. Jałowiecki w swoich studiach wyprowadza cechy opisujące pozycję społeczną jednostki, takie jak np. miejsce zamieszkania, kapitał kulturowy, typ konsumpcji oraz identyfikacja²⁴, to cel naszych analiz jest zgoła inny. Nie jest naszym zamiarem empiryczna rekonstrukcja cech klas metropolitalnych, lecz zidentyfikowanie osi podziałów społecznych, ważnych z punktu widzenia zachowania spójności społecznej. Konkluzje naszych analiz – mamy nadzieję – poza walorem poznawczym, pozwolą lepiej wskazać pola i narzędzia interwencji oraz sportretować potencjalnych adresatów polityki społecznej.

²³ Zagadnienia te szczegółowo omówione zostaną w następnym rozdziale.

²⁴ Zob. B. Jałowiecki. *Społeczna przestrzeń metropolii*, op. cit., s. 100.

WYKLUCZENIE A KAPITAŁ SPOŁECZNY – WYMIARY POLITYKI SPOŁECZNEJ

Wielkie miasto jest fenomenem, w którym najsilniej i najszybciej ujawniają się zmiany zachodzące w społeczeństwie i wyróżnionych jego podsystemach. Ze wszystkich układów osadniczych ono bowiem – by użyć określenia klasyka polskiej socjologii miasta – posiada samoistość bytową, będąc układem względnie samowystarczalnym, zdolnym do zaspokojenia wszystkich potrzeb swoich mieszkańców¹. Procesy i zjawiska w nim zachodzące wtórnie determinują zmiany systemu aksjonormatywnego konkretnych społeczeństw, ich strukturę ekonomiczną i społeczną. W nim też ujawniają się i kumulują najważniejsze dla danego społeczeństwa problemy społeczne i socjalne². Zagadnieniem niezwykle istotnym jest dyskusja wokół kwestii, na ile to właśnie wielkie miasta, dzięki swym zasobom instytucjonalnym – zatrudnionej w nich kadrze, środkom rzeczowym i finansowym – są w stanie i mają możliwości wdrażać nowe idee polityki społecznej, zakładającej reintegrację społeczną, czyli włączenie jednostek i grup społecznych dotychczas wyłączonych, wykluczonych, z różnych obszarów życia społecznego.

3.1. Dyskusje wokół inkluzji i ekskluzji społecznej

Kształt polskiej polityki społecznej po akcesji do Unii Europejskiej definiują na różnych poziomach ogólności cele, zadania czy kierunki określone przez instytucje unijne, wiążące kraje członkowskie, które w swych politykach społecznych winny

¹ P. Rybicki, *Struktura społecznego świata. Studia z teorii społecznej*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1979.

² Zagadnienia te podejmujemy w pracy zbiorowej: S.W. Kłopot, M. Błaszczyk, J. Pluta (red.), *Problemy społeczne w przestrzeni Wrocławia*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2010.

owe unijne rozstrzygnięcia konstruujące „europejski model socjalny” uwzględniać. Istotnym jest również podkreślenie finansowania przez Unię projektów społecznych i socjalnych, realizowanych w krajach członkowskich. Wzmacnia to skłonność poszczególnych krajów, abstrahując od realizowanego modelu polityki społecznej, do uwzględniania dyrektyw i zaleceń Unii w praktyce, niezależnie od przekonań ekip rządzących w poszczególnych krajach. Jest to zresztą tym łatwiejsze, że idee formułowane w biurokratycznym języku dokumentów unijnych pozostają na dość wysokim poziomie ogólności, co więcej, artykułowane są w kategoriach wielce niejednoznacznych, pozostawiając rozległe pole dla ich interpretacji i tym samym operacjonalizacji realizowanych w praktyce polityk społecznych przez system instytucjonalny konkretnych państw. Wskazuje na to, pisząc o wykluczeniu społecznym, Kazimierz Frieske:

Nowe terminy dla oznaczania zjawisk niekoniecznie nowych bywają wprowadzane po to, aby te zjawiska nieco inaczej zdefiniować, wbudować w strukturę konkurencyjnego opisu społecznych realiów. Jeśli w jednej z analiz kształtowania się sensu terminu społeczne wykluczenie znajduje się uwagę mówiącą o tym, że w zamożnych społeczeństwach bieda jest terminem politycznie niewygodnym, jej opisywanie zaś narusza miłe przekonanie o tym, że uniwersalizacja praw socjalnych właściwie problem ubóstwa rozwiązuje, to niezależnie od poziomu przyzwolenia na cyniczne figle z językiem łatwo dostrzec ich konsekwencje. Mówiąc najkrócej, sprowadzają się one do tego, że sposób, w jaki zdefiniowane zostanie społeczne wykluczenie i sposób zinstytucjonalizowania tej definicji w języku biurokratów trzymających klucz do kasy, w której ulokowane są publiczne pieniądze, wyznacza sposób reakcji na to zjawisko³.

Zgodnie z konstruktywistycznym podejściem w socjologii problemów społecznych są one takie, jakimi się jawią podmiotom je definiującym – w tym przypadku różnym strukturom biurokratycznym, tak międzynarodowym jak też i krajowym. Odrębnym zagadnieniem jest kwestia, na ile są to współbieżne dyskursy o ludzkich sytuacjach problemowych i tym samym współbieżne praktyki. Niewątpliwie jednak biurokratyczny ogląd społecznego świata przekłada się na język regulacji prawnych, dobór środków i instrumentów działania instytucjonalnego systemu polityki społecznej.

Jednym z największych wyzwań, przed jakimi stoi zinstytucjonalizowana polityka społeczna, jest radzenie sobie z wielowymiarowością i zmiennością w czasie najważniejszych kwestii społecznych. Kolejną kwestią, o kapitalnym znaczeniu, jest wypracowanie procedur i narzędzi, które w praktycznym działaniu instytucji odpowiedzialnych za realizację polityki społecznej tę wielowymiarowość i zmienność zdołałyby ująć. Analizy teoretyczne uwzględniają coraz bardziej złożone, zniuansowane wymiary ujawniania się problemów społecznych: tak starych, pozornie dobrze

³ K. Frieske, Wprowadzenie: pesymistyczne wnioski teoretycznych implikacji, w: K. Frieske (red.), *Utopie inkluzji. Sukcesy i porażki programów reintegracji społecznej*. Warszawa: Instytut Pracy i Spraw Socjalnych, 2004, s. 14–15.

już rozpoznanych, które wracają w nowych jakościowo odsłonach, jak i nowych problemów generowanych przez ekonomiczne, socjokulturowe i polityczne zmiany zachodzące w zglobalizowanym świecie. Przynoszą one lepsze rozumienie sytuacji problemowych, które stają się udziałem jednostek i grup społecznych, na różnych poziomach systemu społecznego. Nie dostarczają jednak praktycznych wskazówek, jak z tą złożonością i wielowymiarowością świata można sobie poradzić, stosując instrumenty i środki pozostające w dyspozycji polityki społecznej. Dobrą ilustracją poruszanych wyżej kwestii jest sposób rozumienia centralnych kategorii organizujących politykę społeczną: wykluczenia społecznego i społecznej inkluzji. Podobnie jak inne pojęcia, kategorie w naukach społecznych są mało precyzyjne, wieloznaczne, niejasne, próbuje się bowiem nimi zbyt wiele treści uchwycić, zamknąć w tych pojęciach. Kategorie te mają swoją historyczną i kontekstualną zmienność zakresową. Kryją się za nimi ideologiczne i aksjologiczne presupozycje dotyczące pożądanego normatywnego i społecznego porządku, który zostaje naruszony przez mechanizmy społecznego wykluczenia jednostek, grup, kategorii społecznych z różnych obszarów życia społecznego i który można przywrócić poprzez działania inkluzywne, ponownie reintegrujące wykluczone podmioty – jednostki lub podmioty zbiorowe. „Cokolwiek by o inkluzji nie powiedzieć – pisze K. Frysztacki – jest ona więc w swych rozmaitych wariantach najpierw swoistym światopoglądem i płynącą z tego konstrukcją teoretyczno-ideologiczną: jest próbą konstruowania pożądanego obrazu świata społecznego, czegoś lepszego niż dotychczas, wartego zabiegów, a nawet związanych z tym poważnych kosztów, jeśli trzeba je ponosić”⁴. W dyskusjach teoretycznych wskazuje się najczęściej na weberowskie źródła koncepcji wykluczenia społecznego. W przeświadczeniu tegoż klasyka socjologii grupy statusowe (stanowe) posiadają zdolność monopolizacji dostępu do społecznie pożądanego dóbr i przywilejów poprzez ograniczenie, wyłączenie innych grup z dostępu do społecznie cenionych zasobów⁵. Innym źródłem teoretycznej refleksji nad społecznym wykluczeniem jest koncepcja marginalności, uchwycona precyzyjnie w klasycznym esej G. Simmla „Obcy”, która znalazła swoje rozwinięcie w szkole chicagowskiej w artykule R. Parka i słynnym studium E.V. Stonequista *The marginal man: A study in personality and cultural conflict*, z przedmową R. Parka, wydanym w 1937 roku. Wprowadziła ona do socjologii i psychologii społecznej pojęcie „człowieka marginalnego” i „osobowości marginalnej”⁶.

⁴ K. Frysztacki, Wokół istoty „społecznego wykluczenia” oraz „społecznego włączania”, w: J. Grotowska-Leder, K. Faliszek (red.), *Ekskluzja i inkluzja społeczna. Diagnoza – uwarunkowania – kierunki przemian*. Toruń: Wydawnictwo Edukacyjne Akapit, 2005, s. 19.

⁵ K. Frieske, Marginalność społeczna – normalność i patologia, w: K. Frieske (red.), *Marginalność i procesy marginalizacji*. Warszawa: Instytut Pracy i Spraw Socjalnych, 1999, s. 23 i n.; J. Grotowska-Leder, *Ekskluzja społeczna – aspekty teoretyczne i metodologiczne*, w: J. Grotowska-Leder, K. Faliszek (red.), *Ekskluzja i inkluzja społeczna...*, op. cit., s. 26–27.

⁶ K. Czekał, *Socjologia szkoły chicagowskiej i jej recepcja w Polsce*. Katowice: Górnośląska Wyższa Szkoła Handlowa, 2007, s. 264 i n.

W dyskusjach nad zakresem pojęcia *wykluczenie społeczne* zdaniem Grotowskiej-Leder daje się wyróżnić dwa podejścia: partycypacyjne, podkreślające brak uczestnictwa jednostek i grup społecznych w ważnych obszarach życia społecznego: ekonomicznym, politycznym i społecznym, oraz podejście dystrybucyjne, wskazujące na ograniczenie lub brak dostępu do społecznie cenionych zasobów i usług: pracy i zarobkowania, systemu konsumpcji, zabezpieczeń społecznych, systemu edukacyjnego, opieki zdrowotnej itd.⁷

Kazimierz Frieske wskazuje na bardzo istotne ograniczenie tkwiące w idei uniwersalizacji praw socjalnych, jako remedium na procesy wykluczania społecznego: „równe, zuniwersalizowane prawa socjalne, wcale nie oznaczają, że wszyscy potrafią z nich w równy sposób korzystać. Zatem powszechność i równość uprawnień socjalnych nie rozwiązuje problemu powszechnej i równej partycypacji, bo nadal wykluczeni pozostają zarówno ci, którzy tych uprawnień nie mają, jak też i ci, którzy – dla różnych powodów – nie mogą z przysługujących im uprawnień skorzystać. Niektóre z tych powodów daje się eliminować poprzez rozmaite wysiłki emancypacyjne, wpływ innych próbuje się osłabiać wątpliwymi, ale ciągle stosowanymi zabiegami, które R. Dahrendorf nazwał dyskryminacją pozytywną, inne jednak mają charakter trwałe i żadne techniki *empowerment* nie są w stanie im zaradzić”⁸. Dobrą ilustracją tego problemu są działania przeciwdziałające bezrobociu podejmowane przez Unię Europejską. Na przykładzie polityki deregulacji rynku pracy dla zwiększenia zatrudnienia K. Frieske dowodzi, że sposób rozumienia wykluczenia społecznego nie powinien być zawężany do upośledzonych pod względem ekonomicznym czy kulturowym grup i kategorii społecznych. Problem jest znacznie szerszy, wykluczenia doznawać mogą, przez tworzone koalicje, jednostki i grupy o dobrej kondycji ekonomicznej. Wystarczy, by na przykład ich poglądy, teorie nie mieściły w głównym, dominującym dyskursie naukowym czy artystycznym. Ale nawet próbując zapobiegać wykluczeniu niższych statusowo grup społecznych, wywołać możemy konsekwencje niepożądane, zwiększając rozmiary społecznego wykluczenia. W konstruowanych wskaźnikach wykluczenia społecznego już jest zawarte spłylenie problemu, utrudniające właściwą diagnozę i tym samym przeciwdziałanie. Olbrzymie kwoty wydawane na reintegrację społeczną niekoniecznie przynoszą spodziewane efekty, i co więcej – mają łagodzić skutki, nie usuwając przyczyn (źródeł) wykluczenia z rynku pracy. Zmiany w strukturach gospodarczych, spowodowane globalizacją, deindustrializacją systemów gospodarczych krajów wysokorozwiniętych, wywołują radykalne przekształcenia w sytuowaniu się jednostek na rynkach pracy oraz w strukturach społecznych poszczególnych krajów. Przede wszystkim maleje liczba miejsc pracy w poszczególnych społeczeństwach

⁷ J. Grotowska-Leder, *Ekskluzja społeczna – aspekty teoretyczne i metodologiczne*, w: J. Grotowska-Leder, K. Faliszek (red.), *Ekskluzja i inkluzja społeczna...*, op. cit., s. 29–30.

⁸ K. Frieske, *Migotanie rzeczywistości: wieloznaczność „sukcesu” programów społecznej inkluzji*, w: idem (red.), *Utopie inkluzji...*, op. cit., s. 80.

domkniętych granicami państw narodowych. Świat stałej pracy i względnie stabilnych pozycji w strukturach społecznych zdaje się odchodzić do historii. Deregulacja rynków pracy zgodnie z oczekiwaniami kapitału zachodzi z różną siłą praktycznie we wszystkich krajach rozwiniętych. Jej efektem jest segmentacja rynku pracy; podział na „dobrą” stałą pracę, dającą stabilny dochód, ochronę prawną, dostęp do pełnych zabezpieczeń społecznych, dającą szansę rozwoju zawodowego i zawodowego awansu. Oraz na pracę wykonywaną okresowo, na podstawie terminowych kontraktów, wykorzeniającej ze środowisk pracowniczych, i niedających możliwości względnie stabilnego zakotwiczenia w strukturach społecznego świata. W konsekwencji coraz wyraźniej kształtuje się bipolarny rynek pracy: względnie stabilny rynek pracy dla wysokiej klasy specjalistów, zatrudnionych w szeroko rozumianych usługach związanych z obiegiem kapitału, informacji i urynkowaną kulturą popularną, specjalistów obsługujących systemy instytucjonalne państwa oraz pracy w niepełnym wymiarze, niskopłatnej, na okresy zamknięte w szeroko rozumianych usługach i handlu. Być może lepiej byłoby podjąć działania profilaktyczne zapobiegające wykluczeniu, niż później uruchamiać kosztowne programy reintegracji społecznej? Potwierdzenie argumentacji Frieskego znajdujemy w ostatnich danych dotyczących charakterystyki rynku pracy w Unii. W 2009 roku na unijnym rynku pracy było: 15,7% samozatrudnionych, 18,2% zatrudnionych na 1/2 etatu i 14% zatrudnionych na czas określony⁹. „Typowy pracownik najemny – pisze J. Gardawski – to już nie tradycyjny robotnik, lecz pracownik zindywidualizowany, inwestujący we własny kapitał ludzki, w stopniu umiarkowanym identyfikujący się z miejscem pracy, zatrudniony na kontrakcie czasowym, częściej pracujący w usługach niż produkcji”¹⁰. Niekoniecznie jednak poczynionym inwestycjom w wykształcenie, umiejętności oczekiwane na rynku pracy, system ekonomiczny i społeczny oferuje gratyfikacje odpowiednie do poniesionych przez jednostki nakładów. Badania wskazują, wbrew występującym stereotypom społecznym, na systematyczny wzrost udziału osób z wykształceniem co najmniej średnim wśród pracowników czasowo zatrudnianych¹¹.

Brak pracy, praca niskopłatna, bez możliwości awansu zawodowego, niegwarantująca rozwoju i samorealizacji zatrudnionym nie dotyczy tylko niewykwalifikowanej siły roboczej. Dawno zidentyfikowany problem *work poor*, aktywnych na rynkach niskopłatnej pracy, których gospodarstwa domowe kwalifikują się do pomocy socjalnej, ujawnia się w nowej jakościowo odsłonie. Katherine S. Newman

⁹ K. Frieske, Społeczna marginalność jako koszt systemowy, w: M. Jarosz (red.), *Wykluczeni. Wymiar społeczny, materialny i etniczny*. Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN, 2008, s. 35; *Employment in Europe 2009. EU Directorate General for Employment, Social Affairs and Equal Opportunities Unit D.1. Manuscript Completed in October 2009*, s. 155.

¹⁰ J. Gardawski, Degradacja i wykluczenie klasy pracowniczej, w: M. Jarosz (red.), *Wykluczeni...*, op. cit., s. 80.

¹¹ K. Frieske, Społeczna marginalność..., op. cit., s. 34.

wprowadziła do teoretycznych dyskusji nad ubóstwem nową kategorię analityczną *missing class*¹², osiągającą dochody 100–200% powyżej przyjmowanej w USA linii ubóstwa. Określa ich *near poor* i według jej ustaleń jest to kategoria znacznie liczniejsza niż populacja żyjących w biedzie Amerykanów. Jak można się spodziewać, podobne kategorie łatwo można zidentyfikować w społeczeństwach europejskich.

Zmianom w strukturach gospodarczych państw europejskich towarzyszą niekorzystne zjawiska demograficzne, społeczne i kulturowe, na które polityka społeczna Unii i polityki społeczne krajów członkowskich usiłują znaleźć jakieś środki zaradcze i rozwiązania. Pomijamy w tym miejscu kwestię, na ile problemy mają skutkowo-przyczynowy charakter, a na ile są odrębnymi procesami czy zjawiskami, których współwystępowanie i wzajemne warunkowanie powodują na zasadzie synergii ujawnianie się ich ze zwiększoną siłą, tak pod względem skali, jak i ich jakościowych charakterystyk. Czynniki te wywołują dyskusję wokół założeń, celów i stosowanych środków w realizacji polityk społecznych, składających się na europejskie, kapitalistyczne państwo dobrobytu (*welfare state*), lub jeszcze inaczej: na „europejski model socjalny”¹³.

Przytoczone pokrótce ujęcia społecznej ekskluzji zdają się prowadzić do kilku istotnych wniosków:

- Jednostki i grupy wykluczane, wtedy są rzeczywiście wykluczone, kiedy uświadamiają sobie proces i mechanizmy prowadzące do wykluczenia.
- Obiektywne, najczęściej ekonomiczne wskaźniki wykluczenia nie zawsze dają rzetelne informacje o rzeczywistych wymiarach wykluczenia, nie zawsze pozwalają zlokalizować, zidentyfikować jednostki i grupy dotknięte ekskluzją społeczną.
- Istotnym rozróżnieniem jest w tym przypadku, kto definiuje sytuację jednostek (grup) społecznych; czy bezpośrednio zainteresowani, czy też instytucje publiczne definiują, kto i w jakich obszarach, uważanych za istotne i ważne, jest wykluczany.
- W każdym społeczeństwie występują mechanizmy wykluczające i do zadań polityki społecznej należy łagodzenie ich działania lub eliminacja owych mechanizmów, o ile to możliwe.
- Wykluczenie społeczne jest procesem złożonym, wielowymiarowym i może przybierać formy, wobec których polityka społeczna jest bezradna.

¹² J. Grotowska-Leder, *Missing class – stary problem w nowej perspektywie i nowe wyzwanie dla polityki społecznej*, w: K. Wódcz, K. Faliszek (red.), *Aktywizacja – integracja – spójność społeczna. W poszukiwaniu innowacyjnych rozwiązań w obszarze polityki społecznej i pracy socjalnej*. Toruń: Wydawnictwo Edukacyjne Akapit, 2009.

¹³ M. Hill, *Polityka społeczna we współczesnym świecie. Analiza porównawcza*, Warszawa: Wydawnictwo Diffin, 2010; J. Clarke, *Changing welfare, changing states*, London: Sage, 2004; R. Szarfenberg, *Krytyka i afirmacja polityki społecznej*. Warszawa: Instytut Polityki Społecznej Uniwersytetu Warszawskiego, 2006; K. Piątek, A. Karwacki (red.), *Aktywna polityka społeczna z perspektywy Europy socjalnej*. Toruń: Wydawnictwo Akapit, 2007.

- Brak spójnej polityki społecznej może być sam w sobie czynnikiem (mechanizmem) wykluczającym jednostki i grupy społeczne z ważnych dla nich obszarów życia społecznego.
- Podejmowane działania inkluzywne mogą być przeciwnie skuteczne, wykluczać pewną część grup społecznych, do których są one adresowane. Dobrym przykładem są przepisy mające ułatwiać wejście na rynek pracy niepełnosprawnym, a w istocie wykluczające z rynku pracy niepełnosprawnych z lekkim i znacznym stopniem niepełnosprawności¹⁴.
- Warunkiem społecznej inkluzji jest posiadanie przez jednostki i grupy społeczne zasobów umożliwiających korzystanie ze swoich uprawnień. Na przykład posiadać dostateczne kompetencje, by korzystać z usług banków i pośredników finansowych, chociażby, by przeczytać i zrozumieć klauzule umowy kredytowej itp.
- Muszą mieć niezbędne kompetencje, by poruszać się w instytucjonalnym świecie: znajomość procedur, sposobów komunikowania, formułowania oczekiwań wynikających z ich uprawnień.
- Działania inkluzywne systemu instytucjonalnego państwa z natury rzeczy muszą wykorzystywać środki mieszczące się w istniejącym porządku prawnym, budując sieci wsparcia dla jednostek i grup doświadczających wykluczenia społecznego. Za tą praktyką tkwi konieczne założenie o względnie jednolitym, akceptowanym i podtrzymywanym przez członków wspólnoty politycznej systemie wartości i norm regulujących ich zachowania (działania) w społeczeństwie i jego strukturach. Czasem jednak efektywniejsze jest uruchamianie aktywności, kapitałów społecznych i kulturowych poza oficjalnymi strukturami. Na przykład Polacy więcej wydają niż zarabiają oficjalnie, i niekoniecznie jest to konsumpcja na kredyt. Dowodzi raczej istnienia szarej strefy, której rozmiary są dość duże. Zarabkowanie w szarej strefie dotyczy zarówno zatrudnionych „oficjalnie”, jak i korzystających z uprawnień socjalnych¹⁵.

Wykluczenie z systemu konsumpcji lub tylko z pewnych jej obszarów zdaje się być jedną z najostrzejszych form społecznej ekskluzji, utrudnia bowiem lub zupełnie wyklucza z dostępu do cenionych dóbr warunkujących zaspokojenie potrzeb, aspiracji jednostek i grup społecznych. Szczególnie dotkliwe jest wykluczenie z konsumpcji dóbr publicznych, niezapośredniczonych przez rynek. Oznacza to bowiem, że w miejskim systemie konsumpcji i jego organizacji tkwią pozaekonomiczne mechanizmy wykluczające. W tym miejscu wskażemy tylko na kilka kwestii związanych z wykluczeniem z systemu konsumpcji.

¹⁴ Diagnoza sytuacji osób defaworyzowanych na rynku pracy. Raport podsumowujący badania realizowane w ramach projektu *Barier i szanse wsparcia i obsługi tzw. trudnego klienta instytucji rynku pracy na terenie Dolnego Śląska*, Wałbrzych 2010.

¹⁵ E. Ślęzak, Nieformalne zatrudnienie czynnikiem społecznej inkluzji?, w: J. Grotowska-Leader, K. Faliszek (red.), *Ekskluzja i inkluzja społeczna...*, op. cit.

Wykluczenie z systemu konsumpcji może wynikać z różnych przyczyn i przybierać różne formy:

- braku możliwości zaspokojenia potrzeb, wynikającej z ubóstwa, niedostatku;
- braku określonych potrzeb wynikających ze sposobów życia; np. spędzania wolnego czasu przed telewizorem;
- niskich kompetencji kulturowych – wyłączenie z pewnych form konsumpcji tzw. kultury wyższej;
- fazy cyklu rodzinnego;
- ekskluzywności, siły kapitału integracyjnego wyłączającego rodzinę z oferty systemu konsumpcji;
- deficytów zdrowotnych itp.;
- poczucia zagrożenia, braku bezpieczeństwa w przestrzeni publicznej, w której zlokalizowany jest system okazji;
- izolacji przestrzennej – peryferyjność osiedli i trudności komunikacyjne powodują trudności w dostępie do przestrzennych form konsumpcji – pozostaje kruchta kościelna i dom, ewentualnie siedzenie na ławeczce, jeśli takowa akurat jest;
- najczęściej wyłączenie z systemu konsumpcji jest efektem konfiguracji (spłotu) różnych czynników i zawsze ma charakter selektywny. To znaczy, dotyczy jakiegoś istotnego wymiaru sfery konsumpcji, definiowanego przez samych zainteresowanych lub przez system instytucjonalny zbiorowości wielkomiejskiej. Brak uczestnictwa w społecznie akceptowanych i pożądanym formach konsumpcji nie musi wszak oznaczać wykluczenia społecznego. Może być świadomym wyborem jednostek czy grup społecznych.

Proces inkluzji społecznej winien uruchamiać zasoby jednostek i grup społecznych, by mogły poprzez system konsumpcji zaspokajać swoje potrzeby, realizować sposoby (style) życia, zatem do zadań polityki społecznej należy tworzenie instytucjonalnego systemu okazji, zapewniającego dostęp do dóbr publicznych i umożliwiających partycypację w przestrzeni publicznej miasta wszystkim kategoriom mieszkańców. Pytaniem zasadniczym jest, czy takie działania włączające są możliwe? Być może system instytucjonalny państwa i samorządu terytorialnego odwołuje się w swych działaniach do takich postaci ładu społecznego, który już odszedł do historii wraz ze społeczeństwem nowoczesnym. Jeśli zgodzić się z tezą o kulturalizacji struktury społecznej społeczeństw ponowoczesnych¹⁶, to tezy P. Glišńskiego stanowią pesymistyczny prognostyk dla kondycji społeczeństwa polskiego, szans zaistnienia społeczeństwa obywatelskiego i jednocześnie dla efektywności działań polityki społecznej.

Zdaniem tegoż autora, w społeczeństwie polskim obserwujemy słabnięcie więzi i rozpad struktury w skali makro, które wywołane są czynnikami kulturowo-ak-

¹⁶ M. Jacyno, *Kultura indywidualizmu*, op. cit.

sjologicznymi¹⁷. Dominującym typem kultury jest wzajemnie dopełniająca się skomercjalizowana kultura konsumpcyjna i kultura chamstwa. Cham, to *antyobywatel* realizujący otwarcie strategię „pasażera na gapę”. Wynika to z kilku przesłanek: mediatyzacji, zalewu informacyjnego, relatywizmu moralnego itd. W konsekwencji powoduje to rozpad i segmentację życia społecznego według innych kryteriów niż podziały makrostrukturalne. Zdaniem tegoż autora cechą charakterystyczną polskiego społeczeństwa jest enklawowość, domykanie się do specyficznych układów kulturowo-aksjologicznych, zorientowanych na podzielane wartości. Wskazać tu można na takie enklawy jak: ucieczkowe, etosowe, komercyjne, światopoglądowe, dotyczące rzeczywistości zakulisowych, kultury wyższej, subkultury nędzy, wolnego czasu itd. W konsekwencji mamy do czynienia z podziałem kulturowym na masę sfragmentaryzowaną oraz kulturowo-aksjologiczne enklawy.

W takiej perspektywie widzenia omawianego problemu efektywna polityka społeczna, zwłaszcza ta prowadzona na poziomie lokalnym, wymaga nowej podbudowy pewną głębszą refleksją dotyczącą nie tylko natury współczesnego świata, lecz także poszukiwań nowych modeli pozwalających określać beneficjentów działań mających służyć zapewnieniu reintegracji, czy ujmując problem szerzej – spójności społecznej. Za krok w takim kierunku można uznać wprowadzenie do omawianego dyskursu kategorii *kapitału społecznego*.

3.2. O koncepcjach *kapitału społecznego*

Pojęcie *kapitał społeczny* zrobiło w ostatnich latach niebywałą karierę, stając się jedną z najczęściej badanych i dyskutowanych koncepcji na gruncie nauk społecznych. O zainteresowaniu badaczy perspektywą poznawczą związaną z koncepcją kapitału społecznego, świadczy lawinowy wręcz wzrost liczby publikacji poświęconych temu zagadnieniu¹⁸. Co istotne, koncepcja ta znajduje zastosowania na bardzo różnych polach – od socjologii czy ekonomii, aż po nauki medyczne. Jak zauważają F. Adam i B. Rončević: „Zamiast wyliczać pola zastosowań kapitału społecznego prawdopodobnie łatwiej było by wskazać, gdzie pojęcie to nie zostało użyte. Można by nawet dowodzić, że teoria społeczna jest pisana no nowo przez pryzmat kapitału społecznego”¹⁹. Zainteresowanie kapitałem społecznym wyszło poza ramy refleksji akademickiej – głęboko wrosło w dyskurs publiczny i polityczny, szczególnie

¹⁷ P. Gliński, Podział kulturowy: fragmentaryzacja czy rozpad?, w: P. Gliński, I. Sadowski, A. Zawistowska (red.), *Kulturowe aspekty struktury społecznej...*, op. cit.

¹⁸ Zob. Z. Zagala, Kapitał społeczny: jedna kategoria pojęciowa – wiele kontrowersji, w: M.S. Szczepański, K. Bierwiazzonek, T. Nawrocki (red.), *Kapitały ludzkie...*, op. cit.

¹⁹ „Instead of listing the fields of application of social capital, it would perhaps be easier to describe where it has not been applied. It could even be argued that social theory is being rewritten through the lens of social capital” (tłumaczenie własne). F. Adam, B. Rončević, Social capital: Recent debates and research trends, *Social Science Information* 2003, 42(2), s. 156.

w przypadku polityki rozwoju ekonomicznego oraz polityki społecznej i rozwiązywania problemów społecznych. Nie przypadkiem „kapitał społeczny” stał się jednym z centralnych narzędzi organizujących politykę nawet takich międzynarodowych organizacji, jak OECD czy też Bank Światowy²⁰. Rozwój kapitału społecznego staje się coraz częściej celem polityki organów samorządowych i państwowych – doskonałym przykładem może być tu „Strategia rozwoju kapitału społecznego”, będąca elementem długofalowej polityki rozwoju Polski²¹.

Można dopatrywać się wielu źródeł popularności pojęcia kapitału społecznego. T. Schuller, S. Baron i J. Field wskazują na kilka „obietnic”, jakie ze sobą ono niesie²². Można tu wskazać na przeorientowanie zainteresowań z analizy zachowań jednostek, na relacje (wzory relacji) łączące indywidualnych aktorów społecznych i zbiorowych aktorów społecznych. Konsekwencją takiego podejścia jest między innymi przełamanie jednego z podstawowych problemów klasycznych teorii socjologicznych: przejścia między poziomem mikro- (dotyczącym jednostek i małych grup społecznych) a makrospołecznym (dotyczącym szerszych układów organizacji społeczeństwa). Podobna obietnica dotyczy reintegracji podzielonych na różne dyscypliny nauk społecznych: koncepcja kapitału społecznego oferować ma możliwość syntezy rozważań przynależnych socjologii, ekonomii, psychologii itd. Jednocześnie koncepcja kapitału społecznego oferować ma narzędzia, które pozwalają opisać i wyjaśniać zjawiska centralne dla funkcjonowania współczesnych społeczeństw. Stawiane w różnych kontekstach pytania o szeroko rozumiane relacje międzyludzkie, umożliwić ma na ujawnienie tych aspektów życia społecznego, których nie daje się zmierzyć za pomocą konwencjonalnych, tradycyjnie stosowanych wskaźników rozwoju społecznego czy gospodarczego, jak produktywność czy dochód. W istocie mamy tu do czynienia ze zogniskowaniem debaty publicznej na wartościach – w zastępstwie kwestii „technicznych” czy technokratycznych, skoncentrowania zainteresowania na kwestiach społecznych, takich jak zaufanie, wspólnota czy udział. Tym samym publiczny, polityczny, ale i akademicki dyskurs wraca do pytań fundamentalnych dla kwestii szeroko rozumianej polityki społecznej i gospodarczej, o naturę ludzkiego zachowania i społecznego działania. Kapitał społeczny ma stać się jednym z podstawowych (o ile nie najważniejszym) czynników wyjaśniających procesy zmiany społecznej. Koncepcje kapitału społecznego mają pozwolić też dawać względnie proste,

²⁰ A.G. Quinn, *Social capital: An assessment of its relevance as a conceptual and policy tool*, http://civicpedia.ngo.pl/files/civicpedia.pl/public/raporty/social_capital.pdf (dostęp: 8.09.2010). Szczególnie wartym zainteresowania pokłosiem zaangażowania Banku Światowego w problematykę kapitału społecznego jest książka I. Sarageldin, P. Dasgupta (red.), *Social capital: A multifaceted perspective*. Washington: The World Bank, 1999.

²¹ Zob. *Strategia rozwoju kapitału społecznego 2011–2020. Założenia z dnia 30 czerwca 2010*, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, http://bip.mkidn.gov.pl/media/docs/polityka/strategia/20100701_Strategia_Rozwoju_Kapitalu_Spoecznego.pdf (dostęp: 8.09.2010).

²² T. Shuller, S. Baron, J. Field, *Social capital: A review and critique*, w: S. Baron, J. Field, T. Schuller (red.), *Social capital. Critical perspectives*. New York: Oxford University Press, 2002.

a przynajmniej łatwiej dające się sprecyzować wskazania dla prowadzenia polityki społecznej i rozwojowej – budowa (wzmacnianie, kreowanie) kapitału społecznego staje się bowiem warunkiem koniecznym tak dla rozwoju gospodarczego, jak i rozwiązywania i zapobiegania identyfikowanym problemom społecznym i socjalnym²³.

Zajmujący się problematyką kapitału społecznego wskazują na szereg jego własności stanowiących o jego znaczeniu, wadze dla organizacji społeczeństwa²⁴. Można go traktować jako swoisty smar, niezbędny do tego, by sprawnie funkcjonowały mechanizmy społeczne. Bez niego ulegają one zatarciu, wydatnie obniżając efektywność działania społecznego. Wysoki kapitał społeczny pozwala na zwiększenie ilości transakcji i wymian zachodzących w społeczeństwie (tak o charakterze ekonomicznym, jak i społecznym). Jest elementem niezbędnym dla sprawnego rozwiązywania problemów zbiorowych, szczególnie w sytuacjach gdy nie radzą sobie z nimi wyspecjalizowane instytucje zaprojektowane do łagodzenia tych problemów. Zresztą dysfunkcja tych instytucji bardzo często spowodowana jest właśnie deficytem kapitału społecznego w zbiorowości, której potrzeby mają one zaspokajać. Kapitał społeczny sprzyja racjonalnemu gospodarowaniu wspólnymi zasobami. Obrazowo rzecz przedstawiając, pozwala, by wszyscy razem popychali jeden wspólny wózek, realizując przy tym swoje potrzeby i interesy. Inaczej – bez woli współpracy, bez zaufania, a więc bez kapitału społecznego – będziemy mieli sytuację, w której każdy będzie musiał zmagać się z własnym wózkiem, co jest znacznie mniej efektywne i ogranicza możliwości działania. Tym bardziej, że często zdarzać się będą sytuacje, gdy różne indywidualne wózki obiorą kursy kolizyjne.

Kapitał społeczny pozwala też na obniżenie kosztów transakcyjnych i kosztów monitorowania. Nie traci się zatem pewnej „energii społecznej” (ale też czysto finansowo rozumianego kapitału) na czynności służące tylko organizacji działań, i nie mających bezpośredniego przełożenia na ich efektywność. Niski kapitał społeczny powoduje między innymi brak zaangażowania w pracę, zwiększenie ilości instytucji pośredniczących, zaangażowanych w wymiany, konieczność wysokiej formalizacji działań itd. W końcu kapitał społeczny usprawnia obieg informacji, co może mieć szczególne znaczenie np. w funkcjonowaniu rynku pracy. Zwróciliśmy uwagę na ten fakt, opisując ważną relację, jaka w bardziej ogólnym wymiarze zachodzi między wytwarzaniem i konsumowaniem, między zasobem społecznym, pojętym w kategoriach kapitału ludzkiego i „zbiorowości konsumentów”²⁵.

W takim kontekście wskazać można na rolę, jaką kapitał społeczny odgrywa w procesach rozwoju socjoekonomicznego. Traktowany jest jako jeden z głównych zasobów tkwiących w społeczeństwie – jako zasób niezbędny do pobudzenia rozwoju lokalnego i przekształcania struktur społecznych. Brak odpowiednich zasobów

²³ Ibidem, s. 35–37.

²⁴ Zob. np. artykuły w tomie M.S. Szczepański, K. Bierwiazonek, T. Nawrocki (red.), *Kapitały ludzkie i społeczne a konkurencyjność regionów*, op. cit.

²⁵ Zob. pkt. 2.1. System konsumpcji i jego przestrzeń.

bów kapitału społecznego stanowić ma istotną barierę w realizacji celów stawianych przed społecznościami i społeczeństwami, zwiększać koszty realizacji zadań rozwojowych, a być może w ogóle wyhamowywać pożądane procesy zmiany.

Generalnie rzecz ujmując, kapitał społeczny bardzo często – obok swej roli *stricte* ekonomicznej (jako czynnik służący generowaniu wzrostu gospodarczego) – traktowany jest jako kluczowy czynnik determinujący integrację społeczną, pozwalający zachować równowagę społeczną i skuteczne realizowanie celów, tak na poziomie indywidualnym jak i zbiorowym, większych całości społecznych.

Pojęcie kapitału społecznego, mimo stosunkowo krótkiej historii, zdążyło podzielić wadę większości chyba terminów powszechnie stosowanych w naukach społecznych. Chodzi o wieloznaczność, różne sposoby definiowania i operacjonalizacji, a przez to często odmienne desygnaty inkryminowanego terminu. Wystarczy powiedzieć, że brakuje – nawet na gruncie literatury przedmiotu – uzgodnionego stanowiska, czego atrybutem (własnością) jest kapitał społeczny. Z jednej strony rozumiany jest on jako cecha jednostek (one są dysponentami tego rodzaju kapitałów), z drugiej zaś można spotkać koncepcje głoszące, że w odróżnieniu od np. kapitału ekonomicznego charakteryzuje większe zbiory społeczne.

Nie jest naszym celem dokonanie przeglądu teorii kapitału społecznego ani powielanie dyskusji nad teoretycznym statusem tej koncepcji. Przegląd różnych stanowisk, jak również próby syntezy znaleźć można w wielu pracach – zainteresowanego czytelnika pozwolimy sobie odesłać do pracy P.S. Adlera i Seok-Woo Kwona²⁶, zawierającej zestawienie kilkunastu występujących w literaturze, dość powszechnie cytowanych definicji. Warto tylko dodać, że właśnie różnorodność podejść i wynikająca z tego niejednoznaczność rozumienia omawianego terminu jest jednym z głównych nurtów krytyki teorii kapitału społecznego²⁷. Dodać trzeba, że brak „okrzepnięcia” teorii znajduje swoje odzwierciedlenie w operacjonalizacji empirycznej. Kapitał społeczny – jako coś „ukrytego”, niepoddający się bezpośredniej obserwacji, opisywany jest przez różne wskaźniki o charakterze indyferentnym. Opisywanie zasobów kapitału społecznego bardzo odmiennymi w swej istocie wskaźnikami często prowadzi do niejednoznacznych (a czasem nawet wzajemnie sprzecznych) wyników i interpretacji. W ten sposób brak precyzji w koncepcjach kapitału społecznego prowadzi do empirycznie słabych efektów wyjaśniających, co – zdaniem krytyków – obnaża miałość teorii. Tego rodzaju zarzuty wobec koncepcji kapitału społecznego formułuje między innymi Robert Solow, stwierdzając, że jeśli kapitał społeczny ma być czymś więcej niż *buzzword*, najwyższy czas, żeby

²⁶ P.S. Adler, Seok-Woo Kwon, Social capital: The good, the bad, and the ugly, w: E.L. Lesser (red.), *Knowledge and social capital. Foundations and applications*. Boston: Butterworth-Heinemann, 2000.

²⁷ Inne aspekty krytyki koncepcji referują w swojej pracy: B. Czepil, M. Filipowicz, Płynąc pod prąd, czyli krytyka kapitału społecznego, w: M.S. Szczepański, A. Ślisz (red.), *Kapitały: ludzie i instytucje. Studia i szkice socjologiczne*. Tychy–Opole: Śląskie Wydawnictwo Naukowe, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, 2006.

zacząć go jakoś mierzyć, choćby niedokładnie – póki co, wydaje się to dość odległą perspektywą²⁸.

W praktyce kluczem do efektywnego rozróżnienia przypisywanych znaczeń temu pojęciu jest sposób zastosowania koncepcji pod konkretny problem, czy też w konsekwencji przyjęty na poziomie empirycznym schemat analizy i rodzaj dawanych wyjaśnień.

Pozostawiając na boku spory teoretyczne, ontologiczne czy epistemologiczne toczone wokół koncepcji kapitału społecznego, pozwolimy sobie na przyjęcie kilku podstawowych założeń, które są niezbędne do empirycznego uchwycenia i opisanie tego zjawiska. Kapitał społeczny rozumieć będziemy (przyjmując definicję proponowaną przez P.S. Adlera i Seok-Woo Kwona) jako pewien zasób przynależny indywidualnym i zbiorowym aktorom społecznym, wytwarzanym przez kształt i zawartość wzajemnych powiązań (sieci) mniej lub bardziej stabilnych stosunków społecznych²⁹. Kapitał społeczny ujawnia się w możliwościach i sposobach działania społecznego – można go opisowo traktować jako swoisty „smar”, dzięki któremu może efektywnie funkcjonować społeczeństwo. Można go też traktować jako „klej” spajający sieci społeczne³⁰.

Nasze zainteresowania skoncentrujemy na kapitale społecznym będącym cechą jednostek. Przyjmujemy zatem, że każdą jednostkę cechuje określony zasób kapitału, który mogą one mobilizować w swoich działaniach. Tkwią one jednak w relacjach z innymi, w strukturach społecznych – w tym sensie kapitał społeczny pozostaje atrybutem większych zbiorowości. „Ilość” i „jakość” tych zasobów zwykło się ujawniać w trzech zasadniczych wymiarach.

Po pierwsze, kapitał społeczny postrzegany jest w kategoriach wielkości i gęstości sieci społecznych. Z perspektywy jednostki zasób ten charakteryzować będzie uwikłanie w relacje podtrzymywane społecznie. Ilość i częstotliwość oraz rodzaj podejmowanych i powtarzanych interakcji niejako „włącza” jednostkę w życie społeczne, pozwalając jej realizować własne cele, ale też pomagać realizować cele innych aktorów społecznych.

Drugim wymiarem, który określać ma zasoby kapitału społecznego, jest zdolność do podejmowania działań kolektywnych i zrzeszania w różnego rodzaju organizacjach. Mamy tu do czynienia z „partycypacyjnym” aspektem kapitału społecznego – uczestnictwo w zorganizowanym życiu publicznym traktowane jest jako wyraz demokratyzacji i wskaźnik „otwartego”, obywatelskiego społeczeństwa,

²⁸ R.M. Solow, But verify, *The New Republic* z 11 września 1995 r., cytata za: S. Knack (red.), *Democracy, governance & growth*. University of Maryland, 2003. Rozwinięcie krytyki koncepcji kapitału społecznego znaleźć można między innymi w pracy J. Sobel, Can we trust social capital?, *Journal of Economic Literature* 2002, t. XL.

²⁹ P.S. Adler, Seok-Woo Kwon, *Social capital...*, op. cit., s. 93.

³⁰ Alistair R. Anderson, Sarah L. Jack, The articulation of social capital in entrepreneurial networks: A glue or a lubricant?, *Entrepreneurship & Regional Development* 2002, t. 14, nr 3.

dzięki czemu możliwe staje się artykułowanie, uzgadnianie i realizowanie indywidualnych i grupowych interesów.

W końcu, trzecim powszechnie wskazywanym wymiarem (aspektem) kapitału społecznego jest zaufanie. W literaturze przedmiotu zagadnienie zaufania i jego rola są bardzo szeroko dyskutowane, przynajmniej od czasu wskazania funkcji zaufania dla demokracji przez R. Putnama³¹. Zaufanie rozumieć można jako „szczególny, ludzki pomost do niepewnego, przyszłego świata, w którym centralną rolę odgrywają inni ludzie”³². Dzięki zaufaniu możliwe jest podejmowanie społecznych działań mimo niepewności i ryzyka, pozwala na kontrolowanie przyszłości. Pozwala ono jednostkom „zaadaptować się do złożonego środowiska społecznego i tym samym korzystać z szerszej puli możliwości”³³. Konsekwencją takiego podejścia jest traktowanie zaufania jako pewnego warunku wyjściowego, gruntu, na którym wyrastać może kapitał społeczny. Na rolę zaufania w charakterze wytwórcy kapitału społecznego wskazuje między innymi F. Fukuyama w swojej głośniejszej pracy dyskutującej znaczenie zaufania, jako wymiernej wartości społecznej i ekonomicznej w rozwoju społeczeństw³⁴.

3.3. Stare i nowe problemy społeczne – dwa wymiary polityki społecznej

Najbardziej interesują nas w tej pracy relacje między kapitałem społecznym a spójnością społeczną i wykluczeniem. M. Daly i H. Silver dokonały analizy podobieństw i różnic w teoretycznych konotacjach oraz sposobach operacjonalizacji koncepcji kapitału społecznego i społecznej ekskluzji³⁵. Wyniki tych studiów wskazują, że w sytuacji nieokreślonego i niejednoznacznego sposobu definiowania tych terminów, w dużej mierze ich znaczenie oraz wskaźniki pokrywają się: „Te dwie podstawowe koncepcje (ekskluzji społecznej i kapitału społecznego – dop. aut.) wnikają w gęstość oraz jakość stosunków społecznych i obie też podkreślają wagę aktywnego uczestnictwa jako przeciwstawienia współcześnie występującej tendencji do społecznej izolacji, czy inaczej mówiąc: „bycia same-mu”. Aktywizacja zatem w intuicyjny sposób zyskuje na znaczeniu w obu tych koncepcjach. W przypadku kapitału społecznego aktywizacja pomnaża zasoby

³¹ R. Putnam, *Demokracja w działaniu. Tradycje obywatelskie we współczesnych Włoszech*. Kraków: Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, 1995.

³² P. Sztompka, *Zaufanie. Fundament społeczeństwa*. Kraków: Wydawnictwo Znak, 2007, s. 72.

³³ T.C. Earl, G.T. Cvetkovich, *Social trust: Toward cosmopolitan society*, cyt. za: P. Sztompka, *Zaufanie...*, op. cit. s. 69.

³⁴ F. Fukuyama, *Zaufanie. Kapitał społeczny a droga do dobrobytu*. Warszawa–Wrocław: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1997.

³⁵ M. Daly, H. Silver, Social exclusion and social capital: A comparison and critique, *Theory and Society* 2008, t. 37, nr 6.

społeczne, w przypadku zaś społecznego wykluczenia zwalcza izolację i wspomaga integrację gospodarczą. Co więcej, te dwie koncepcje zawierają w sobie silny komponent normatywny, bowiem partycypacja jest w nich ujmowana jako sposób osiągania integracji społecznej”³⁶.

Istotnie, spotkać można się ze stanowiskiem, że społeczne wykluczenie jest następstwem deficytu kapitału społecznego: „Ekskluzja społeczna może być także definiowana w kategoriach braku „kapitału społecznego” i coraz częściej idea rozwoju kapitału społecznego jest włączana do polityk i programów zapobiegania społecznemu wyłączeniu”³⁷.

Z drugiej jednak strony wskazać można wiele cech świadczących o odmienności owych koncepcji. Teorie wykluczenia społecznego koncentrują się na kwestiach normatywnego i partycypacyjnego uczestnictwa (członkostwa), zaś teorie kapitału społecznego ogniskują swoje zainteresowanie na powiązaniach sieciowych, wymianach czy zaufaniu. Centralną kategorią, którą operuje się w koncepcjach społecznego wykluczenia, jest „problem społeczny” – w wymiarze normatywnym dążyć ma się do „włączenia” jednostek czy solidarności społeczeństw. Z kolei w teoriach kapitału społecznego mówi się raczej o rozwoju czy postępie społecznym, związanego z działaniami kolektywnymi, rozwojem ekonomicznym oraz demokratyzacją życia społecznego. Tak więc celem polityki społecznej w perspektywie „społecznego wykluczenia” jest rozwiązywanie (i przewartościowanie) problemów społecznych oraz reformowanie państwa opiekuńczego; w ujęciu teorii kapitału społecznego polityka społeczna wiązać ma się raczej z instrumentalną reorganizacją stosunków społecznych służących rozwojowi gospodarczemu i funkcjonowaniu demokracji. Odmienne są także źródła inspiracji intelektualnych dla tych teorii³⁸.

Niezależnie od tych podobieństw i różnic obie koncepcje pozostają w ścisłej relacji nie tylko na gruncie teorii, ale także ich aplikacji. Konkludując, szkicowane powyżej rozważania autorki przywołanego tekstu wskazują na pewne przełożenie „kowariancji” tych teorii na praktykę życia społecznego. Społeczne wykluczenie i kapitał społeczny mogą być zmiennymi wyjaśniającymi zróżnicowania położenia społecznego. Daje jednak także narzędzia do prowadzenia polityki społecznej.

³⁶ „The two frameworks delve into the density and quality of social relations, and both stress the importance of active participation as against the contemporary tendency to social isolation, or ‘being alone’, so to speak. Activation, therefore, has an intuitive appeal in both. In the case of social capital, activation multiplies social resources; in the case of social exclusion, it combats isolation and encourages economic integration. Furthermore, the two concepts contain a strong normative element, viewing participation as a means of social integration” (tłumaczenie własne). Ibidem, s. 541.

³⁷ „Social exclusion can also be defined in terms of a lack of ‘social capital’ and, increasingly, the idea of developing social capital is being incorporated into policies and programmes to address social exclusion” (tłumaczenie własne). J. Percy-Smith, Introduction: The contours of social exclusion, w: J. Percy-Smith (red.), *Policy responses to social exclusion: Toward inclusion?* Buckingham: Open University Press, 2000, s. 6.

³⁸ M. Daly, H. Silver, *Social exclusion and social capital...*, op. cit., s. 539–541.

Deficyt kapitału społecznego zazwyczaj traktowany jest jako dysfunkcja jednostki lub społeczności – kapitał społeczny rozumie się bowiem w kategoriach ukrytego zasobu, który można zmobilizować stosunkowo niskim kosztem. Natomiast niedostatki społecznej inkluzji postrzegane są w perspektywie problemów dotyczących społeczeństwa będącego pewną większą, makrostrukturalną całością, przez co wymagają interwencji instytucji państwa. Jednocześnie macierz określona wymiarami włączenia (wyłączenia) społecznego i wysokiego (niskiego) zasobu kapitału społecznego pozwala wskazać na kategorie społeczne – albo raczej, czego będziemy się tu trzymać: realizowane sposoby życia – które różnią się nie tylko rodzajem deficytu, ale także wymagają innej polityki, pozwalającej na wejście w główny nurt życia społecznego³⁹.

Tabela 2. Związki między społecznym wyłączeniem a kapitałem społecznym

	Wysoki kapitał społeczny	Niski kapitał społeczny
Spółecznie włączeni	główny nurt (mainstream)	– gospodynie domowe, – spędzający czas na kanapie przed telewizorem (<i>couch potatoes</i>), – „samotnie grający w kręgle”, – samotni mieszkańcy suburbiów
Spółecznie wyłączeni	– enklawy imigrantów, – homoseksualiści, – wspólnoty klasy robotniczej	– uzależnieni, – samotne matki, – prostytutki

Źródło: M. Daly, H. Silver, Social exclusion and social capital: A comparison and critique, *Theory and Society* 2008, t. 37, nr 6, s. 565.

W tym miejscu pozwolimy sobie dokonać pewnej reinterpretacji myśli zaproponowanej przez autorki przytaczanego tekstu. Pokazaną złożoność pola interwencji polityki społecznej, wyznaczonego w przestrzeni opisanej przez kapitał społeczny oraz wykluczenie, można traktować jako przestrzeń ujawnianych i realizowanych sposobów życia. Cele polityki społecznej, jak każdej innej zresztą, są oczywiście silnie zideologizowane. Pożądany stan wyznacza tak zwany „mainstream”, który wiąże się z aktywizacją społeczną, rozumianą jako uczestnictwo w życiu zbiorowym. W świetle prezentowanej koncepcji postawić można hipotezę, że braki kapitału społecznego prowadzą do wyłączenia z konsumpcji zbiorowej, działań kolektywnych, czy też zamknięcia w środowiskach (i przestrzeniach) mających cechy wspólnotowe (jak rodzina), czy nawet społecznej izolacji, w najlepszym przypadku ograniczającej się do „samotnej gry w kręgle”⁴⁰. W połączeniu zaś z ekskluzją

³⁹ Ibidem, s. 563–565.

⁴⁰ R. Putnam, *Samotna gra w kręgle. Upadek i odrodzenie wspólnot lokalnych*. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, 2008.

społeczną, deficyt kapitału społecznego prowadzi do wyjścia poza margines życia społecznego, przyjmując patologiczne formy.

Z kolei społeczna ekskluzja nie wyklucza wysokich zasobów kapitału społecznego. Jednak w tym przypadku mamy do czynienia z tak zwanym „złym” kapitałem – sprzyjającym nie tyle „produktywności”, ile prowadzącym do budowy zamkniętych i izolowanych grup społecznych, powiązań o charakterze nepotystycznym, jednoczącym w kontestacji systemu społecznego lub pasożytowaniu na nim. Na tego rodzaju zagrożenia związane z kapitałem społecznym wskazywał już R. Putnam w *Demokracji w działaniu*, pozycji już dziś klasycznej i fundamentalnej dla rozwoju koncepcji kapitału społecznego⁴¹.

Prezentowany model należy traktować jako pewną hipotezę, której zasadności dowieść spróbujemy na kolejnych stronach tej pracy. Warto jednak zwrócić uwagę na fakt, że proponowane ujęcie prowadzi do przynajmniej dwóch praktycznych konstatacji. Po pierwsze wskazuje, że przedmiotem interwencji polityki społecznej staje się „sposób życia”. Wynika z tego drugi wniosek, mówiący o nowych obszarach (ale też sposobach) takiej interwencji. Oto bowiem, obok „klasycznych” problemów społecznych i socjalnych (jak np. edukacja, bezrobocie, ubóstwo, opieka zdrowotna itp.), ujawniają się nowe kwestie, które wymagają objęcia interwencją. Sprowadzają się one przede wszystkim do włączenia w sferę i przestrzeń konsumpcji zbiorowej czy też integrowania społeczności oraz kreowaniu postaw obywatelskich⁴². W takim ujęciu mówić możemy o istotnym dla nas rozróżnieniu „starych” i „nowych” kwestii (problemów) społecznych, przy czym te „nowe” bezpośrednio związane są z kapitałem społecznym. Nowe problemy wynikają nie tyle z faktu, że ujawniają się w nich jakościowo odmienne zjawiska społeczne, ale bardziej z innego sposobu postrzegania, ujmowania oraz reagowania na znane już dysfunkcyjne aspekty rzeczywistości społecznej. Nowe problemy mają bardziej złożoną naturę od starych, są płynniejsze i przez to mniej rozpoznane. Inną ich istotną cechą jest to, że są zapośredniczone przez gospodarkę rynkową, począwszy od stanu zagospodarowania przestrzennego i aktorów kreujących przestrzeń w warunkach gry rynkowej, poprzez większe urynkowienie tradycyjnie publicznych zasobów i usług, a na możliwościach ekonomicznych gospodarstw domowych skończywszy. Z powodu rynkowego zapośredniczenia ich rozwiązanie daleko mniej zależy od kwestii rozpoznania potrzeb i względnie prostej reakcji instytucjonalnej, polegającej na wtórnej redystrybucji posiadanych dóbr i zasobów. W znacznie większym stopniu jest to kwestia współdziałania instytucji,

⁴¹ R. Putnam, *Demokracja w działaniu...*, op. cit.

⁴² Elementy tak rozumianej polityki społecznej są już zresztą obecne w praktyce działań władz lokalnych. We Wrocławiu wskazać można między innymi na całokształt działań w zakresie zdrowia publicznego, koncepcje działalności Punktów Aktywności Lokalnej, akcje typu „Wrocławianie na polanie” lub mające skłonić mieszkańców miasta do szerszego korzystania z innych niż własne auto środków komunikacji (a przez to zmniejszenie korków ulicznych), przystąpienie do programu „Europejski Tydzień Zrównoważonego Transportu”.

a z drugiej strony aktywizowania się społeczności, której istotnym zasobem staje się poziom posiadanego kapitału społecznego i kulturowego. Ich uruchomienie zwiększa prawdopodobieństwo opanowania problemów przez zbiorowość. Zatem można powiedzieć, że „nowe” i „stare” problemy społeczne odnoszą się do dwóch typologicznie różnych stanów zasobu społecznego, które jednocześnie wyznaczają dwa teoretyczne porządki dla realizowania polityki społecznej służącej zapewnieniu spójności społecznej. Określać można je jako „potrzeby i dostępność” oraz „możliwości i działanie”.

O ile zatem, mówiąc o „starym” problemie społecznym, bardziej zwracamy uwagę na genezę problemu, na czasowe usytuowania jego początków oraz na określony i oczekiwany rodzaj interwencji instytucjonalnej ze strony państwa czy samorządu w celu przeciwdziałania jego występowaniu, o tyle w drugim przypadku kładziemy raczej nacisk na konieczność podmiotowego zaangażowania w jego rozwiązanie. Problemy społeczne są bowiem tych, których one bezpośrednio dotyczą, a ich rozwiązywanie musi każdorazowo uwzględniać lub odwoływać się do interesów zbiorowości. Co więcej, kluczem w przeciwdziałaniu ich występowania jest wykorzystywanie zasobu kompetencji jej członków. Zamiast wyłącznej kompetencji instytucji mamy więc współdziałanie instytucji i członków społeczności. Tak na przykład, jeśli w klasycznym sposobie ujmowania spraw spotykamy się ze zjawiskiem przestępczości i jego wymiernymi wskaźnikami np. w postaci liczby stwierdzonych przestępstw, a w rezultacie z poczuciem zagrożenia i oczekiwaniem, by policja ścigała przestępców, to w obserwowanym obecnie sposobie przededefiniowania tej kwestii mamy do czynienia z rynkowym i społecznie pożądanym towarem, jakim jest zapewnienie bezpieczeństwa. Policja zatem nie jest instytucją wyspecjalizowaną w ściganiu przestępstw, ale jedną z tych, które współdziałają w zapewnieniu bezpieczeństwa. Co ważne, jest ono zależne od poziomu współpracy z innymi instytucjami oraz od zaangażowania samych członków społeczności lokalnej w określone działania prewencyjne. Konsekwencje takiej redefinicji wyraźnie uwidaczniają się w przemianach stanu świadomości i mają wyraz w społecznych oczekiwaniach. Chodzi tu nie tylko o promowanie rozmaitych programów poprawy bezpieczeństwa. Jako członkowie społeczności wielkomiejskiej gotowi jesteśmy na kontrolowanie w coraz większym stopniu przestrzeni publicznej oraz na ponoszenie dodatkowych kosztów związanych z tworzeniem systemu monitoringu czy na kupowanie znacznie droższych mieszkań na osiedlach zamkniętych. Bez wątpienia też nowe spojrzenie na stare kwestie wywołuje, zwłaszcza w przestrzeni wielkomiejskiej, całkiem nowe zjawiska i sposoby zachowań.

Choć zatem stare i nowe problemy społeczne mają rozróżnialne granice (co jest ważne z punktu widzenia prowadzenia polityki społecznej), to jednak są funkcjonalnie ściśle związane i jedno nie istnieje bez drugich.

Poniższej prezentowana tabela pokazuje modelowe przybliżenie rozróżniające te dwa omawiane wymiary.

Tabela 3. Wymiary polityki społecznej

Kwestie istotne dla polityki społecznej	Stan zasobu społecznego określony może być poprzez	
	potrzeby i dostępność	możliwości i działanie
1	2	3
Cele polityki społecznej	Rozwiązywanie problemów społecznych i społecznych	Zapewnienie możliwości rozwoju społecznego
Sposób prowadzenia polityki społecznej	Interwencja	Aktywizacja
Wyróżnione kategorie polityki społecznej	Stare problemy społeczne: – ubóstwo i bieda, – niepełnosprawność, – przemoc i patologie w rodzinie, – przestępczość, – bezrobocie	Nowe problemy społeczne: – typy więzi społecznych, – zachowania prozdrowotne i styl życia, – zapewnienie poczucia bezpieczeństwa, – podtrzymywanie aktywności obywatelskiej, – poziom kapitału ludzkiego (atrakcyjność na rynku pracy), – dysfunkcje spowodowane przemianami modelu rodziny
Procesy społeczne (dominujące)	Inkluzja (dostęp i konsumpcja) vs. ekskluzja (pozbawienie, niezaspokojenie) społeczna. Marginalizacja i wykluczenie	Partycypacja (udział) vs. osamotnienie (odrzućenie). Kontrola społeczna
Sfera oddziaływania (przedmiotowa)	Przestrzeń konsumpcji – Specjalizacja i ujawnianie różnicowań społecznych „w ramach” istniejących struktur społecznych. – Krystalizacja typów konsumentów	Potencjał społeczny – Bezpośrednie i pośrednie oddziaływanie na struktury społeczne mezo i mikro związane jest ze sferą interesów i więzi. – Ujawnianie typów podmiotowości społecznej (postaw)
Sfery życia społecznego	Prywatna i publiczna	Publiczna i prywatna
Koncepcja działania podmiotowego	Wykorzystanie zasobów i umiejętności w zaspokajaniu potrzeb, realizacji aspiracji, manifestowanie wzorów konsumpcji	Wykorzystanie zasobów i umiejętności w tworzeniu stanów sprzyjających zaspokojeniu potrzeb, funkcjonowanie w obrębie typów więzi i interesów
Przyjęta perspektywa wyjaśniania	Stanu zbiorowości (kategorii społecznych)	Działającego podmiotu

1	2	3
Koncepcje metodologiczne	„Socjalne” związane z pomiarem dostępności do zasobów poziomem zaspokajanych potrzeb i identyfikacją deficytów. Łatwe w operacjonalizacji i pomiarze ilościowym	Trudno uchwytnie w pomiarze bezpośrednim: sfera zaufania i kontroli społecznej. Istotna sfera postaw. Pomiar zazwyczaj jakościowy

Źródło: opracowanie własne.

Formułowane hipotezy na temat związków pomiędzy stanami zasobu społecznego (wskazującymi zarazem na możliwe sposoby uprawiania polityki społecznej) określają jednocześnie warunki zapewnienia spójności społecznej. Zauważmy, że stan zasobu społecznego można określić dla dowolnej sytuacji społecznej z dwóch punktów widzenia: sfery potrzeb oraz sfery działań. Obie te sfery są od siebie odróżnialne, co widać wyraźnie na przykładzie sposobu ujmowania problemów społecznych oraz rodzaju proponowanych wyjaśnień. Kwestia potrzeb i dostępności niejako „poprzedza” kwestię możliwości i działania w takim zakresie i stopniu, w jakim stan zasobów w ocenie społecznej (w formułowanych celach polityki społecznej) jest uważany za niewystarczający i interpretowany w kategoriach problemu społecznego. Zwiększanie i urozmaicanie systemu konsumpcji, a więc pomnażanie puli zasobów, ale też wzrost poziomu oczekiwań z tym związanych prowadzą do ujawnienia głębokich nieraz różnic między indywidualnymi aktorami odnośnie do kompetencji dotyczących możliwości podejmowanych działań na tym gruncie. W ostrzejszej postaci, społecznie uświadamiana różnica kompetencji między kategoriami społecznymi przekładać się może na wzrost bierności i wyłączenia ze sfery działań publicznych i publicznych przestrzeni w stosunku do tych, którzy skądinąd sami uznawali się za „wykluczonych”. Z tego rodzaju konstatacji wynika bezpośrednio problem nowoczesnej polityki społecznej, jakim jest dążenie do społecznej spójności, które – najogólniej mówiąc – polega na osiągnięciu pewnej równowagi między udostępnianiem, jakiegokolwiek uznawanego za istotny, zasobu społecznego a utrzymywaniem kontroli w taki sposób, aby postawy wycofania (bierności) nie były dominujące w określonej kategorii społecznej.

ZBIOROWOŚĆ MIESZKAŃCÓW WROCŁAWIA — OPIS SOCJOLOGICZNY

Prezentowane w niniejszej pracy analizy empiryczne oparte są przede wszystkim na danych pochodzących z badań „Wrocławska diagnoza problemów społecznych”. Zostały one zrealizowane metodą CAPI w okresie od lipca do grudnia 2010 roku na reprezentatywnej, losowo dobranej próbie 5000 mieszkańców Wrocławia w wieku między 15. a 64. rokiem życia¹. Badanie te wykonane zostały jako zadanie projektu realizowanego w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, Priorytet VII „Promocja integracji społecznej”, działanie 7.2 „Przeciwdziałanie wykluczeniu i wzmocnienie sektora ekonomii społecznej”. Nadmienić tu należy, że choć analizy empiryczne dotyczą Wrocławia i jego mieszkańców, to jednak prezentowane wyniki i wnioski odnosić się mogą do ogółu mieszkańców współczesnych wielkich miast w Polsce.

Przed przystąpieniem do omówienia zasadniczych problemów, którym poświęcona jest ta publikacja, przedstawimy krótką charakterystykę zbiorowości objętej badaniami. Jak już wskazywaliśmy wcześniej, przeprowadzona zostanie ona na dwóch płaszczyznach.

Pierwsza z nich dotyczy charakterystyki sytuacji społecznej jednostek objętych badaniami. Obejmować będzie ona trzy – naszym zdaniem najistotniejsze z punktu widzenia podejmowanej w pracy problematyki – aspekty: sytuacji rodzinnej, sytuacji materialnej oraz sytuacji na rynku pracy. W tych wymiarach poszukiwać będziemy też czynników wyjaśniających zróżnicowania sposobów włączenia w głów-

¹ Równolegle przeprowadzone zostały badania nad wrocławskimi gospodarstwami domowymi na losowej próbie 2500 gospodarstw, w których mieszkają osoby w wieku 15–64 lata. Wyniki omawianych badań przedstawione zostały w niepublikowanych opracowaniach: M. Błaszczyk, S.W. Kłopot, *Problemy społeczne w przestrzeni miasta. Raport z badań socjologicznych nad wrocławskimi gospodarstwami domowymi*. Wrocław: Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej we Wrocławiu, 2010 oraz M. Błaszczyk, S.W. Kłopot, G. Kozdraś, *Problemy społeczne w przestrzeni miasta. Raport z badań socjologicznych*. Wrocław: Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej we Wrocławiu, 2010.

ne nurty życia społecznego. W dalszych fragmentach omówione zostaną przyjęte przez nas sposoby operacjonalizacji trzech wyróżnionych aspektów funkcjonowania jednostki w społeczeństwie oraz zaprezentowane charakterystyki objętej badaniami próby w tych wymiarach. Jednocześnie z analiz wyprowadzone zostaną zmienne, które posłużą w analizach strukturalnych uwarunkowań sposobów konsumpcji.

Druga płaszczyzna nawiązuje do zaprezentowanych wcześniej rozważań na temat natury starych i nowych problemów społecznych i związanych z nimi polityk. Nasze analizy obejmować będą próbę określenia zasobu (poziomu) kapitałów społecznych mieszkańców miasta. Poza tym wyodrębnimy i przedstawimy kategorie mieszkańców, którzy znajdują się w polu oddziaływania polityki społecznej ukierunkowanej na inkluzję i zapobieganie społecznemu wyłączeniu.

Dwa wyróżnione wymiary pozwolić mają nam na profilowanie analiz dotyczących realizowanych wzorów konsumpcji. Oczywiście wydaje się, że w jakimś sensie one się przenikają i pozostają we wzajemnych związkach, dlatego też prezentowane analizy empiryczne ukazywać będą także relacje między sytuacją społeczną a kapitałem społecznym.

4.1. Sytuacja społeczna mieszkańców Wrocławia

Sytuacja rodzinna

Pierwszym interesującym nas wymiarem określającym społeczne sytuowanie się jednostek jest ich sytuacja rodzinna. Nie przez przypadek rodzinę zwykło się często uważać za „podstawową jednostkę społeczną” – wszak jednym z podstawowych czynników określających sytuację społeczną człowieka jest jej sytuacja rodzinna. Relacja ta ma dwojakie znaczenie. Z jednej strony społeczeństwo definiuje rytuały i wzory zachowań dotyczące życia rodzinnego, organizując sposób funkcjonowania tej instytucji i umiejscawiając ją w biografii osobistej jednostki. Z drugiej z kolei strony funkcjonowanie w ramach rodziny determinuje sposób funkcjonowania w społeczeństwie – choćby poprzez określanie potrzeb i sposobów ich zaspokajania.

Nie jest naszym zadaniem analizowanie roli rodziny w życiu społecznym. Zagadnienia te są dość dobrze i wszechstronnie opisane w literaturze przedmiotu. W tym miejscu ograniczymy się tylko do przedstawienia empirycznego opisu sytuacji rodzinnej mieszkańców Wrocławia, wyłaniającego się z badań.

Charakterystykę taką przedstawić można w dwóch wymiarach. Pierwszy związany jest z sytuacją rodzinną, z etapem rozwoju rodziny. Prezentowane przez nas podejście nawiązuje do koncepcji faz cyklu życia². Teorie te opierają się na kilku

² Zob. R.H. Rogers, J.M. White, Family Development Theory, w: P.G. Boss et al. (red.), *Sourcebook of family theories and methods: A contextual approach*. New York: Plenum Press, 1993.

istotnych założeniach. Po pierwsze, przyjmuje się, że zjawiska społeczne wyjaśniać należy nie pod względem wieku, ale w kategoriach rozwoju rodziny. Po drugie, dla procesów społecznych istotniejsze od „rozwoju indywidualnego” jest rozwój grup, w których jednostki wchodzą w interakcje. Rozwój rodziny ma ustalony, społecznie zdefiniowany przebieg – wraz z czasem zmieniają się stadia życia, a co za tym idzie – sytuacja rodzinna. Przy czym zmiany te mają ustalony wzór, powszechnie powielany społecznie, a zmiany fazy życia następują (w większości przypadków) w mniej więcej podobnym wieku. Doświadczenia (pozytywne i negatywne) wyniesione z danej fazy cyklu życia (stadium określającym sytuację rodzinną) przekładają się na gotowość przejścia do kolejnego stadium i sposób funkcjonowania w następnych etapach życia rodziny.

Często podnoszone w krytyce teorii cykli życia rodzinnego jest nieuwzględnianie w niej alternatywnych – pozarodzinnych stylów życia. W istocie chodzi tu o aspekt kulturowy. W społeczeństwie polskim, w którym rodzina uznawana jest za jedną z najważniejszych wartości, istnieje silny nacisk na formalizację związków partnerskich i ich instytucjonalizację w formie małżeństwa. Abstrahując w tym miejscu od przyczyn takiego stanu rzeczy, stwierdzić należy, że istnieje reprodukowany – przynajmniej od czasu społeczeństwa tradycyjnego – silny wzór kulturowy zakładający trwałe i monogamiczne małżeństwo, jako jedyną akceptowaną formę stałych relacji między mężczyzną a kobietą, który obejmuje praktycznie całą sferę zachowań dotyczących wspólnego pożycia i funkcjonowania rodziny. Osłabienie tego wzoru, a wobec tego także presji kulturowej związanej z zawieraniem i podtrzymywaniem małżeństw, związane jest z ogólną tendencją cywilizacyjną i pluralizacją sposobów życia w społeczeństwach ponowoczesnych, jednak małżeństwo, jako instytucja, wciąż pozostaje jedną z najważniejszych instytucji społecznych. Z kwestią tą wiąże się zresztą ściśle sfera wspomnianych i opisywanych tu „nowych” problemów społecznych. W przypadku rodziny mogą one być rozumiane jako deficyty więzi, erozja funkcji wychowawczych czy kompetencji rodziny w sferze życia społecznego i kontaktów z otoczeniem.

W omawianych badaniach skoncentrujemy się na zagadnieniu postrzeganej roli małżeństwa, rozpatrywanej na kontinuum określającym jego wagę (znaczenie) dla realizacji poszczególnych funkcji³. Przypisywane małżeństwu znaczenie (czyli inaczej: sposób postrzegania jego roli) interpretować można właśnie jako wskaźnik ujmujący kulturowy wymiar postawy względem rodziny.

Ze względu na specyfikę sytuowania się w rodzinie oraz podejmowane i realizowane role rodzinne wyróżniliśmy 6 zasadniczych sytuacji rodzinnych, powiązanych

³ Kwestie dotyczące normatywnego wymiaru funkcjonowania małżeństwa i rodziny (tak w aspekcie świadomościowym, jak i rzeczywiście realizowanych wzorów porządku życia wewnątrzrodzinnego) omówione zostały w tekście S.W. Kłopot, Przekonania wrocławian o pożądanym wzorach życia rodzinnego, w: S.W. Kłopot, M. Błaszczak, J. Pluta (red.), *Problemy społeczne w przestrzeni Wrocławia*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2010.

z różnymi stadiami biografii rodzinnej, dotyczących respondentów objętych badaniami „Wrocławskiej diagnozy problemów społecznych”. Skonstruowana typologia odnosi się nie tyle do specyfiki organizacji życia wewnątrzrodzinnego, ile ma być pomocna w wyjaśnianiu zachowań społecznych w środowiskach poza rodziną – przede wszystkim aktywnością ekonomiczną, społeczną oraz zachowaniami konsumpcyjnymi. U jej podstaw tkwi założenie, że uwikłanie w role rodzinne może być czynnikiem wpływającym na aktywizację społeczną i realizowane sposoby funkcjonowania społecznego. W tym sensie zaproponowana klasyfikacja jest nieco odmienna od często spotykanych w psychologii i naukach społecznych koncepcji wywodzących się z teorii rozwoju rodziny. Ze względu na ustalone wzory biologiczno-społeczne, odwołuje się do cyklicznych zmian położenia społecznego – fazy odpowiadają stadiom życia rodzinnego, będącymi pochodnymi rozwoju rodziny i wieku.

Utworzona klasyfikacja opiera się na zmiennych opisujących stan cywilny (uwzględniając także stałe związki nieformalne), posiadanie dzieci oraz ich wiek.

Tabela 4. Sytuacja rodzinna – stadium cyklu życia

	Częstość	Procent
Z dorosłymi dziećmi	1478	29,6
Samotni „z odzysku”	151	3,0
Z dziećmi na utrzymaniu	1282	25,6
Związki bez dzieci	561	11,2
Samotni bez dzieci	948	19,0
W domu rodzinnym	580	11,6
Ogółem	5000	100,0

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników badań „Wrocławska diagnoza problemów społecznych”.

Sytuacją wyjściową jest zamieszkiwanie w gospodarstwie domowym rodziców. Osoby takie nie pozostają w trwałych związkach partnerskich ani małżeńskich, nie posiadają dzieci i zazwyczaj nie mają pełnej samodzielności ekonomicznej. W badaniach do tej kategorii – zwanej tu: **w domu rodzinnym** – zakwalifikowano 580 osób, to jest około 12% próby.

Ta kategoria obejmuje przede wszystkim osoby młode, mediana wieku dla tej kategorii wynosi 22 lata (w porównaniu do 37 lat dla całej próby). W większości są to osoby z wykształceniem średnim i pomaturalnym (50%) oraz podstawowym, gimnazjalnym lub bez wykształcenia (25%), najczęściej kontynuujące naukę. Co czwarty respondent z tej kategorii ma dyplom uczelni wyższej. Nieco więcej jest tu mężczyzn (52%) niż kobiet.

W kategorii osób „w domu rodzinnym” deklarowane przeciętne miesięczne dochody na osobę są niższe niż dla ogółu populacji. Wartości tego wskaźnika mniejsze niż 1000 zł (jest to próg dolnego kwartyłu dla całej próby, to znaczy, że generalnie w około 25% gospodarstw ogółu respondentów deklarowano dochody na poziomie < 1000 zł) wskazywało w tej kategorii 34% ankietowanych. Można sądzić, że jest to wynik sytuacji, w której dochody uzyskiwane przez osoby z własnymi źródłami utrzymania (najczęściej rodzicami) rozkładają się na większą ilość osób – w tym właśnie dzieci pozostające w gospodarstwie.

Kolejny rodzaj sytuacji rodzinnej – stadium cyklu życia – to osoby prowadzące samotne gospodarstwa domowe bez dzieci. Są to jednostki, które opuściły już gospodarstwa domowe swoich rodziców (opiekunów), ale nie weszły w trwałe związki kohabitacyjne ani małżeńskie oraz nie mają dzieci. Częściowo są to osoby w pełni samodzielne ekonomicznie, jednak udział w tej kategorii mają także ci, którzy – wyjechawszy np. na studia – przynajmniej po części są jeszcze finansowani przez rodziców. W sumie stanowią one 19% próby. **Samotni bez dzieci** to w większości przypadków ludzie młodzi, przed 35. rokiem życia (82% w tej kategorii, mediana wieku wynosi 25 lat). Proporcje płci w tej kategorii są niemal równe i wynoszą 49,5% kobiet do 50,5% mężczyzn.

Wśród samotnych bez dzieci nieco ponad połowa osób ukończyła szkołę średnią i często kontynuuje naukę na wyższych studiach. Dyplomem wyższej uczelni legitymuje się kolejne 39%. Ich sytuacja ekonomiczna jest nieco lepsza niż przeciętna – w porównaniu do ogółu, nieco więcej jest osób lokujących się w górnym kwartylu dochodów netto *per capita* (34%). Pamiętać jednak należy, że prowadząc jednoosobowe gospodarstwa ich koszty utrzymania są zazwyczaj większe.

Kolejna sytuacja obejmuje respondentów, którzy prowadzą wspólne gospodarstwa domowe ze swoimi partnerami (partnerkami) życiowymi, ale nie mają dzieci. Osoby w **związkach bez dzieci** stanowią 11% ogółu. Większość z nich (62%) sformalizowało swój związek aktem małżeńskim, pozostali pozostają w relacjach konkubenckich. Mediana wieku dla tej kategorii wynosi 25 lat, ale ponad połowa respondentów mieści się w przedziale wiekowym między 25. a 35. rokiem życia. W gronie respondentów pozostających w związkach bez dzieci mężczyźni stanowią 53%.

Ta kategoria osób cechuje się relatywnie najlepszym wykształceniem i najlepszą sytuacją materialną. Respondenci z wyższym wykształceniem stanowią połowę ankietowanych w kategorii będących w związkach bez dzieci. Niemal co drugi reprezentant omawianego tu typu sytuacji rodzinnej (47%) lokował się w górnym kwartylu deklarowanych dochodów na osobę w gospodarstwie wyliczonym dla całej próby. Jednocześnie tylko 8% respondentów będących w związkach bez dzieci deklarowało dochody na osobę mniejsze niż 1000 zł miesięcznie. Dane te wskazują, że osoby z tej kategorii cechuje nie tylko wysoki kapitał kulturowy (wyrażony wykształceniem), ale też relatywnie najwyższe możliwości konsumpcji. Znajduje to odzwierciedlenie w autodefiniowaniu własnej sytuacji materialnej, które w po-

równaniu do ogółu respondentów wśród pozostających w związkach niemających dzieci, częściej oceniana jest jako dobra lub bardzo dobra.

Zgodnie z logiką rozwoju rodziny, następne stadium to rodziny **z dziećmi na utrzymaniu**. Do tej kategorii włączono też osoby samotne (niebędące w związku małżeńskim ani w konkubinacie), które mają małoletnie dzieci na utrzymaniu. Do kategorii tej zaliczono 26% ankietowanych, wśród których 77% pozostaje w związku małżeńskim, 5% żyje w związku nieformalnym a 7% to żyjący samotnie panny i kawalerowie z dziećmi.

Mediana wieku w tej kategorii wynosi 36 lat – ponad 80% mieści się w przedziale wiekowym między 25. a 49. rokiem życia. W kategorii tej osoby z wyższym wykształceniem stanowią 44% (w porównaniu do 35% dla całej próby), z wykształceniem średnim – 38%. Wśród osób z małoletnimi dziećmi na utrzymaniu dominują kobiety – stanowią one 62% tej kategorii. Można sądzić, że jest to następstwo nie tyle prawidłowości demograficznej dotyczącej krótszego życia mężczyzn, ale kulturowego wzoru, wedle którego dzieci z rozbitych związków (formalnych, nieformalnych i przelotnych, których jednak efektem są narodziny potomstwa) pozostają niemal zawsze przy matce.

Analiza sytuacji dochodowej w tej kategorii wskazuje, że osoby do niej należące wypadają pod tym względem relatywnie najgorzej. Do grona tych, którzy deklarują najwyższe dochody *per capita*, osoby z dziećmi na utrzymaniu należą dwa razy rzadziej (12% mieści się w górnym kwartyle liczonym dla całej próby). Z drugiej strony 35% wskazuje, że ich miesięczny dochód na osobę jest mniejszy niż 1000 zł. Taka sytuacja nie pociąga jednak za sobą poczucia deprywacji w zaspokajaniu potrzeb materialnych. Swoją sytuację materialną subiektywnie postrzegają bowiem podobnie do ogółu respondentów – ani szczególnie lepiej, ani gorzej. Niższe wskaźniki dochodu *per capita* wynikają po prostu z faktu konieczności utrzymania małoletnich dzieci pozostających w gospodarstwie.

Szczególną kategorią jest ta, którą określiliśmy **samotni z odzysku**. Są to osoby niemające dzieci, choć wcześniej żyły w związkach małżeńskich, które z różnych przyczyn się rozpadły (rozwód – 50% przypadków, separacja – 9%, owdowienie – 42%). Ta kategoria jest stosunkowo nieliczna, obejmuje tylko 3% ogółu respondentów. Mimo, że pod względem obciążenia obowiązkami rodzinnymi osoby te wydają się podobne w swej sytuacji do samotnych bez dzieci, to jednak zdecydowaliśmy się je wyróżnić jako osobną kategorię, ze względu na ich charakterystyki społeczno-demograficzne.

Przed wszystkim są to zazwyczaj osoby starsze, mediana wieku wynosi 50 lat, a większość z nich (55%) ma już 50 i więcej lat. Respondenci poniżej 25. roku życia stanowią w niej tylko 7%. Omawiana sytuacja rodzinna częściej dotyczy kobiet – ich udział w tej kategorii wynosi 60%. Samotni z odzysku ogólnie są też gorzej wykształceni. Osób z wyższym wykształceniem jest wśród nich tylko 25%, natomiast względnie duży odsetek (13%) stanowią osoby z wykształceniem co najwyżej podstawowym i gimnazjalnym (w całej próbie takich osób jest 8%) oraz oso-

by z wykształceniem zasadniczym zawodowym (29% w tej kategorii, 14% w całej próbie). Względnie dobra jest natomiast sytuacja materialna tej kategorii: dochody poniżej 1000 zł deklarowało „tylko” 20% z nich, natomiast w górnym kwartylu wyliczonym dla całej próby (dochody netto na osobę nieco ponad 1866 zł) mieściło się 38% bezdzietnych osób, które wyszły ze związków małżeńskich. Mimo to respondenci ci, częściej niż inni, swoją sytuację materialną postrzegają jako złą (35% w porównaniu do 20% w całej próbie) albo bardzo złą (9% dla tej kategorii wobec 2% takich wskazań dla ogółu).

Tabela 5. Ocena ważności wybranych funkcji małżeństwa (w %)

Ludzie często mówią o różnych zaletach, jakie może dać małżeństwo. Przeczytam teraz P. kilka z nich i proszę o odpowiedź, jak ważne są one dla P.?	Nieważne	Raczej nieważne	Średnio ważne	Raczej ważne	Bardzo ważne	Ogółem (N = 100%)
Ułatwia dorabianie się/wspólne zaspokojenie potrzeb materialnych	3,8	7,9	25,9	37,2	25,2	4787
Daje opiekę i wsparcie w potrzebie	0,5	1,1	11,0	28,3	59,1	4818
Umożliwia regularne pożycie seksualne	1,3	3,3	21,4	31,8	42,2	4707
Daje dzieci, pozwala je wychować i stworzyć im dom	0,7	1,9	13,3	26,1	58,1	4807
Pozwala dzielić z kimś wspólne zainteresowania	1,5	6,4	25,5	30,6	36,0	4800
Zaspokaja potrzebę miłości i serdeczności	0,6	1,0	9,9	25,1	63,4	4824
Ułatwia rozwiązywanie wielu codziennych spraw	0,8	2,0	17,1	29,6	50,6	4808

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników badań „Wrocławska diagnoza problemów społecznych”.

Ostatnią wyróżnioną grupą są **osoby z dorosłymi dziećmi**. Są to respondenci pozostający w związkach małżeńskich (67%), rozwiedzeni lub w separacji (14%) czy też owdowiali (14%), których (wszystkie) dzieci osiągnęły pełnoletność. Nie da się, niestety, na podstawie zgromadzonych w badaniach danych, jednoznacznie określić, czy ich dzieci opuściły już gospodarstwo domowe, czy w dalszym ciągu pozostają na częściowym choćby utrzymaniu rodziców. Zastosowane tutaj podejście ma jednak swoje uzasadnienie. Zauważyć należy, że osiągnięcie prawnej pełnoletności formalnie powoduje samodzielność prawną potomstwa i – przynajmniej teoretycznie – zwalnia rodziców ze znacznej części obowiązków rodzicielskich wobec dzieci. Z drugiej zaś strony specyfika rynku mieszkaniowego powoduje, że nawet zdolne do całkowitego usamodzielnienia się dzieci, często już pracujące i mogące się utrzymać, pozostają „przy rodzinie” ze względu na koszty

zakupu lub wynajęcia samodzielnego własnego mieszkania. W takiej sytuacji *de facto* nie ma sensu ich rodziców traktować jako mających zobowiązania rodzinne względem progenitury.

Kategoria osób z **dorosłymi dziećmi** była najliczniej reprezentowana – obejmowała 30% respondentów. Stanowiły one najstarszą część populacji – mediana wieku wynosi 57 lat. Bardzo duża była też w niej przewaga kobiet – 64%. Osoby z dorosłymi dziećmi cechowały się relatywnie gorszym wykształceniem – częściej niż ogół próby zakończyli edukację na zasadniczej szkole zawodowej (23%), rzadziej zaś mieli ukończone studia wyższe (27%). Rozkład dochodów na osobę w gospodarstwie dla tej kategorii był zbliżony do rozkładu dla całej próby, mimo to nieco częściej określali swoją sytuację materialną jako złą lub bardzo złą (w sumie 30% odpowiedzi dla tej kategorii w porównaniu do 22% dla ogółu respondentów).

Drugim interesującym nas wymiarem analizy kwestii rodziny są postawy wobec małżeństwa. Wyraża on kulturowo definiowany stosunek do instytucji małżeństwa, wyrażający ocenę jego ważności czy też oczekiwań wobec niej. W toku wywiadu, respondentów pytano o to, jak ważna jest dla nich realizacja w takim związku różnych funkcji tradycyjnie przypisanych małżeństwu.

Analiza korelacji wykazała, że ocena ważności wszystkich badanych aspektów jest wzajemnie silnie powiązana. Faktycznie można je sprowadzić do jednego wymiaru opisującego „ocenę wagi małżeństwa”. Wyliczona modelem regresji liniowej zmienna opisująca to zjawisko wyjaśnia 53% zmienności 7 zmiennych poddanych badaniu⁴. Zależności między zmienną opisującą a oceną znaczenia małżeństwa przedstawia tabela 6.

Wartości standaryzowane beta można interpretować w kategoriach „siły oddziaływania” poszczególnych zmiennych na całościową ocenę wagi małżeństwa⁵. Relatywnie największe znaczenie dla małżeństwa przypisywane jest funkcjom emocjonalnym i związanym z wzajemnym wsparciem. Najmniejszy udział w wyjaśnianiu sumarycznej zmiennej ma aspekt ekonomiczny.

Ocena znaczenia małżeństwa jest związana z sytuacją rodzinną respondentów. Najwyżej zinstytucjonalizowany związek cenią sobie osoby z dziećmi na utrzymaniu. Natomiast szczególnie niską ocenę wagi małżeństwa prezentują samotni „z odzysku” (zob. tabela 7).

⁴ Wartości współczynników wyliczono stosując metodę analizy czynnikowej z rotacją Varimax. Dobroć dopasowania modelu $R = 1$, a standardowy błąd oszacowania wynosi 0. Utworzona zmienna ma postać standaryzowaną, to znaczy wyliczona została w taki sposób, że wartość średnia dla całej próby wynosi 0, a odchylenie standardowe jest równe 1. Im wyższa wartość, tym większa waga przypisywana instytucji małżeństwa.

⁵ Współczynniki β pozwalają na wyliczenie wartości zmiennej **ocena znaczenia małżeństwa** w modelu wielokrotnej regresji liniowej.

Tabela 6. Ocena wagi małżeństwa. Relacje ze zmiennymi konstruującymi – współczynnik modelu regresji

Ludzie często mówią o różnych zaletach, jakie może dać małżeństwo. Przeczytam teraz P. kilka z nich i proszę o odpowiedź, jak ważne są one dla P.?	Współczynniki niestandardyzowane		Współczynniki standaryzowane
	B	Błąd standardowy	Beta
(Stała)	-6,758	0,000	
Ułatwia dorabianie się/wspólne zaspokojenie potrzeb materialnych	0,134	0,000	0,140
Daje opiekę i wsparcie w potrzebie	0,287	0,000	0,220
Umożliwia regularne pożycie seksualne	0,196	0,000	0,181
Daje dzieci, pozwala je wychować i stworzyć im dom	0,249	0,000	0,207
Pozwala dzielić z kimś wspólne zainteresowania	0,183	0,000	0,182
Zaspokaja potrzebę miłości i serdeczności	0,295	0,000	0,223
Ułatwia rozwiązywanie wielu codziennych spraw	0,242	0,000	0,210

Zmienna zależna: ocena znaczenia małżeństwa.

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników badań „Wrocławska diagnoza problemów społecznych”.

Tabela 7. Ocena znaczenia małżeństwa a sytuacja rodzinna

Faza cyklu życia rodzinnego	Średnia	Mediana	Odchylenie standardowe
Z dorosłymi dziećmi	0,08	0,28	0,96
Samotni „z odzysku”	-0,65	-0,42	1,28
Z dziećmi na utrzymaniu	0,11	0,32	0,95
Związki bez dzieci	-0,05	0,04	0,98
Single bez dzieci	-0,19	-0,07	1,06
W domu rodzinnym	0,04	0,27	0,96
Ogółem	0,00	0,18	1,00

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników badań „Wrocławska diagnoza problemów społecznych”.

Ocena ważności małżeństwa – wyrażająca w gruncie rzeczy stosunek do kulturowo definiowanej normy regulującej podstawowe zasady pożycia społecznego – z jednej strony pozwala na obserwowanie przemian obyczajowości zachodzących w społeczeństwie, z drugiej zaś jest konsekwencją doświadczeń małżeńskich. Dobrze pokazuje to zależność między postrzeganą wagą zinstytucjonalizowanego związku partnerskiego a stanem cywilnym.

Tabela 8. Ocena znaczenia małżeństwa a stan cywilny

Stan cywilny	Średnia	Odchylenie standardowe	Mediana	N
Zamężna/zonaty	0,177	0,875	0,360	2199
Pozostający w związku nieformalnym	–0,349	1,156	–0,267	277
Panna/kawaler	–0,116	1,052	0,049	1469
Wdowa/wdowiec	0,107	0,943	0,263	264
Rozwiedziony/rozwiedziona	–0,236	1,068	–0,086	314
W separacji	–0,235	1,072	–0,085	29
Ogółem	0,015	0,988	0,201	4552

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników badań „Wrocławska diagnoza problemów społecznych”.

Najniższą wagę małżeństwu przypisują osoby pozostające w nieformalnych związkach. Ich doświadczenia życiowe wydają się wskazywać, że akt małżeństwa nie jest im potrzebny do ułożenia wspólnego życia, a przy okazji nie stwarza problemów wiążących się z legalizacją i formalizacją związku, ale też z ewentualnym jego rozpadem. Niski poziom omawianego wskaźnika obserwować można też wśród osób, które są w separacji lub po rozwodzie. Negatywne własne doświadczenia ze wspólnego pożycia (w końcu zazwyczaj rozpad związku małżeńskiego jest następstwem nieudanych relacji małżeńskich) prowadzą do przewartościowania ocen w tym zakresie. Z drugiej strony rola małżeństwa lepiej waloryzowana jest wśród osób żonatych i zamężnych. W tej kategorii najpełniej doceniane są zalety wynikające z pozostawiania w związku małżeńskim.

Warto też zwrócić uwagę na jednoznaczne opinie w tej kwestii wśród osób, które nie weszły (jeszcze) w związki małżeńskie. To zróżnicowanie wskazywane jest między innymi dość znaczną różnicą między średnią wskaźnika oceny wagi małżeństwa a medianą. Można zatem sądzić, że wśród kawalerów i panien występują dwie zasadnicze postawy: z jednej strony pozostawiania pod wpływem presji społecznej, powodującej dążenie do małżeństwa, z drugiej zaś skłaniania się do

„nowoczesnego” (czy też może lepiej powiedzieć „liberalnego”) podejścia, i życia w bardziej swobodnych, nieformalizowanych relacjach partnerskich.

Sytuacja materialna

Drugim wymiarem charakteryzującym społeczne położenie jednostki, uwzględnianym w naszym opracowaniu, jest sytuacja materialna. Wyrażone nią bogactwo – obok władzy i prestiżu – jest podstawowym czynnikiem kształtującym społeczne nierówności. Kondycję ekonomiczną – wskazującą na indywidualne zasoby akumulowanego bogactwa – traktować zatem można jako jeden z głównych wskaźników społecznego położenia jednostki. Sytuacja materialna określa przede wszystkim możliwości (i sposoby) zaspokajania potrzeb, ale też zasoby ją określające mogą być łatwo transferowane na inne społecznie pożądane i rzadkie dobra. Relacje między bogactwem, sytuacją materialną czy dochodami a pozycją społeczną i szerzej – funkcjonowaniem w społeczeństwie – należą do tych zagadnień, które leżą u podstawin nauk społecznych. Pozostawiły w nich nad wyraz bogatą spuściznę, sięgającą najważniejszych klasyków filozofii, socjologii czy ekonomii, dlatego też pozwolimy sobie nie wprowadzać w zażenowanie czytelników przez prezentowanie dość oczywistych i powszechnie znanych tez ukazujących znaczenie sytuacji materialnej w życiu społecznym człowieka.

Sytuację materialną rozpatrywać można w dwóch aspektach: obiektywnym, opisanym przez zmienne odnoszące się do realnych możliwości i stopnia zaspokajania potrzeb materialnych oraz subiektywnym, dotyczącym ich postrzegania.

Powszechnie stosowanym wskaźnikiem mającym diagnozować sytuację materialną gospodarstw jest wysokość uzyskiwanych dochodów w gospodarstwie oraz, pochodny od niego, wysokość dochodów na osobę w gospodarstwie. Pomiar taki ma jednak wiele wad. Pytanie takie stawiane w badaniach kwestionariuszowych obciążone jest dość dużym błędem. Po pierwsze, traktowane jest często jako drażliwe i w związku z tym znaczna część respondentów odmawia udzielenia na nie odpowiedzi. Nawet jednak, jeśli uzyska się informację od pytanego, to do jej wartości należy podchodzić z pewną ostrożnością. Wskazania takie można traktować co najwyżej jako pewne przybliżenie, i to dające tylko ogólne rozeznanie, a nie wymierne dane. Z reguły deklaracje respondentów są zaniżane, nie uwzględniają części dochodów niestałych (specjalne premie i gratyfikacje, dochody ze sprzedaży różnych rzeczy, dochody z funduszy inwestycyjnych, lokat bankowych czy gry na giełdzie itd.), odciąganych od pensji składek na ubezpieczenia, spłacanych rat pożyczek z Zakładowych Funduszy Świadczeń Pracowniczych, zajęć komorniczych itp. Próby określenia realnych dochodów gospodarstwa – na przykład na podstawie pasków wypłat, zeznań podatkowych itp. są w wypadku wywiadu praktycznie niemożliwe do zrealizowania.

Ponadto trzeba zauważyć, że wysokość dochodu na osobę w gospodarstwie może mieć różną siłę nabywczą. Zależy to między innymi od wielkości gospodarstwa oraz stopnia zaspokojenia jego potrzeb. Inne są koszty utrzymania rodziny czteroosobowej, inne gospodarstwa jednoosobowego – dochód na osobę w wysokości 1000 zł na osobę w pierwszym przypadku można uznać za przeciętny (pozwalający zaspokoić większość bieżących potrzeb gospodarstwa), w drugim – raczej za niski. Podobnie, inaczej należy traktować takie dochody w gospodarstwie, którego budżet obciążony jest koniecznością spłacania wysokich rat kredytu hipotecznego albo najmu mieszkania na wolnym rynku, inaczej też, kiedy problemów takich nie ma i całą lub prawie całą pulę uzyskiwanych środków można przeznaczyć na zaspokojenie bieżących potrzeb.

Pomimo tych zastrzeżeń pomiar może być użytecznym narzędziem dla określania różnicowań ekonomicznych. Przemawiają za tym prostota oraz łatwość aplikacji i interpretacji takiego wskaźnika.

Średni deklarowany dochód w przeliczeniu na osobę wynosił około 1550 zł, a po wyłączeniu 5% skrajnych odpowiedzi – 1420 zł. Ze względu na udział niewielkiej ilości respondentów o bardzo dużych dochodach, których uwzględnienie zaburzyłoby rozkład lepszą miarą tendencji centralnej, przyjęta została mediana, która wynosiła 1333,33 zł. Wspomniane występowanie skrajnych obserwacji (najwyższa odnotowana wartość wynosiła 75 000 zł na osobę miesięcznie) wskazuje na bardzo duże zróżnicowanie badanej zmiennej w próbie. Wartość odchylenia standardowego była nieco wyższa od średniej – wynosiła prawie 1640 zł.

Dla potrzeb prowadzonych analiz, omawianą zmienną poddano agregacji, wyróżniając, na podstawie rozkładu kwartylowego, cztery – w przybliżeniu – równoliczne kategorie osób, ze względu na uzyskiwane dochody, a co za tym idzie możliwości konsumpcji.

Pierwsza z nich to grupa osób o najniższych dochodach, czyli respondenci mieszkający się w pierwszym kwartyle – uzyskujący mniej niż 1000 zł na osobę miesięcznie. Zawiera ona 24,3% respondentów⁶. Druga kategoria to osoby z dochodami od 1000 do 1333,32 zł. W tym przedziale dochodów na osobę mieści się 25,5%, którzy podali wysokość uzyskiwanych dochodów w gospodarstwie. Kolejna kategoria, licząca 25,3% respondentów, to ci, których dochody mieszczą się między 1333,33 a 1866,66 zł. W ostatniej kategorii obejmującej najwyższy kwartył dochodów znajduje się co czwarty objęty pomiarem. Są to osoby, które deklarowały dochody w przeliczeniu na osobę w gospodarstwie większe niż 1866,66 zł. Ta kategoria jest pod względem dochodów najbardziej zróżnicowana wewnętrznie.

Innym sposobem pomiaru sytuacji materialnej jest spojrzenie na nią oczyma samego respondenta. Subiektywne postrzeganie możliwości konsumpcji czy też statusu materialnego pozwalają uwzględnić nie tylko aspekt gromadzonych dóbr (bogactwa), lecz także „przefiltrować” je przez potrzeby jednostki i gospodarstwa.

⁶ Dane liczone dla osób, które udzieliły odpowiedzi na pytanie o wysokość dochodów, N = 4319.

W ten sposób niejako uchylany jest problem niewspółmierności obiektywnych wskaźników, takich jak dochód. Jednakże trzeba pamiętać, że uzyskane z takich pomiarów dane relatywizowane są poprzez porównawcze odnoszenie się respondentów (opowiadających o własnej sytuacji materialnej) do innych.

W omawianych badaniach respondentom zadano pytanie o określenie sposobu gospodarowania pieniędzmi w gospodarstwie, które miało na celu ujawnienie możliwości zaspokojenia potrzeb.

Tabela 9. Samodefinicja sytuacji materialnej respondentów

Które z wymienionych określeń najlepiej charakteryzuje sposób gospodarowania pieniędzmi w P. gospodarstwie domowym?		Częstość	% ważnych odpowiedzi
Ważne	Żyjemy bardzo biednie, nie starcza nam nawet na podstawowe potrzeby	105	2,1
	Żyjemy skromnie, musimy na co dzień bardzo oszczędnie gospodarować	986	19,9
	Żyjemy średnio – starcza nam na co dzień, ale musimy oszczędzać na poważniejsze zakupy	2796	56,5
	Żyjemy dobrze – stać nas na wiele bez specjalnego oszczędzania	976	19,7
	Żyjemy bardzo dobrze – możemy sobie pozwolić na pewien luksus	87	1,8
	Ogółem	4950	100,0
Braki danych	Odmowa odpowiedzi	50	
Ogółem		5000	

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników badań „Wrocławska diagnoza problemów społecznych”.

Większość respondentów określa swoją sytuację materialną jako przeciętną. Osób, które uważają, że jest ona dobra i bardzo dobra jest tyle samo, co oceniających swoją sytuację materialną jako złą i bardzo złą.

Jak można przypuszczać, istnieje bardzo silna zależność między deklarowanym poziomem uzyskiwanych miesięcznie dochodów netto na osobę w gospodarstwie a sposobem gospodarowania pieniędzmi, określającym możliwości zaspokojenia potrzeb. Współczynnik korelacji R Spearmana wynosi 0,509. Można więc założyć, że oba te wskaźniki dość dobrze określają sytuację materialną respondentów.

W naszych analizach do określenia sytuacji materialnej respondentów używać będziemy zmiennej opartej na samookreśleniu możliwości zaspokojenia potrzeb. Zmienna ta przybiera trzy wartości wyrażające poziomy zaspokojenia potrzeb:

niski (połączone odpowiedzi „żyjemy bardzo biednie...” i „żyjemy biednie...” na przedstawione wcześniej pytanie), przeciętny (odpowiedź „żyjemy średnio...”) oraz wysoki (odpowiedzi „żyjemy dobrze...” i „żyjemy bardzo dobrze...”). W tabeli poniżej przedstawiono rozkład tego wskaźnika oraz zależność z dochodem na osobę w gospodarstwie.

Tabela 10. Ocena sytuacji materialnej a deklarowany miesięczny dochód na osobę w gospodarstwie

Poziom zaspokojenia potrzeb (autodefinicja sytuacji materialnej)	Deklarowany miesięczny dochód na osobę netto			% obserwacji
	Średnia	Mediana	Odchylenie standardowe	
Niski	958,42	950,00	500,72	22,0
Przeciętny	1442,05	1333,33	811,21	56,5
Wysoki	2527,54	2000,00	3121,13	21,5
Ogółem	1551,34	1333,33	1642,71	N = 4282

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników badań „Wrocławska diagnoza problemów społecznych”.

Bliższą charakterystykę sytuacji materialnej przyniosły zrealizowane w ramach „Wrocławskiej diagnozy problemów społecznych” badania gospodarstw domowych⁷. Zgromadzone w nich wyniki pokazują źródła ich utrzymania. Dla 58% była to praca zarobkowa (na etacie, części etatu bądź jako własna działalność gospodarcza). W 12% gospodarstw głównym źródłem utrzymania były emerytury lub renty. Co setne gospodarstwo utrzymywało się z zasiłków z pomocy społecznej i dla bezrobotnych – nie występowały w nich dochody z pracy, działalności gospodarczej, emerytur ani rent. Zidentyfikowano także 6% gospodarstw, która nie miały dochodów ani z pracy etatowej, ani z emerytur czy rent, ani z zasiłków socjalnych – utrzymywały się one z różnych innych źródeł (jak np. wsparcie rodziny, prace dorywcze, renty kapitałowe, stypendia itp.). W pozostałych gospodarstwach występowały różne źródła utrzymania: zarówno dochody z pracy, emerytur (rent) tudzież z wsparcia socjalnego⁸.

⁷ Badanie zrealizowane w okresie od czerwca do grudnia 2009 r. metodą kwestionariusza wywiadu na reprezentatywnej, losowej próbie 2500 gospodarstw domowych we Wrocławiu, zamieszkiwanych przez osoby w wieku 15–64 lata. Cytowane tu wyniki przedstawione zostały w opracowaniu M. Błaszczyka i S.W. Kłopoty, *Problemy społeczne w przestrzeni miasta. Raport z badań socjologicznych nad wrocławskimi gospodarstwami domowymi*, op. cit.

⁸ Przy konstruowaniu zaprezentowanej typologii pominięto takie źródła zasilenia domowych budżetów, jak alimenty, stypendia, zasiłki rodzinne i macierzyńskie, dochody z gier, kapitału itp.

Ponad połowa gospodarstw domowych (58% tych, w których udzielono informacji o pozostających w ich posiadaniu zasobach finansowych), dysponowała oszczędnościami – nadwyżką środków finansowych w stosunku do bieżących wydatków na zaspokojenie swych potrzeb. Aby uzyskać pośrednie informacje dotyczące rozmiarów gromadzonych oszczędności, zapytano respondentów: przez ile miesięcy mogliby się utrzymać na niezmienionej stopie życiowej ze swoich oszczędności. Poza 42% tych, którzy twierdzili, że nie mają oszczędności, w przypadku kolejnych 9% zgromadzone środki pozwoliłyby – wedle opinii ankietowanych – utrzymać obecny poziom życia do 1 miesiąca. Niemal co piąte gospodarstwo objęte tamtymi badaniami (19%) deklarowało, że oszczędności starczyłyby na okres od 2 do 3 miesięcy, 4%, że środki wystarczyłyby na przeżycie od 4 do 6 miesięcy, 21% – od 7 miesięcy do roku. Dla 4% ankietowanych zgromadzone środki miałyby pozwolić na funkcjonowanie gospodarstwa bez obniżania osiągniętego poziomu życia dłużej niż przez rok.

Tabela 11. Problemy finansowe gospodarstw domowych (w %)

Czy w ciągu ostatnich 12 miesięcy zdarzyło się, że w gospodarstwie zabrakło pieniędzy na:	Tak, mamy z tym stale problemy	Tak, zdarza się dość często	Tak, zdarza się od czasu do czasu	Tak, jeden, dwa razy	Nie, nigdy	N = 100%
Czynsz i opłaty związane z mieszkaniem	2,3	1,9	4,5	6,2	85,1	2479
Żywność	1,2	1,2	3,1	2,6	91,9	2480
Wydatki związane z leczeniem	1,0	2,0	3,4	2,7	90,9	2428
Edukację	0,4	0,4	1,9	1,8	95,3	2225
Odzież, obuwie	1,5	1,7	4,8	3,9	88,1	2461
Środki czystości i higieny osobistej	1,0	1,3	1,8	1,5	94,5	2471
Wydatki z związane z kulturą i rozrywką	2,8	3,0	7,4	4,0	82,9	2392
Splątę kredytów konsumpcyjnych	0,9	1,1	1,7	3,5	92,7	2177

Gospodarstwa mogły wskazywać na wiele problemów finansowych.

Źródło: M. Błaszczyk, S.W. Kłopot, *Problemy społeczne w przestrzeni miasta*, op. cit.

O sytuacji materialnej można też wnioskować na podstawie pojawiających się problemów w zaspokojeniu potrzeb. Wspomniane badania pokazały, że części gospodarstw domowych nie udawało się zbilansować swych dochodów z wydatkami. Gospodarstw, które miały stale problemy z zaspokojeniem najważniejszych potrzeb było niewiele. Najwięcej gospodarstw – 3% ważnych wskazań – uskarżało

się na brak środków na kulturę, rozrywkę oraz na czynsze i inne opłaty mieszkaniowe (2% wskazań). Niewielka część gospodarstw nie posiadała środków na zakup żywności, odzieży i obuwia, pokrycie kosztów leczenia. Z drugiej strony, deprywacji określonego rodzaju potrzeb nie doświadczyło od nieomal 95% gospodarstw (w przypadku wydatków na edukację) do 83% (w przypadku wydatków na kulturę). Szczegółowe informacje o rozkładzie odpowiedzi na pytanie dotyczące problemów ze sfinansowaniem określonych rodzajów potrzeb w gospodarstwie przedstawia tabela 11.

Sytuacja na rynku pracy

Trzecim aspektem podejmowanym w analizach jest sytuacja na rynku pracy. Rola pracy dla funkcjonowania tak społeczeństwa, jak i jednostki, również jest zagadnieniem szeroko dyskutowanym⁹. Dość powiedzieć, że w niektórych doktrynach filozoficznych praca uznawana jest jako czynnik stanowiący w ogóle o istocie człowieczeństwa¹⁰. Nie będziemy tu poruszać tych kwestii, gdyż wykraczają dalece poza problematykę niniejszego opracowania. Zauważmy tylko, że we współczesnych społeczeństwach praca staje się wartością instrumentalną, umożliwiającą osiągnięcie dóbr oraz prestiżu. Zatem nic dziwnego, że praca – zaraz za szczęściem rodzinnym – staje się jedną z głównych wartości życiowych w społeczeństwie polskim, elementem, który nadaje sens życiu, jest koniecznym warunkiem osiągnięcia sukcesu, czy nawet moralnym obowiązkiem wobec siebie i innych¹¹. W takim ujęciu podejmowanie pracy jest warunkiem aktywizacji społecznej prowadzącej do realizacji społecznie pożądanых sposobów życia. Aktywizacja zawodowa jest więc traktowana w polityce społecznej jako instrument służący społecznej inkluzji.

We współczesnych społeczeństwach praca jest dobrem o charakterze rynkowym i w związku z tym podlega rywalizacji na rynku pracy. Konkuruje się nie tylko o samą pracę, ale także o pozycję w strukturze zatrudnienia, a przez to związane z nimi: prestiż, władzę, zarobki i inne pożyteczne dobra rzadkie. Sytuacja respondentów na rynku pracy – określająca ich pozycję (czy też szanse) w tej rywalizacji – stała się dla nas jednym z głównych czynników opisujących społeczne usytuowanie jednostki oraz zmienną wyjaśniającą sposoby uczestnictwa w procesach konsumpcji.

⁹ Pewne wątki z tej dyskusji poruszone już zostały przez nas w rozdziale trzecim.

¹⁰ Por. np. Jan Paweł II, *Laborem exercens*, http://www.documentacatholicaomnia.eu/01p/1981-09-14,_SS_Ioannes_Paulus_II,_Encyclica_%27Laborem_Exercens%27,_PL.pdf (dostęp: 21.09.2010), F. Engels, *Rola pracy w procesie ucłowieczenia małpy*. Warszawa: Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego, 1947.

¹¹ *Znaczenie pracy w życiu Polaków. Komunikat z badań*, opracowanie R. Boguszewski, Centrum Badania Opinii Społecznej, BS/187/2006.

Przeprowadzone badania ujawniły, że w czasie ich realizacji aktywni zawodowo, posiadający przynajmniej roczne doświadczenie w pracy, stanowili 57% ogółu respondentów, biorąc pod uwagę, że badania realizowane zostały na populacji osób w wieku produkcyjnym, a więc niejako predestynowanych do pracy zawodowej. Niemal co czwarty respondent (23%) był wyłączony z aktywności zawodowej, mimo że wcześniej pracował, a kolejne 20% jeszcze nie weszło na rynek pracy. Szerzej temat aktualnej sytuacji na wrocławskim rynku pracy, w tym aktywności zawodowej wrocławian, w świetle badań „Wrocławska diagnoza problemów społecznych”, znalazł swoje opracowanie w tekście autorstwa R. Majkuta¹². W tym miejscu uwagę naszą zogniskujemy na kwestiach dotyczących pozycji respondentów na rynku pracy.

Przeprowadzone badania pozwoliły na zrekonstruowanie struktury zawodowej mieszkańców Wrocławia. Charakteryzuje ona pozycję zawodową, określając kompetencje i możliwości uczestniczenia w procesach pracy. Struktura zawodowa – przedstawiając schematy podziału pracy – pozwala wnioskować o specyfice lokalnego rynku pracy (czy nawet szerzej – lokalnego systemu ekonomicznego), stanowi bowiem odzwierciedlenie zapotrzebowania na określone pozycje i kwalifikacje zawodowe. Z drugiej strony spotkać można w naukach społecznych stanowiska, że jest to najistotniejszy wymiar struktury (i pozycji) społecznej w ogóle – zawiera bowiem w sobie zasadnicze elementy zróżnicowań społecznych: prestiżu, władzy, i silnie związana jest z możliwościami konsumpcyjnymi. Identyfikacja pozycji zawodowej, a zatem i miejsca jednostki w procesach podziału pracy, uznawana może być za bardzo dobry predykat jej usytuowania w strukturze społecznej w ogóle¹³. W oparciu o charakterystyki zawodowe należy analizować i wyjaśniać podziały społeczne i kulturowe występujące w społeczeństwie.

Przy rekonstrukcji struktury zawodowej oparto się na socjologicznej klasyfikacji zawodów¹⁴. Do potrzeb aplikacji w badaniach została ona zmodyfikowana i sprowadzona do 10 głównych grup zawodowych, które uchwycone zostały w badaniach. Pomiar pozycji zawodowej był złożony i składał się z kilku pytań: o nazwę wykonywanego zawodu (zajęcia), charakterystykę obowiązków służbowych, nazwę stanowiska pracy (stanowiska roboczego) oraz liczbę podwładnych, których pracą się kieruje. Ustalenie pozycji w strukturze zawodowej dokonane zostało dla wszystkich respondentów, którzy mieli przynajmniej roczne doświadczenie

¹² R. Majkut, Struktura gospodarcza miasta oraz system instytucjonalny rynku pracy, w: S.W. Kłopot, M. Błaszczyk, J. Pluta (red.), *Problemy społeczne w przestrzeni Wrocławia*, op. cit.

¹³ Por. H. Domański, Dlaczego zawód? Problemy pomiaru położenia społecznego w badaniach socjologicznych, *ASK. Społeczeństwo. Badania. Metody* 1995, nr 1.

¹⁴ Zob. Z. Sawiński, Klasyfikacje zawodów w badaniach społecznych, *ASK. Społeczeństwo. Badania. Metody* 1995, nr 12; H. Domański, Z. Sawiński, Polska socjologiczna klasyfikacja zawodów (PSKZ-95). Propozycja badawcza, *ASK. Społeczeństwo. Badania. Metody* 1995, nr 2; H. Domański, *Struktura społeczna*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2007.

zawodowe lub obecnie pracują zawodowo – zarówno aktualnie pracujących, jak i niepracujących.

Informacji pozwalających na określenie pozycji zawodowej udzieliło ogółem 3813 respondentów, to jest ponad 3/4 objętych badaniem.

Tabela 12. Kategoria zawodowa

Kategoria zawodowa	Częstość	%
Wyższe kadry kierownicze, menedżerowie i kierownicy	302	7,9
Specjaliści	629	16,5
Technicy i wyspecjalizowani pracownicy administracyjno-biurowi	447	11,7
Inni pracownicy umysłowi średniego szczebla	693	18,2
Pracownicy fizyczno-umysłowi	805	21,1
Wykwalifikowani pracownicy fizyczni	606	15,9
Półwykwalifikowani i niewykwalifikowani pracownicy fizyczni	189	5,0
Rolnicy, ogrodnicy, hodowcy, rybacy	6	0,2
Właściciele prywatnych firm	130	3,4
Inne zawody oraz osoby niesklasyfikowane	6	0,2
Ogółem	3813	100,0

Źródło: M. Błaszczyk, S.W. Kłopot, G. Kozdraś, *Problemy społeczne w przestrzeni miasta*, op. cit.

W analizach posługiwać będziemy się zmienną wyrażającą sytuację respondentów na rynku pracy. Jest ona pochodną aktywności i doświadczenia zawodowego, kategorii zawodowej, wykształcenia oraz pozycji w strukturze organizacji pracy. Zmienną taką można traktować z jednej strony jako wskaźnik swoistej atrakcyjności respondentów na rynku pracy, określającą jakość ich kwalifikacji i kompetencji, z drugiej zaś interpretować w kategoriach jakości zasobów ludzkich w systemie gospodarczym.

Utworzona zmienna przybiera sześć wartości. Do pierwszej należą osoby **aktywne, o wysokiej pozycji**. Zaliczono do niej pracujących respondentów zajmujących stanowiska kierownicze (wyższe kadry kierownicze, menedżerowie i kierownicy), specjalistów z wyższym wykształceniem oraz prywatnych przedsiębiorców, którzy w swoich firmach zatrudniają innych pracowników. Do tej kategorii zakwalifikowano 16% respondentów. Są to relatywnie najstarsze osoby – średnia wieku dla tej kategorii wynosi 40 lat. Dominują w niej osoby z wykształceniem wyższym, ich udział stanowi aż 87%. Omawiana kategoria wyróżnia się też najlepszą sytuacją ekonomiczną. Mediana przeciętnego dochodu miesięcznego na osobę w gospodar-

stwie wynosiła 2000 zł, a odsetek definiujących swoją sytuację materialną jako dobrą lub bardzo dobrą wynosi 44%.

Druga kategoria obejmuje **aktywnych zawodowo, o średniej pozycji na rynku pracy**. Obejmuje ona specjalistów bez wyższego wykształcenia, techników, wykwalifikowanych pracowników administracyjno-biurowych, pracowników umysłowych średniego szczebla oraz pracowników umysłowo-fizycznych, którzy kierują pracą innych. Respondenci ci charakteryzowali się relatywnie lepszą sytuacją od przeciętnej. Średni dochód miesięczny na osobę w ich gospodarstwach wynosił około 1790 zł (mediana równa była 1500 zł). Tylko co 10 osoba z tej kategorii (9%) deklarowała, że ich sytuacja materialna jest zła (niski poziom możliwości zaspokojenia potrzeb materialnych). Średnia wieku w tej kategorii to 39 lat. W kategorii tej, osoby z wykształceniem średnim stanowiły 44%, z wyższym – 52%. Do omawianej kategorii zaliczono 19% ogółu ankietowanych.

Taki sam odsetek respondentów znalazł się w trzeciej kategorii: osób **aktywnych zawodowo, o niskiej pozycji**. Zawiera ona pozostałych pracujących, to jest zatrudnionych na stanowiskach fizyczno-umysłowych, bez podwładnych oraz wykwalifikowanych, półwykwalifikowanych i niewykwalifikowanych pracowników fizycznych. Kategoria ta nie wyróżnia się pod względem wieku – średnia tego wskaźnika wynosi 39 lat. Są to jednak osoby zazwyczaj gorzej wykształcone (tylko 15% osób, które ukończyły wyższe uczelnie, za to 28% osób z wykształceniem zasadniczym zawodowym oraz 7% z wykształceniem nie wyższym niż gimnazjalne) oraz gorzej sytuowane materialnie: średnia deklarowanego miesięcznego dochodu na osobę wynosiła 1361 zł, mediana – 1250 zł. Tylko 13% pracujących respondentów o niskiej pozycji na rynku pracy stwierdziła, że pod względem finansowym żyje im się dobrze lub bardzo dobrze.

Kolejne trzy kategorie obejmują respondentów biernych zawodowo. Pierwsza z nich (czwarta z kolei) to osoby **niepracujące, z doświadczeniem zawodowym, posiadające względnie wysokie kwalifikacje**, pracujące wcześniej jako wyższa kadra kierownicza, kierownicy i menedżerowie, prywatni przedsiębiorcy oraz: specjaliści, technicy i wyspecjalizowani pracownicy biurowi, pracownicy średniego szczebla i pracownicy fizyczno-umysłowi z wyższym wykształceniem. Można przypuszczać, że respondenci z tej kategorii – ze względu na swoje kwalifikacje – mieliby większe szanse na aktywizację zawodową w przypadku podjęcia starań o zdobycie pracy. Jest to najmniej liczna kategoria, należny do niej niespełna 6% respondentów. Relatywnie niski udział tej kategorii w próbie może sugerować, że respondenci o takich kompetencjach mają duże szanse na rynku pracy. Trzeba jednak pamiętać, że wyłączenie z rynku pracy jest funkcją wieku – niepracujący to zazwyczaj osoby starsze, które ukończyły 50 lat (69% osób z tej kategorii), a wśród takich osób odsetek posiadających wyższe wykształcenie jest niższy niż wśród młodszych – stąd też niewiele takich osób w całej próbie. Średnia wieku w tej kategorii wynosiła 52 lata. Czterech na pięciu respondentów biernych zawodowo, o względnie wysokich kwalifikacjach, miało wykształcenie wyższe,

kolejne 17% – średnie lub pomaturalne. Wedle uzyskanych deklaracji miesięczny dochód *per capita* w ich gospodarstwach wynosił średnio około 1570 zł (mediana wynosiła 1500 zł).

Drugą kategorią **biernych zawodową** stanowią **osoby o względnie niskich kwalifikacjach**. Należą do niej specjaliści, technicy i wyspecjalizowani pracownicy biurowi, pracownicy średniego szczebla i pracownicy fizyczno-umysłowi, bez wyższego wykształcenia oraz wykwalifikowani, półwykwalifikowani i niewykwalifikowani pracownicy fizyczni. Tego typu respondenci stanowili 17% ogółu. Była to relatywnie najstarsza kategoria – średnia wieku wyniosła 53 lata. Mniej więcej co trzeci respondent z tej kategorii (35%) miał wykształcenie zasadnicze zawodowe, połowa zaś średnie lub pomaturalne. Osoby, które ukończyły studia, stanowiły w niej tylko 3%¹⁵. Byli to respondenci o najniższych dochodach na osobę w gospodarstwie (średnia równa 1056 zł, mediana wyniosła 1000 zł), najgorzej też postrzegali swoją sytuację materialną. Blisko połowa (48%) niepracujących o niskich kompetencjach na rynku pracy twierdziła, że żyje im się źle lub bardzo źle. Pozytywne autodefinicje sytuacji materialnej przywołało tylko 6% ankietowanych zaliczonych do tej kategorii.

Ostatnią kategorią stanowią **osoby niepracujące, które nie mają** przynajmniej rocznego **doświadczenia zawodowego**, bez względu na poziom formalnych kwalifikacji. Analizy wykazują, że w większości obejmuje ona osoby młode, kontynuujące naukę, po części zaś osoby zajmujące się domem, czasem o wysokich kompetencjach formalnych, trudno więc określić, w jaki sposób mogą one się lokować na rynku pracy. Była to „najmłodsza” kategoria – średnia wieku wynosiła w niej niespełna 26 lat, a respondenci, którzy ukończyli 35. rok życia mieli w niej tylko 12-procentowy udział. Ze względu na wykształcenie, największy udział stanowiły osoby z wykształceniem średnim (pomaturalnym) – 62%. Relatywnie wysoki odsetek – niemal co piąty respondent bez doświadczenia zawodowego – przypadł na respondentów z wykształceniem podstawowym (gimnazjalnym) lub niższym. Dane te potwierdzają, że kategoria ta zawiera przede wszystkim osoby zdobywające kwalifikacje formalne przed wejściem na rynek pracy i rozpoczęciem karier zawodowych.

Respondenci z kategorii zawodowych mało licznie reprezentowanych w próbie: „inne zawody” oraz „rolnicy”, zostali zakwalifikowani do odpowiednich typów, w zależności od opisu stanowiska, wykształcenia i liczby podwładnych. Dla 218 osób (4% ogółu) nie udało się zgromadzić w badaniach informacji pozwalających na określenie ich sytuacji na rynku pracy.

¹⁵ Pamiętać należy, że tak niski udział osób z wyższym wykształceniem wynika ze sposobu określenia (konstruowania) tej kategorii.

Tabela 13. Sytuacja na rynku pracy a wiek, dochód i wykształcenie – statystyki opisowe

Sytuacja na rynku pracy		Wiek respondenta	Deklarowany dochód na osobę w gospodarstwie	Ilość lat nauki we wszystkich szkołach
1	2	3	4	5
Wysoka, aktywni	Średnia	40,04	2411,57	17,20
	N	782	645	768
	Odchylenie standardowe	11,18	2141,77	2,41
	Mediana	38	2000	17
Średnia, aktywni	Średnia	39,04	1790,41	15,50
	N	961	846	947
	Odchylenie standardowe	11,61	928,37	2,72
	Mediana	36	1500	16
Niska, aktywni	Średnia	38,87	1361,02	12,95
	N	963	864	945
	Odchylenie standardowe	12,21	683,09	2,43
	Mediana	37	1250	12
Bez doświadczenia zawodowego	Średnia	25,5	1295,39	13,07
	N	962	785	945
	Odchylenie standardowe	11,18	2797,11	2,61
	Mediana	22	1000	13
Wysoka, bierni zawodowo	Średnia	51,74	1569,49	16,38
	N	273	245	269
	Odchylenie standardowe	13,41	786,26	2,66
	Mediana	58	1500	17
Niska, bierni zawodowo	Średnia	53,13	1055,5	11,80
	N	841	753	826
	Odchylenie standardowe	11,38	557,67	2,21
	Mediana	58	1000	12

1	2	3	4	5
Ogółem	Średnia	39,65	1556,86	14,18
	N	4782	4138	4700
	Odchylenie standardowe	14,71	1659,8	3,15
	Mediana	37	1333,33	14

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników badań „Wrocławska diagnoza problemów społecznych”.

4.2. Zasoby kapitału społecznego

Analizę zasobów kapitału społecznego mieszkańców Wrocławia zaczniemy od charakterystyki sieci relacji społecznych o charakterze prywatnym, w które są oni uwikłani. Opis ten dotyczyć będzie trzech, jak się nam wydaje zasadniczych kręgów społecznych – różniących się rodzajem więzi oraz ich społeczno-przestrzennym osadzeniem.

Pierwszy z tych kręgów to krąg rodzinny. W badaniach „Wrocławskiej diagnozy problemów społecznych” podjęto próbę identyfikacji gęstości (ilości powiązań) sieci relacji z członkami rodziny oraz – wskazywanej przez częstotliwość podejmowanych kontaktów – intensywności tych powiązań. Swoją uwagę skoncentrujemy na relacjach z członkami rodzin spoza gospodarstwa domowego, którzy są łatwo dostępni przestrzennie – mieszkają we Wrocławiu lub jego okolicy.

Zdecydowana większość respondentów – ponad 4/5 objętych badaniem przyznało, że ma rodzinę mieszkającą w stolicy Dolnego Śląska lub w pobliżu tego miasta, 40% wskazywało, że tutaj lokuje się cała bądź większość ich rodzin, dla 15% tylko nieliczni członkowie rodziny mieszkają w sąsiedztwie. Fakt obecności i wielkość rodziny mieszkającej we Wrocławiu jest – co można wyinterpretować szczegółowo, analizując uzyskane dane – następstwem ruchów migracyjnych i rozwoju demograficznego miasta. Najbardziej rozwinięte sieci powiązań rodzinnych mają najmłodsi respondenci, będący zapewne kolejnym już pokoleniem „polskich” wrocławian oraz osoby najstarsze, które – jak można przypuszczać, najwcześniej zamieszkały w mieście i zdążyły „dorobić” się następnego pokolenia mieszkańców Wrocławia. Z kolei wśród osób we wczesnym wieku produkcyjnym relatywnie wielu jest migrantów, którzy stosunkowo niedawno przybyli i osiedlili się w mieście, swoje rodziny zostawiając w miejscu, z którego pochodzą.

Zazwyczaj z krewnymi mieszkającymi w mieście utrzymywane są dość intensywne kontakty: 35% osób, które mają rodzinę we Wrocławiu, kontaktuje się z bliskimi krewnymi spoza gospodarstwa, przeciętnie przynajmniej raz w tygodniu, kolejne 35% – kilka razy w miesiącu. Tylko 2% przyznało, że wcale nie utrzymuje

kontaktów ze swoimi krewnymi mieszkającymi we Wrocławiu, a 4% – że styczność mają tylko z okazji rodzinnych uroczystości.

Warto też zauważyć, że duży wpływ na częstość kontaktów z bliską rodziną zamieszkującą we Wrocławiu lub okolicach miasta ma wielkość rodziny pozostającej w sąsiedztwie. Im większa część bliskiej rodziny mieszka w pobliżu respondenta, tym częstość osobistych kontaktów jest większa.

Tabela 14. Częstość kontaktów z rodziną a wielkość rodziny we Wrocławiu (w %)

Jak często utrzymuje P. osobiste kontakty z rodziną mieszkającą we Wrocławiu lub okolicy?	Czy P. bliska rodzina mieszka we Wrocławiu i okolicy?			Ogółem
	Wszyscy lub większość mieszka we Wrocławiu i okolicy	Część mieszka w okolicy, a część gdzieś dalej	Większość mieszka poza Wrocławiem i okolicami	
Mniej więcej raz na tydzień albo częściej	47,8	24,4	16,1	34,8
Kilka razy w miesiącu	33,9	41,3	27,5	35,1
Kilka razy w roku	11,3	24,2	36,0	19,8
Raz, dwa razy do roku	1,4	2,7	6,3	2,7
Tylko z okazji uroczystości rodzinnych	2,2	5,1	7,6	4,1
Wcale	0,7	1,6	5,0	1,8
Cała rodzina we Wrocławiu mieszka razem	2,8	0,7	1,3	1,8
Ogółem (N = 100%)	1961	1227	694	3882

Źródło: M. Błaszczyk, S.W. Kłopot, G. Kozdraś, *Problemy społeczne w przestrzeni miasta*, op. cit.

Można sądzić, że zależność ta ma także związek z sytuacją rodzinną respondentów. Osoby pozostające w związkach małżeńskich oraz te, które ze związków takich wyszły (owdowiały lub rozwiązały małżeństwo), częściej niż panny i kawalerowie oraz osoby pozostające w związkach nieformalnych mają rodzinę we Wrocławiu lub okolicach miasta. Częściej też utrzymują z nią kontakty. Podobne zależności możemy obserwować w przypadku posiadania dzieci – ankietowani, którzy mają dzieci, częściej mają też bliską rodzinę w okolicy oraz utrzymują z nią bardziej intensywne relacje. Wnioskować więc należy, że rozbudowane więzi rodzinne stwarzają szerszy system okazji do podtrzymywania więzi z krewnymi i powinowatymi, a bliskość przestrzenna ułatwia te kontakty. Wejście w związki małżeńskie rozwija sieć tego

typu kontaktów (zazwyczaj utrzymuje się na zbliżonym poziomie kontakty z rodzinami obu partnerów), zaś powiększenie rodziny o dzieci zwiększa intensywność tych kontaktów.

Tabela 15. Obecność rodziny we Wrocławiu i okolicy a faza cyklu życia (w %)

Czy P. bliska rodzina (rodzice, teściowie, dorosłe dzieci, rodzeństwo własne lub współmałżonka, dziadkowie, wnuki) mieszka we Wrocławiu i okolicy?	Faza biografii osobistej (cyklu życia rodzinnego)						Ogółem
	Z dorosłymi dziećmi	Samotni „z odzysku”	Z dziećmi na utrzymaniu	Związki bez dzieci	Samotni bez dzieci	W domu rodzinnym	
Wszyscy lub większość mojej bliskiej rodziny mieszka we Wrocławiu i okolicy	48,8	34,2	41,8	33,1	24,6	53,3	40,9
Część mieszka w okolicy, a część gdzieś dalej	28,4	13,7	28,3	25,8	18,1	27,5	25,7
Większość mieszka poza Wrocławiem i okolicami	13,0	18,8	15,3	15,6	16,1	12,9	14,6
Nikt z mojej rodziny nie mieszka we Wrocławiu ani okolicy	9,7	33,3	14,5	25,6	41,2	6,3	18,9
Ogółem N = 100%	1438	117	1238	532	914	574	4813

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników badań „Wrocławska diagnoza problemów społecznych”.

Przedstawione dane wskazują na generalnie wysoki stopień integracji więzi rodzinnych mieszkańców Wrocławia. Jak się wydaje, relacje te stanowią istotny element społecznej przestrzeni respondentów i w dużym stopniu organizują ich życie, świadczą też o zakorzenieniu mieszkańców w stolicy Dolnego Śląska. Sieci powiązań rodzinnych stanowią więc istotny element, tworzący kapitał społeczny tak całego miasta, jak i jego mieszkańców.

Oprócz kręgów rodzinnych, istotne znaczenie dla społecznego funkcjonowania ma sieć kontaktów społecznych opartych na relacjach towarzysko-przyjacielskich. Ze względu na charakter tych więzi, pełnią one kluczową rolę w określaniu pozycji w strukturze interakcyjnej, określającej zobiektywizowane kanały wzajemnych oddziaływań¹⁶. Oparte na relacjach wzajemności i obciążone względnie dużym ładunkiem emocjonalnym więzi towarzysko-przyjacielskie pozwalają budować nie-

¹⁶ Por. P. Sztompka, Pojęcie struktury społecznej: próba uogólnienia, *Studia Socjologiczne* 1989, nr 3.

formalne struktury, które wykorzystywane są w realizacji indywidualnych i grupowych celów. W ten sposób bogate sieci kontaktów tego typu wskazują na istniejące pokłady kapitału społecznego.

Omawiane badania zawierały pytanie, w którym proszono respondentów o podanie (przybliżonej) liczby mieszkających we Wrocławiu lub okolicy Wrocławia znajomych i przyjaciół, z którymi utrzymują bliskie i regularne kontakty. Uzyskane wyniki okazały się bardzo zróżnicowane – przede wszystkim z uwagi na fakt, że niektórzy respondenci podawali bardzo duże (nawet 1000 osób) ilości znajomych i przyjaciół. Dane wskazują, że zazwyczaj było to ok. 10–12 osób (mediana, średnia obciążona). Co dwudziesty ankietowany uznał, że w ogóle nie ma takich osób, około 1/4 ankietowanych twierdziła, że takich osób jest nie więcej niż cztery. Nie więcej niż 25% respondentów wskazywało, że ich sieci koleżeńsko-przyjacielskie przekraczają 20 osób. Mieszkańcy Wrocławia dość często spotykają się w celach towarzyskich ze swoimi znajomymi i przyjaciółmi mieszkającymi w mieście. Prawie co czwarty ankietowany (23%) deklarował, że robi to prawie codziennie (kilka razy w tygodniu), kolejne 41% – że spotykają się kilka razy w miesiącu. Tylko 2% objętych pomiarem przyznało, że ich spotkania towarzyskie ze znajomymi są rzadkie. Co oczywiste, im większa liczba znajomych i przyjaciół, tym częściej się z nimi respondenci spotykają¹⁷.

Aktywność towarzyska oraz gęstość sieci omawianych tu powiązań są związane z sytuacją rodzinną. Największą ilość znajomych (przyjaciół) deklaruują respondenci, którzy nie rozpoczęli jeszcze samodzielnego życia – pozostają w gospodarstwach domowych rodziców (mediana $M = 15$). Sieć kontaktów tego typu ulega zawężeniu, kiedy zaczyna się prowadzić własne gospodarstwo, wchodzi w stałe związki małżeńskie lub partnerskie i ma się dzieci na utrzymaniu ($M = 10$). Wskaźnik ilości znajomych i przyjaciół, z którymi utrzymuje się bliskie i regularne kontakty, spada w przypadku osób samotnych, którym rozpadły się związki małżeńskie ($M = 5$) oraz osób, których dzieci opuściły już dom rodzinny ($M = 6$). W tej ostatniej kategorii aktywność towarzyska jest jednak bardzo zróżnicowana – mamy tu do czynienia zarówno z respondentami podtrzymującymi stosunkowo szerokie sieci kontaktów towarzysko-przyjacielskich, jak i takimi, których aktywność na tym polu jest bardzo ograniczona. Podobna sytuacja dotyczy także respondentów, którzy żyją w gospodarstwach swoich rodziców.

Charakterystyczne jest także zróżnicowanie deklarowanej liczby znajomych i przyjaciół, z którymi utrzymuje się bliskie i regularne kontakty, od pozycji na rynku pracy. Niższe wskaźniki niż dla ogółu populacji (mediana $M = 10$) odnotowano w przypadku osób aktywnych zawodowo o niskim statusie ($M = 9$), a przede wszystkim biernych zawodowo, o niskich kompetencjach ($M = 5$). Dane te ujawniają, że deficyty tak rozumianego kapitału społecznego pozostają w związku z bra-

¹⁷ Rho Spearmana = 0,253, korelacja istotna na poziomie $p < 0,001$.

kami kapitału kulturowego, ale też stanowią barierę w robieniu kariery zawodowej czy reaktywizacji zawodowej. Badania rynku pracy wskazują, że jednym z podstawowych sposobów szukania pracy (w tym nowej, lepszej) są sieci znajomościowe. Zrealizowane przez SMG/KRC w 2002 roku badania dotyczące sytuacji młodych na rynku pracy wskazywały, że „strategia znajomościowa” jest nie tylko postrzegana jako najskuteczniejsza, ale też, rzeczywiście, przynosi najlepsze wyniki¹⁸. Trudno jednak określić, czy na szanse na rynku pracy bezpośrednio przekładają się wysokie wskaźniki liczby znajomych (przyjaciół) – ($M = 13$) w kategorii osób bez doświadczenia zawodowego. Można bowiem przypuszczać, że wartość ta wynika raczej ze stylu życia młodzieży, która stanowi zasadniczą część tej kategorii osób. Ich relacje, życie towarzyskie, choć bogate, domyka się zazwyczaj w kręgu osób o podobnej do nich sytuacji życiowej, a więc mających małe przełożenie na możliwości wspierania aktywizacji zawodowej.

Szczególnie interesujący z prezentowanego w tym opracowaniu punktu widzenia jest trzeci z wyróżnionych przez nas kręgów społecznych. Jest nim sąsiedztwo. Rola sąsiedztwa w społecznościach lokalnych (w tym zbiorowościach miejskich) jest dość dobrze opisane w literaturze przedmiotu¹⁹. Zasadniczo wskazać można na kilka jego funkcji. Po pierwsze, sąsiedztwo integruje zbiorowości lokalne, stając się podstawą dla formowania społeczności lokalnych. Istotną funkcją sąsiedztwa jest kontrola społeczna, dzięki której tworzone są układy odniesienia normatywnego, określające reguły pożycia społecznego. Należy też nadmienić, że właśnie w miejscu zamieszkania, a więc w środowisku sąsiedzkim realizowana jest znaczna część istotnych interesów życiowych mieszkańców. Sieci powiązań sąsiedzkich oraz zdolność do podejmowania wspólnych działań na rzecz ich realizacji stają się kluczowym elementem określającym możliwości zaspokajania potrzeb, ale też wskazującym na partycypację w życiu społecznym na poziomie lokalnym. Z tych też powodów w badaniach „Wrocławskiej diagnozy problemów społecznych” problemowi sąsiedztwa poświęcono dużo uwagi.

Podejmując próbę diagnozy relacji sąsiedzkich, oparto się na koncepcji stosunków sąsiedzkich P. Kryczki²⁰, badając realizację funkcji kontrolnej, informacyjnej, świadczeniowej, towarzyskiej i integracyjnej (solidarnościowej). Odpowiedzi na pytania wskaźnikujących poszczególne formy stosunków sąsiedzkich sugerują postępujące w środowisku wielkomiejskim ograniczanie roli sąsiedztwa.

¹⁸ Raport AIG i Gazety Wyborczej. *Praca dla młodych*. Warszawa: Agora SA, 2002.

¹⁹ Zob. np. J. Turowski, Kształtowanie się zbiorowości osiedlowych w wielkich miastach, *Studia Socjologiczne* 1976, nr 1; P. Kryczka, *Spółeczność osiedla mieszkaniowego w wielkim mieście. Ideologia i rzeczywistość*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1981; M. Błaszczyk, O więzi sąsiedzkiej w środowisku wielkomiejskim – na przykładzie Wrocławia, w: I. Borowik, K. Sztalt (red.), *Współczesna socjologia miasta. Wielość ogłędów i kierunków badawczych dyscypliny*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2007.

²⁰ P. Kryczka, *Spółeczność osiedla mieszkaniowego...*, op. cit.

Tabela 16. Stosunki sąsiedzkie (w %)

Czy zdarzyło lub zdarza się, żeby P. :	Nie	Tak	Ogółem (N = 100%)
Brał pod uwagę „co sobie sąsiedzi pomyślą”, podejmując lub ograniczając się w jakichś działaniach?	75,5	24,5	4867
Wiedział dzięki sąsiadom, co się dzieje w okolicy?	64,1	35,9	4895
W ciągu ostatniego pół roku pożyczył od sąsiadów coś takiego, jak cukier, narzędzia czy inne potrzebne w domu rzeczy, których zabrakło, podlewał kwiaty, wyprowadzał psa na spacer?	72,0	28,0	4948
Odwiedził towarzysko sąsiadów?	64,2	35,8	4957
Brał(a) P. udział w jakiejś zorganizowanej akcji, działaniu podjętym wspólnie przez sąsiadów na rzecz miejsca zamieszkania?	90,1	9,9	4955

Źródło: M. Błaszczyk, S.W. Kłopot, G. Kozdraś, *Problemy społeczne w przestrzeni miasta*, op. cit.

Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że subiektywne deklaracje respondentów mogą być nieco mylące i nie do końca trafnie opisywać badane zjawiska. Tylko co czwarty respondent przyznał, że w podejmowaniu swoich działań liczył się z opinią sąsiadów – tym, jak może zostać odebrany przez współmieszkańców. Mamy tu jednak raczej do czynienia z uświadamianiem sobie tego rodzaju zależności niż faktycznym zasięgiem oddziaływania kontroli społecznej. W istocie bowiem system norm obowiązujących w miejscu zamieszkania jest tak silnie zinterioryzowany, że mieszkańcy traktują go jako coś oczywistego i naturalnego, bez większych problemów stosując się do nich. Podobne uwagi dotyczyć mogą także interpretacji wyników na temat zasobu wiedzy o sąsiadach, wskazującego na zakres sąsiedztwa poinformowanego. Niemniej jednak wyniki badań wskazują na ograniczony zakres sąsiedztwa świadczeniowego, towarzysko-znajomościowego, a przede wszystkim solidarnościowego. Tylko co dziesiąty respondent wskazał, że partycypował w kolektywnych działaniach sąsiedzkich w celu polepszenia warunków życia w miejscu zamieszkania. Trudno przypuszczać, że dzieje się tak z uwagi na to, iż nie ma problemów, które wymagałyby interwencji mieszkańców. Mamy tu raczej do czynienia z ujawnieniem niskich zasobów kapitału społecznego, którego nie udaje się zmobilizować, by wspólnie organizować działania zmierzające do realizacji interesów mieszkańców, a w konsekwencji budowania zrębów społeczeństwa obywatelskiego na poziomie lokalnym.

Ograniczanie funkcji sąsiedztwa ujawniają także pytania o zasięg różnego rodzaju więzi między sąsiadami.

W zasadzie relacje między sąsiadami ograniczają się do zdawkowego „dzień dobry” (co jest pewnym wskaźnikiem zasięgu kontroli społecznej), natomiast bardziej angażujące formy relacji zorientowane są co najwyżej na kilka tylko osób (rodzin), bardzo często zaś w ogóle nie występują.

Tabela 17. Więzi sąsiedzkie – statystyki opisowe

		Ilu sąsiadom mówi P. „dzień dobry”?	O ilu sąsiadach wie P., czym się zajmują, gdzie pracują, co robią?	O ilu sąsiadach może P. powiedzieć, że świadczy sobie wzajemnie drobne przysługi, pomoc, jak np. przypilnowanie dzieci, doglądanie domu podczas dłuższej nieobecności itp.?	Do ilu sąsiadów mógłby (mógłby) się P. udać w od- wiedzinę, z wizytą, bez uprzedniego uprzedzenia i umówienia się?
N		4931	4955	4976	4978
Średnia		18,70	4,60	1,83	1,77
Mediana		15,00	3,00	1,00	1,00
Odchylenie standardowe		17,609	7,067	3,426	3,602
Percentyle	25	8,00	0,00	0,00	0,00
	50	15,00	3,00	1,00	1,00
	75	20,00	5,00	2,00	2,00

Źródło: M. Błaszczak, S.W. Kłopot, G. Kozdraś, *Problemy społeczne w przestrzeni miasta*, op. cit.

W oparciu o zaprezentowane w tabeli 17 dane skonstruować można syntetyczny wskaźnik – skalę zaangażowania w stosunki sąsiedzkie. Ma ona charakter względny, to jest skonstruowana została w taki sposób, że średnia wartość dla całej populacji wynosi 0, odchylenie standardowe zaś (wyrażające przeciętne zróżnicowanie wyników) równe jest 1. Wartości powyżej zera mówią o większym uwikłaniu w większe niż przeciętne relacje sąsiedzkie, wartości większe od 1 zaś – o szczególnie dużym nasileniu tej cechy. Analogicznie – wartości mniejsze niż zero wskazują na niższe od typowego uwikłanie w stosunki sąsiedzkie, wartości mniejsze od –1 – na szczególnie upośledzenie w tym zakresie²¹. Wartość zmiennej jest liniową kombinacją wartości zmiennych opisujących liczbę sąsiadów, z którymi utrzymuje się kontakty konwencjonalne, o których posiada się informacje dotyczące ich sytuacji zawodowej, z którymi wymienia się świadczenia i których można odwiedzić bez uprzedzenia. Każda ze zmiennych „wejściowych” ma względnie duży i statystycz-

²¹ Oparcie się na wartościach względnych (czyli zmiennych zestandaryzowanych) pozwalają na łatwe porównanie zróżnicowań pomiędzy analizowanymi kategoriami i zbiorami społecznymi. Jednocześnie wartości odchylenia standardowego pozwolą na oszacowanie homogeniczności (jednorodności) tych kategorii: im mniejsze od 1, tym rozkład zmiennej mniej jest zróżnicowany (w porównaniu do przeciętnego zróżnicowania w populacji), im zaś większe od 1, tym większa przeciętna rozpiętość obserwowanych w zbiorze danych.

nie istotny udział w wyjaśnianiu tak wyliczonego sąsiedztwa, choć mówienie sobie „dzień dobry” – stosunkowo mniejszy. Zmienna taka (utworzona na podstawie analizy czynnikowej) wyjaśnia 59% tego, co w sumie opisują odpowiedzi na cztery pytania wchodzące w jej skład osobno.

Poziom zaangażowania w stosunki sąsiedzkie jest silnie związany z dyspozycją do podejmowania działań kolektywnych. U respondentów, którzy brali udział w działaniach organizowanych przez sąsiadów w celu załatwienia wspólnej sprawy, średni poziom zaangażowania był znacznie wyższy (średnia wskaźnika dla tej kategorii wynosiła 0,77) niż u tych, którzy w takich działaniach nie partycypowali (średnia –0,085).

Przeprowadzone analizy wykazały, że aktywność w relacjach społecznych na różnych polach (w różnych kręgach społecznych) jest bardzo często ze sobą powiązana. Osoby bardziej zaangażowane w kontakty z sąsiadami więcej uwagi poświęcają też swoim krewnym oraz podtrzymują więcej znajomości o charakterze przyjacielsko-towarzyskim. Tak więc – w prezentowanych na dalszych stronach analizach – właśnie zaangażowanie w stosunki sąsiedzkie będzie służyło nam jako wskaźnik zasobów kapitału społecznego opisywanego w kategoriach uczestnictwa w nieformalnych sieciach społecznych.

Istotnym wskaźnikiem kapitału społecznego, powszechnie stosowanego w badaniach społecznych, jest tak zwana aktywność organizacyjna. Postrzeganie kapitału społecznego przez pryzmat zrzeszania się w zinstytucjonalizowanych organizacjach i uczestnictwo w sformalizowanych działaniach społecznych, wywodzące się z koncepcji Putnama, zakładającej bezpośrednie przełożenie kapitału społecznego na otwartość społeczeństw, obywatelskość postaw, czy demokratyzację życia publicznego. Skłonność do stowarzyszania uznawana jest za jeden z podstawowych czynników generujących kapitału społecznego, którego zasoby można zatem inferować na podstawie analizy systemu organizacji o charakterze zrzeszeniowym (ich ilości, stopnia partycypacji, relacji z podmiotami państwowymi itd.) funkcjonującym w danym układzie społecznym. Warto tu wskazać na przynajmniej dwa aspekty stosowania takiego podejścia. W odróżnieniu od sieci nieformalnych, które mogą tworzyć tak zwany „zły kapitał społeczny”²², kapitał ujawniany przez skłonność do stowarzyszania ma w sobie immanentnie wpisany

²² „Sieć nieformalnych związków (rodzinnych, towarzyskich) także może tworzyć kapitał społeczny, ale efektywność kapitału społecznego bywa mniejsza w przypadku związków nieformalnych, ponieważ w tym przypadku większe jest ryzyko maksymalizowania korzyści partykularnych (rodzinnych, koteryjnych) kosztem dobra wspólnego.

‘Poleganie na nieformalnym kapitale społecznym (*koneksjach*), zwłaszcza w sferze publicznej, może podważać wiarę w bezstronność instytucji publicznych i zniekształcać ich funkcjonowanie w postaci korupcji, klientelizmu oraz *wyprowadzania* zasobów publicznych w prywatne ręce’”, J. Czapiński, Kapitał społeczny, w: J. Czapiński, T. Panek (red.), *Diagnoza społeczna 2009. Warunki i jakość życia Polaków. Raport*. Warszawa: Rada Monitoringu Społecznego, 2009, http://www.diagnoza.com/pliki/raporty/Diagnoza_raport_2009.pdf (dostęp: 16.09.2010), s. 271.

element poszanowania reguł organizujących społeczeństwa demokratyczne. Po drugie, koncepcję taką daje się łatwo zoperacjonalizować i przełożyć na wskaźniki empiryczne umożliwiające prowadzenie studiów komparatystycznych. Właśnie na podstawie takich zmiennych, jak np. liczba funkcjonujących organizacji pozarządowych, czy liczba organizacji, do których przeciętnie należy mieszkańiec danego terytorium, staje się powszechnym sposobem na porównywanie zasobów kapitału społecznego (a precyzyjniej – możliwości jego produkowania) w różnych społeczeństwach²³.

Szczegółową analizę tak rozumianych zasobów kapitału społecznego we Wrocławiu przedstawił W. Skiba. Podsumowując wyniki własnych badań, konkluduje, że „mamy do czynienia z niechęcią mieszkańców miasta do stowarzyszania się, i tym samym tworzenia trwałych, sformalizowanych struktur organizacyjnych dla realizacji istotnych dla nich celów, w efekcie poziom przynależności do stowarzyszeń jest dramatycznie niski na tle krajów Europy Zachodniej, choć na tle Polski Wrocław wypada lepiej od przeciętnej”²⁴.

Omawiany wymiar kapitału społecznego został także uwzględniony w badaniach „Wrocławskiej diagnozy problemów społecznych”. Przystępując do analizy aktywności zrzeszeniowej, autorzy badań starali się pamiętać, że różne organizacje – w zależności choćby od pola i formy działania – mają odmienne zdolności do generowania kapitału społecznego. Inaczej w tym kontekście sprawować będą się organizacje zrzeszeniowe nastawione na zaspokojenie indywidualnych i zbiorowych potrzeb ich członków, oparte na pełnej dobrowolności uczestnictwa, inaczej organizacje, które służyć mają reprezentacji interesów zawodowych i *stricte* ekonomicznych, inaczej w końcu instytucje publiczne i państwowe²⁵. W omawianych w tej pracy badaniach rozróżniono więcej kategorii organizacji:

- partie polityczne;
- organizacje samorządowe związane z reprezentacją interesów mieszkańców;
- organizacje samorządowe i doradcze związane z funkcjonowaniem na innych polach życia społecznego (jak rady szkolne, parafialne, ciała doradcze instytucji publicznych);
- związki zawodowe;
- inne organizacje zawodowe (stowarzyszenia branżowe i gospodarcze);
- organizacje służące realizacji hobby, spędzaniu czasu wolnego itp. (w tym kluby sportowe);

²³ Zob. *European Social Survey*, <http://www.europeansocialsurvey.org/index.php> (dostęp: 16.09.2010); J. Czapiński, T. Panek (red.), *Diagnoza...*, op. cit., s. 271 i n.

²⁴ W. Skiba, *Kapitał społeczny mieszkańców Wrocławia*, w: P. Żuk, J. Pluta (red.), *My wrocławianie... Szkice o społecznej przestrzeni miasta*. Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie, 2006.

²⁵ W. Stone, *Measuring social capital. Towards a theoretically informed measurement framework for researching social capital in family and community life*, Australian Institute of Family Studies, http://www1.development.tas.gov.au/__data/assets/pdf_file/0019/6418/Social_capital_AIFS.pdf (dostęp: 15.09.2010), *passim*.

- organizacje pozarządowe realizujące cele publiczne;
- stowarzyszenia i związki reprezentujące interesy określonych grup i kategorii społecznych.

Ponadto uwzględnione zostały różne poziomy zaangażowania w działalność określonej organizacji. Inaczej bowiem traktować należy członków aktywnie działających, inaczej członków biernych, którzy tylko przynależą i z tego faktu w zasadzie – może poza płaceniem składek – nie wynikają żadne konsekwencje. Jeszcze innym rodzajem zaangażowania jest partycypacja w działaniach organizacji i stowarzyszeń, która jednak nie jest związana z formalnym członkostwem.

Uzyskane w badaniach wyniki potwierdzają cytowaną wcześniej tezę W. Skiby. Jakikolwiek zaangażowanie w działalność poszczególnych typów organizacji pozostaje najczęściej w granicach błędu statystycznego. Wyjątkiem jest tu tylko zaangażowanie w działania związków i stowarzyszeń służących konsumpcji czasu wolnego i rozwijania własnych zainteresowań, do którego przyznało się około 6% objętych pomiarem.

Tabela 18. Udział w organizacjach, stowarzyszeniach itp. (w %)

Czy uczestniczy P. w działaniach albo jest P. członkiem takiej organizacji, jak:	Nie	Nie, ale aktywnie wspieram jej działalność, wolontariat itp.	Jestem członkiem, ale się nie angażuję w prace tej organizacji	Tak, jestem aktywnym członkiem	Razem (N = 100%)
Partia polityczna	99,2	0,1	0,3	0,3	4981
Samorząd (spółdzielni, miasta, osiedla itp.)	99,0	0,2	0,3	0,5	4982
Samorząd szkolny, rada rodziców, rada parafialna, rada wspierająca działania jakiejś instytucji publicznej	97,7	0,4	0,50	1,5	4983
Związek zawodowy	96,1	0,3	2,5	1,2	4982
Organizacja zawodowa (izba gospodarcza, stowarzy- szenie branżowe)	97,7	0,1	1,5	0,7	4981
Klub sportowy, stowarzyszenie hobbystyczne	94,1	0,6	1,8	3,5	4984
Organizacja pozarządowa działająca na rzecz rozwią- zania różnych problemów	98,5	0,5	0,2	0,8	4982
Stowarzyszenie, związek reprezentujący interesy określonych osób (np. Związek Działkowców, Związek Niewidomych itp.)	96,8	0,4	1,7	1,1	4980

Źródło: M. Błaszczyk, S.W. Kłopot, G. Kozdraś, *Problemy społeczne w przestrzeni miasta*, op. cit.

Ogółem, jakąkolwiek formę partycypacji (uczestnictwo bądź aktywne wspieranie i udział w pracach stowarzyszenia) w przynajmniej jednym stowarzyszeniu lub podobnej organizacji formalnej deklarowało 17% respondentów.

Innym wskaźnikiem badania tego rodzaju kapitału społecznego, postulowanym choćby we wspomnianym wcześniej opracowaniu W. Stone, jest udział w kolektywnych działaniach o charakterze społecznym lub obywatelskim. Także w tym przypadku uzyskane wyniki wskazują na niską zdolność do generowania zasobów kapitału społecznego.

Tabela 19. Udział w działaniach kolektywnych (w %)

Czy w ciągu ostatnich 12 miesięcy brał/a P. udział w takich działaniach, jak:	Nie	Tak	Ogółem (N = 100%)
Manifestacja/protest	98,7	1,3	4988
Strajk	99,5	0,5	4989
Zebranie w jakiejś publicznej sprawie	96,7	3,3	4982
Petycja	94,2	5,8	4984
Przekazanie jakiejś informacji do mediów	98,2	1,8	4988
Przekazanie jakiejś informacji do urzędu, instytucji	96,8	3,2	4989
Wspólne aktywne, „społeczne” działania sąsiadów/w miejscu pracy/znajomych	94,9	5,1	4987
Organizowanie pomocy innym potrzebującym ludziom (załatwienie czegoś, zbiórka odzieży itp.)	91,6	8,4	4986
Honorowe oddanie krwi	91,7	8,3	4987
Wpłata pieniędzy dla organizacji społecznych (bez 1% w PIT)	83,0	17,0	4981

Źródło: M. Błaszczuk, S.W. Kłopot, G. Kozdraś, *Problemy społeczne w przestrzeni miasta*, op. cit.

Najczęstszą formą aktywności była wpłata datków na rzecz organizacji społecznych; w innych rodzajach działań uczestniczyło mniej niż 1/10 objętych pomiarem. Generalnie ujmując, w jakimkolwiek działaniu zbiorowym brał udział co trzeci respondent (34%), 12% ogółu w więcej niż jednej formie działań. Ujawnione pomiarem formy aktywności obywatelskiej pozostają – co jest dość oczywiste – w relacji, ze skłonnością do stowarzyszania się. Osoby, które są zaangażowane w działania różnych organizacji, znacznie częściej biorą udział w działaniach społecznych niż te, które nie mają nic wspólnego z żadnym stowarzyszeniem. Wśród nieuczestniczących w pracach żadnej organizacji odsetek biorących udział w wyróżnionych formach działań zbiorowych wynosi 29%, a wśród tych, którzy są członkami bądź biorą udział w pracach przynajmniej jednej organizacji czy stowarzyszenia wskaźnik ten rośnie do 57%.

Aktywność obywatelska w stosunkowo niewielkim stopniu determinowana jest sytuacją rodzinną respondentów. Nieco częściej (38%) angażują się w nią osoby z dziećmi na utrzymaniu, zdecydowanie rzadziej (17%) samotni „z odzysku”. W pozostałych kategoriach wartość wskaźnika oscyluje wokół średniej dla całej populacji – 34%. W dużo większym stopniu zmienna ta różnicowana jest przez sytuację na rynku pracy. Wyraźnie rysuje się podział na bardziej zaktywizowanych – osoby aktywne o wysokiej i średniej pozycji (odpowiednio 46% i 40% partycypujących w badanych działaniach zbiorowych), a także biernie o wysokiej pozycji (42%) oraz rzadziej zaangażowanych w działania kolektywne: osoby biernie o niskiej pozycji zawodowej (23%), aktywne o niskiej pozycji (29%) i osoby bez doświadczenia zawodowego (31%). Pośrednio ujawniona tu zależność pokazuje znaczenie kapitału kulturowego dla formowania kapitału społecznego oraz rolę kapitału społecznego w tworzeniu zasobów rynku pracy.

Bardzo czytelna jest także zależność między aktywnością obywatelską a statusem materialnym. Im lepsza sytuacja ekonomiczna, tym większa aktywność obywatelska. Wśród definiujących swoją sytuację materialną jako bardzo złą, odsetek deklarujących udział w jakiegokolwiek formie działania kolektywnego o charakterze obywatelskim wynosi tylko 16%, w przypadku tych, którzy uważają, że żyją bardzo dobrze – rośnie do 48%.

Na koniec poddajmy analizie wyniki dotyczące zaufania. W koncepcjach kapitału społecznego nadaje mu się dwojakie znaczenie – z jednej strony traktowane jest ono jako wskaźnik, na podstawie którego można identyfikować kapitał społeczny. Z drugiej strony z kolei uznawany jest on często jako produktor, czynnik kreujący kapitał społeczny. W takim rozumieniu zaufanie wyznacza niejako ramy brzegowe do wchodzenia w kooperację z innymi podmiotami życia społecznego.

Powszechnie stosowanym wskaźnikiem zaufania jest tak zwane uogólnione zaufanie do innych. Pod tym względem Polska – w porównaniu do innych – lokuje się na końcu krajów objętych Europejskim Sondażem Społecznym²⁶. Kwestia zaufania jest jednak dużo bardziej złożona i wielowymiarowa. Jego poziom zależy choćby od adresatów: inaczej jego zasoby będą wyglądały w przypadku „zaufania do instytucji”, inaczej w przypadku zaufania do osób publicznych, jeszcze inaczej np. w przypadku osób nieznanymi, z którymi wchodzimy w kontakty interpersonalne, czy też np. towarów lub usług. Co więcej – odmiennie będzie ono wyrażane, kiedy skoncentrowane jest na konkretnych adresatach czy typach adresatów, niż w przypadku rozprzestrzeniania na różne podmioty²⁷.

Wieloaspektowość zaufania ujawniły także omawiane w tej pracy badania. Do pomiaru tego zjawiska skonstruowano skalę typu Likerta, mającą w założeniu określić poziom zaufania do innych ludzi, rozpięty między dwoma biegunami: amoralnego familizmu, wyrażającego się społecznym zamknięciem w grupach

²⁶ J. Czapiński, *Kapitał społeczny*, op. cit., s. 272.

²⁷ Zob. P. Sztompka, *Zaufanie. Fundament społeczeństwa*, op. cit.

pierwotnych (rodzinnych) i przedkładaniem własnych interesów nad dobro wspólne, a postawami otwartymi, ukierunkowanymi na kooperację. Szczegółowe wyniki opisujące postawy w kontaktach z innymi przedstawia tabela:

Tabela 20. Postawy w kontaktach z innymi (w %)

Proszę powiedzieć, na ile się P. z nimi zgadza bądź nie zgadza:	Zdecydowanie się nie zgadzam	Raczej się nie zgadzam	Częściowo się zgadzam, a częściowo nie	Raczej się zgadzam	Zdecydowanie się zgadzam	Ogółem (N = 100%)
W stosunkach z innymi ludźmi należy zachować daleko idącą ostrożność	6,2	19,7	23,8	34,8	15,5	4873
W życiu trzeba przede wszystkim dbać o sprawy swoje i swojej rodziny, nawet kosztem innych ludzi	16,2	28,9	27,1	21,2	6,6	4868
Politykom i urzędnikom zależy tylko na tym, aby dorwać się do koryta, problemy zwykłych ludzi w ogóle ich nie interesują	3,8	11,6	23,4	32,3	28,9	4859
Instytucje nie zajmują się należycie sprawami obywateli, tylko dbają o to, żeby im było dobrze	3,5	13,5	30,1	30,2	22,8	4861
Nie warto chodzić na wybory, bo to i tak niczego nie zmienia	27,2	27,2	20,7	14,3	10,6	4866
W świecie obowiązuje podział na „swoich” i „obcych” – swoich warto wspierać, zaś przed obcymi trzeba się mieć na baczności	11,6	24,2	28,9	25,8	9,4	4858
Jeśli się chce, żeby coś było zrobione dobrze, to trzeba to zrobić samemu, bo inni i tak to zepsują	7,7	22,7	30,8	25,4	13,4	4874
Jeśli ktoś w życiu zyskuje, to inni na tym tracą	14,1	30,2	30,7	18,5	6,6	4865
Zaufać można tylko tym, których zdążyło się osobiście bardzo dobrze poznać	6,1	17,8	25,4	32,7	18,1	4873
Wspieranie finansowe organizacji charytatywnych to wyrzucanie pieniędzy w błoto	32,4	35,8	22,3	6,6	2,8	4859
Nie powinno się okazywać słabości przed innymi ludźmi, bo mogą wykorzystać to przeciw nam	6,9	18,6	27,9	30,8	15,9	4867
Bez oszukiwania i okłamywania trudno dojść do czegoś w życiu	31,3	29,5	24,3	10,6	4,3	4861

Źródło: M. Błaszczyk, S.W. Kłopot, G. Kozdraś, *Problemy społeczne w przestrzeni miasta*, op. cit.

Prezentowane dane pokazują pewną niejednoznaczność. Generalnie poziom zaufania jest dość niski. Aż połowa respondentów zgodziła się z twierdzeniem, że zaufać można tylko osobom, które się bardzo dobrze poznało i że należy zachować daleko posuniętą ostrożność w kontaktach z nieznanymi. Jeszcze większe pokłady nieufności ujawniły twierdzenia odnoszące się do polityków i urzędników. Z drugiej jednak strony dostrzec można dość wysoki poziom akceptacji reguł życia społecznego: 61% odpowiadających na pytania nie zgadzało się z tezą głoszącą, że jedyną drogą do osiągnięcia życiowych celów jest nieuczciwość, a ponad połowa ankietowanych za niesłuszne uznała ignorowanie demokratycznych wyborów, bo i tak nic one nie zmieniają.

Przeprowadzenie analizy czynnikowej²⁸ ujawniło, że respondenci, odpowiadając na zadane pytanie, posługiwali się trzema niezależnymi kryteriami. Inaczej rzecz ujmując – możemy mówić o trzech odmiennych wymiarach zaufania, diagnozowanego zastosowaną skalą.

Pierwszy z nich odnosić się będzie do zaufania wobec obcych. Wyraża on rezerwę w podejmowaniu współpracy i wchodzenia w relacje z ludźmi. Drugi wymiar sprowadza się do kwestii sprawiedliwości, szczególnie w życiu publicznym. Dotyczy postrzegania możliwości społecznego, ponadjednostkowego uzgodnienia interesów. Z jednej strony mamy do czynienia z przekonaniem o niemożliwości realizacji własnych interesów w kooperacji z innymi, a co za tym idzie – przedkładaniu partykularnych spraw i celów nad interesy ogółu, z drugiej zaś – postawy, które wyrażają się przekonaniem o możliwości pogodzenia interesów prywatnych, jednostkowych z interesami zbiorowymi społeczności i zasadności kolektywnego, demokratycznego działania w celu podziału rzadkich społecznie dóbr. W końcu trzeci wymiar odnosi się do poczucia dysfunkcji systemu (ładu) instytucjonalnego, mającego służyć zaspokojeniu zbiorowych potrzeb ludności.

Tabela 21 przedstawia korelacje między obserwowanymi (poddanymi pomiarowi) zmiennymi a wyekstrahowanymi wymiarami. Podkreślono korelacje ze zmiennymi, które w zasadniczy sposób określają sens wyróżnionych czynników.

Na podstawie opisanej tu analizy wyliczono (stosując metodę regresji) trzy zmienne opisujące każdy z wyszczególnionych czynników (wymiarów). Mają one charakter względny – zostały zestandaryzowane, to jest sprowadzone do takiej postaci, że średnia wartość każdej zmiennej jest równa 0, zaś odchylenie standardowe wynosi 1. Innymi słowy: wartość 0 oznacza przeciętną danego wskaźnika dla całej populacji. Wartości dodatnie wskazują na większe jego natężenie, a więc wyższy – od typowego w populacji – poziom zaufania, poczucia sprawiedliwości, czy też lepsze nastawienie do instytucji. Zmienne te będą dla nas pomocne w analizach wpływu kapitału społecznego na organizację sposobów życia.

²⁸ Zastosowano analizę czynnikową, opartą na metodzie głównych składowych, z rotacją Varimax. Wyróżnione trzy czynniki wyjaśniają w sumie 54% zmienności 12 początkowych zmiennych.

Tabela 21. Wymiary zaufania – współczynniki korelacji r Pearsona

	Składnik		
	Zaufanie do innych	Poczucie sprawiedliwości	Akceptacja systemu instytucjonalnego
W stosunkach z innymi ludźmi należy zachować daleko idącą ostrożność	0,687	0,061	0,154
W życiu trzeba przede wszystkim dbać o sprawy swoje i swojej rodziny, nawet kosztem innych ludzi	0,461	0,447	-0,034
Politykom i urzędnikom zależy tylko na tym, aby dorwać się do koryta, problemy zwykłych ludzi w ogóle ich nie interesują	0,241	0,028	0,871
Instytucje nie zajmują się należycie sprawami obywateli, tylko dbają o to, żeby im było dobrze	0,209	0,101	0,869
Nie warto chodzić na wybory, bo to i tak niczego nie zmienia	0,008	0,628	0,395
W świecie obowiązuje podział na „swoich” i „obcych” – swoich warto wspierać, zaś przed obcymi trzeba się mieć na baczności	0,549	0,427	0,168
Jeśli się chce, żeby coś było zrobione dobrze, to trzeba to zrobić samemu, bo inni i tak to zepsują	0,563	0,225	0,148
Jeśli ktoś w życiu zyskuje, to inni na tym tracą	0,437	0,499	0,080
Zaufać można tylko tym, których zdążyło się osobiście bardzo dobrze poznać	0,726	-0,031	0,106
Wspieranie finansowe organizacji charytatywnych to wyrzucanie pieniędzy w błoto	-0,013	0,712	0,005
Nie powinno się okazywać słabości przed innymi ludźmi, bo mogą wykorzystać to przeciw nam	0,682	0,046	0,155
Bez oszukiwania i okłamywania trudno dojść do czegoś w życiu	0,155	0,714	-0,014

Wartości bliskie 0 oznaczają niską asocjację lub jej brak, zaś bliskie 1 – bardzo silną zależność. Znak wskazuje na kierunek zależności.

Źródło: M. Błaszczyk, S.W. Kłopot, G. Kozdraś, *Problemy społeczne w przestrzeni miasta*, op. cit.

Poziom zaufania mierzonego w opisany tu sposób jest silnie związany z pozycją na rynku pracy. Zdecydowanie wyższe przeciętne wartości wskaźników w każdym z trzech ujawnionych wymiarów odnotowano w przypadku osób aktywnych zawodowo o wysokiej pozycji zawodowej. Z kolei najmniejsze pokłady zaufania charakteryzują osoby bierne zawodowo o niskich kwalifikacjach. Znacznie gorsze

od przeciętnych, dla całej populacji, są także wskaźniki zaufania – zwłaszcza w wymiarze „poczucia sprawiedliwości” oraz akceptacji systemu instytucjonalnego – odnotowano w przypadku aktualnie pracujących o niskich pozycjach zawodowych.

Tabela 22. Zasoby zaufania a pozycja na rynku pracy – statystyki opisowe

Pozycja zawodowa na rynku pracy		Zaufanie wobec obcych	Poczucie sprawiedliwości	Akceptacja systemu instytucjonalnego
1	2	3	4	5
Wysoka, aktywni	Średnia	0,14	0,24	0,18
	Mediana	0,08	0,31	0,20
	Odchylenie standardowe	1,05	0,94	0,97
	N	756	756	756
Średnia, aktywni	Średnia	−0,01	0,07	0,08
	Mediana	0,00	0,05	0,08
	Odchylenie standardowe	0,98	0,97	0,99
	N	917	917	917
Niska, aktywni	Średnia	−0,02	−0,20	−0,14
	Mediana	−0,05	−0,16	−0,23
	Odchylenie standardowe	1,00	0,98	0,99
	N	917	917	917
Bez doświadczenia zawodowego	Średnia	0,04	0,06	0,09
	Mediana	0,02	0,11	0,09
	Odchylenie standardowe	0,96	0,96	0,96
	N	934	934	934
Wysoka, bierni zawodowo	Średnia	0,08	0,26	0,08
	Mediana	0,17	0,23	0,02
	Odchylenie standardowe	1,02	1,01	1,14
	N	257	257	257

1	2	3	4	5
Niska, bierni zawodowo	Średnia	-0,20	-0,19	-0,23
	Mediana	-0,26	-0,24	-0,34
	Odchylenie standardowe	0,98	1,04	0,99
	N	800	800	800
Ogółem	Średnia	-0,01	0,01	0,00
	Mediana	-0,02	0,01	-0,02
	Odchylenie standardowe	1,00	0,99	1,00
	N	4581	4581	4581

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników badań „Wrocławska diagnoza problemów społecznych”.

Istnieją także asocjacje między zasobami zaufania a sytuacją materialną. Generalnie rzecz biorąc – osoby definiujące swoją sytuację materialną jako złą lub bardzo złą prezentują większy stopień nieufności, z kolei respondenci określający swoją sytuację jako dobrą lub bardzo dobrą cechują się zaufaniem większym niż przeciętne.

Bardziej złożone są zależności między zaufaniem a sytuacją rodzinną. Ta ostatnia nie różnicuje w sposób statystycznie istotny²⁹ zaufania do obcych. Interesujące są natomiast zróżnicowania dwóch pozostałych ujawnionych wymiarów zaufania. W przypadku poczucia sprawiedliwości zaobserwowano przede wszystkim znacznie niższy poziom tego typu zaufania wśród samotnych „z odzysku” – czyli osób rozwiedzionych, separowanych i owdowiałych, nieposiadających dzieci. Wartość omawianego wskaźnika w tej kategorii wynosiła -0,47. W pozostałych kategoriach średnie wartości zmiennej różnią się w niewielkim stopniu.

W przypadku stosunku do systemu instytucjonalnego najwyższy stopień akceptacji (średnia 0,14) prezentują osoby pozostające w związkach bez dzieci. Najniższe przeciętne wartości zmiennej opisującej ten wymiar zaufania odnotowano w przypadku samotnych „z odzysku” (-0,16) oraz osób w gospodarstwach, z których wyszły już dzieci (-0,11).

Na koniec sprawdzimy, jak prezentują się relacje między zmiennymi ujawniającymi różnego rodzaju formy kapitału społecznego. Rozwinięte nieformalne sieci społeczne (wskazywane zaangażowaniem w relacje sąsiedzkie czy też liczbą znajomych i przyjaciół, z którymi utrzymuje się regularne i bliskie kontakty) pozostają

²⁹ Na poziomie istotności $\alpha = 0,01$, test jednoczynnikowa ANOVA.

Tabela 23. Zaufanie a sytuacja materialna

Które z wymienionych określeń najlepiej charakteryzuje sposób gospodarowania pieniędzmi w P. gospodarstwie domowym?		Zaufanie wobec obcych	Poczucie sprawiedliwości	Akceptacja systemu instytucjonalnego
Żyjemy bardzo biednie, nie starcza nam nawet na podstawowe potrzeby	Średnia	-0,125	-0,495	-0,422
	Mediana	-0,094	-0,530	-0,552
	Odchylenie standardowe	0,947	1,029	0,901
	N	99	99	99
Żyjemy skromnie, musimy na co dzień bardzo oszczędnie gospodarować	Średnia	-0,103	-0,305	-0,169
	Mediana	-0,151	-0,346	-0,224
	Odchylenie standardowe	0,981	1,032	0,998
	N	933	933	933
Żyjemy średnio – starcza nam na co dzień, ale musimy oszczędzać na poważniejsze zakupy	Średnia	0,011	0,069	0,011
	Mediana	-0,012	0,074	0,006
	Odchylenie standardowe	0,993	0,960	0,984
	N	2682	2682	2682
Żyjemy dobrze – stać nas na wiele bez specjalnego oszczędzania	Średnia	0,039	0,175	0,168
	Mediana	0,026	0,195	0,147
	Odchylenie standardowe	1,021	0,985	1,022
	N	938	938	938
Żyjemy bardzo dobrze – możemy sobie pozwolić na pewien luksus	Średnia	0,215	0,208	0,141
	Mediana	0,208	0,384	0,184
	Odchylenie standardowe	1,225	1,126	1,003
	N	85	85	85
Ogółem	Średnia	-0,005	0,007	0,000
	Mediana	-0,026	0,015	-0,017
	Odchylenie standardowe	1,001	1,001	1,000
	N	4737	4737	4737

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników badań „Wrocławska diagnoza problemów społecznych”.

w związku z dyspozycją do brania udziału w działaniach obywatelskich³⁰. Aktywności obywatelskiej sprzyja też wysoki stopień poczucia sprawiedliwości ($R = 0,204$). Interesujące jest przełożenie zaufania na zaangażowanie w relacje sąsiedzkie. Sprzyja mu wyższe poczucie sprawiedliwości ($0,089$) – wraz ze wzrostem akceptacji systemu instytucjonalnego zwykle relacje sąsiedzkie stają się mniej intensywne i bardziej ograniczone ($-0,093$). Podobną zależność obserwować można w przypadku innego wskaźnika opisującego uwikłanie w nieformalne sieci społeczne: liczby podtrzymywanych kontaktów o charakterze towarzysko-przyjacielskim. Współczynnik korelacji R Spearmana z poczuciem sprawiedliwości wynosi $R = 0,16$, natomiast w przypadku akceptacji systemu instytucjonalnego $R = -0,064$.

Interesujące jest, że zaufanie do obcych nie pozostaje w asocjacji do żadnej ze zmiennych opisujących uwikłanie w sieci społeczne, aktywność obywatelską ani skłonność do stowarzyszania.

4.3. Ekskluzja i inkluzja społeczna: przybliżenie empiryczne

Zasada inkluzji, czyli zapewnienia jednostce pełnej możliwości uczestnictwa w każdym wymiarze życia społecznego, stała się centralną ideą, wokół której zorganizowane są współczesne rozwinięte społeczeństwa zachodnie. „Stary porządek został zastąpiony regułami dostępności. Jako jednostki, ludzie żyją poza systemami funkcjonalnymi, ale każda jednostka musi mieć dostęp do każdego systemu funkcjonalnego w takim stopniu, w jakim korzystania wymaga jej sposób życia”³¹. Niwelowanie – innych niż rynkowe – różnic w dostępie do dóbr publicznych i społecznych stało się głównym celem funkcjonowania opiekuńczych państw dobrobytu (*welfare states*). Zatem nic dziwnego, że wykluczenie społeczne jest centralną kategorią, wokół której porusza się niemal cała tradycyjnie rozumiana polityka społeczna. Dotyczy to w zasadzie wszystkich poziomów działania organów odpowiedzialnych za jej realizację – począwszy od narodowych projektów strategicznych, poprzez programy operacyjne – w tym na przykład Program Operacyjny Kapitał Ludzki, finansowany ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego, aż po codzienną praktykę pracy socjalnej. Wszystkim tym działaniom przyświeca idea „włączenia społecznego”. Idea społecznej inkluzji jest immanentnym elementem, kamieniem węgielnym, na którym opiera się pomoc społeczna. Zgodnie z ustawą z dnia 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej wsparcie udzielane przez instytucje świadczące pomoc społeczną

³⁰ Współczynniki korelacji Spearmana (obliczony dla dychotomicznej zmiennej opisującej aktywność obywatelską (tzw. *dummy variable*) wynoszą $R = 0,109$ (dla korelacji z sąsiedztwem) i $R = 0,108$. Wartości te są relatywnie niskie, ale – podobnie jak inne cytowane w tym paragrafie współczynniki – statystycznie istotne na poziomie istotności $\alpha = 0,01$.

³¹ N. Luhman, *Teoria polityczna państwa bezpieczeństwa socjalnego*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1994, s. 38.

ma zapobiegać marginalizacji osób znajdujących się w trudnej sytuacji życiowej, które same nie mogą sobie z nią poradzić oraz pomagać w zaspokojeniu niezbędnych potrzeb i umożliwiać potrzebującym funkcjonowanie w godnych warunkach. Główne cele pomocy społecznej zmierzają do kompensowania istniejących w gospodarstwach domowych deficytów, powodujących, że znajdują się one w ciężkiej sytuacji życiowej³².

Pewnym problemem jest samo rozumienie pojęcia ekskluzji społecznej. Najogólniej rzecz ujmując można przyjąć definicję, głoszącą, że jest to „sytuacja uniemożliwiająca lub znacznie utrudniająca jednostce lub grupie, zgodne z prawem pełnienia ról społecznych, korzystanie z dóbr publicznych i infrastruktury społecznej, gromadzenie zasobów i zdobywanie dochodów w godny sposób”³³. Oczywiście nie jest to jedyna, być może nawet nie najbardziej zasadna definicja (w literaturze przedmiotu można spotkać wiele różnych podejść i perspektyw teoretycznych, które w odmienny sposób ujmują omawiane zjawisko – nie będziemy w tym miejscu jednak roztrząsać i analizować tych kwestii). Wskazać jednak należy, że mamy do czynienia z kategorią bardzo pojemną i dość niejednoznaczną. Ekskluzja społeczna jest bowiem pochodną założeń ideologicznych określających sytuację stanu normalnego, czyli włączenia. Zwrócić też trzeba uwagę na fakt, że wykluczenie może przejawiać się na bardzo różnych polach, dotyczyć może różnych dziedzin życia społecznego. Mamy więc do czynienia z taką sytuacją, że po pierwsze – należy określić problem społeczny, który wiązać będzie się z wykluczeniem, po drugie zaś – zdefiniować kryteria wskazujące na to, kogo traktować będzie się jako wykluczonego, a kogo jako włączonego. Oba te zdarzenia są następstwem dość złożonego procesu uzgodnienia, determinowanego przez uwarunkowania kulturowe, cywilizacyjne, gospodarcze, polityczne czy nawet wynikające z dyskursu medialnego³⁴. Przykładem oddziaływania tego ostatniego jest choćby znane zjawisko paniki moralnej³⁵, której modelowym przykładem w Polsce może być kwestia przemocy w szkole, silnie obecna w publicznym (i politycznym) dyskursie na przełomie 2006 i 2007 roku.

Wielowymiarowość i nieprecyzyjność pojęcia wykluczenia, a przede wszystkim niejednoznaczność kryteriów wyróżniających jednostki ekskludowane powoduje, że praktyka działań pomocy społecznej – przynajmniej na poziomie programowania – operuje kategoriami społecznymi, które powinny zostać objęte interwencją służb publicznych. Są one określane na podstawie łatwo identyfikowalnych i mierzalnych kryteriów, przede wszystkim dotyczących wysokości dochodów (np. kry-

³² Ustawa z dnia 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej (Dz.U. Nr 64, poz. 593).

³³ *Narodowa strategia integracji społecznej dla Polski*, Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, <http://www.mpips.gov.pl/userfiles/File/mps/NSIS.pdf> (dostęp: 18.09.2010), s. 23.

³⁴ Por. M.K. Mlicki, *Procesy identyfikowania problemów społecznych*, w: K. Wichary (red.), *Socjologia problemów społecznych. Teorie i rzeczywistość*. Wrocław: Wydawnictwo Ossolineum, 1987; S.W. Kłopot, *Metodologiczne aspekty badań problemów społecznych we Wrocławiu*, w: S.W. Kłopot, W. Skiba (red.), *Atlas problemów społecznych Wrocławia*. Wrocław: DTSK „Silesia”, 2006.

³⁵ S. Cohen, *Folk devils and moral panic*, wyd. 3. New York: Routledge, 2002.

teria dochodowe określające tak zwane minimum socjalne czy minimum egzystencji), sytuacji rodzinnej (np. rodziny niepełne), prawnej (np. instytucja niebieskiej karty), zdrowotnej (orzeczenie o niepełnosprawności lub niezdolności do pracy), na rynku pracy (np. długotrwale bezrobotni, bezrobotni absolwenci) itp. W rzeczywistości nie odnoszą się one bezpośrednio do kwestii włączenia lub wyłączenia z głównego nurtu życia społecznego, ograniczenia dostępu do dóbr publicznych i społecznych czy niemożności zaspokojenia określonych potrzeb, a tylko wyróżnionych – w oparciu o zideologizowany w swej istocie sposób definiowania danego problemu społecznego oraz – w większym lub mniejszym stopniu – wywodzące się z wiedzy empirycznej przekonanie o jego naturze (jaka jest struktura danego problemu, kogo dotyczy, w jaki sposób go próbować rozwiązywać itd.) – kategorii potencjalnie zagrożonych ekskluzją. Wobec takich kategorii osób tworzy się programy rozwiązywania problemów społecznych, one stają się podmiotem interwencji odpowiednich służb i w konsekwencji potencjalnymi lub realnymi beneficjentami systemu pomocy społecznej.

W tej pracy nie będziemy analizować problemów społecznych Wrocławia ani omawiać rodzaju instytucjonalnej odpowiedzi na te problemy w postaci analizy funkcjonowania systemu opieki społecznej w mieście. Niektóre z tych zagadnień zostały przedstawione w raporcie z badań „Wrocławska diagnoza problemów społecznych”³⁶, odwołującej się do nich analiz zawartych w pracy *Problemy społeczne w przestrzeni Wrocławia*³⁷, czy też we wcześniejszym opracowaniu: *Atlasie problemów społecznych Wrocławia*³⁸. Cele niniejszej pracy wymagają jednak – choćby skrótowego – scharakteryzowania populacji wrocławian pod kątem występowania kluczowych problemów społecznych w mieście.

Z uwagi na wspomniane wcześniej trudności z precyzyjnym zidentyfikowaniem osób *de facto* znajdujących się na marginesie życia społecznego, posługiwać będziemy się kategoriami „zagrożonych wykluczeniem”, używanymi w praktyce działań realizujących politykę społeczną. Z danych statystycznych wynika, że obecnie w Polsce można wskazać na trzy zasadnicze czynniki wykluczające, które – w różnych kombinacjach współwystępowania – prowadzą do społecznej marginalizacji, albo przynajmniej określają beneficjentów systemu pomocy społecznej. Są to: deprywacja potrzeb spowodowana ubóstwem, niepełnosprawność oraz bezrobocie. Właśnie takie problemy stanowią najczęstsze powody ubiegania się o pomoc społeczną³⁹. Wyznaczone przez te trzy czynniki kategorie „zagrożonych wykluczeniem”, kanalizują zatem zasadniczą część działań instytucjonalnego systemu opieki społecznej. Jeszcze raz jednak podkreślmy, że przynależność do jednej z tych kate-

³⁶ M. Błaszczuk, S.W. Kłopot, *Problemy społeczne w przestrzeni miasta*, op. cit.

³⁷ Ibidem.

³⁸ S.W. Kłopot, W. Skiba (red.), *Atlas problemów...*, op. cit.

³⁹ Zob. *Beneficjenci pomocy społecznej i świadczeń rodzinnych w 2008 r.* Kraków: Główny Urząd Statystyczny, Urząd Statystyczny w Krakowie, 2009.

gorii nie jest równoznaczne ze społeczną ekskluzją, podobnie zresztą jak wskaźnikiem wykluczenia nie jest fakt korzystania z pomocy społecznej⁴⁰.

Problematyka deprywacji potrzeb na skutek ubóstwa jest zagadnieniem dość dobrze opisanym w literaturze podejmującej kwestie społecznej ekskluzji. Trudno jednak znaleźć jednoznaczne wskaźniki ubóstwa, nawet ograniczając je tylko do wymiaru ekonomicznego. Najczęściej przyjmuje się kryterium uzyskiwania dochodu poniżej określonego progu – sprawą otwartą pozostaje jednak określenie jego wysokości. Minimum egzystencji i minimum socjalne, wyliczane i podawane przez Instytut Pracy i Spraw Socjalnych⁴¹, są trudno aplikowane w badaniach społecznych opartych na danych pierwotnych. Pamiętać trzeba, że przy pomiarze dochodów w tego typu badaniach zazwyczaj opieramy się na deklaracjach respondentów, które obciążone są dość sporym błędem. Nie chodzi nawet o celowe ukrywanie lub zaniżanie (zawyżanie) uzyskiwanych dochodów, ale najczęściej po prostu o niską świadomość respondentów co do rzeczywistej wysokości uzyskiwanych zarobków i świadczeń. Dość powszechnie deklarując wysokość dochodu, zapomina się o dodatkowych premiach, odciąganych z pensji opłatach ubezpieczeń, rat pożyczek z zakładowych funduszy świadczeń socjalnych itp.

Dla potrzeb prowadzonych tu analiz⁴² przyjęliśmy, że zagrożenie wykluczeniem społecznym z powodu ubóstwa dotyczy tych respondentów, u których przeciętny deklarowany dochód *per capita* w gospodarstwie jest niższy niż 600 zł netto na miesiąc. W próbie zidentyfikowano 8,5% takich przypadków⁴³.

Obok ubóstwa, za zasadniczy czynnik ekskludujący uważane jest bezrobocie, szczególnie długotrwałe. Nie tylko wyklucza z rynku pracy, ale – przez ograniczenie możliwości gromadzenia środków na konsumpcję – także w innych obszarach życia społecznego. Nie przypadkiem bezrobocie uznawane było (i wciąż jeszcze jest) za jeden z głównych (a nawet podstawowy) problemów społecznych współczesnego społeczeństwa polskiego.

O ile dość łatwo zbudować operacyjną definicję osoby bezrobotnej, o tyle dużo trudniej kategorię taką jednoznacznie zidentyfikować empirycznie. W oficjalnych statystykach zazwyczaj posługuje się pojęciem bezrobocia rejestrowanego. Defini-

⁴⁰ Społecznej charakterystyce beneficjentów systemu opieki społecznej na podstawie danych z „Wrocławskiej diagnozy problemów społecznych” poświęcone zostało osobne opracowanie: M. Błaszczyk, Kompetencje kulturowe i kapitał społeczny beneficjentów opieki społecznej we Wrocławiu, w: D. Maroń, K. Zamorska (red.), *Samorządowa polityka społeczna*, Wrocław: Oficyna Wydawnicza ATUT, 2010.

⁴¹ http://www.ipiss.com.pl/opracowania_min.html (dostęp: 18.09.2010).

⁴² Dokładną analizę kwestii wykluczenia ekonomicznego przedstawiona została w tekście J. Mrzygłockiej-Chojnackiej, Ubóstwo jako wymiar wykluczenia społecznego, w: S.W. Kłopot, M. Błaszczyk, J. Pluta (red.), *Problemy społeczne w przestrzeni Wrocławia*, op. cit.

⁴³ Wartość ta odnosi się do tych przypadków, w których ankietowani udzielili informacji o uzyskiwanym dochodzie w gospodarstwie (N = 4319). Dla całej próby objętej badaniem (N = 5000) wartość ta wynosi 7,4%.

cję osoby bezrobotnej określa ustawa o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy⁴⁴. Zgodnie z nią warunkiem koniecznym, cechującym osobę bezrobotną, jest zarejestrowanie w powiatowym urzędzie pracy. Takiego warunku nie zakłada choćby definicja głównego urzędu pracy, zgodna z definicją Międzynarodowej Organizacji Pracy i stosowana w Badaniach Aktywności Ekonomicznej Ludności. W tym przypadku za bezrobotnego uznaje się osobę w wieku 15–74 lata, która jednocześnie spełnia trzy warunki: w okresie interesującego nas tygodnia nie była osobą pracującą, aktywnie poszukiwała pracy i była gotowa podjąć pracę w interesującym nas tygodniu oraz w tygodniu następnym. Za bezrobotnego uważa się również osobę, która nie poszukiwała pracy, ponieważ oczekiwała na podjęcie pracy wcześniej umówionej (nie dłużej niż trzy miesiące) i była gotowa tę pracę podjąć. Jak łatwo się domyślić, w każdym z tych ujęć dostaniemy odmienne dane na temat skali zjawiska bezrobocia.

Dla potrzeb badań „Wrocławskiej diagnozy problemów społecznych”, jako bezrobotnych uznano osoby niemające pracy i deklarujące jej poszukiwanie. W próbie stanowili oni niespełna 4% ogółu respondentów (185 osób).

Trzecim istotnym czynnikiem generującym społeczne wykluczenie jest niepełnosprawność. W omawianych badaniach za osoby niepełnosprawne (niesamodzielne) uznawano osoby, które mają problemy zdrowotne trwające dłużej niż pół roku i z tego powodu nie mogą w pełni wykonywać pewnych czynności w pracy, szkole, prowadzeniu domu, czynności higienicznych, samoobsługi itp. – niezależnie od posiadanego orzeczenia o niepełnosprawności. W próbie było 168 takich respondentów, co stanowiło niecałe 3,4% ogółu. Co piąty z nich miał orzeczone znaczny stopień niepełnosprawności, I grupę inwalidzką lub orzeczenie o całkowitej niezdolności do pracy i samodzielnej egzystencji, 31% – umiarkowany stopień niepełnosprawności, II grupę inwalidzką lub orzeczenie o całkowitej niezdolności do pracy, a kolejne 37% – lekki stopień niepełnosprawności, III grupę inwalidzką lub orzeczenie o częściowej niezdolności do pracy czy też celowości przekwalifikowania zawodowego. 3% respondentów deklarowało posiadanie innego formalnego orzeczenia poświadczającego niepełnosprawność, natomiast nie posiadał takiego orzeczenia co 10. respondent deklarujący się jako niepełnosprawny lub niesamodzielny.

Z uwagi na stosunkowo niską liczebność wyróżnionych frakcji zdecydowaliśmy się – w celach analitycznych – utworzyć dychotomiczną zmienną opisującą przynależność do przynajmniej jednej kategorii zagrożonej wykluczeniem społecznym. Ogółem osoby takie stanowiły 14%⁴⁵, w 90 przypadkach odnotowano kumulowanie

⁴⁴ Ustawa z dnia 20 kwietnia 2004 r. o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy, art. 2, ust. 2, pkt 2, <http://www.wrotamalopolski.pl/NR/ronlyres/933964A7-ED92-469B-862C-BC73A-2CAEC29/506556/Ustawaopromocjizatrudnieniaiinstytucjachrynku pracy.pdf> (dostęp: 30.09.2010).

⁴⁵ N = 4301, w pozostałych 699 przypadkach nie udało się ustalić wartości jednej z interesujących nas tu zmiennych: wysokości dochodów, niepełnosprawności albo sytuacji na rynku pracy.

się różnych czynników wykluczających (np. ubóstwa i bezrobocie albo bezrobocie i niepełnosprawność jednocześnie).

Analizy statystyczne wykazały, że osoby z kategorii szczególnie zagrożonych ekskluzją cechują się generalnie niższym poziomem zaufania niż pozostali. Średnia wskaźnika poczucia sprawiedliwości wśród zagrożonych wyłączeniem wynosiła $-0,2$ (vs. $0,02$), a akceptacji systemu instytucjonalnego: $-0,17$ ($0,03$ wśród pozostałych respondentów). Tylko w przypadku zaufania wobec obcych różnica średnich była mniejsza (wynosiła $0,14$), choć statystycznie istotna⁴⁶. Trzeba jednak zwrócić uwagę, że wśród zagrożonych społecznym wykluczeniem większe było zróżnicowanie omawianych wskaźników zaufania – rozkłady zmiennej sugerują, że istnieje wśród nich pewna stosunkowo niewielka frakcja osób o szczególnie wysokich zasobach zaufania.

Osoby zagrożone wykluczeniem społecznym, nieco rzadziej (28%) niż respondenci nienależący do kategorii bezrobotnych poszukujących pracy czy niepełnosprawnych (35%), z miesięcznymi dochodami na osobę < 600 zł, angażują się w działania obywatelskie. Zagrożenie ekskluzją nie różnicuje jednak gęstości (zasięgu) nieformalnych sieci społecznych.

Ze względu na problematykę programu, w ramach którego realizowana była „Wrocławska diagnoza problemów społecznych”, szczególną uwagę zwrócono na kwestie aktywizacji zawodowej. W oparciu o zgromadzone w toku przeprowadzonych wywiadów dane, skonstruowana została zmienna, która opisywała przynależność do którejś z kategorii społecznych objętych szczególną polityką rynku pracy. Można wskazać kilka typów beneficjentów, wobec których instytucje rynku pracy oferują specjalne narzędzie i instrumenty służące aktywizacji zawodowej i zapobieganiu wykluczeniu z rynku pracy. Wśród nich znajdują się:

- absolwenci (w omawianych badaniach do tej kategorii zaliczono osoby w wieku do 26 lat, które zakończyły edukację nie później niż 12 miesięcy przed realizacją pomiaru);
- osoby w wieku powyżej 50 i więcej lat;
- osoby niepełnosprawne;
- osoby bezrobotne zarejestrowane w powiatowym urzędzie pracy.

Konstruując zmienną opisującą przynależność do którejś z tych kategorii w przypadku, kiedy respondent podpadać mógł pod programy i działania kierowane do różnych kategorii, sklasyfikowany został do tej, wobec której używane są bardziej specjalistyczne, sprofilowane narzędzia oddziaływania.

Najliczniejszą kategorią objętą szczególną interwencją instytucji pomocy społecznej okazała się kategoria osób w wieku „50+”. W pozostałych kategoriach udziały były stosunkowo małoliczne, niewiele tylko przekraczając granice błędu statystycznego. Najmniej liczną kategorią okazała się kategoria osób bezrobotnych

⁴⁶ Test t Studena dla homogenicznych wariancji, $t = 3,155$, $df = 4128$, $p = 0,002$.

zarejestrowanych w PUP, licząca tylko 2% ogółu objętych badaniami. Jest to niemal dwukrotnie mniej niż osób deklarujących się jako bezrobotne poszukujące pracy.

Tabela 24. Kategorie społeczne objęte polityką rynku pracy

	Częstość	Procent
Niepoddani interwencji polityki rynku pracy	3078	61,6
Osoby w wieku 50+ lat	1472	29,5
Absolwenci poniżej 27. roku życia	176	3,5
Osoby niepełnosprawne	166	3,3
Osoby bezrobotne (zarejestrowane w PUP)	105	2,1
Ogółem	4997	100,0

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników badań „Wrocławska diagnoza problemów społecznych”.

Podkreślić należy, że obie wyróżnione zmienne – co wynika z ich sposobu konstruowania – są ze sobą bardzo silnie skorelowane. Jest to konsekwencja prowadzonej polityki społecznej, która obejmuje zarówno działania socjalno-ochronne (np. system zasiłków i podobne wsparcie zapobiegające ekskluzji i gwarantujące zabezpieczenie podstawowych potrzeb życiowych), jak i skierowane na inkluzję wyłączonej, przede wszystkim przez aktywizację zawodową.

PRZEMIANY ZASOBÓW I WYKSZTAŁCANIE SFER KONSUMPCJI W OBSZARZE MIASTA

Zanim przystąpimy do omówienia analiz empirycznych dotyczących realizowanych wzorów konsumpcji, jako wyrazu sposobów i (w pewnym odniesieniu) stylów życia, kilka słów należałoby poświęcić kształtowi i specyfice systemu konsumpcji – a w zasadzie tych elementów, które określają jego zasoby we Wrocławiu. Przyjąć należy, że pod względem tak typów zasobów, jak i ich sposobu przestrzennego lokowania, Wrocław jest podobny do innych wielkich polskich miast, które poddane były podobnej logice rozwojowej. Jednakże na obecną sytuację systemu konsumpcji wpływ mają też pewne czynniki lokalne (między innymi uwarunkowania geograficzne, miejskie polityki rozwojowe, gospodarcze czy zagospodarowania przestrzennego itp.), które wpływają na konkretny kształt i wewnętrzną strukturę zasobów.

Przyjęta uprzednio definicja systemu zbiorowej konsumpcji, jako jednego z podstawowych atrybutów dowolnego wielkomiejskiego układu przestrzennego, który składa się ze sfery zasobów, konsumpcji oraz kategorii konsumentów, pozwala bliżej przyjrzeć się jego obecnej specyfice przede wszystkim przez pryzmat dokonujących się w nim zmian. Chodzi również o to, aby to, co zostało wcześniej ujęte w kategoriach rozważań pojęciowych, znalazło obecnie swoje empiryczne odniesienie i niezbędną ilustrację potrzebną do uchwycenia właściwej perspektywy dalszych rozważań.

W przypadku miast stałe powiększanie się sfery zasobów, jej złożoność i różnorodność, której towarzyszy wykształcanie się nowych przestrzeni konsumpcji, powoduje względną trudność w enumeratywnej charakterystyce tych obszarów, co jest zresztą „wpisane” w rzeczywistość miejską. Wskazać trzeba jednak na te własności, które z jednej strony współtworzą obecną postać systemu konsumpcji w podstawowych jego obszarach, a z drugiej stanowią o jego wrocławskiej swoistości. W pierwszym przypadku – w skali ogólnej – mamy do czynienia z procesami

urynkowania, natomiast w drugim widzimy bardzo wyraźny związek pomiędzy przekształceniami w sferze usług a zmianami funkcji przestrzeni miasta, przy świadomym budowaniu marki Wrocławia.

Większość z zarysowanych poniżej procesów pozostaje w związku z transformacją ustrojową, a co za tym idzie – w przypadku Wrocławia i innych dużych miast w Polsce – zarysowuje się pewien schemat powtarzania tych samych wzorców przekształceń. Jakkolwiek z tego powodu potraktować je można w kategoriach obiektywnych, to podkreślić należy znaczący udział, jaki w współtworzeniu i przekształcaniu sfer konsumpcji w obrębie przestrzeni miejskiej ma polityka i decyzje władzy lokalnej dla każdego z miast. W tym znaczeniu – obok ogólnych procesów globalizacji i transformacji (urynkowania) – indywidualne decyzje podejmowane przez samorząd lokalny, w ramach systemu instytucjonalnego miasta, mają także pewne znaczenie dla kształtu systemu konsumpcji, decydując o jego swoistości. Nie dotyczy to jedynie sfery dóbr i usług pozarynkowych, składających się na tzw. infrastrukturę społeczną, lecz także bezpośrednio tych dóbr, które służą zaspokojeniu potrzeb konsumpcyjnych. Samorząd terytorialny obok podmiotów gospodarczych jest co najmniej równoprawnym uczestnikiem gry rynkowej w wytwarzaniu społecznej przestrzeni miasta. Możliwe jest to dzięki dysponowaniu znaczącym zasobem własności komunalnej, uchwalaniu planów przestrzennego zagospodarowania (planowanie przestrzenne), prowadzeniu polityki podatkowej i cenowej, czy poprzez uchwały i rozporządzenia. Każde miasto jest w tym zakresie autonomiczne i przez tego rodzaju narzędzia nakreśla priorytety własnego rozwoju społecznego¹. Tak na przykład we Wrocławiu toczą się żywe dyskusje wokół koncepcji zabudowy placu Społecznego, czy inwestycji w nowe centra handlowo-usługowo-rozrywkowe, które miałyby być sytuowane poza centrum. Ich pierwszoplanowym moderatorem pozostaje władza samorządowa. Realizowane w ten sposób cele polityki znajdują następnie swoje odzwierciedlenie zarówno w suchych danych liczbowych opisujących poziom zasobów czy stan rozwoju infrastruktury miejskiej, jak i w subiektywnej ocenie jakości życia, dokonywanej przez jego mieszkańców oraz osoby z zewnątrz.

5.1. Przeobrażenia w podstawowych sferach zasobów

Handel i usługi

Zorientowanie na usługi związane z zaspokojeniem bieżących potrzeb mieszkańców oraz związany z tym rozrost sieci małych placówek handlowych jest jednym z bardziej wyrazistych aspektów przemian miasta postsocjalistycznego w początko-

¹ Zob. B. Jałowiecki, *Społeczna przestrzeń...*, op. cit. s. 36.

wej fazie transformacji ustrojowej, mniej więcej do połowy lat 90. Proces ten miał dość typowy przebieg, którego symbolicznym początkiem był gwałtowny, niczym nieskrępowany okres rozwoju handlu ulicznego. Stał się on trwałym elementem pejzażu wszystkich polskich miast. Tempo przyrostu liczby placówek handlowych w dużych miastach było najbardziej widoczne w pierwszych paru latach transformacji, a ogólna ich liczba pomiędzy rokiem 1989 a 2002 uległa podwojeniu². I tak np. w Poznaniu liczba punktów sprzedaży detalicznej wzrosła z niecałych 4 tys. w 1989 roku do prawie 8,1 tys. w 2002 roku³. Po roku 1995 dynamika tego przyrostu uległa stopniowemu wygaszeniu. Dla Wrocławia dynamika przyrostu placówek handlowych prezentowana jest w tabeli 25.

Tabela 25. Liczba sklepów we Wrocławiu w latach 1995–2007

Lata	Sklepy i stacje benzynowe ogółem szt.									
	1995	1996	1997	1998	1999	2000	2001	2002	2003	2007
Wrocław	5299	6787	7238	7586	7732	7090	6720	6538	6965	1369

Źródło: Bank Danych Regionalnych GUS.

Następna faza przeobrażeń rozpoczęta od połowy lat 90. miała charakter głównie konsolidacyjny. Z jednej strony były to podejmowane przez władze próby zamknięcia handlu ulicznego w obrębie wydzielonych targowisk, czemu towarzyszyły decyzje o jego delegalizacji w obszarach ścisłego centrum miast, które wpisywały się w koncepcję określania na nowo ich funkcji. W 2000 roku Wrocław posiadał 18 stałych targowisk, w 2006 było ich 13, a na koniec 2007 roku już tylko 11⁴. Jak widzimy, tego rodzaju forma handlu traci sukcesywnie na znaczeniu⁵. W tym czasie pojawiły się w Polsce na większą skalę znane marki sieciowe (Carrefour, Lidl, Tesco), rozwijały się sieci dyskontowe (we Wrocławiu są to Żabka, Biedronka, Albert).

Ostatnia faza przekształceń, której początek można umownie datować na przełomie wieków, charakteryzuje się dominacją handlu wielkopowierzchniowego

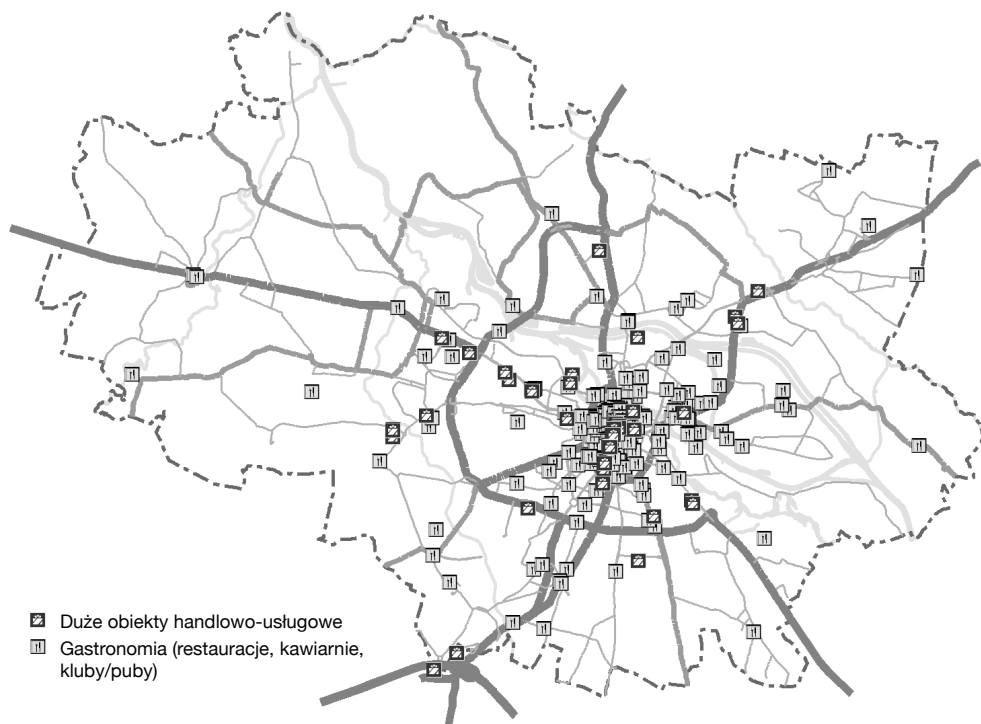
² Placówki handlowe stanowią obiekty wielkopowierzchniowe, sklepy wraz z aptekami, obiekty sprzedaży drobnodetalicznej, stacje paliw. Zob. http://www.stat.gov.pl/gus/definicje_PLK_HTML.htm?id=POJ-743.htm (data dostępu 7.08.2010).

³ Dane GUS Poznań.

⁴ *Rocznik Statystyczny Wrocławia 2008*. Wrocław: Urząd Statystyczny we Wrocławiu, 2008, s. 302.

⁵ Symbolicznym zamknięciem ery handlu ulicznego były dwa warszawskie wydarzenia. Po pierwsze, decyzja władz miasta o likwidacji „Jarmarku Europa” wokół Stadionu X-lecia w lipcu 2010 r., po drugie, pełen napięć i konfliktów proces likwidacji działalności Kupieckich Domów Towarowych.

z wyraźną specjalizacją i podziałem funkcji na handel i usługi w tzw. galeriach położonych w centrum miasta i w obszarach o wysokim zagęszczeniu mieszkańców oraz multifunkcjonalne centra handlowe zlokalizowane na obrzeżach i poza granicami miast. We Wrocławiu po 2000 roku, obok Galerii Dominikańskiej, powstały inne obiekty tego typu, jak Wrocławskie Arkady i Pasaż Grunwaldzki, które dopełniły obrazu zmian, konstytuując stan obecny⁶. Towarzyszy temu wyraźny spadek samej liczby placówek handlowych (sklepów), zwłaszcza obuwniczych, oferujących sprzęt AGD, ubrania. W 2000 roku we Wrocławiu było 7090 sklepów i stacji paliw, a w 2007 już tylko 1369 (zob. tabela 25).



Rycina 1. Placówki gastronomiczne i duże obiekty handlowo-usługowe⁷

Stwierdzić można z całą pewnością, że obserwowane zmiany są typowe dla procesów modernizacyjnych układu miejskiego i zarówno we Wrocławiu, jak i innych miastach postępują w sposób względnie podobny.

⁶ Por. K. Kajdanek, *Nowe przestrzenie Centrum? O znaczeniu galerii handlowych w obrazie przestrzenno-funkcjonalnym centrum miasta Wrocławia*, w: I. Jażdżewska (red.), *Nowe przestrzenie w miastach, ich organizacja i funkcje*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2007; B. Namysłak, *Rozwój wielkopowierzchniowych obiektów handlowych we Wrocławiu*, ibidem.

⁷ Opracowanie rycin 1–4 (s. 108, 113, 115, 117): Jadwiga Brzuchowska, System Informacji Przestrzennej UM Wrocławia.

Tabela 26. Sklepy wielkopowierzchniowe według form organizacyjnych we Wrocławiu w 2007 roku

Forma organizacji	Liczba
Domy towarowe	4
Domy handlowe	7
Supermarkety	54
Hipermarkety	13

Źródło: *Rocznik Statystyczny Wrocławia...*, op. cit., s. 301.

Infrastruktura społeczna

Zasoby infrastruktury społecznej stanowią jeden z istotnych elementów miejskiego systemu konsumpcji w szerszym znaczeniu, nie tyle związanych bezpośrednio z konsumpcją czasu wolnego, ile z wnikaniem doń systemu instytucjonalnego miasta. Są ważne również dlatego, że umożliwiają prowadzenie polityki społecznej. W przeciwieństwie do sfery czasu wolnego, konsumentem jest tu bardziej podmiot zbiorowy, czyli rodzina. Podstawową rolę infrastruktury społecznej można upatrywać przede wszystkim w ochronie rodziny oraz w zwiększaniu potencjału ekonomicznego gospodarstwa domowego w zapewnieniu zdolności jego członkom do pełnienia właściwych im ról społecznych i zawodowych. Co ważne, dostępność tych zasobów, często w sposób bezpośredni, przekłada się na atrakcyjność miejsca zamieszkania i wpływa na subiektywnie postrzeganą jakość życia. Na podstawową infrastrukturę związaną z usługami społecznymi składają się szkoły, przedszkola, żłobki, jak też placówki podstawowej opieki zdrowotnej⁸. W przeciwieństwie do zasobów w sferze konsumpcji czasu wolnego, są one daleko mniej podatne na wszelkie zmiany i zasadniczo – jako dobra nierynkowe – pozostają w dyspozycji władz lokalnych i państwowych. Z uwagi na rozproszony (mieszany) podział kompetencji między władzą lokalną a centralną (sektorowość polityki) w znacznym też stopniu zarówno ich dostępność, jak i charakter świadczonych usług społecznych są rezultatem uregulowań prawnych na szczeblu centralnym w postaci prowadzonej polityki, czy to oświatowej, czy zdrowotnej, co niekiedy istotnie ogranicza swobodę jej zarządzania przez władze samorządowe, które dla części zadań związanych z infrastrukturą społeczną są wykonawcami celów polityki państwa. W różnym stopniu problem ten dotyczy różnych komponentów infrastruktury społecznej.

⁸ Niekiedy włącza się w tę sferę zasoby mieszkaniowe, jednak tak szerokie ujęcie wykracza poza koncepcje systemu konsumpcji przyjętą w tym miejscu.

Charakteryzując pokrótce najważniejsze elementy infrastruktury społecznej oraz dokonując się tu zmiany, zauważyć wypada, że we Wrocławiu liczba miejsc w przedszkolach pozostaje na względnie niezmiennym poziomie od 1995 roku (13,3 tys. wobec 13 tys. w roku 2007), wzrasta za to systematycznie udział dzieci w wieku 3–6 lat objętych wychowaniem przedszkolnym (z 604 na 1000 dzieci w roku 2000 do 762 w roku 2007). Obserwowany spadek liczby dzieci w żłobkach (w wieku do lat 3) z 84 na 1000 dzieci w 1995 roku, do 66 w roku 2000 został znacznie zahamowany. Omawiany wskaźnik w 2007 roku wyniósł 74 dzieci w żłobkach na 1000 dzieci do lat 3⁹.

Tabela 27. Liczba miejsc w żłobkach w strukturach Wrocławskiego Centrum Zdrowia SPZOZ

W roku	Ilość żłobków	Ilość miejsc normatywnych
2003	12	740
2004	12	770
2005	12	790
2006	12	960
2007	12	985
2008	13	1400
2009	14	1650
2010*	15	1890

* Stan na 30.09.2010 r.

Źródło: dane Wydziału Zdrowia Urzędu Miejskiego.

Ogólne wskazane parametry ilościowe nie mówią jeszcze o poziomie dostępności do tego rodzaju usług, tym niemniej przytaczane dane zawsze wywołują duże namietności w bieżącej dyskusji rozgrywającej się w sferze publicznej miasta. Trzeba jednak pamiętać, że stan i dostępność zasobów społecznych nie są nigdy prostą konsekwencją decyzji czy zaniedbań ich dysponentów, ile bardziej dokonywanych wyborów, możliwości i warunków działań. Tak np. w przypadku żłobków czy przedszkoli, problemem jest ich usytuowanie względem nowopowstałych osiedli mieszkaniowych w peryferyjnych dzielnicach mieszkaniowych. Innym problemem jest nie tylko ogólnie niska liczba miejsc, ale, co istotniejsze, wyższa odpłatność za miejsca w przedszkolach niepublicznych (które, jakkolwiek pozostające w ofercie, stanowią sferę dóbr

⁹ Liczba żłobków spadła z 21 w 2000 r. do 16 w 2007, i był to trend spotykany także w innych miastach. *Rocznik Statystyczny Wrocławia...*, op. cit, s. 36–37, 62.

rynkowych) lub dostęp wyłącznie do miejsc, gdzie usługi te są świadczone w sposób ograniczony (punkty przedszkolne). Niewystarczająca dostępność, czy też trudności w rozwoju tego rodzaju usług, wynikają niekiedy z braku zainteresowania czy współpracy deweloperów w poprawie dostępności usług społecznych na nowobudowanych osiedlach, współpracy zakładów pracy, jak również z tego, że Wrocław, jako rynek pracy dla mieszkańców okolicznych miejscowości, musi brać często na siebie konieczność zapewnienia osobom pracującym spoza Wrocławia tego rodzaju usług. Z kolei w przypadku żłobków istotnym ograniczeniem jest ich status jako Zakładów Opieki Zdrowotnej i związane z tym rygory¹⁰. Trzeba jednak ogólnie stwierdzić, że pod względem wskaźników objęcia opieką przedszkolną Wrocław wypada stosunkowo gorzej na tle innych dużych miast w Polsce (tabela 28).

Tabela 28. Infrastruktura społeczna Wrocławia na tle innych miast (stan na 31.12.2007 r.)

Miasto	Liczba dzieci w placówkach przedszkolnych na 1000 dzieci w wieku 3–6 lat	Liczba ludności na 1 aptekę	Liczba ludności na 1 ZOZ	Miejsca w domach i zakładach pomocy społecznej
Wrocław	762	2269	2752	1194
Gdańsk	632	2575	3351	957
Katowice	792	2973	1784	540
Kraków	832	2712	1814	2521
Łódź	792	2453	1641	2698
Poznań	887	2377	2032	1054
Szczecin	759	3021	2146	1209

Źródło: *Rocznik Statystyczny Wrocławia...*, op. cit., s. 66–68.

Zarówno w przypadku liczby aptek, jak i ZOZ (we wszystkich dużych miastach) występuje ogólna tendencja do ograniczenia ich liczby w porównaniu z 2000 rokiem, co zapewne ma związek z oddziaływaniem mechanizmów rynkowych i ostrą rynkową konkurencją między podmiotami¹¹. Z drugiej strony intensywność opieki

¹⁰ Tego rodzaju zapis ustawowy czyniący z przedszkoli placówki ZOZ ma silny wpływ na elastyczność i dostępność oferty usług w tym zakresie. Samorząd czy inne podmioty (np. zakłady pracy), aby móc uruchomić placówkę tego typu muszą spełnić istotne rygory podnoszące koszty funkcjonowania takiego obiektu. Stanowi to także formalną barierę wejścia na rynek tego rodzaju usług. Potrzeba zmiany przepisów w tym zakresie jest jednym z postulatów uelastycznienia polityki społecznej, której adresatem jest władza centralna.

¹¹ Po części jednak jest to efekt statystyczny, związany ze zmianą dotyczącą definiowania zakładów opieki zdrowotnej (ZOZ) w porównaniu z rokiem 2000.

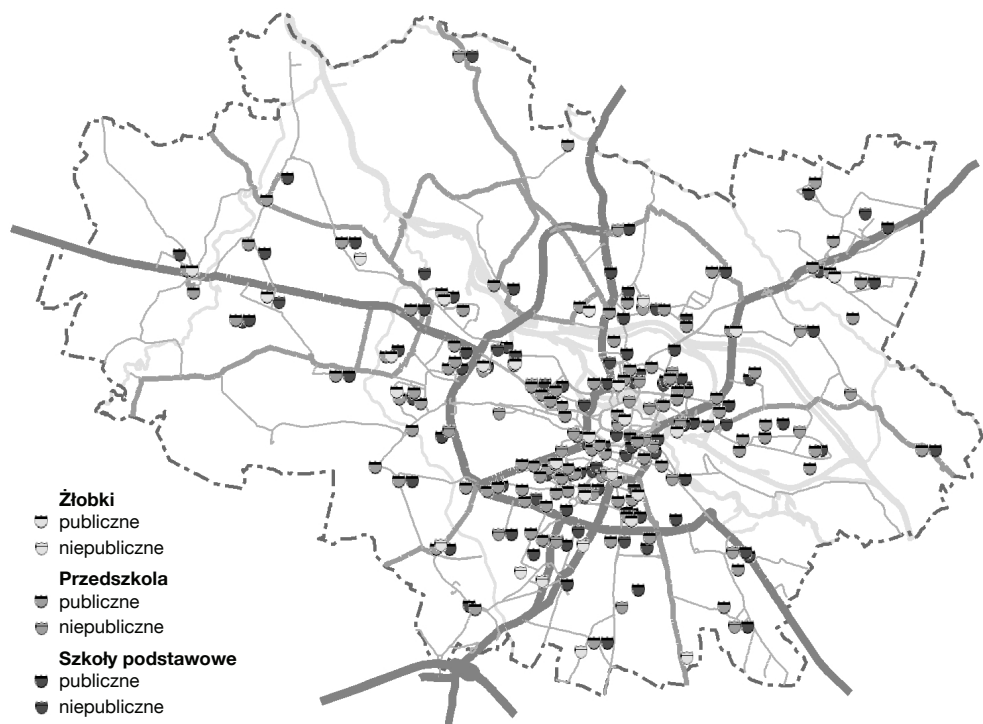
zdrowotnej w podstawowym zakresie zwiększa się, czego świadectwem jest przyrost liczby porad (lekarskich i stomatologicznych) udzielanych w ciągu roku. We Wrocławiu w 2000 roku udzielono ich ogółem 5175,9 tys., w 2007 było ich 5475,2 tys., a w 2008 już 6206,1 tys. Sieć przychodni oraz praktyk lekarskich (w systemie POZ) stopniowo się powiększa. Odwrotną sytuację mamy w przypadku porad specjalistycznych. Kluczem jest tu niedostateczna liczba wykwalifikowanego personelu medycznego, spada bowiem liczba lekarzy (wszystkich specjalności) i stomatologów. Udział lekarzy specjalistów w procencie ogółu lekarzy zmalał z 83,1% w roku 2000 do ledwie 71,4% w 2007 roku¹². Dane te „przekładają się” na ogólne przekonanie o złym funkcjonowaniu służby zdrowia w kontekście np. trudności zarejestrowania się do lekarzy specjalistów i kolejek z tym związanych. Niewątpliwie jakościową zmianą ostatnich lat było wyprowadzenie placówek POZ poza szkoły. Obecnie utrzymanie gabinetów lekarskich, dentystycznych w placówkach szkolnych nie jest zapewnianym standardem, głównie – zapewne – ze względu na koszty z tym związane. W praktyce zatem następuje systematyczne wprowadzenie tego typu usług na zwykły rynek.

W przypadku miejsc w domach i zakładach pomocy społecznej Wrocław wypada zdecydowanie gorzej od Krakowa i Łodzi, ale też lepiej od Gdańska, a zwłaszcza Katowic. Tym niemniej potrzeby związane z usługami społecznymi i opiekuńczymi są znaczne¹³. Ogółem, na terenie Wrocławia zlokalizowanych jest 10 DPS, z czego 6 prowadzonych jest przez organizacje pozarządowe. Szacuje się, że w zależności od specjalizacji DPS-y zaspokajają około 11–41% zapotrzebowania na ich usługi¹⁴. Tym niemniej, w zgodzie z panującymi tendencjami w sferze świadczenia usług społecznych i opiekuńczych, miasto prowadzi działania zmierzające do zapewnienia wsparcia rodzinie poprzez udostępnienie usług w formie asystencji. Mamy tu na myśli przede wszystkim planowany i wdrażany przez wydział zdrowia program tzw. pakietów opieki. Jest to rozwiązanie finansowane przez miasto. Jego zaletą jest wyjście poza formę wsparcia oferowaną przez DPS-y i świadczenie usług potrzebującym bezpośrednio w miejscu zamieszkania, co w domyśle daleko bardziej odpowiada zgłaszanym potrzebom i zmniejsza społeczne koszty tam, gdzie osoby potrzebujące pozostają w kontakcie z rodziną. Bez wątpienia jest to przykład wprowadzenia usługi znacznie bardziej atrakcyjnej rynkowo. Barię jego upowszechnienia – obok kosztów – może być brak chęci współpracy rodziny, czy negatywne przekonania odnośnie do samej formy świadczenia pomocy.

¹² Por. *Wrocław w liczbach 2009*. Wrocław: Urząd Statystyczny we Wrocławiu, 2010, s. 12; *Rocznik Statystyczny Wrocławia...*, op. cit., s. 231–233.

¹³ Z konieczności dla tego rodzaju porównań przyjmujemy, że sposób organizacji infrastruktury społecznej w tych miastach jest podobny.

¹⁴ Stopień zaspokojenia potrzeb jest sprawą dość złożoną i nie zależy tylko od samej liczby miejsc. Zob. D. Szrejder, *Instytucjonalna pomoc społeczna we Wrocławiu*, w: S.W. Kłopot, M. Błaszczuk, J. Pluta (red.), *Problemy społeczne w przestrzeni miasta*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2010, s. 145.



Rycina 2. Obiekty infrastruktury społecznej

Podsumowując, należy stwierdzić, że również w tej sferze zasobów postępują procesy zmian, które jak sądzimy nie pozostaną wolne od napięć społecznych. Są one w znacznym stopniu konsekwencją istotnej sprzeczności w sposobie określenia i traktowania tej sfery dóbr i usług. Nierynkowe z definicji prawa dobra, jakimi są m.in. powszechny dostęp do opieki zdrowotnej, usług społecznych czy edukacji (co jest urzeczywistnieniem zasady państwa sprawiedliwości społecznej), ze względu na wzrost realnych kosztów ponoszonych na ich funkcjonowanie i wynikające stąd częściowo niedofinansowanie, są w sposób jawny lub ukryty poddane procesom komercjalizacji i urynkowania. W praktyce to, co jest konstytucyjnie opisane jako dobro nierynkowe (szczególnie chronione) jest z konieczności traktowane w coraz większym stopniu jako rynkowe. Istotny jest tu również fakt, iż sfera usług społecznych rozłożona pomiędzy różne organy władzy rządowej i samorządowej, jest poddawana naturalnym procesom segmentacji w miarę jak rośnie nacisk społeczny związany z chęcią zapewnienia sobie lepszego standardu obsługi. Analiza procesów demograficznych w odniesieniu do wielkich miast – w tym również Wrocławia – wskazuje, że w niedalekiej przyszłości zarówno rola usług społecznych, jak i nacisk na ich urynkowanie będzie rósł w miarę postępów procesów starzenia się populacji miejskiej. W perspektywie kilkunastu lat osoby u kresu aktywności ekonomicznej będą jednymi z ważniejszych klientów miejskiego systemu konsumpcji.

Kultura, rozrywka i rekreacja

Drugim, obok sfery handlu i usług, obszarem intensywnych przemian miejskiego systemu konsumpcji są te związane bezpośrednio z konsumpcją czasu wolnego poza domem.

Tabela 29. Placówki i instytucje kultury we Wrocławiu (stan na 31.12.2008 r.)

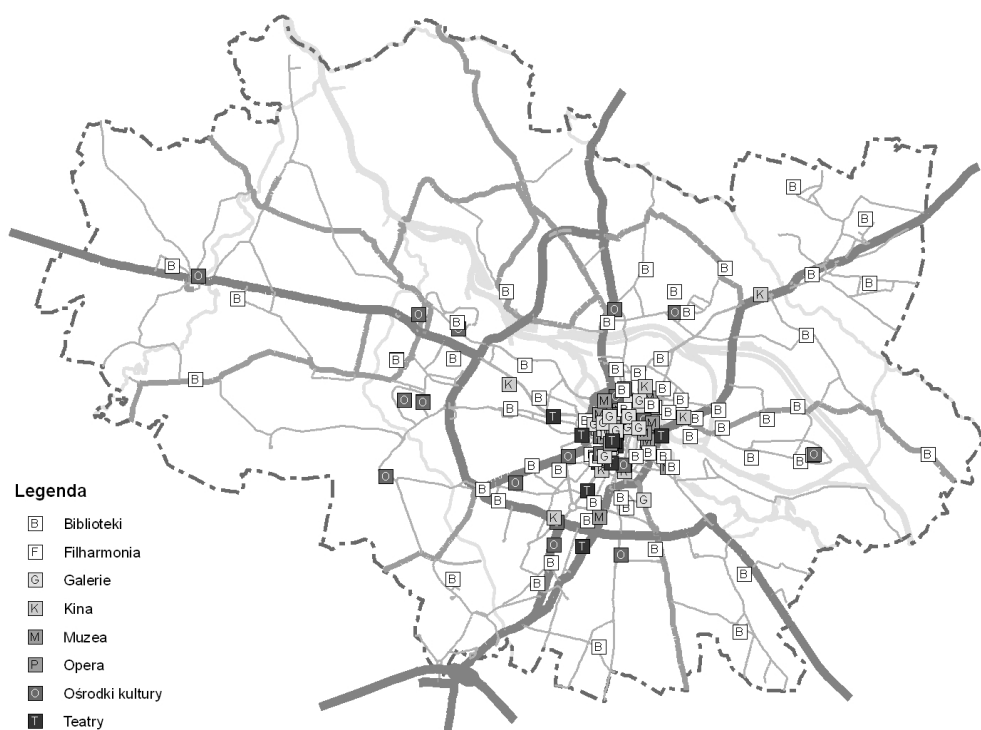
	2000	2007	2008
Placówki biblioteczne (filie Miejskiej Biblioteki Publicznej)	68	58	57
Księgozbiór w tys. woluminów	1 589,0	1 267,3	1 254,0
Czytelnicy w tys.	124,8	118,5	116,7
Muzea	10	13	20
Zwiedzający w tys.	611,7	606,6	652,9
Teatry i instytucje muzyczne			
Miejsca na widowni	3 182	4 229	4 094
Przedstawienia i koncerty	1 511	2 115	2 297
Galerie			
Galerie miejskie	–	–	7
Zwiedzający w tys.	–	–	47,3
Galerie pozostałe	–	–	35
Kina stałe	12	9	9
Miejsca na widowni	5 444	12 865	12 955
Widzowie w tys.	1 393,8	1 966,9	2 328,9
Domy kultury, ośrodki kultury i kluby	16	19	18

Źródło: opracowanie własne na podstawie *Wrocław w liczbach...*, op. cit.; *Rocznik Statystyczny Wrocławia...*, op. cit.

W tabeli powyżej zamieszczono podstawową ilościową charakterystykę stanu zasobów kultury¹⁵. To, co może zwrócić uwagę, to wyraźna zmiana tendencji w zależności od tego, na ile i w jakim stopniu zasoby owe wpisane są w schemat

¹⁵ Ogółem miastu podlegają 24 instytucje kultury: teatry, galerie, kluby i centra kultury, ponadto dwie z nich, tj. Filharmonia Wrocławska im. Witolda Lutosławskiego oraz Międzynarodowy Festiwal Wroclavia Cantans są przez miasto współorganizowane, zob. <http://bip.um.wroc.pl/>.

dóbr rynkowych, a które z nich pozostają poza tym obszarem. W przypadku księgozbiorów bibliotecznych i bibliotek, które są względnie słabo urynkowane, widzimy, że ich liczba wyraźnie maleje, podobnie jak liczba samych czytelników¹⁶. Zupełnie inną sytuację mamy w przypadku kin, które są zdecydowanie obiektami komercyjnymi, wrastającymi silnie w kulturę miejską. Jakkolwiek liczba samych kin wyraźnie maleje, co związane jest z zamykaniem kin jednosalowych (tradycyjnych) na rzecz multipleksów (kin wielosalowych), to ogólna liczba sal, jak i miejsc przyrasta. Podobnie jak sama liczba widzów. Wrocław ma większą liczbę miejsc na widowni niż inne duże miasta (liczba miejsc na widowni na 1000 mieszkańców kształtuje się następująco: Wrocław 20,3; Gdańsk 17,2; Łódź 9,5; Poznań 27,4¹⁷).



Rycina 3. Placówki kultury

¹⁶ Niski wskaźnik urynkowania, jakim charakteryzują się biblioteki, wiąże się także z samym problemem postrzegania atrakcyjności tego rodzaju wzorca konsumpcji. Warto odnotować, że jest to problem ogólniejszy. W Polsce są organizowane co jakiś czas społeczne kampanie promocji czytelnictwa książki. Należy też przypuszczać, że w dobie rozwoju Internetu czytelnictwo tak książek, jak i prasy, jak również tradycyjnie rozumiane czytelnictwo ulegnie dalszemu osłabieniu, w miarę jak kultura pisana będzie marginalizowana przez kulturę obrazkową.

¹⁷ Dane z 2007 r. za: *Rocznik Statystyczny Wrocławia...*, op. cit, s. 67–68.

Od lat klimatowi miejsca sprzyjają stałe imprezy, wpisujące się w krajobraz Wrocławia. Według danych za rok 2008 Wrocław wspiera finansowo i organizacyjnie około 250 projektów kulturalnych w ciągu roku (finansuje około stu)¹⁸. Z nich do najbardziej rozpoznawalnych należą festiwale organizowane cyklicznie, stanowiące element marki Wrocławia (tworzące atmosferę kulturalną). Należą do nich: Przegląd Piosenki Aktorskiej, Jazz nad Odrą (liczba uczestników w 2008 roku to 5815 osób), Vratislavia Cantans (liczba uczestników – 13 071 osób), a ostatnio także Festiwal Era Nowe Horyzonty (liczba uczestników 125 000 osób).

W związku z kandydowaniem do miana Europejskiej Stolicy Kultury w 2016 roku Wrocław chce – w przypadku pozyskania prawa do imprezy – zorganizować i wypromować około 500 wydarzeń i projektów kulturalnych. Rozmach inwestycyjny Wrocławia w sferze kultury (w wymiarze reprezentacyjnym) symbolizuje projekt i realizacja Narodowego Forum Muzyki – dużego kompleksu sal koncertowych, z zapleczem i infrastrukturą techniczną, położonego w samym centrum miasta.

Tabela 30. Infrastruktura turystyki, rekreacji i wypoczynku we Wrocławiu

Kategorie:	2000	2006	2007
Tereny zieleni miejskiej ogólnodostępne (% powierzchni miasta)	4,4	4,1	5,0
Parki spacerowo-wypoczynkowe (ha)	735,2	832,7	832,7
Zieleń uliczna (ha)	372,2	485,2	485,2
Zieleń osiedlowa (ha)	465,2	436,3	405
Hotele	27	35	36
Kempingi	1	2	1
Kluby sportowe	85	98	131
Kąpieliska letnie	9*	–	5**
Baseny w szkołach	7*	–	7**
Aquaparki	0	–	1**
Hale widowiskowo-sportowe	–	–	6**
Ścieżki rowerowe (km)	100*	–	140**

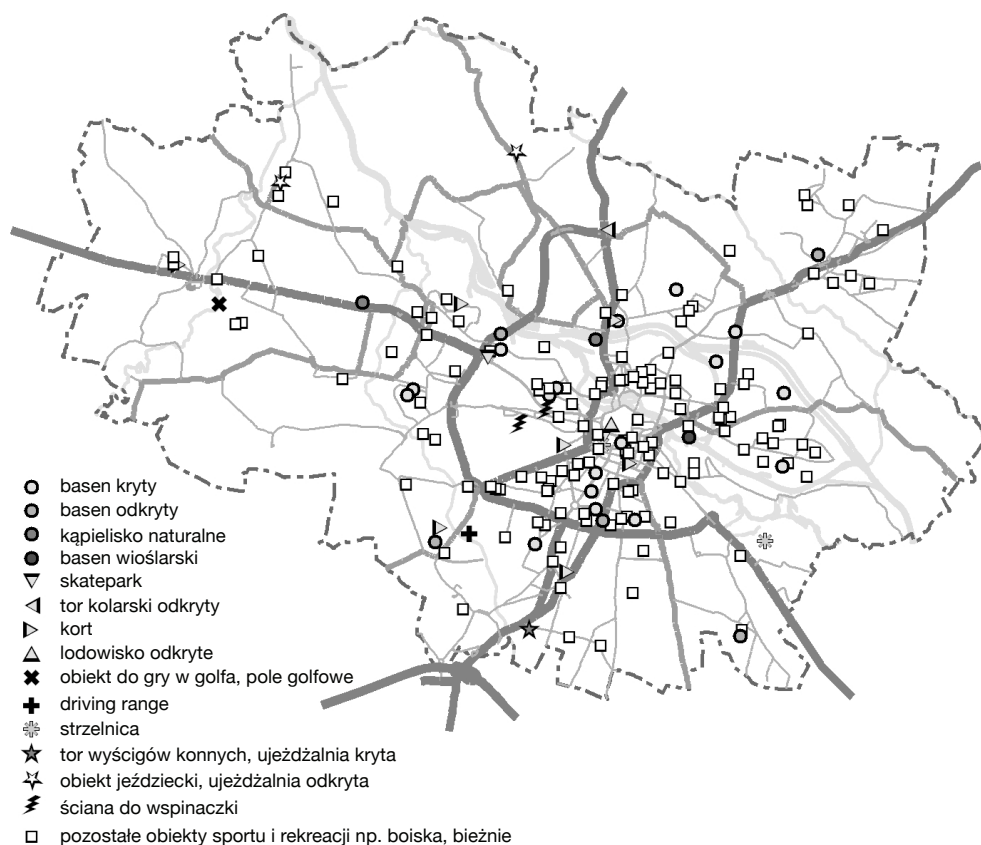
* Oferta miasta dla rodzin i mieszkańców. Centrum ds. Rodziny MOPS, Wrocław 2001.

** <http://www.rekreacja.wroc.pl/> (data dostępu 10.07.2010). Dane za rok 2009.

Źródło: *Rocznik Statystyczny Wrocławia...*, op. cit.

¹⁸ Na podstawie informacji Wydziału Kultury Urzędu Miasta Wrocławia za 2009 r.

Rozwój infrastruktury sportowo-rekreacyjnej w ostatnich latach podpożyczony jest przede wszystkim wyraźnemu zainteresowaniu władz miasta umacnianiem zaplecza dla piłki klubowej. Tak czy inaczej, proces ten pozostaje w cieniu wysiłków, jakie skierowane są na budowę stadionu piłkarskiego oraz koniecznej infrastruktury, w związku z przyznaniem miastu prawa do zorganizowania meczy na Euro 2012. Należy odnotować, że inwestycje miejskie związane z budową zarówno stadionu, jak i niezbędnej infrastruktury technicznej na terenach dotychczas słabo zagospodarowanych Maślic, tworzą nową jakość w przestrzeni miasta.



Rycina 4. Obiekty sportowo-rekreacyjne

Niestety, w obszarze infrastruktury rekreacyjnej i aktywnego uprawiania wypoczynku wskazać można w wielu obszarach na brak istotnych zmian, a w istocie regres. Dotyczy to zwłaszcza oferty usług związanych z kąpieliskami i basenami. Statystyki dotyczące zieleni miejskiej wykazują na ogólną poprawę jakości życia w tym względzie (jeśli idzie o powierzchnię), co niekoniecznie przekłada się

na bezpośrednie otoczenie domu. Zmiany cywilizacyjne spowodowane wzrostem liczby samochodów i koniecznością znajdowania dla nich miejsc parkingowych przez spółdzielnie i wspólnoty, wymuszają – jak wiemy – istotną redukcję powierzchni zieleni osiedlowej, co przekłada się na statystyki. W obszarach położonych w centrum miasta poddano rewitalizacji bulwary i promenady (miedzy innymi Promenadę Staromiejską, Bulwar Włostowica), będące jedną z wizytówek Wrocławia. Przykładem znaczącym w skali krajowej jest dynamiczny rozwój oferty pubów, klubów i dyskotek, zajmujących zwarte kompleksy przestrzeni w centrum miasta (m.in. Rynek – Stare Miasto, ul. Bogusławskiego).

Podsumowując: we Wrocławiu procesy wytwarzania przestrzeni konsumpcji czasu wolnego są bardzo intensywne i zauważalne, silnie też podlegają procesom urynkowienia. W wiele projektów miasto angażuje się bezpośrednio, stając się „inwestorem”, co ma wyraźny związek z konsekwentnie prowadzoną strategią Wrocławia, tworzącego swój wizerunek pod hasłem „Wrocław miastem spotkań”. Z tego też względu organizacja przestrzeni konsumpcji, także infrastruktury społecznej, jest traktowana przez władze jako ważna z punktu widzenia budowania relacji z otoczeniem zewnętrznym. Warto także podkreślić jeszcze jeden bardzo istotny aspekt związany z samym przestrzennym usytuowaniem zasobów tworzących system okazji. Otóż ilustrując za pomocą zamieszczonych tu mapek położenie wybranych kategorii zasobów, widzimy wyraźnie ich centralne usytuowanie w przestrzeni miasta. W związku z obserwowanymi przemianami przestrzennodemograficznymi, jakim podlega Wrocław i rozwijaną obecnie polityką mieszkaniową głównie w obszarach południowych i wschodnich peryferii¹⁹, ujawnia się istotny problem wykluczającego charakteru relacji między przestrzeniami zasobów a zamieszkania. W dalszym ciągu pojawiające się na tym tle dysproporcje w związku z trudno dostępną przestrzennie ofertą miasta w bezpośrednim miejscu zamieszkania może mieć znaczenie jako czynnik ekskludujący (dezorganizacji społecznej) i jako taki musi być uwzględniony w planowaniu polityki społecznej²⁰.

¹⁹ Zob. M. Zathey, Zmiany demograficzno-przestrzenne a zrównoważony rozwój Wrocławia, w: S.W. Kłopot, M. Błaszczak, J. Pluta (red.), *Problemy społeczne...*, op. cit. s. 53–55.

²⁰ Praktycznym przykładem zwrócenia uwagi na kwestię istniejącej zależności między przestrzenią a polityką społeczną są studia i analizy małych i średnich miast prowadzone przez zespół prof. K. Czekaja. Zob. np. K. Czekaj, M. Zawartka, *Częstochowa. Społeczność lokalna w procesie zmian*. Katowice: Górnośląska Wyższa Szkoła Handlowa, 2005; K. Czekaj, A. Niesporek, M. Zawartka-Czekaj, *Ruda Śląska. Od problemów społecznych górnośląskiego miasta do polityki miejskiej*. Katowice: Górnośląska Wyższa Szkoła Handlowa, 2009.

5.2. Nowe przestrzenie konsumpcji

Zmiany zachodzące w sferze zasobów miasta, opisane uprzednio ilościowo, mają także – co ważne – swój kontekst społeczny i kulturowy, wyraźnie wpływając na sposób i styl życia mieszkańców (jego zróżnicowanie). Jest to zresztą konsekwencja istnienia wspomnianej już relacji pomiędzy miastem – rozumianym jako pewna struktura zasobów i forma przestrzeni – a jego komponentem społecznym, reprezentowanym przez zbiorowość mieszkańców. Jednym z przejawów owej relacji jest ujawnianie się heterogenicznych kategorii konsumentów, w miarę jak zasoby „konsumowane” są za pomocą „towarzyszących im” reguł konsumpcji. Kwestia ta będzie przedmiotem naszych rozważań w dalszych podrozdziałach, w oparciu o wyniki badań „Wrocławskiej diagnozy problemów społecznych”. Obecnie skoncentrujemy się na jakościowych wątkach tego związku.

Kluczem do jego zrozumienia, o czym już pisaliśmy, jest wskazanie na rolę przestrzeni publicznej miasta: ulic, placów, obiektów użyteczności publicznej, terenów zielonych w tworzeniu systemu okazji w konsumpcji czasu wolnego. Decydujący jest tu sposób organizacji przestrzeni publicznej, atrakcyjność jej usytuowania względem centrum, komunikacyjna dostępność, nasycenie ofertą – wszystko to tworzy pewien synergiczny związek, który stanowi podstawę dla subiektywnej oceny atrakcyjności miejsca i w ten sposób zachęca do praktyk konsumpcyjnych. Zwykle wytwarzanie tego rodzaju przestrzeni, tak jak we Wrocławiu, dokonuje się wokół obszarów i miejsc najatrakcyjniejszych pod względem turystycznym, tworzących ich klimat nie tylko z punktu widzenia mieszkańca miasta, suburbiów, ale zwłaszcza osoby przyjezdnej. Obserwujemy zatem wyraźną korelację między ilością punktów i lokali gastronomicznych (klubów, kawiarni, restauracji i pubów) przede wszystkim w okolicy samego Rynku i Starego Miasta. Rynek, ze względu na swoją wielkość (powierzchniowo drugi po krakowskim), jest jednym z najbardziej rozpoznawalnych obszarów miasta, które samo tworzy swoją markę – stanowi materialny substrat filozofii strategii miasta, kryjącej się pod hasłem „Wrocław miastem spotkań”. To tutaj, szczególnie w okresie letnim, życie toczy się do późnych godzin nocnych, także w ciągu dni powszednich. Jest to przede wszystkim miejsce ludzi młodych, tu można spotkać ich najwięcej. Rynek jest raczej miejscem spotkań oraz imprez niż niedzielnych spacerów rodzin, choć i one w niedzielę właśnie są zauważalne. Na Rynku organizowane są koncerty rozrywkowe na specjalnie przygotowanej do tego scenie, kino letnie będące elementem festiwalu Era Nowe Horyzonty, w zimie organizowane jest sztuczne lodowisko. Sam Rynek sprzyja rozwijającej się kulturze ulicznej, w sezonie letnim można tu spotkać ludzi zarabiających sztuką na ulicy. Klimatowi miejsca dodają także prezentacje posterowe sztuki – będące elementem promowanym i promocji miasta oraz organizowane kiermasze. Rynek jako przestrzeń jest miejscem inkluzji głównie dla tych kategorii społecznych, które są względnie mobilne, w przeważającej mierze są osobami poniżej 35. roku życia, wchodzącymi w dorosłe życie lub względnie dobrze sytuowanymi.

Sukces Rynku spowodował dalszy rozwój sieci lokali gastronomicznych i pubów według tej samej koncepcji – ścisłego wyodrębnienia terytorialnego. W dalszej fazie rozwoju pojawiły się lokale skoncentrowane w pasażach, w bezpośrednim sąsiedztwie Rynku (jako pierwszy – Pasaż Niepolda), gdzie w obszarze zabudowy kamienicznej – na wewnętrznych dziedzińcach ulokowano liczne kluby, puby i dyskoteki. Kolejnym miejscem z dużą ilością lokali jest ulica Bogusławskiego w okolicach Dworca Głównego PKP (w dalszym ciągu mówimy o otoczeniu centrum). Ma ona jednak bardziej „pubowy” charakter. W ten sposób sama przestrzeń – poprzez synergię okazji i możliwości – sprzyja reprodukcji określonych wzorów konsumpcji. Tego rodzaju procesy nie mają zresztą charakteru czysto rynkowego, jest to także efekt wspomnianej wcześniej świadomej polityki władz miasta, nakierowanej na tworzenie miejsc rozpoznawalnych, o dużym walorze kulturowym. Przykładami tego rodzaju działań jest nie tylko decyzja o rewitalizacji wrocławskiego Rynku, która została zakończona w roku 1997. Sukcesywnie przeprowadza się wyłączenia i zmiany organizacji ruchu samochodowego w ścisłym obszarze centrum miasta (obręb Starego Miasta), tworząc obszary uspokojonego ruchu i deptaki. Inwestuje się w rozbudowę i rewitalizację terenów nadodrzańskich, w obrębie Fosy Miejskiej, rewitalizowano Park Staromiejski. Wreszcie wspomnieć należy o wsparciu procesów rewitalizacji dzielnicy Czterech Wyznań i – szczególnie – znajdującej się w jej obrębie ulicy Włodkowica²¹.

W specyfice wrocławskiej ważną, ale wciąż jeszcze niewykorzystaną przestrzenią konsumpcji, jest rzeka Odra (szerzej wrocławski węzeł wodny). Wybudowana naprzeciwko Uniwersytetu Wrocławskiego marina (w samym centrum miasta) oraz uruchomiona przystań Gondoli z wypożyczalnią łodzi i kajaków w pobliżu Muzeum Narodowego dopełnia dotychczasowy obraz, i jest to raczej pewien początek dokonujących się tu przemian.

Projekty tego rodzaju kompleksowej rewitalizacji przestrzeni miasta, jak również wytworzenia warunków sprzyjających rozkwitowi tkanki życia społecznego w obrębie ściśle wydzielonych kwartałów miasta były przynajmniej od lat 90. formułowane także w odniesieniu do peryferyjnych dzielnic Wrocławia – Leśnicy i Psiego Pola, stanowiąc część wcześniejszych studiów nad strategią rozwoju Wrocławia. Obecne koncepcje władz Wrocławia opierają się mniej na rewitalizacji obszarów miasta w tradycyjnym rozumieniu, choć nie można tu zapominać o programie rewitalizacyjnym obszarów społecznie i przestrzennie zdegradowanych dla środowiska²², ale bardziej na idei stworzenia trzech zróżnicowanych centrów rozrywko-

²¹ Zob. Biuro Rozwoju Wrocławia, Planowanie i realizacja – Dzielnica czterech świątyń. Zagospodarowanie przestrzeni, w: T. Ossowicz, T. Zipser (red.), *Urbanistyka w działaniu. Teoria i praktyka*. Materiały II Kongresu Urbanistyki Polskiej, Wrocław 6–8 września, „Urbanista”, t. 9, Warszawa 2006.

²² Szerzej o tych programach i koncepcji miasta zrównoważonego piszemy w pierwszym tomie serii, zob. M. Zathey, Zmiany demograficzno-przestrzenne a zrównoważony rozwój Wrocławia, w: *Problemy społeczne...*, op. cit.

wo-usługowych: wokół Rynku, Hali Stulecia i budowanego stadionu na Maślicach. W każdym z nich nastąpi pewnego rodzaju specjalizacja funkcji związanych z wzorami spędzania wolnego czasu. Istniejąca przestrzeń wokół Rynku – wizytówka Wrocławia – zostanie w większym stopniu podporządkowana turystom, stanie się również miejscem podkreślania funkcji kulturalnych, a w mniejszym stopniu niż dotąd będzie wykorzystywana jako miejsce imprez masowych. Tereny wokół Hali Stulecia zostaną podporządkowane rekreacji rodzinnej, jak i imprezom masowym, w związku z dogodną infrastrukturą. Wreszcie budowane od podstaw tereny wokół stadionu na Maślicach staną się centrum handlowo-hotelowym²³.

Trzeba zauważyć, że wiele z opisywanych tu zmian dostępnych wzorów konsumpcji łączy się w szczególny sposób ze zmianą funkcji i statusu miejskiej przestrzeni. Kwestia ta jest od paru lat przedmiotem intensywnych dociekań socjologów, antropologów miasta, jako jeden z przejawów zmieniającego się miejskiego sposobu życia w obecnej fazie rozwoju miast. Poddana regułom gry rynkowej zmieniająca się przestrzeń jest negatywnym przykładem tego rodzaju homogenizacji, która w skrajnym przypadku prowadzi do wyjałowienia różnorodności konsumpcji w wymiarze społeczno-kulturowym, a przede wszystkim więziotwórczym, sprzyjając tworzeniu „nowych” stylów życia. Mamy więc, po pierwsze, na nowobudowanych osiedlach poza strefą centrum rozwijane i praktykowane koncepcje osiedli zamkniętych (obszarów zabronionych), będących swoistym przykładem czynienia z przestrzeni publicznej obszaru prywatnego i wyłączonego dla „obcych”²⁴. Ich budowa, z koniecznym ogrodzeniem, portierem i monitoringiem, jak choćby położonego na południowych krańcach Wrocławia osiedla Cztery Pory Roku, jest zresztą raczej świadectwem sprzedawania pewnego rodzaju wyobrażenia, którego podstawą jest z jednej strony fałszywe poczucie bezpieczeństwa, a z drugiej dążenie do zachowania stanu anonimowości, jako wyrazu normalności dla określonej, dobrze sytuowanej grupy mieszkańców miasta. Są zatem kategorie społeczne dążące do samowykluczenia lub też symbolicznego i praktycznego wyodrębnienia „jako swojej”.

Innym dobrze uwidocznionym we wszystkich większych miastach procesem jest umieranie pierwotnej funkcji i znaczenia ulicy. Jest on spektakularny głównie w centrach polskich miast, choć we Wrocławiu może szczególnie. Jego podstawą jest dążność do uatrakcyjnienia i wzrostu znaczenia ulicy jako miejsca reprezentacyjnego, w następstwie czego znikają tradycyjne sklepy, w których oferuje się usługi. Ich miejsce zajmują szybko rozwijające się sieci placówek finansowych (ekspozytur banków), aptek, biur oraz – stosunkowo rzadziej – punktów i lokali ga-

²³ Zob. D. Zielkowski, Jedno miasto – trzy centra. Tak zmieni się Wrocław?, *Gazeta Wyborcza* z 27 sierpnia 2010 r., http://wroclaw.gazeta.pl/wroclaw/1,35751,8299279,Jedno_miasto___trzy_centra__Tak_sie_zmieni_Wroclaw_.html (dostęp: 25.09.2010).

²⁴ Zob. B. Jałowiecki, M.S. Szczepański (red.), *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2006.

stronomicznych. Ulice miast powoli stają się albo drogami dojazdowymi do miejsc zamieszkania (dotyczy to zarówno ulic łączących osiedla peryferyjne z centrum, jak i ulic w samych tych osiedlach), albo też miejscem kontaktu głównie ze światem instytucji. We Wrocławiu tego rodzaju społecznej degradacji podlegały w najbardziej spektakularny sposób położone w centrum ulice Świdnicka i Piłsudskiego, zastąpione przez „ulice” galerii handlowych²⁵. Niektóre z nich, tak jak ulica Oławska i Szewska, zgodnie z panującymi tendencjami, zmieniły swój status na reprezentacyjne deptaki. Póki co, trend ten wydaje się być społecznie akceptowany. Za pouczającą ilustrację opisywanych procesów z perspektywy Wrocławia służyć może fragment raportu, jaki został zamieszczony na stronie portalu inwestycji budowlanych InvestMap.pl: „Jones Lang LaSalle [podmiot prowadzący badania] porównywał różne kategorie punktów na badanych ulicach. We wszystkich miastach, z wyjątkiem Wrocławia, najbardziej reprezentowana jest kategoria odzież, obuwie, akcesoria i dodatki. W Warszawie na ulicach handlowych takich punktów jest 35%, następne są Poznań (34%), Kraków (32%) oraz Katowice (32%). We Wrocławiu ta branża jest reprezentowana w jedynie 21% ogólnej liczby punktów handlowych. W naszym mieście przy traktach handlowych jest za to najwięcej banków: 15%. Niewiele mniej jest w Łodzi na Piotrkowskiej: 12% (za to w Warszawie i Krakowie mniej niż 2%). Wygrywamy także w kategorii gastronomia, kawiarnie, restauracje i puby (31%) przed Krakowem (29%) i Poznaniem (29%). Dlaczego mniej jest u nas sklepów, kosztem banków i pubów? Analizując raport Jones Lang LaSalle, można dojść do wniosku, że z dwóch powodów. Po pierwsze, większy obrót mają punkty w galeriach handlowych, których we Wrocławiu nie brakuje. Aż 79% przedsiębiorców twierdzi, że obroty przy ulicach są znacząco niższe niż w galeriach. Drugi powód to czynsze. Jedynie w Krakowie i w Warszawie są one wyższe niż u nas. Efektem połączenia tych dwóch czynników jest wymieranie ulic oraz likwidacja sklepów potwierdzana przez statystyki”²⁶.

Tytułem komentarza można przytoczyć jeszcze następującą uwagę, która – jakkolwiek sformułowana przed dziesięcioma laty – ma obecnie odniesienie do Wrocławia: „Z obszaru centrum znikają powoli sklepy sprzedające towary codziennego użytku, a w odnowionych, a nierzadko przebudowanych lokalach pojawiają się sklepy z drogą odzieżą i obuwiem, biżuterią, perfumierie, galerie sztuki, agencje renomowanych firm turystycznych itp. Wszystkie te procesy, obserwowane obecnie w Warszawie i na mniejszą skalę w kilku innych polskich miastach miały miejsce przed 20–30 laty w metropoliach zachodnich. W porównaniu jednak do miast zachodnioeuropejskich istnieje istotna różnica. W ich przypadku zmiany w społecznym wytwarzaniu przestrzeni dokonywały się w pełnej społecznej i przestrzennej

²⁵ Zob. <http://www.tuwroclaw.com/wiadomosci/we-wroclawiu-znikaja-male-sklepy,wia5-3273-3636.html> (dostęp 7.08.2010).

²⁶ Wrocław. *Na naszych ulicach jest najmniej sklepów w Polsce*, <http://investmap.pl/wiadomosci/wroclaw-na-naszyc-ulicach-jest-najmniej-sklepow-w-polsce,14731.html> (dostęp 8.08.2010).

ciągłości. W polskich miastach ciągłość ta została zerwana wskutek likwidacji prywatnej własności środków produkcji i mieszczaństwa jako klasy społecznej oraz specyficznego sposobu wytwarzania przestrzeni, który uprzywilejowywał przemysł kosztem inwestycji w transport i budynki użyteczności publicznej. W rezultacie, jak już wspomniano, tworzone obecnie enklawy nowoczesności znajdują się w zdegradowanym i zaniedbanym otoczeniu²⁷.

Opisane przez Jałowieckiego dekadę wcześniej zmiany wpisują się, jak widzimy, w trwający ogólniejszy proces metropolizacji miast postsocjalistycznych w Polsce, jak też szczególnie współgrają z upowszechnianymi i promowanymi formami kultury miejskiej, wyrażającymi się przemianami sposobów życia w przestrzeni publicznej miasta. Co ważne, sprzyjają one również procesom segregacji społeczności mieszkańców i użytkowników miasta.

5.3. Aspiracje wrocławian, czyli waloryzacja sfer konsumpcji

W tym podrozdziale, jak i na kilkudziesięciu następnych stronach skoncentrujemy się głównie na omówieniu i interpretacji wyników badań „Wrocławskiej diagnozy problemów społecznych”. Analizę wyłaniających się kategorii konsumentów reprezentujących odmienne sposoby życia wygodnie będzie rozpocząć do oceny aspiracji mieszkańców Wrocławia. Wyjaśniając zrazu kwestię podstawową, zauważmy, że aspiracje jednostki są zgeneralizowanym (tzn. traktowanym w kategoriach trwałych dążeń i motywów działań) stosunkiem podmiotu do jego otoczenia. Kryje się za nim sfera potrzeb oraz ocena możliwości ich zaspokajania, ważny jest też wymiar aksjologiczny, w którym poprzez artykułowane aspiracje jednostka określa to, co uważa za istotne w perspektywie pokierowania swoim życiem. Wyraża także w ten sposób pewnego rodzaju potencjał aktywności podmiotowej, jako że stawianie sobie celów w życiu służy raczej podkreśleniu czynnej, nie biernej strony własnych działań.

Aspiracje i pożądana konsumpcja dóbr

Badanie aspiracji ma za sobą pewną socjologiczną tradycję i spójną ideę pomiaru²⁸, która konsumuje zarysowane tu dwa podejścia. Pierwsze, aksjonormatywne, w którym zainteresowanie skupiamy na hierarchii celów życiowych (ustala się ją za pomocą odpowiedzi na pytanie o to, co respondent chciałby w życiu osiągnąć w perspektywie 5–10 lat). W drugim podejściu, które można nazwać pragmatycznym, za-

²⁷ B. Jałowiecki, *Spoleczna przestrzeń...*, op. cit., s. 93–94.

²⁸ „Ideę”, bo w praktyce sposoby liczenia oraz interpretacji danych bywają nader różne. Zob. W. Derczyński, *Marzenia i potrzeby, czyli na co przeznaczilibyśmy wielką wygraną. Komunikat z badań*. Warszawa: CBOS, maj 2001.

dajemy pytanie o to, na co konkretnie respondent przeznaczyłby dużą nagrodę pieniężną (przyjęło się, że jest to kwota 1 mln złotych)²⁹. Możliwe odpowiedzi z jednej strony wyznaczają obszar formułowania celów życiowych respondentów, z drugiej strony wskazują na potencjalnie pożądane obszary konsumpcji – korespondujące z obszarami potrzeb. Udzielane przez respondentów odpowiedzi na ogół (zwłaszcza w tym drugim podejściu) traktowane są jako efektywny miernik dystansów klasowo-warstwowych, głównie z tego powodu, że są również pewnym odzwierciedleniem istniejących różnic w sferach przekonań. Zasadniczo bowiem różnice między osobami zajmującymi odmienne pozycje społeczne mogą wyraźniej ujawniać się w oczekiwanej bądź faktycznej skali i formie konsumpcji (podnoszonych bądź spodziewanych wydatków), aniżeli w zróżnicowaniu hierarchii wartości³⁰. Tym niemniej, co podkreślmy, podejścia te są komplementarne. Jako że siłą rzeczy pewne obszary analiz są mniej podatne na określony wariant pomiaru. Tak na przykład, jeśli chodzi o mobilność społeczną, to w ujęciu „wydatkowym” znacznie gorzej zmierzmy chęci jednostki do zmiany pracy, awansu, kariery, albo też potrzeby założenia rodziny, czyli ogólniej mówiąc – dążeń do zmiany pozycji społecznej, aniżeli na płaszczyźnie aksjonormatywnej, poprzez ocenę celów życiowych, wartości rodzinnych, siły oddziaływania grup rówieśniczych itp.

Mimo wskazanych tu różnic, często sfery te traktuje się jako wzajemnie zbieżne, jeśli nie tożsame, czego dowodzi duże podobieństwo struktury odpowiedzi respondentów na zadawane pytania, tak o cele życiowe, jak i o oczekiwaną konsumpcję. Praktyka badań wskazuje także na względną stabilność w czasie czy to hierarchii celów życiowych, czy też sfer konsumpcji³¹.

Dla potrzeb naszych rozważań występujące zróżnicowania ekonomicznego wymiaru aspiracji traktować będziemy przede wszystkim jako podstawę wyodrębnienia pożądanych obszarów konsumpcji, po części dające wiedzę o preferowanych sposobach konsumpcji.

Podstawowe deklarowane obszary konsumpcji mieszkańców Wrocławia przedstawia tabela 31. W wymiarze procentowym, biorąc pod uwagę wszystkie wskazane cele, bez względu na ich kolejność wskazania, ich porządek kształtuje się następująco:

- Na pierwszym miejscu pod względem skali wyborów (70% respondentów) znalazły się **inwestycje związane z zakupem mieszkania – domu**. Była to zarazem najczęściej deklarowana grupa wydatków, wskazywana jako pierwsza

²⁹ W wersji zastosowanej w badaniach WDPS pytanie to miało postać otwartą (respondent mógł rozdisponować kwotą 1 mln zł dowolnie na kilka wybranych przez siebie celów w porządku rangowym, wskazując kolejno pierwszy, drugi i następne cele. Kategoryzacja celów była taka sama jak w cytowanych poniżej badaniach CBOS.

³⁰ Np. P. Kotler podejmuje analizę zróżnicowań klasowo-warstwowych ze względu na odmienność wzorów konsumpcji i „rodzaj klienta”, por. P. Kolter. *Marketing. Podręcznik europejski*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, 2001.

³¹ Zob.: W. Derczyński. *Marzenia...*, op. cit.

w kolejności (połowa ankietowanych). Średnio na ten cel deklarowano wydawanie także największej części całej sumy, tj. około 35,4% (354 296 zł).

- Drugim pod względem częstości obszarem wskazań były **lokaty – oszczędności finansowe**, o których pomyślałoby 47% respondentów, przeciętnie przeznaczając na ten cel 18,2% kwoty do rozdysponowania (średnio 187 784 zł).
- Trzecim obszarem konsumpcji są wydatki na **wypoczynek, podróże i kulturę** – wskazało je aż 36% respondentów, którzy rozdysponowali przeciętnie 6,6% wydatków (niemal 67 tys. zł).
- Wreszcie czwartym najważniejszym obszarem konsumpcji była **pomoc finansowa rodzinie**, wskazywana przez 33,6% respondentów, którzy skłonni byli przeznaczyć na ten cel ogółem 12% środków.

Tabela 31. Zgeneralizowane cele konsumpcyjne wrocławian (spodziewane obszary konsumpcji) – statystyki opisowe

Cele, na które respondenci rozdysponowaliby 1 mln zł	Kwota średnich wydatków w zł	Odsetek respondentów wskazujący dany typ celów	Odchylenie standardowe w zł
Zakup, remont mieszkania dla siebie lub dzieci	354 296	70,0	324 532
Wyposażenie mieszkania	6 842	5,5	42 458
Zakup, zmiana samochodu, motoru	33 440	27,5	85 249
Lokaty pieniężne, inwestycje na rynkach finansowych, zabezpieczenie „na przyszłość”	187 784	46,8	269 132
Pomoc rodzinie	120 340	33,6	236 075
Wydatki na cele bieżące	26 729	12,5	111 889
Inwestycje w działalność gospodarczą	44 530	9,7	166 068
Wypoczynek, podróże, wydatki na kulturę i rozrywkę	66 727	36,0	168 303
Zdrowie i leczenie	4 944	2,4	53 005
Nauka, edukacja – także dzieci	5 952	3,3	48 630
Cele charytatywne	27 157	12,5	110 047
Inwestycje w nieruchomości, kosztowności, ziemię	68 694	12,7	212 023
Inne	46 872	13,5	175 261
Ogółem N = 100%	994 307*	4 865	

* Pominięto kwoty ze wskazaniem „nie wiem” oraz „trudno powiedzieć”, dlatego wartości nie sumują się do 1mln (kwoty, którą mieli rozdysponować respondenci).

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników badań „Wrocławska diagnoza problemów społecznych”.

Stworzona na podstawie częstości wyborów hierarchia pokrywa się w znaczącej mierze także z wysokością deklarowanych sum do wydania. Uwzględniając i ten czynnik, można określić trzy zgeneralizowane obszary konsumpcji: bezwzględnie najważniejszym, stanowiącym wyraz **aspiracji mieszkaniowych** jest nabycie mieszkania bądź domu. Wyjątkowość tego rodzaju wydatków podkreśla fakt, iż jako pierwszy cel wybrała go niemal połowa mieszkańców. Każdy z pozostałych celów był na pierwszym miejscu wskazywany przez nie więcej niż 10% respondentów. Drugi obszar wydatków to zapewnienie **bezpieczeństwa materialnego** sobie i rodzinie, wreszcie trzeci obszar lokuje się jakby poza sferą pragmatycznej konieczności – są właściwym obszarem spełniania własnych marzeń, **pożądaney konsumpcji** i tego, co jest ważnym dla jednostki atrybutem jej stylu życia – mowa tu o podróżach, wypoczynku i konsumpcji kultury. Warto jednak zwrócić uwagę, że kwotowo wydatki na kulturę i rozrywkę, w przeciwieństwie do pozostałych, nie stanowią więcej niż 10% rozdysponowanej kwoty. Analiza struktury wydatków sugeruje, że do czwartej sfery konsumpcji zaliczyć należy wszystkie pozostałe cele. Charakteryzują się one wydatkami znacznie poniżej 10% budżetu do rozdysponowania. Jest to też obszar o spodziewanej dużej zmienności preferencji – obszar wysokiej konkurencyjności celów konsumpcji, w których rolę odgrywa zarówno indywidualna sytuacja życiowa, jak i indywidualne preferencje i upodobania. Jest to potencjalnie największy obszar ujawniania dystansów konsumenckich.

Profile zróżnicowań w obrębie spodziewanych obszarów konsumpcji

Wskazane kwoty wydatków na poszczególne cele zostały wykorzystane w roli miernika opisującego obszary konsumpcji (pod względem ich pojemności). W dalszym ciągu na tej podstawie możliwe jest wskazywanie różnic pomiędzy aspiracjami, jakie charakteryzują różne kategorie respondentów. Tego rodzaju charakterystyka konsumentów (na bazie różnic średnich) pokazana zostanie dla każdego z dwunastu obszarów konsumpcji niezależnie, tak w oparciu o tradycyjne zmienne opisujące położenie społeczne jednostek, jak i w oparciu o zdefiniowane wcześniej czynniki wyjaśniające.

Przeprowadzenie analizy czynnikowej wskazało na nieredukowalność wyróżnionych typów celów konsumpcji. Ich lista wyznacza kompletny i zarazem różnorodny obszar oczekiwań respondentów. Każdy z 12 celów, za wyjątkiem ostatniej kategorii „innych celów”, tworzy własny, niezależny obszar konsumpcji³². Kategoria innych celów została z dalszych analiz wyłączona.

³² Test osypiska przeprowadzony w ramach analizy czynnikowej wykazał, że każdy z celów posiadał tzw. wartość własną powyżej wartości 1, tworząc w ten sposób własny, nieredukowalny do innych czynnik.

Wydatki na zakup, remont mieszkania dla siebie lub dzieci (przeciętne oczekiwane wydatki 354 296 zł). Zdecydowanie największy popyt deklarowały rodziny z dziećmi na utrzymaniu – prawie 396 tys. zł. Z kolei tendencję do obniżania kwot przeznaczanych na tę sferę konsumpcji mają osoby samotne, w konsekwencji rozpadu dotychczasowego związku (po rozwodzie, separacji, wdowcy). Mniejszą spodziewaną kwotę wydatków (257 192 zł) należy interpretować jako wyraz ograniczonych potrzeb mieszkaniowych (mniejsze lokum, dostosowane do zmienionych potrzeb). Podobnie istotną rolę odegrał tu młody wiek; w przypadku osób bardzo młodych (15–18) lat potrzeby te były jeszcze niezinterpretowane (w kontekście wyboru dalszej drogi życiowej i faktu posiadania rodziny), stąd trudność szacunków, która przełożyła się na względnie niższą deklarowaną sumę wydatków (296 133 tys. zł). Poza tym poziom oczekiwań w tym względzie nie był już tak zróżnicowany. Potrzeby mieszkaniowe przyrastały w stopniu niewielkim wraz ze wzrostem wykształcenia. Stosunkowo niższe potrzeby deklarowały także osoby niepełnosprawne (około 310 tys. zł). Warto jeszcze nadmienić, że przeciętna wartość tego rodzaju wydatków pozwalałaby na zakup dwu-, trzypokojowego mieszkania w cenach z 2009 roku z rynku pierwotnego.

Wydatki na wyposażenie mieszkania (przeciętne oczekiwane wydatki 6842 zł). Ogólnie poziom możliwych wydatków w tym obszarze konsumpcji należy do niskich (stanowi ledwie 0,6% kwoty rozdysponowanej z 1 mln zł). W przeciwieństwie do innych sfer, ten obszar konsumpcji identyfikuje nie tyle aspiracje (o charakterze potwierdzenia statusu), ile poziom deficytu, skalę wykluczenia. Stosunkowo większą potrzebę wydatków w tym względzie formułowały osoby, których wykluczenie miało charakter ekonomiczny i socjalny: bieda, nakładanie się czynników wykluczenia (przemoc, zła sytuacja materialna, osoby niepełnosprawne w rodzinie, bycie bezrobotnym) wywołują chęć większych wydatków w tym obszarze. Z drugiej strony osoby prezentujące wysoki poziom zaufania społecznego (we wszystkich wymiarach) identyfikowały mniejszą potrzebę tego rodzaju konsumpcji. Podobnie rzecz miała się z wykształceniem – wystąpiła tendencja do spadku szacowanych wydatków wśród osób z wyższymi poziomami wykształcenia (wyższe tylko 6100 zł). Najwyższy deklarowany poziom wydatków wskazywały osoby bezrobotne (9140 zł). Pewnym wyjątkiem dla pokazywanych różnicowań była płeć. Kobiety, co jest potwierdzeniem stereotypu, identyfikują zdecydowanie większe potrzeby w tym obszarze, szacując wydatki na poziomie 7100 zł, gdy mężczyźni – 6400 zł.

Wydatki na zakup, zmianę samochodu, motoru (przeciętne oczekiwane wydatki 33 440 zł). Jest to ten obszar konsumpcji, który jest wyjątkowo silnie zróżnicowany przez płeć, wiek i sytuację rodzinną respondentów. Znacznie bardziej ten rodzaj dóbr okazuje się domeną mężczyzn, którzy istotnie więcej mogliby wyłożyć na jego zakup (średnio 43 tys., podczas gdy kobiety ledwie 26 tys. zł). Podobnie, zmieniająca się sytuacja rodzinna (dziecko w rodzinie) to wyraźny powód posiadania samochodu (aż 43 tys. wobec 25 tys. zł według osób bez dzieci).

W istocie, obok życiowej konieczności, jak w przypadku dzieci, zakup samochodu może okazać się bardzo prestiżowy dla niektórych kategorii respondentów. „Przyciąga” przede wszystkim u progu dorosłości (wiek 15–18 lat), dla wielu osób młodych staje się on symbolem niezależności, za który mogli by dość dużo zapłacić (ponad 62 tys. zł), w przeciwieństwie do osób po przekroczeniu 49. roku życia, które mogłyby się ograniczyć ledwie do 19,9 tys. zł. Dane sugerują wyraźnie, że osoby „po pięćdziesiątce” w znacznym stopniu nie czują się konsumentami tego rynku (bez względu na fakt posiadania pieniędzy). Osoby pełnoletnie mieszkające „w domu rodzinnym” przy rodzicach (średnia wieku to 24,7 lat) byłyby skłonne wydać średnio nieco ponad 59 tys. zł. Ten element stylu życia charakteryzuje także osoby dopiero wkraczające na rynek pracy („bez doświadczenia”), które wydałyby 45 tys. zł. Jak widzimy, dla osób względnie młodych, u progu dorosłości samochód jest produktem oczekiwanym, furtką do pewnego stylu konsumpcji, zupełnie inaczej niż w przypadku osób biednych (29 918 zł), starszych, dla których ten rodzaj możliwej konsumpcji jest znacznie mniej istotny. Całkowicie odmiennie, „prestiżowe” podejście do kwestii posiadania samochodu, w przeciwieństwie np. do wydatków na wyposażenie mieszkania, prezentują osoby o niskim statusie materialnym, które wcale nie czują potrzeby posiadania auta tak bardzo, jak osoby zamożniejsze (tabela 32), co wyraża się niższą kwotą, za którą zaspokoiliby tego rodzaju potrzebę.

Tabela 32. Średnie deklarowane wydatki na zakup, zmianę samochodu, motoru w przypadku wygranej 1 mln zł a poziom życia

Poziom zaspokojenia potrzeb (autodefinicja sytuacji materialnej)	Średnia deklarowana kwota wydatków w zł
Niski	22 210
Przeciętny	36 700
Wysoki	37 582

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników badań „Wrocławska diagnoza problemów społecznych”.

Wydatki na lokaty pieniężne, inwestycje na rynkach finansowe (przeciętne oczekiwane wydatki 187 784 zł). Tego rodzaju forma konsumpcji niesie w sobie zarówno aspekty bezpieczeństwa finansowego, jak i pewnego ryzyka, stąd wyjaśnienie jej popularności u osób młodszych. Badania pokazały, że istnieje zależność między wiekiem a poziomem potencjalnych wydatków – im osoba młodsza, tym więcej skłonna wydać.

Wydatki na pomoc rodzinie (przeciętne oczekiwane wydatki 120 340 zł). Jest to ważna sfera konsumpcji z uwagi na to, że może być obszarem manifestacji soli-

daryzmu, czy też spójności społecznej, o ile zasadnie przyjmiemy, że jej podmiotem jest nie tyle określony krąg społeczny (w ramach więzi sąsiedzkiej, przyjacielskiej), ale w pierwszym rzędzie rodzina. Niestety, nasze badania pokazały w tym względzie rzecz dość symptomatyczną. O ile przyjmiemy, że za deklarowaną kwotą wydatków nie kryje się li tylko prawidłowy poziom rozcztywanych potrzeb rodziny, ale także, że deklaracje tego rodzaju są wyrazem respektowania systemu wartości solidarystycznych, stanowiących niezbędą podstawę formułowania przekonań i motywacji do działań wspierających rodzinę, to mocno niepokojąca okaże się bariera pokoleniowa.

Tabela 33. Średnie deklarowane wydatki na pomoc rodzinie w przypadku wygranej 1 mln zł a profile społeczne respondentów

	Średnia deklarowana kwota wydatków w zł
Kategorie społeczne objęte polityką rynku pracy	
Niepoddani interwencji polityki rynku pracy	66 871
Osoby w wieku 50+ lat	234 903
Absolwenci poniżej 27. roku życia	44 912
Osoby niepełnosprawne	164 689
Osoby bezrobotne (zarejestrowane w PUP)	114 285
Pozycja zawodowa na rynku pracy	
Wysoka, aktywni	66 228
Średnia, aktywni	99 578
Niska, aktywni	95 008
Bez doświadczenia zawodowego	84 432
Wysoka, bierni zawodowo	216 880
Niska, bierni zawodowo	234 060
Ogółem	120 340

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników badań „Wrocławska diagnoza problemów społecznych”.

Zasada pomocy rodzinie najslabiej jest respektowana u osób między 19. a 35. rokiem życia, w przeciwieństwie – jak zobaczymy – do osób w znacznie starszym

wieku. Być może częściowo uzasadnione jest to sytuacją zakładania własnej rodziny. Stosunkowo najmniejsze wsparcie, bo 47 tys. zł deklarują osoby w wieku 15–35 lat. W opozycji do nich znajdują się przede wszystkim respondenci po 49. roku życia – byli oni gotowi poświęcić aż 225 tys. zł, jak również osoby wykluczone z rynku pracy. W kategorii osób chcących pomagać względnie mniej od ogółu znalazły się także osoby z wyższym wykształceniem (86 tys. zł) oraz mężczyźni (92,7 tys. zł). Wyniki badań wskazują, że o wsparciu finansowym rodziny myślimy wówczas, gdy jest to najbliższa rodzina, w której pełnimy funkcję rodzica. Fakt posiadania własnego dziecka stymuluje w wielkim stopniu ilość wydatków na wsparcie rodziny (z poziomu 60 tys. zł dla niemających dzieci, do poziomu 169 tys. zł). Solidaryzm rodzinny przejawia się również szczególnie mocno u osób, które mają swoje własne dorosłe dzieci. Gotowe są one udzielić pomocy rodzinie w przeciętnej kwocie aż 245 tys. zł.

Wydatki na cele bieżące (przeciętne oczekiwane wydatki 26 729 zł). Jakkolwiek stosunkowo niewielkie kwotowo, są ważnym atrybutem czystej konsumpcji związanej z realizowaniem bieżących przyjemności. Stosunkowo wyższe wydatki deklarowane w tym względzie przez osoby biedne z dochodem poniżej 600 zł na osobę (41 tys. zł) i bezrobotne szukające pracy (46,8 tys. zł) są wyrazem siły depriwacji i wykluczenia z tego obszaru konsumpcji, który dla tych osób pozostaje ważny.

Wydatki na inwestycje w działalność gospodarczą (przeciętne oczekiwane wydatki 44 530 zł). Jest to o tyle ciekawa sfera konsumpcji, iż niełatwo poddaje się projekcji. Zwykle pytani, na co wydalibyśmy określoną ilość (nadliczbowych) pieniędzy, podajemy takie cele wydatków, na które mamy określony pomysł. Dlatego są one wskazywane przede wszystkim przez osoby już prowadzące działalność lub poważnie o niej myślące. Być może jest to jeszcze jedna sfera konsumpcji, przez którą chętnie manifestujemy naszą pozycję społeczną lub pozycję, do której aspirujemy. Badania jednoznacznie wskazują, że ten właśnie obszar konsumpcji jest silnie dyskryminujący respondentów na dwie kategorie, według podziału: aktywni–prorozwojowi *vs.* wycofani–bierni. Skłonność do wydatków na prowadzenie działalności dotyczy przede wszystkim ludzi pozostających w bezdzietnych związkach (72 tys. zł), o już wysokiej i aktywnej pozycji zawodowej (68 tys. zł), w wieku 35–45 lat (67 tys. zł), osób o dobrej sytuacji finansowej, o wyższym poziomie wykształcenia. Działalność gospodarcza, to – jak się okazuje – także przede wszystkim domena mężczyzn (wydaliby na to 59 tys. zł, gdy kobiety zaledwie 33 tys. zł). Z pewnością natomiast są to tego rodzaju cele inwestycyjne, które w niewielkim stopniu charakteryzują osoby po 49. roku życia, które deklarują bardzo niski poziom potencjalnych wydatków w tej sferze, bo zaledwie 19 tys. zł. Jeszcze niższy (i w ogóle najniższy) wynik wydatków (11,8 tys. zł) uzyskały osoby bierne zawodowo, o niskiej pozycji (niepracujące osoby o wykształceniu średnim, na niekierowniczych stanowiskach).

Tabela 34. Skłonność do inwestycji w działalność gospodarczą w przypadku wygranej 1 mln zł a profile społeczne respondentów

	Średnia deklarowana kwota wydatków w zł
Pozycja zawodowa na rynku pracy	
Wysoka, aktywni	70 634
Średnia, aktywni	39 914
Niska, aktywni	58 262
Bez doświadczenia zawodowego	46 242
Wysoka, bierni zawodowo	29 323
Niska, bierni zawodowo	12 212
Kategorie społeczne objęte polityką rynku pracy	
Niepoddani interwencji polityki rynku pracy	58 858
Osoby w wieku 50+ lat	19 081
Absolwenci poniżej 27. roku życia	39 356
Osoby niepełnosprawne	17 515
Osoby bezrobotne (zarejestrowane w PUP)	36 190
Ogółem	44 350

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników badań „Wrocławska diagnoza problemów społecznych”.

Wydatki na zdrowie i leczenie (przeciętne oczekiwane wydatki 4944 zł). Moglibyśmy oczekiwać, że wydatki te obejmują głównie koszty leczenia i dostępu do leczenia oraz że są sporadyczne, jako że dotyczą ludzi chorych, bądź mających chorych członków rodziny. Za taką interpretacją przemawia duża rozpiętość wskazywanych kwot między wyeksponowaniem tego rodzaju wydatków w pierwszym celu (wysokie kwoty) a wyborami tego celu ogółem (niskie kwoty). Wzrost deklarowanych sum wydatków jest także związany odwrotnie proporcjonalnie z wiekiem oraz wykształceniem, poziomem zaspokojenia potrzeb materialnych. Charakterystyczne jest, że nikt z osób w wieku 15–18 lat nie zadeklarował chęci poniesienia wydatków, podobnie jak i to, że wraz ze wzrostem poziomu wykształcenia ludzie byliby mniej skłonni wydawać na leczenie. Wydatki na leczenie to także zdecydowanie bardziej „kobieca” domena (kobiety deklarują niemal dwukrotnie wyższą kwotę wydatków na leczenie niż mężczyźni).

Tabela 35. Deklarowane wydatki na zdrowie i leczenie w przypadku wygranej 1 mln zł

	Średnia deklarowana kwota wydatków w zł
Kategoria wieku	
15–18 lat	0
19–24 lat	1 418
25–35 lat	4 464
36–49 lat	2 569
50–64 lat	9 096
Poziom wykształcenia	
Podstawowe/gimnazjalne/bez wykształcenia	11 106
Zasadnicze zawodowe	6 209
Średnie i pomaturalne	4 730
Wyższe	3 341
Poziom zaspokojenia potrzeb (autodefinicja sytuacji materialnej)	
Niski	9 949
Przeciętny	4 288
Wysoki	1 812
Kategorie objęte polityką rynku pracy	
Niepoddani interwencji polityki rynku pracy	2 454
Osoby w wieku 50+ lat	6 861
Absolwenci poniżej 27. roku życia	1 754
Osoby niepełnosprawne	39 068
Osoby bezrobotne (zarejestrowane w PUP)	2 543
Ogółem	4 994

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników badań „Wrocławska diagnoza problemów społecznych”.

Tym niemniej analiza profilowa pokazuje przede wszystkim, że jest to ten obszar konsumpcji, który identyfikuje (dyskryminuje) przede wszystkim kategorie osób podlegających wykluczeniu społecznemu. Oto bowiem zarówno **bieda** (12 394 zł), **wykluczenie** (13 756 zł), a nade wszystko niepełnosprawność ukazują największe potrzeby wydatków na leczenie. Także osoby samotne (z odzysku: w separacji,

po rozwodzie, wdowcy) wskazują duży poziom potrzeb w tym względzie (7534 zł – najwięcej spośród osób będących w różnych fazach życia rodzinnego).

Wydatki na naukę, edukację własną lub dzieci (przeciętne oczekiwane wydatki 5952 zł). Kolejna sfera wydatków silnie dyskryminująca – w różny sposób – kategorie konsumentów, tak w wymiarze demograficznym, kategorii społecznych, jak i rodzaju potencjału społecznego. Rola tej sfery konsumpcji jest ważna przede wszystkim dlatego, że jest jednym z wyznaczników określających poziom mobilności społecznej, stąd ważna jest zwłaszcza jako przestrzeń określania aspiracji.

Wydatki tego rodzaju nie są przewidywane przez osoby samotne, ale co ciekawe – spośród osób będących w różnej fazie życia rodzinnego, najwyższą kwotę wydatkowaną na edukację dzieci zaproponowały osoby prezentujące „typ singla” – aż 10 422 zł (którą w związku z tym uznać należy za dość mobilną) – więcej niż osoby mające dzieci na utrzymaniu (9 tys. zł). Widać, w przypadku „singli”, model książkowy tego rodzaju postawy życiowej, w której dzieci są przedmiotem świadomego planowania i inwestowania. W tym obszarze konsumpcji ujawnia się także dyskryminujący charakter potencjału społecznego. Oto bowiem osoby deklarujące aktywny udział w działaniach zbiorowych deklarują spodziewane wydatki na poziomie 7,9 tys. zł.

Tabela 36. Deklarowane wydatki na edukację własną lub dzieci w przypadku wygranej 1 mln zł

	Średnia deklarowana kwota wydatków w zł
Dochód na osobę w gospodarstwie	
< 1000,00	8 770
≥ 1866,67	3 668
Wykształcenie	
Podstawowe / gimnazjalne / bez wykształcenia	4 235
Zasadnicze zawodowe	3 318
Średnie i pomaturalne	7 484
Wyższe	5 554
Kategoria wieku	
19–24 lat	12 328
25–35 lat	5 892
36–49 lat	7 318
50–64 lat	1 864

Aktywność społeczna	
Nie brał udziału w żadnych działaniach zbiorowych	4 931
Brał udział w działaniach zbiorowych	7 944
Kategorie objęte polityką rynku pracy	
Niepoddani interwencji polityki rynku pracy	8 010
Osoby w wieku 50+ lat	1 823
Absolwenci poniżej 27. roku życia	4 385
Osoby niepełnosprawne	6 521
Osoby bezrobotne (zarejestrowane w PUP)	5 714
Bezrobotni szukający pracy	3 022
Ogółem	5 784

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników badań „Wrocławska diagnoza problemów społecznych”.

Wydatki na cele charytatywne (przeciętne oczekiwane wydatki 27 157 zł). To sfera konsumpcji tradycyjnie będąca testem solidaryzmu. Badania w pełni potwierdzają skłonność osób narażonych na wykluczenie społeczne, o niższym statusie, które same wymagają wsparcia, do potencjalnego ponoszenia większych wydatków na cele charytatywne. W przypadku osób zagrożonych wykluczeniem społecznym (35,8 tys. zł), bezrobociem (46 tys. zł), osób po 49. roku życia (43 tys. zł), które są bierne zawodowo (48 tys. zł) – są to kwoty istotnie wyższe od ogólnych.

Tabela 37. Deklarowane wydatki na cele charytatywne w przypadku wygranej 1 mln zł

Kategorie objęte polityką rynku pracy	Średnia deklarowana kwota wydatków w zł
Niepoddani interwencji polityki rynku pracy	18 390
Osoby w wieku 50+ lat	43 060
Absolwenci poniżej 27. roku życia	6 461
Osoby niepełnosprawne	58 003
Osoby bezrobotne (zarejestrowane w PUP)	46 190
Ogółem	27 157

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników badań „Wrocławska diagnoza problemów społecznych”.

Wydatki na inwestycje w nieruchomości, kosztowności, ziemię (przeciętne oczekiwane wydatki 68 694 zł). Tego rodzaju wydatki niemal nie byłyby planowane przez osoby po rozpadzie związku małżeńskiego, rodziny (ledwie 17 tys. zł), sprzyjają im zasadniczo wszystkie inne sytuacje rodzinne, a dodatkowo w największym stopniu wysoka i aktywna pozycja zawodowa (103 tys. zł). Im osoby mają obecnie lepszą sytuację ekonomiczną (109 tys. zł dla mających wysoki poziom zaspokojenia potrzeb materialnych), lepiej oceniają swoje życie, im są młodsze, bardziej wykształcone (osoby z wykształceniem podstawowym chcą wydawać 34 tys. zł, a z wyższym aż 90 tys. zł), tym ich skłonność do planowania tego rodzaju wydatków jest wyższa – jest to naturalny obszar konsumpcji ludzi sukcesu. Istotnie mniejszy poziom przewidywanych wydatków tego rodzaju przez kobiety (52 tys. wobec 89 tys.) świadczy o ich znacznie mniejszej skłonności do ryzyka.

* * *

Analiza obszarów konsumpcji, ważna z punktu widzenia dalszych rozważań, prowadzi do kilku wniosków. Przede wszystkim, mimo projekcyjnego charakteru pytania, spełniło ono znakomicie swoją funkcję, pozwalając na wyodrębnienie jedenastu wzajemnie specyficznych przestrzeni konsumpcji. Analiza preferencji respondentów, tj. udziału „procentowego zaangażowania” wydatków w każdej z nich prowadzi do wyodrębnienia trzech głównych sfer związanych z zaspokojeniem: potrzeb mieszkaniowych, bezpieczeństwa materialnego (finanse) oraz pożądanej konsumpcji. Okazało się także, że kalkulowanie przez respondentów wysokości rozdysponowywanych w ramach 1 mln zł kwot opatrzone było regułami wydatkowymi wskazującymi na racjonalność analiz własnych potrzeb i niekrojenie ich na wyrast – tzn. dostosowywanie do obecnej sytuacji życiowej (deklaracje kwot były tego odbiciem). W konsekwencji analizowana zbiorowość mieszkańców w wieku 15–64 lat nie była homogeniczna w kwestii oceny własnych potrzeb. Możliwe zatem jest różnicowanie jej na potencjalne klasy konsumentów o odmiennych sposobach życia i aspiracjach. Co będzie szczegółowym przedmiotem naszych dalszych analiz.

Procesy ujawniania podziałów społecznych związanych z manifestacją aspiracji ekonomicznych są charakterystyczne zwłaszcza dla kilku sfer. W sensie ilościowym (nie jakościowym) nie były one wcale najintensywniejsze tam, gdzie w grę wchodziły największe spodziewane wydatki (związane z zaspokojeniem potrzeb mieszkaniowych). Ujawniały się za to bardzo wyraźnie (tzn. w sposób kompleksowy niezwiązany wyłącznie z cechami demograficznymi, ale też opisującymi zróżnicowanie kapitału społecznego jednostek) w kilku innych sferach o wyraźnie niższym poziomie wydatków. Ich analiza prowadzi do pewnego typologicznego podziału według interpretowalnej charakterystyki postaw konsumentów. Po pierwsze zatem, można wyróżnić sfery konsumpcji wrażliwe ze względu na cele polityki społecznej, wskazujące w istocie na problemy zaspokojenia potrzeb, wykluczenia oraz potrzebę manifestacji solidarności. Należały do nich zwłaszcza obszary konsumpcji

związane z wyposażeniem mieszkania, wydatkami bieżącymi, pomocy rodzinie, wydatkami na zdrowie i leczenie, wydatkami na cele charytatywne.

Wreszcie mamy też sfery konsumpcji będące miejscem wyraźnej manifestacji aspiracji, chęci zaznaczania własnego statusu, jak i indywidualnego stylu życia, obszaru kreacji i podejścia prorozwojowego. Typowymi dla tego rodzaju postaw obszarami konsumpcji są inwestycje w działalność gospodarczą, wydatki na naukę, edukację własną lub dzieci, wydatki na inwestycje w nieruchomości, kosztowności, ziemię

Ujawniły się także i takie obszary konsumpcji – mamy tu na myśli wydatki na zakup samochodu – które tworzą swoistą mieszaninę postaw z obydwu wskazanych powyżej typów. Zatem dla jednych kategorii konsumentów skala potencjalnych wydatków związanych z zakupem samochodu wskazywała, że traktowaliby ten nabytek jako niezbędne wzmocnienie gospodarstwa, przydatne narzędzie służące zaspokojeniu potrzeb rodziny; dla innych z kolei wysokość kwot wskazywała raczej, że samochód to zarówno oznaka prestiżu, jak i niezbędny element przynależności do grup odniesienia.

WZORY KONSUMPCJI A PROCESY SEGMENTACJI SPOŁECZNEJ

Po dokonanej wszechstronnej analizie przestrzeni konsumpcyjnych (sfer zasobów) przejdźmy teraz bezpośrednio do identyfikacji realizowanych w ich obrębie wzorów konsumpcji, czyli oceny aktywności mieszkańców na podstawie wykorzystania zasobów miejskiego systemu konsumpcji.

Zadawane w badaniach WDPS bloki pytań skupiały się na kilku zasadniczych rodzajach praktyk (w obrębie sfer i przestrzeni konsumpcji), z których obecnie szczegółową analizą obejmujemy:

- sposoby wykorzystania (konsumpcji) czasu wolnego – sferę praktyk związanych z wypoczynkiem, rekreacją, uczestnictwem w kulturze itp.;
- sferę zachowań prozdrowotnych, związanych z praktykami prozdrowotnymi, nawykami żywieniowymi i kontrolą zdrowia.

Skoncentrowanie uwagi właśnie na tych dwóch sferach konsumpcji, czyli zdrowiu oraz czasie wolnym, jest szczególnie ważne z punktu widzenia weryfikacji celów niniejszej pracy. Po pierwsze, występujące podobieństwa bądź różnice w typach praktyk manifestowanych przez wrocławian mogą być podstawą ich kategoryzacji, jako różnych kategorii (klas) konsumentów. Na taką możliwość jednoznacznie wskazują wcześniejsze wyniki analiz przestrzeni konsumpcji związanych z właściwymi im aspiracjami ekonomicznymi, jakie pokazaliśmy w poprzednim rozdziale. Po drugie – w związku z tym – zakładamy, że zarówno intensywność, jak i zróżnicowanie ujawnianych wzorów spędzania wolnego czasu, sposobu podejścia do problemu zachowania zdrowia stwarzają możliwość oceny skali zjawisk charakterystycznych dla procesów inkluzji i ekskluzji konsumpcji oraz partycypacji i odrzucenia, jakim podlegają mieszkańcy miasta.

6.1. Wzory konsumpcji w sferze czasu wolnego

Wzory konsumpcji w sferze czasu wolnego stają się dziś dla jednostek przede wszystkim przestrzenią manifestacji stylu życia (obszarem dokonywania indywidualnych wyborów, podkreślania istniejących różnic między sposobami życia). Ich wyodrębnienie przeprowadzono z wykorzystaniem analizy skupień. W tym celu analizie poddano odpowiedzi respondentów na baterię czternastu twierdzeń przedstawiających rozmaite, najbardziej rozpowszechnione formy spędzania wolnego czasu, zarówno w domu, jak i poza domem. Zadaniem respondenta w odniesieniu do każdej z nich było określenie, jak często ją praktykuje. Do tego celu stosowana była porządkowa skala częstości praktyk (5 pkt – bardzo często; 1 pkt – nigdy lub prawie nigdy). Rycina 5 przedstawia „rozkład” podobieństw częstości spędzania wolnego czasu, w postaci dendrogramu dla wszystkich wrocławian w wieku 15–64 lat.

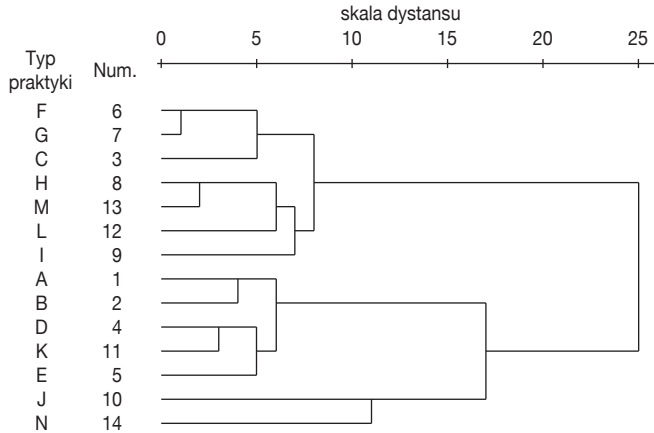
Tworzenie się skupień, pokazane na wykresie, następuje w kierunku od lewej do prawej strony, przy początkowym założeniu, że wszystkie formy spędzania wolnego czasu są do siebie maksymalnie niepodobne. Łączenie w typy podobnych praktyk pokazano za pomocą linii wiązań. Niektóre ze sposobów spędzania czasu wolnego wykazują większe wzajemne podobieństwo, stąd ich wzajemne dystanse (wiązania) są niższe, co pokazuje skala dystansu (górną poziomą oś z podziałką). Zatem, na podstawie wiązań, praktyki zostały zgrupowane w skupienia prezentujące podobne pod względem częstości sposoby spędzania wolnego czasu. Dla ogółu wrocławian można z pewnością wyróżnić trzy takie zasadnicze skupienia (stanowiące możliwe do wyodrębnienia „kiście” w sporządzonym dendrogramie). W skład **pierwszego skupienia**¹ wchodzi, jako najbardziej do siebie podobne, wszystkie formy spędzania wolnego czasu poza domem, w gronie bliskich i znajomych; tak więc mamy tu rozmaitego rodzaju spotkania towarzyskie ze znajomymi w pubach, restauracjach, konsumpcje w sferze rozrywki i kultury oraz rekreację i uprawianie sportu. Osoby praktykujące ten rodzaj konsumpcji w zdecydowanie największym stopniu wykorzystują to, co oferuje miasto w zbiorowym systemie konsumpcji. W skład **drugiego skupienia** wchodzi te sposoby spędzania wolnego czasu, których centralnym punktem jest dom i rodzina. Znajdują się tu zarówno bierne formy spędzania wolnego czasu, jak „odpoczynek w domu” przy telewizorze lub przed komputerem, jak i bardziej aktywne spotkania towarzyskie w domu, wspólne rozmowy i zajęcia z bliską rodziną, spacer, odwiedziny dalszej rodziny. Wreszcie **trzecie skupienie** tworzą takie sposoby spędzania wolnego czasu, jak uprawianie ogródka (działki) i chodzenie do kościoła. Wszystkie trzy wyodrębnione wzory spędzania wolnego czasu dały się wyodrębnić nie tylko ze względu na podobieństwa i różnice w częstościach praktyk, ale jak sądzimy, niosą one również pewnego rodzaju informację w sferze znaczeń określających porządek

¹ Kolejność w numeracji skupień nie ma znaczenia.

i reguły życia jednostek. Dlatego też układają się one w wyraźne wzory konsumpcji, które mają odmienny sens (prezentują różną jakość).

Hierarchiczna analiza skupień

metoda aglomeracji Warda odległość chi-kwadrat



Legenda:

- A – odpoczynek w domu (oglądanie TV, czytanie, surfowanie w Internecie itp.)
- B – spotkania towarzyskie ze znajomymi w domu u siebie/u znajomych
- C – spotkania towarzyskie ze znajomymi w pubach, klubach, kawiarniach, restauracjach
- D – wspólne rozmowy, zajęcia z bliską rodziną
- E – spacer
- F – kino, teatr, galerie, wystawy itp.
- G – koncerty, imprezy sportowe, rekreacyjne
- H – uprawianie sportu
- I – wyjazdy za miasto
- J – uprawianie ogródka, działki
- K – spotkania, odwiedziny z dalszą rodziną
- L – spa, fryzjer, zabiegi upiększające, odnowa biologiczna itp.
- M – siłownia, aerobik, fitness
- N – chodzenie do kościoła

Rycina 5. Podobieństwa wzorów konsumpcji mieszkańców Wrocławia w sferze czasu wolnego

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników badań „Wrocławska diagnoza problemów społecznych”.

Przeprowadzona szczegółowa analiza skupień wzorów konsumpcji czasu wolnego dla poszczególnych kategorii mieszkańców dowodzi zarówno względnej trwałości ogólnego podziału, jak i występowania charakterystycznych różnic związanych z przechodzeniem poszczególnych typów praktyk do innych skupień. Tak np. osoby aktywne zawodowo, o wysokiej pozycji, silniej wyodrębniają sposoby życia związane z „dbaniem o siebie”, jak uprawianie sportu, dbanie o kondycję fizyczną. Nie łączą tego sposobu spędzania czasu absolutnie (tak jak ogół) ze wspólnymi spotkaniami towarzyskimi ze znajomymi „na mieście”. Z kolei osoby młode do 24. roku życia zaliczają aerobik, siłownię, fitness do tej samej kategorii, co spotka-

nia towarzyskie na mieście. Widać w tym charakterystyczną odmienność. W przypadku osób zagrożonych biedą spotkania towarzyskie w domu są z kolei włączane do tej samej kategorii co spotkania w pubach, chodzenie do kina czy restauracji – co należałoby interpretować w ten sposób, że w istocie spotkania towarzyskie w domu są tak samo rzadkie i sporadyczne, jak spotkania na mieście. Można to połączenie praktyk ze sobą „niewspółmiernych” w istocie traktować jako element wykluczenia. W przypadku osób po 49. roku życia specjalny status uzyskuje uprawianie działki niepołączone z żadną inną praktyką. Zjawiskiem charakterystycznym dla osób zagrożonych wykluczeniem, w tym szczególnie biednych i po 49. roku życia jest to, że zarówno chodzenie do kościoła (praktyki religijne), jak i uprawianie ogródka są autonomicznymi praktykami niełączącymi się z innymi i także różnymi od siebie. We wszystkich innych profilach społecznych obie te praktyki były do siebie podobne.

Jak zaznaczyliśmy, dotychczasowe hierarchiczne metody analizy wskazują na istnienie trzech zgeneralizowanych typów (wzorów) spędzania wolnego czasu, które obecnie są przyjęte jako założenie w analizie skupień metodą k-średnich. Jej celem będzie uchwycenie różnic pomiędzy wzorami konsumpcji, a w dalszym ciągu segmentacją zbiorowości mieszkańców na trzy odmienne kategorie (profile) konsumentów.

W tym celu każde ze skupień minimalizuje zmienność praktyk spędzania wolnego czasu w obrębie skupienia i maksymalizuje różnice między skupieniami.

Tabela 38. Sposoby spędzania wolnego czasu (zsumowany odsetek odpowiedzi „często” i „bardzo często”)

Proszę powiedzieć, w jaki sposób zazwyczaj spędza P. swój czas wolny? (typy praktyk)	Wzory konsumpcji wolnego czasu (skupienia)			
	tradycyjny bierny	aktywny	wycofany	ogółem
1	2	3	4	5
Odpoczynek w domu (oglądanie TV, czytanie, surfowanie w Internecie itp.)	89,1	69,0	77,5	77,5
Spotkania towarzyskie ze znajomymi w domu u siebie/u znajomych	50,6	54,4	21,1	40,4
Spotkania towarzyskie ze znajomymi w pubach, klubach, kawiarniach, restauracjach	16,8	56,5	9,9	27,9
Wspólne rozmowy, zajęcia z bliską rodziną	70,6	39,5	33,6	45,3
Spacery	41,3	46,9	47,1	45,5
Kino, teatr, galerie, wystawy itp.	5,6	28,7	3,2	12,8

1	2	3	4	5
Koncerty, imprezy sportowe, rekreacyjne	2,5	21,9	1,6	8,9
Uprawianie sportu	7,1	35,7	5,2	16,4
Wyjazdy za miasto	19,9	24,0	11,1	17,9
Uprawianie ogródka, działki	12,6	3,9	27,5	15,4
Spotkania, odwiedziny z dalszą rodziną	11,6	3,8	2,3	5,3
Spa, fryzjer, zabiegi upiększające, odnowa biologiczna itp.	6,2	7,9	0,9	4,7
Siłownia, aerobik, fitness	3,9	19,0	0,6	7,9
Chodzenie do kościoła	46,5	8,3	18,0	21,9

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników badań „Wrocławska diagnoza problemów społecznych”.

Analiza częstości sposobów spędzania wolnego czasu w każdym ze skupień pozwala scharakteryzować następujące profile spędzania wolnego czasu:

Wzór 1. „tradycyjny – bierny” (obejmuje 26% respondentów). Dość intensywny, zwłaszcza w sferze życia domowo-rodzinnego, prezentuje ogólnie mówiąc „tradycyjny” sposób spędzania wolnego czasu, skoncentrowany głównie na bliższej i dalszej rodzinie. Typowymi – zwłaszcza dla niego – są takie praktyki, jak odpoczynek w domu (najczęściej praktykowany), czy wspólne rozmowy i zajęcia z bliską rodziną.

Wzór 2. „aktywny” (obejmuje 35% respondentów). Osoby prezentujące ten profil w największym zakresie oddają się zróżnicowanym sposobom spędzania wolnego czasu. Jakkolwiek, podobnie jak w pozostałych wzorach, podstawą jest czas poświęcony domowi i rodzinie, to zarazem w znaczący sposób osoby prezentujące ten schemat spędzania wolnego czasu lubią wyjść na miasto, czy uprawiać sport i rekreację. Charakterystyczne wyłącznie dla niego jest to, że spędzanie czasu w domu jest niewiele tylko częstsze od wychodzenia „na miasto”.

Wzór 3. „wycofany” (obejmuje 39% respondentów) charakteryzuje się ogólnie niską intensywnością praktyk spędzania wolnego czasu w każdej formie, poza przebywaniem w domu. Stosunkowo częstsze są także spacerzy. Specyficznie częstsze od innych jest uprawianie działki. Jest to model biernej (pasywnej) konsumpcji czasu wolnego, który nie sprzyja podtrzymywaniu więzi w kręgach znajomych przyjaciół, nie angażuje także w znaczący sposób zasobów i systemów okazji oferowanych przez miasto.

Przeprowadzona analiza różnic i podobieństw sposobów konsumpcji czasu wolnego jest dobrą podstawą do zweryfikowania tezy, że są one także wyrazem odmienności tych, którzy je praktykują. Innymi słowy, o ile uprzednio koncentrowaliśmy się na wykazaniu podobieństw i różnic w sposobach konsumpcji, o tyle obecnie ostatecznym naszym celem będzie zidentyfikowanie na tej podstawie określonych typów konsumentów.

Tabela 39. Wzory konsumpcji wolnego czasu a charakterystyka społeczna wrocławian (wartości dominujące w profilach)

Profil społeczny	Wzory konsumpcji wolnego czasu (typ konsumenta)		
	tradycyjny bierny	aktywny	wycofany
Dominujący wiek	50–64 lat (41%)*	19–35 lat (67%)	50–64 lat (51%)
Odsetek osób z wykształceniem wyższym	40,0	42,7	25,6
Faza cyklu życia rodzinnego (dominująca):	Z dorosłymi dziećmi (39%)	Single bez dzieci (32%) W domu rodzinnym (20%)	Z dorosłymi dziećmi (43%)
Zaufanie wobec obcych**	–0,03	0,16	–0,13
Poczucie sprawiedliwości**	0,17	0,01	–0,1
Akceptacja systemu instytucjonalnego**	–0,03	0,1	–0,11
Aktywność społeczna: brał(a) udział w działaniach zbiorowych	38,6%	35,5%	28,9%
Podleganie czynnikom sprzyjającym wykluczeniu społecznemu (ogółem)	12%	8%	20%
Niski poziom zaspokojenia potrzeb (autodefinicja sytuacji ekonomicznej):	20%	10%	33%
Odsetek osób biednych	7%	5%	12%
Bezrobotni poszukujący pracy	3%	2%	5,5%
Włączenie w kategorie objęte polityką rynku pracy	44,8%	16,9%	55%
Dominująca pozycja zawodowa	Brak dominującej	Aktywni: wysoka i średnia (42,4%)	Bierni: niska 29%
Ilość czasu wolnego – od pracy, nauki i obowiązków domowych w dni wolne od pracy**	7,19 h	8,30 h	7,28 h
Ilość czasu wolnego – od pracy, nauki i obowiązków domowych w dni powszednie**	3,99 h	3,99 h	4,53 h

* W nawiasie wskazano udział procentowy kategorii dominującej w każdym z wzorów konsumpcji.

** Wartości średnie wskaźnika.

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników badań „Wrocławska diagnoza problemów społecznych”.

Jak widzimy, wszystkie trzy wzory konsumpcji dają wyraźne różnice w profilach społeczno-demograficznych. Definiując więc wzór konsumpcji czasu wolnego, mamy podstawę do tego, by mówić także o odmiennych kategoriach (typach) konsumentów. Innymi słowy, stają się one dobrą podstawą segmentacji mieszkańców Wrocławia.

Biorąc pod rozwagę dwa profile, to jest „tradycyjny–bierny” vs. „wycofany” widzimy podobieństwo w podstawowej charakterystyce społeczno-demograficznej: podobny typowy wiek, wykształcenie, faza cyklu rodziny (są one też zasadniczo niepodobne pod tym względem do typu „aktywny”). Natomiast to, co istotne, to fakt ujawnianych różnic, przede wszystkim w sferze istotnej dla kapitału społecznego i aktywności na rynku pracy. Oto bowiem podstawowy wniosek, jaki można wysnuć na podstawie wartości dominujących profili społeczno-demograficznych jest taki, że „wycofany” typ konsumpcji w sferze czasu wolnego silnie współgra z czynnikami negatywnej waloryzacji społecznej – z wykluczeniem. Narażeniu na wykluczenie sprzyja bardzo słaba pozycja na rynku pracy (choć odsetek osób zarejestrowanych w PUP dla wszystkich profili waha się od 0,8% do 3,3%). Typowej niskiej pozycji zawodowej towarzyszy wyraźna niechęć do podnoszenia własnych kwalifikacji. Osoby prezentujące ten profil w największym stopniu narażeni są na czynniki wykluczenia związane z biedą. Tam też notuje się największy odsetek osób niepełnosprawnych (5,3%). Odnosząc się do obszaru, w którym znaczenie ma kapitał społeczny, widzimy przede wszystkim ten niekorzystny czynnik, iż osoby prezentujące wycofany profil konsumpcji w znacznie mniejszym stopniu (jako kategoria społeczna) sygnalizują branie udziału w jakichkolwiek akcjach i działaniach na rzecz dobra wspólnego (tylko 29% osób w tym profilu, co jest zdecydowanie najgorszym wynikiem). Bierność, społeczne wycofanie i niechęć do angażowania się w aktywność w przestrzeni publicznej miasta wyraźnie manifestuje się w relatywnie najniższym dla tych osób zaufaniu do sfery publicznej.

Aspiracje ekonomiczne a typy konsumentów

Przyjmując za podstawę dalszych analiz fakt wyłaniania się kategorii konsumentów na podstawie wzorów praktyk w sferze czasu wolnego, warto prześledzić możliwe konsekwencje tego rodzaju segmentacji. Można zatem pokazać zarówno konsekwencje tego rodzaju kategoryzacji konsumentów na inne sfery praktyk, jak również w dalszym ciągu dopełniać obraz samych konsumentów. Rozpocznijmy od analiz sfer konsumpcji, będących jak pamiętamy wskaźnikiem różnorodnych aspiracji ekonomicznych.

Tabela 40 przedstawia zderzenie aspiracji ekonomicznych w poszczególnych sferach konsumpcji z prezentowanym profilem konsumenta. Jak pamiętamy wartości komórkowe tabeli przedstawiają potencjalne przeciętne wydatki, które mogłyby być przeznaczone na zakup rozmaitych dóbr i usług, rozdysponowane z puli 1 mln zł. Na wstępie można zauważyć, że wysokości podanych sum znacznie łatwiej ilustrują

wymiar różnic w nastawieniu do sposobów konsumpcji, niż porównanie wyłącznie procentu osób chcących cokolwiek wydawać w danym obszarze wydatków. Tym niemniej warto także odnotować zależność tego rodzaju: im większe różnice w dysproporcjach kwot wydatkowanych na określony cel, tym większe różnice odsetka osób, które chciałyby je wydawać.

Tabela 40. Aspiracje a wzory konsumpcji

Potencjalne wydatki na (wartości przeciętne w zł)	Typ konsumenta			
	tradycyjny bierny	aktywny	wycofany	ogółem
Zakup, remont mieszkania dla siebie lub dzieci	366 143	356 185	348 530	355 784
Wypożyczenie mieszkania	5 276	5 013	9 557	6 850
Zakup, zmiana samochodu, motoru	29 289	46 254	26 065	33 997
Lokaty pieniężne, inwestycje na rynkach finansowych	172 539	207 045	180 994	187 961
Pomoc rodzinie	157 472	56 415	155 870	121 322
Cele bieżące	25 661	24 302	29 342	26 616
Inwestycje w działalność gospodarczą	38 965	53 200	34 839	42 363
Wypoczynek, podróże, wydatki na kulturę i rozrywkę	70 633	75 909	62 572	69 349
Zdrowie i leczenie	4 932	2 102	8 466	5 314
Naukę, edukację własną lub dzieci	4 618	7 762	4 131	5 534
Cele charytatywne	31 693	19 825	31 313	27 373
Inwestycje w nieruchomości, kosztowności, ziemię	59 966	89 487	60 766	70 655

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników badań „Wrocławska diagnoza problemów społecznych”.

Najwyższa różnica notowana jest w sferze wydatków na pomoc rodzinie. Bez względu na wysokość kwoty, wskazuje je ledwie 22% z profilu „aktywnych” (wobec 38–42% osób w pozostałych profilach). Z analizy wysokości przeciętnych wydatków widzimy także, że osoby „aktywne” wydałyby na wsparcie rodziny ledwie 1/3 tej kwoty, co osoby w pozostałych dwóch profilach. Z kolei w przypadku wydatków na zmianę lub zakup samochodu ujawniane różnice procentowe sięgają 10 pkt. między „wycofanymi” (23,4%) a „aktywnymi” (33,1%). Jak widzimy różnice kwot świadczące o skłonności do wydatków na tego rodzaju dobra są także bardzo wyraźne („aktywni” wydaliby 46 tys. zł, „wycofani” najmniej, bo 26 tys. zł).

Sfera wydatków na wypoczynek, podróże, kulturę, a więc bezpośrednia aktywność w konsumpcji czasu wolnego prezentuje charakterystyczny odmienny typ uczestnictwa – tylko 32% respondentów w profilu wycofany wydałoby jakąkolwiek sumę na tę sferę konsumpcji, podczas gdy w pozostałych dwóch profilach jest to nieco ponad 38%. Ponadto, obok obserwowanych różnic w skłonnościach do wydatkowania, widoczne są różnice wielkości kwot (zdecydowanie najmniej wydawaliby „wycofani” – o 12 tys. zł mniej niż „aktywni” i 8 tys. zł mniej niż „tradycyjni”).

* * *

Podsumowując tę część analiz dotyczących wyłaniania się kategorii konsumentów w oparciu o sferę czasu wolnego, podkreślimy ważny ogólny ich sens, którego poniższa prezentacja może przybrać charakter formułowanych hipotez, istotnych z punktu widzenia celów polityki społecznej. Z jednej strony typy konsumentów są odzwierciedleniem odmiennego statusu społecznego ich reprezentantów, a więc dość tradycyjnie rozumianego podziału na osoby mające względnie lepiej (włączone w system konsumpcji) i osoby mające względnie gorzej (wykluczone). Z drugiej strony przeprowadzone analizy dowodzą również, że pomiędzy typami konsumentów (zwłaszcza jeśli porównamy podobny pod względem podstawowych cech profilowych typ „tradycyjny–bierny” i „wycofany”) zdają się występować wyraźne różnice w podejściu do życia, wyrażające się w „zaprogramowaniu” schematu postaw w obrębie realizowanego sposobu życia. Jego negatywny obraz szczególnie wyraźnie uwidocznia się w odniesieniu do konsumentów „wycofanych”. Zidentyfikowany w ich przypadku względny brak potrzeb – umiejętności konsumowania w pewnych istotnych dla kapitału społecznego obszarach konsumpcji, o czym świadczą niższe prognozowane kwoty wydatków – świadczy o braku dostatecznych aspiracji, chęci zmiany swojego obecnego położenia. Wyraźnie zatem można zdiagnozować istnienie negatywnych zjawisk – utrwalania obecnej sytuacji jako akceptowalnej w sferze przekonań – świadomości społecznej.

Rozważając w dalszym ciągu możliwy wpływ sposobów konsumpcji czasu wolnego na inne sfery życia, warto by jeszcze wyraźniej zobrazować różnicę w możliwych postawach, jakie kryją się w chęci konsumowania określonego rodzaju usług. W tym celu posłużmy się jeszcze ilustracją różnic w intensywności realizowanych stylów życia w sferze czasu wolnego, przy wykorzystaniu zasobów miasta.

Realizowane style życia

Manifestowane w sferze czasu wolnego style życia z jednej strony związane są zarówno z pewną sferą przyzwyczajęń, jak i indywidualnych preferencji. W bardziej profesjonalnym opisie zwykle odwołujemy się do prezentowania ich podobieństw oraz różnic, ujawnianych, jeśli nie przez konkretne jednostki, to przez „typy odbiorców”, „rodzaje publiczności”, „klientów”. Mówiąc o stylach życia, bazujemy

Tabela 41. Profil konsumpcji czasu wolnego a wyłączenie z różnych obszarów konsumpcji (% nierealizujących danego typu praktyk)

Odsetek w ogóle	Typ konsumenta		
	tradycyjny bierny	aktywny	wycofany
Niechodzących na koncerty muzyki rozrywkowej	43,3	14,6	60,3
Niechodzących na koncerty muzyki poważnej	51,2	40,7	67,8
Niechodzących do klubów, pubów, kawiarni	21,1	3,2	41,0
Niestołujących się w restauracji, punktach gastronomicznych	26,5	7,3	45,0
Niechodzących do kina	15,7	2,4	34,9
Niechodzących do teatru, opery, filharmonii	32,8	21,7	55,4
Nieuczestniczących w imprezach masowych, festynach itp.	30,5	14,7	50,7
Nieodwiedzających muzeów, galerii, wernisaży	36,8	22,8	56,7
Nieuczestniczących w różnych kursach, warsztatach itp., niezwiązanych z pracą	60,4	36,2	73,5
Niechodzących na imprezy sportowe (jako widz)	51,8	23,0	65,2
Chodzących (z dziećmi) na imprezy, festyny, warsztaty dla dzieci	62,0	67,8	75,8
Chodzących (z dziećmi) w miejsca zabaw dla dzieci, do świetlic	62,0	67,5	72,6
Niebywających w zoo, ogrodzie botanicznym	16,5	13,3	32,0
Niebywających w centrach handlowych	7,0	2,7	15,8
Niekorzystających z sal gimnastycznych, centrów sportowych, basenów	42,8	13,3	63,3
Nieuczestniczących w zawodach itp. imprezach sportowych	71,4	42,3	80,9

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników badań „Wrocławska diagnoza problemów społecznych”.

na założeniach o wpływie rodziny czy szkoły przez wdrażane schematy socjalizacyjne oddziałujące w tym względzie na jednostkę, wyposażając ją w to, co skrótowo nazywa się gustem². W realizowanych przez nas badaniach nie sposób oczywiście

² Dobry przykład ilościowych i jakościowych analiz stylów życia, prezentowanych przez rozmaite klasy społeczeństwa francuskiego, przedstawił P. Bourdieu w znakomitej pracy *Dystynkcja. Społeczna krytyka władzy sądzienia*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2006.

było uchwycić tego rodzaju znaczeń, stąd posługujemy się koniecznym przybliżeniem kategorii stylów życia, stworzonych w oparciu o dokonaną klasyfikację spędzania czasu wolnego, charakteryzującego „miejskiego odbiorcę”³.

Powyższa tabela, w której zestawiono informacje na temat odsetka osób, które nie korzystają z określonego rodzaju oferty miejskiego systemu konsumpcji, może być interpretowana w kategoriach poddawania się praktykom kojarzonym z różnymi kategoriami manifestacji stylu życia. Ujawnia ona wyraźnie obszary różnicowań ogólnych preferencji form konsumpcji. Zwrócić należy uwagę, że wyraźne zróżnicowania intensywności realizowanych stylów życia dla typów konsumentów występują „w ramach” ustalonej ogólnej hierarchii, której nie łamie żaden z typów konsumentów.

Zgodnie z oczekiwaniami, „aktywni” konsumenci – głównie ze względu na dominujący profil demograficzny (są to osoby wyraźnie młodsze) – najintensywniej manifestują ujęte w zestawieniu sposoby uczestnictwa w systemie konsumpcji, a tym samym w największym stopniu korzystają z systemu okazji. Wreszcie, najgorzej pod względem wykorzystania oferty miasta sprawują się osoby „wycofane”, które najrzadziej manifestują każdy z badanych sposobów konsumpcji.

Zachowania konsumenckie w sferze zaspokojenia potrzeb bieżących

Przyzwyczajenia związane z „robieniem zakupów” traktować można jako manifestację sposobu życia. Zwykle tego typu czynności nie wypełniają nam czasu wolnego (trudniej je zatem łączyć ze stylem życia). W istocie, jako element sposobu życia, stanowią ważny wkład członków rodziny w pracę na rzecz gospodarstwa domowego, stąd też wyodrębniliśmy je do osobnej analizy.

Tego rodzaju zestawienie miejsc robienia zakupów tworzy doskonałą empiryczną ilustrację przemian sfery zasobów przedstawionych w rozdziale opisującym miejski system konsumpcji (zwłaszcza jeśli chodzi o system okazji związany ze sposobem organizowania przestrzeni publicznej). Niezależnie od różnic wnoszonych przez typ konsumenta, o czym niżej, widzimy przede wszystkim potwierdzenie zmian ogólnych. Oto w zachowaniach konsumenckich, jakie prezentują wrocławianie, charakterystyczne staje się wyraźne wyeksponowanie roli galerii i centrów handlowych w obszarze centrum miasta, jako podstawowych miejsc robienia zakupów, tak, iż stają się one w chwili obecnej podstawową przestrzenią konsumpcji oraz systemem okazji dla zaspokajania bieżących potrzeb, stanowiąc przeciwwagę dla miejskiej ulicy z tradycyjnymi sklepami. O ile te ostatnie utrzymują swój prymat w przypadku robienia „codziennych” zakupów artykułów spożywczych (kupuje

³ Więcej o analizach stylu życia można znaleźć w: J. Pluta, Jakość i styl życia a system konsumpcji zbiorowej we Wrocławiu, w: S.W. Kłopot, M. Błaszyk, J. Pluta (red.), *Problemy społeczne w przestrzeni Wrocławia*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2010.

Tabela 42. Zachowania konsumenckie w sferze bieżących potrzeb gospodarstw (w %)

Gdzie zazwyczaj P. kupuje takie rzeczy, jak:		Typ konsumenta			Ogółem (w kategorii produktów)
		tradycyjny bierny	aktywny	wycofany	
Codzienne zakupy spożywcze	Zwykły sklep w pobliżu domu	80,8	74,8	81,1	78,8
	Sklep w centrum (poza galeriami)	4,2	6,3	3,2	4,5
	Galerie i centra handlowe w centrum miasta	4,7	6,3	3,0	4,6
	Centrum handlowe na peryferiach	4,2	6,3	3,2	4,5
Większe zakupy spożywcze	Zwykły sklep w pobliżu domu	19,5	18,9	28,5	22,8
	Sklep w centrum (poza galeriami)	17,8	16,3	11,9	15,0
	Galerie i centra handlowe w centrum miasta	25,6	30,3	22,1	25,9
	Centrum handlowe na peryferiach	20,7	17,8	17,9	18,6
Odzież, obuwie	Zwykły sklep w pobliżu domu	7,2	5,5	12,1	8,5
	Sklep w centrum (poza galeriami)	12,3	10,0	12,1	11,4
	Galerie i centra handlowe w centrum miasta	45,8	57,7	32,8	44,9
	Centrum handlowe na peryferiach	13,7	11,2	13,8	12,8
Środki czystości	Zwykły sklep w pobliżu domu	23,4	22,9	33,9	27,3
	Sklep w centrum (poza galeriami)	14,0	12,5	11,0	12,3
	Galerie i centra handlowe w centrum miasta	27,9	30,0	21,5	26,1
	Centrum handlowe na peryferiach	19,4	16,5	14,9	16,6
Książki, płyty, filmy	Zwykły sklep w pobliżu domu	7,2	4,7	7,7	6,5
	Sklep w centrum (poza galeriami)	10,5	11,4	9,6	10,5
	Galerie i centra handlowe w centrum miasta	31,2	36,1	20,8	28,8
	Centrum handlowe na peryferiach	10,4	9,0	9,4	9,5
	W Internecie	11,5	18,0	8,4	12,6
	Nie kupuję	16,3	13,1	29,6	20,4

W zestawieniu ujęto najważniejsze wzory zachowań konsumenckich dla poszczególnych kategorii produktów, pominięto wskazania o niskiej frekwencji i nieistotne dla analizy.

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników badań „Wrocławska diagnoza problemów społecznych”.

w nich 79% respondentów), o tyle już w przypadku większych zakupów spożywczych (tygodniowych) zaczynają przeważać galerie (robi w nich zakupy 26% respondentów wobec 23% w sklepach po sąsiedzku); podobnie jest w przypadku zakupów chemii gospodarczej. Z kolei zakupy książek i płyt (29%), a zwłaszcza odzieży i butów (45%) dokonywane są właściwie przede wszystkim w galeriach, które uzyskują tu monopol. Ich szczególna przewaga konkurencyjna przejawia się także i w tym, że w odróżnieniu od sklepów tradycyjnych oferują one wysoką koncentrację różnorodnych towarów z różnych grup asortymentowych, wzmacniając w ten sposób swoją przewagę w porównaniu z handlem w innych miejscach. Uwidacznia się to także w odniesieniu do targowisk, które jeszcze w połowie lat 90. stanowiły często o sile handlu ulicznego. Obecnie ich rola zmniejsza się i wraz z zamykaniem kolejnych miejsc targowych tracić będą one na znaczeniu, na rzecz wzmocnienia monopolu galerii.

W ogólnych uwagach na temat obecnego systemu konsumpcji warto zwrócić uwagę jeszcze na dwie rzeczy. Po pierwsze, niebagatelną pozycję dla zakupów mediów elektronicznych (muzyki), książek zajmuje Internet, za którego pośrednictwem dokonuje tego rodzaju zakupów 13% respondentów. Jego rola w tym względzie będzie wzrastać. Po drugie, zasoby związane z kulturą: książki, płyty, muzyka są zarazem najslabiej konsumowane. Aż 20% ankietowanych przyznało się, że nie kupuje żadnej z tych rzeczy.

Istniejące zróżnicowania sposobów konsumpcji i zaopatrywania gospodarstw domowych przez poszczególne kategorie konsumentów wskazują wyraźnie, że galerie, jako miejsca rozmaitych zakupów, przede wszystkim preferowane są przez „aktywnych” konsumentów. Różnice ujawniają się zwłaszcza w przypadku zakupów odzieży i obuwia oraz mediów elektronicznych i wynoszą kilkanaście punktów procentowych, przekraczając w krytycznych momentach – zwłaszcza w odniesieniu do „wycofanych” i „biernych” konsumentów – ponad dwadzieścia punktów procentowych. Niepokojące jest także to, że ci ostatni zdecydowanie w największym stopniu wykluczają się z zakupów, takich jak książki, czasopisma, muzyka, filmy. Dotyczy to niemal 30% konsumentów w tej kategorii.

6.2. Tworzenie i podtrzymywanie więzi społecznych w ramach systemu konsumpcji

Zgodnie z poczynionymi założeniami, sposób spędzania czasu wolnego ma silny wpływ na tworzenie i podtrzymywanie więzi społecznych. System konsumpcji w tym przypadku nastawiony jest na rozpoznawanie i zaspokajanie potrzeb wobec klienta zbiorowego, jakim są rodzina, krąg znajomych i przyjaciół, zapewniając możliwość wspólnego spędzania czasu poza domem. Tym niemniej, poprzez podtrzymywanie i pielęgnację zwłaszcza więzi towarzyskich, ujawnia się też jego rola we wzmacnianiu elementów kapitału społecznego jednostek.

Tabela 43. Liczba przyjaciół i znajomych (statystyki opisowe)

Typ konsumenta	Liczba znajomych, przyjaciół mieszkających we Wrocławiu (lub jego najbliższej okolicy), z którymi respondent utrzymuje bliskie i regularne kontakty		
	Średnia	Mediana	Odsetek osób niemających bliskich znajomych
Tradycyjny bierny	16,48	10	1,2
Aktywny	21,90	12	2,2
Wycofany	12,93	6	7,5
Ogółem	16,98	10	5,2

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników badań „Wrocławska diagnoza problemów społecznych”.

Warunkiem do tego koniecznym jest, rzecz jasna, posiadanie kręgu znajomych. Wyniki badań wskazują, że ogólna liczba posiadanych znajomych jest wartością mocno zróżnicowaną. Dla ogółu wrocławian średnia wskazuje na posiadanie niemal 17 bliskich znajomych, jednak mediana spada już znacząco do poziomu 10 znajomych i w tym przypadku wydaje się wartością bardziej wiarygodną. Jeżeli weźmiemy pod uwagę analizowane przez nas kategorie konsumentów, to okaże się, że znacząco różnią się oni od siebie pod tym względem. Wyraźny kontrast uwidacznia się u osób w profilu „wycofany” i „aktywny”. Można bowiem w pewnym przybliżeniu stwierdzić, że rozmiar kręgu znajomych w kategorii wycofany jest dwukrotnie mniejszy od tego prezentowanego przez „aktywnych”, co stanowi istotną jakościowo różnicę. Różnice prezentowane między „aktywnymi” a „tradycyjnymi-biernymi” nie wydają się być aż tak duże.

Wyniki te przedstawiają ilościowy obraz sprawy. Natomiast o pewnych jakościowych aspektach więzi towarzyskich dowiedzieć możemy się więcej, jeśli weźmiemy pod uwagę intensywność kontaktów w czasie wolnym. Do kilkukrotnych spotkań towarzyskich w tygodniu przyznaje się odpowiednio 36,5% osób w profilu „aktywny”, 16,4% w profilu „tradycyjny-bierny” i 14% w profilu „wycofany”. Jak widzimy, w takim ujęciu rośnie dystans także między profilem „tradycyjnym-biernym” i „aktywnym”. Mocno niepokojące natomiast jest to, że kontakty „kilka razy w roku” deklaruje aż 20,7% respondentów w profilu „wycofany”, 14,7% w profilu „tradycyjny-bierny” wobec nieznacznej liczby 2,7% respondentów w profilu „aktywny”. Fakt, że tak znaczący odsetek osób utrzymuje bardzo rzadkie kontakty zdaje się być silnym wskaźnikiem wykluczenia i braku integracji społecznej.

Sposób wykorzystania oferty miasta do kontaktów towarzyskich wskazuje na elementy określonej miejskiej kultury. Istotą jej z jednej strony jest dążenie do wykorzystywania miejsc o walorach rekreacyjnych. Takich, które nadają się do zwiedzania, wypoczynku na łonie natury czy choćby spacerów po mieście, elementem ważnym

stają się także wycieczki poza miasto. Z drugiej strony widzimy wyraźne obciążenie takich obiektów, jak kluby, restauracje i puby oraz coś, co zdecydowanie jest ikoną nowej sfery konsumpcji, a mianowicie galeria handlowa w centrum miasta. Wyniki badań jednoznacznie wskazują, że nie są one jedynie miejscem robienia zakupów, załatwiania spraw własnych, lecz tworzą wyraźną okazję do spotkań towarzyskich.

Tabela 44. Miejsca oraz intensywność kontaktów w kręgu znajomych (% odpowiedzi często i bardzo często)

Gdzie zazwyczaj spotyka się P. towarzyszko ze swoimi znajomymi, przyjaciółmi?	Wzory konsumpcji czasu wolnego (typ konsumenta)			
	tradycyjny bierny	aktywny	wycofany	ogółem
U siebie w domu	58,7	45,7	37,2	46,8
W domu znajomych	58,2	49,4	38,3	47,4
W klubach, kawiarniach, restauracjach	24,0	63,0	15,9	34,4
W galeriach handlowych w śródmieściu	9,0	27,8	6,1	14,5
W centrach handlowych na obrzeżach miasta	3,7	9,3	2,3	5,1
Na siłowni, w spa, klubach fitness itp.	2,2	14,3	0,6	5,8
Na basenie, w ośrodkach sportowych	5,1	18,2	2,1	8,5
Na wycieczkach poza miasto	12,1	19,2	9,1	13,5
Na spacerach po mieście, po parkach itp.	22,4	28,9	21,2	24,2
Na placach zabaw i w miejscach zabaw dzieci	11,3	8,4	8,8	9,3
W domach kultury, klubach hobbystycznych itp.	2,4	4,8	1,6	2,9

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników badań „Wrocławska diagnoza problemów społecznych”.

Poziom wykorzystywania oferty instytucjonalnej miasta, korzystania z systemu okazji do podtrzymywania więzi towarzyskich zależy, jak to widzimy, bardzo wyraźnie od profilu konsumenta – póki co przegrywa on jeszcze z tym, czym każdy z nas dysponuje we własnym zakresie – własnym mieszkaniem. Dla każdego typu konsumenta podstawą jest organizowanie spotkań we własnym mieszkaniu lub odwiedziny w domach znajomych. Widzimy też pewną specyficzną subtelność. O ile pewną zasadą jest to, że odwiedzanie znajomych jest częstszym nawykiem niż przyjmowanie ich u siebie, o tyle w przypadku osób o tradycyjnym–biernym podejściu do konsumpcji czasu wolnego sytuacja jest niejako odwrócona, jako że nieznacznie przeważa u nich preferencja do przyjmowania znajomych u siebie w domu. Zgodnie z pewnym oczekiwaniem osoby „aktywne” istotnie częściej ko-

rzystają z zasobów miasta do podtrzymywania więzi towarzyskich, w porównaniu do innych profili mieszkańców; najwyraźniej uwidacznia się to w przypadku galerii handlowych w centrum miasta oraz w odniesieniu do obiektów sportowych i rekreacyjnych. Ogólnie też można stwierdzić, iż nie ma takiej sytuacji, w której osoby „aktywne” robią coś mniej niż pozostałe kategorie wrocławian w podtrzymywaniu kontaktów towarzyskich.

Wreszcie ostatnim z aspektów, na który warto zwrócić uwagę, jest zestawienie poziomu zaangażowania w podtrzymywanie więzi w obrębie różnych kategorii grup pierwotnych.

Tabela 45. Więzi rodzinne vs. towarzyskie w konsumpcji czasu wolnego (% odpowiedzi „często”)

Jak często spędza P. swój czas wolny	Wzory konsumpcji czasu wolnego (typ konsumenta)			
	tradycyjny bierny	aktywny	wycofany	ogółem
Ze współmałżonkiem/partnerem (z którym mieszka)	81,2	74,5	68,1	74,0
Z dziećmi	63,1	58,4	49,1	55,6
Z dalszą rodziną	6,4	3,3	3,3	4,1
Znajomymi, przyjaciółmi	26,0	51,4	17,2	31,4
Sam	28,3	29,2	37,0	32,0

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników badań „Wrocławska diagnoza problemów społecznych”.

W analizowanym układzie dominuje dość wyraźnie model kontaktów w obrębie najbliższej rodziny – partnera i dzieci, przy czym osoby „wycofane” robią to nieco rzadziej od pozostałych. Wynika to jednak zapewne z innej sytuacji rodzinnej tego typu respondentów. Uwagę zwraca też dużo większa częstość spędzania czasu wolnego w kręgach towarzyskich wśród osób z profilu „aktywni”.

6.3. Zachowania prozdrowotne

Kiedy mowa o zachowaniach społecznych w sferze konsumpcji czasu wolnego, w dość powszechnym odczuciu ujmuje się je jako niemal wyłączną domenę indywidualnych wyborów jednostek. Stosunkowo rzadziej problematyzuje się jako kwestię ważną w ramach polityki społecznej. Panuje dość rozpowszechnione przekonanie, że wszelkie negatywne zjawiska, jakie tu mogą występować, nie tyle są problemem społecznym zagrażającym interesom większości populacji, ile raczej dotyczą

marginalnych kategorii społecznych podlegających wykluczeniu lub będących nośnikiem zachowań uznanych za patologiczne i z tego tytułu kwalifikujących się do objęcia dodatkowym wsparciem instytucjonalnym. Jak dotychczas staraliśmy się wykazać, że może być inaczej.

Tymczasem zgoła odmienny przykład zainteresowania opinii publicznej stanowi sfera zachowań prozdrowotnych. Ze względu na wysoki status, jakim cieszy się zdrowie w hierarchii celów życiowych, pozostaje ono w centrum społecznego zainteresowania. Jak pokazują badania, uwaga, jaką Polacy przypisują zdrowiu stale wzrasta⁴. Głównie też dlatego zachowania zdrowotne obywateli w znacznie większym stopniu stanowią obszar definiowanych problemów społecznych, aniżeli te ujawniane w sferze sposobów konsumpcji czasu wolnego. Stąd także wypływa troska o prawidłowe kształtowanie nawyków sprzyjających zdrowiu. W chwili obecnej jest to jeden z bardziej priorytetowych celów polityki społecznej w obszarze tzw. zdrowia publicznego.

Zarówno zdrowie, jak i choroba – dwie strony tego samego medalu – są poddane bardzo silnej kontroli społecznej, na co jeszcze w latach 60. XX wieku wskazywał T. Parsons⁵. Instytucjonalne podejście związane jest z tzw. społeczną definicją zdrowia, w której zaznacza się, że zdrowie nie jest wyłącznie indywidualną sprawą człowieka, lecz leży głęboko w interesie ogółu społeczeństwa, jako że „bycie zdrowym jest jednoznaczne z możliwością prowadzenia produktywnego, sensownego i twórczego życia bez chorób i niepełnosprawności albo nawet razem z nimi, jeśli nie da się ich wyeliminować”⁶.

Patrząc z perspektywy przeciętnego obywatela, zdrowie – jak żaden inny aspekt naszego życia – obrosło w znaczący sposób wszelkimi nakazami, zakazami, zaleceniami itp. Udzielane w tym względzie porady formułowane są zarówno przez specjalistów z zakresu wąsko rozumianych specjalności medycznych, jak również coraz częściej: dietetyków, trenerów dyscyplin sportu, czy choćby osoby uznane w świecie kultury itp. Są one w dobrym tonie i jako takie stają się niezbędnym elementem wiedzy przekazywanej przez media i prasę, w miarę jak wyobrażenie zdrowia coraz bardziej łączy się z urodą, czy ogólniej mówiąc: kulturowo zdefiniowaną atrakcyjnością⁷. Stąd też coraz trudniej przypisać jednym zachowaniom znaczenie

⁴ Z ostatnich badań CBOS z 2008 roku wynika, że „zdrowie i długie życie”, jako cel życiowy wybrało aż 35% ankietowanych dorosłych Polaków, podczas gdy dziesięć lat wcześniej odpowiedziało tak 26% ankietowanych. Zob. R. Boguszewski, *Aspiracje Polaków w latach 1998 i 2008. Komunikat z badań*. Warszawa: CBOS, październik 2008, s. 2 i 6.

⁵ Zob. T. Parsons, *Struktura społeczna a osobowość*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, 1969, s. 330.

⁶ Zob. Z. Kawczyńska-Butrym, Promocja zdrowia – wyzwaniem dla socjologów, w: M. Latożek (red.), *Socjologia medycyny w uczelni*. Gdańsk: Wydawnictwo Gdańskie, 1992, s. 44.

⁷ Dość paradoksalnie towarzyszy temu jakby przeciwna tendencja do etykietowania określonych kategorii społecznych – zwłaszcza osób niepełnosprawnych – jako chorych i wykluczonych, którym należy się z tego tytułu ochrona.

czysto prozdrowotne, innym tego odmawiając. Kwestia ustanowienia empirycznego kryterium demarkacji dla zachowań prozdrowotnych, neutralnych i antyzdrowotnych staje się niekiedy problematyczna. I. Taranowicz spostrzega, że: „Zgodnie z koncepcją stanowiącą podstawę prowadzonej obecnie polityki w zakresie zdrowia główną determinantą stanu zdrowia jest styl życia, który jednocześnie jak się zakłada, jest czynnikiem najłatwiejszym do modyfikacji. Uwaga polityków i promotorów zdrowia skupia się w związku z tym przede wszystkim na jednostkowych zachowaniach. Według WHO kluczowymi dla zdrowia są: picie alkoholu, spożywanie leków, palenie papierosów, aktywność fizyczna, sposób odżywiania, otyłość”⁸.

Na tym tle trwają zresztą dyskusje w gronie specjalistów o precyzyjną definicję zdrowego stylu życia, u której podstaw, jak łatwo pokazać, leżą kulturowo zdefiniowane priorytety wyrażające ogół wiedzy społeczeństwa na temat koncepcji zdrowia⁹. Dość paradoksalnie zatem – mimo poczucia względnej swobody w sferze praktyk zdrowotnych, sami często nie do końca zdając sobie z tego sprawę – podlegamy silnemu naciskowi w miarę, jak określone wyobrażenie zdrowego stylu życia staje się normą grupową, której w określonych warunkach jesteśmy w stanie się poddać lub nie. Stąd też obecnie sporo sytuacji codziennych nie pozostaje jednak bez wpływu na kształtowanie zdrowego stylu życia.

Podobnie jak w przypadku przeprowadzonych analiz w obszarze czasu wolnego, naszym celem jest potraktowanie zdrowia nie tyle jako stanu przypisanego jednostce, ile raczej jako pewnego holistycznego dobra, to jest zasobu. Dobrym przybliżeniem wskazanej intuicji, która kryje się za tymi pojęciami, jest kojarzenie zdrowia z zasobem, który się posiada i z którego się korzysta (określony typ dobrostanu fizycznego i psychicznego jednostki pozwalający pełnić rozmaite przypisane jej role społeczne), jak i zasobu, który się podtrzymuje lub tworzy poprzez praktyki prozdrowotne. Zdrowie nie jest czymś stałym i danym nam raz na zawsze.

W analizach, jakie za chwilę przytoczymy, chodzi nam zatem o analizę sposobów budowania i podtrzymywania zasobu zdrowia oraz związanych z tym nawyków w oderwaniu do tradycyjnej konotacji problemu, to znaczy sytuacji choroby i lęku przed nią. Nie chodzi nam także o jakąkolwiek ewaluację instytucji służby zdrowia (systemu opieki zdrowotnej).

W badaniach WDPS skoncentrowaliśmy się przede wszystkim na dwóch sprawach, które chcemy teraz omówić. Po pierwsze, pragniemy zwrócić uwagę na tego rodzaju zachowania, które sprzyjają kontroli zdrowia, a więc są wskaźnikami zachowań sprzyjających jego ocenie. Po drugie, na analizie nawyków żywieniowych

⁸ I. Taranowicz, *Zdrowie i sposoby radzenia sobie z jego zagrożeniami. Analiza socjologiczna*. Wrocław: Oficyna Wydawnicza Arboretum, 2010, s. 221.

⁹ Oczywiście tego przykładem jest dyskutowany właśnie projekt ustawy o całkowitym zakazie palenia w miejscach publicznych. Generalnie ideologiczność wyraża się w tym, iż promocja zdrowia i polityka zdrowotna jest: „ideologią wchodzącą w skład systemu wiedzy i przekonań uprawomocniającego ład tego [ponowoczesnego] społeczeństwa”. Zob. I. Taranowicz, *Zdrowie...*, op. cit., s. 113.

oraz stosunku do używek, które poza aktywnością fizyczną, tradycyjnie wchodziły w skład definicji zdrowego stylu życia i są koniecznym elementem profilaktyki zdrowia (opisujemy je jako zachowania prozdrowotne)¹⁰.

Chcielibyśmy też na tej podstawie przeprowadzić pewnego rodzaju zgeneralizowaną ocenę wrocławian w odniesieniu do stopnia, w jakim poszczególne kategorie mieszkańców kontrolują ten zasób. Przyznajemy, że zdrowie, jako pewna wartość, jest jednym z istotniejszych zasobów, których lekceważenie prowadzi jednostkę nie tylko do zdrowotnej, lecz do społecznej degradacji, stąd zidentyfikowane deficyty pożądanego typu praktyk prozdrowotnych zawsze były przesłanką identyfikowania procesów wykluczenia społecznego. W pewnym modelowym uproszczeniu przyjąć bowiem można, że procesom inkluzji poddawani są przede wszystkim ci, którzy wykorzystując zewnętrzne zasoby (w tym zasoby instytucjonalne miasta) starają się zdrowie podtrzymać, o zdrowie zadbać, prowadząc zdrowy styl życia. Dla tych osób zdrowie jest nie tylko czymś, co się względnie posiada, ile czymś, co mamy obowiązek budować i chronić, jako zasób decydujący o dobrostanie jednostki. Ci natomiast, którzy narażeni są na procesy ekskluzji, wprost przeciwnie, traktują zdrowie bardziej jako zasób dany, z którego się korzysta, niewiele myśląc o jego wzmacnianiu.

Do przeprowadzenia oceny postaw kształtujących praktyki prozdrowotne posłużą nam z jednej strony subiektywna autoocena stanu zdrowia związana wyraźnie z kondycją psychofizyczną, z drugiej strony zmienne opisujące kapitał społeczny, jak i wyróżnione już wcześniej kategorie konsumentów w typach: „tradycyjnym-biernym”, „aktywnym” i „wycofanym” – nawiązujące do konsumpcji czasu wolnego i stylów życia. Profile te zostaną skonfrontowane w zdolności objaśniania spodziewanych różnic w praktykach zdrowotnych.

Samoocena i kontrola zdrowia

Można z pewnością potwierdzić, że to, jak kontrolujemy nasze zdrowie, związane jest z własną oceną jego stanu, jak i wieku czy warunków fizycznych. Pokazują to bardzo wyraźnie wyniki badań. Respondenci pytani o ogólną ocenę stanu zdrowia w 7,4% przypadków ocenili go jako bardzo zły i zły, jako przeciętny (taki sobie) – 21,5% i wreszcie jako raczej dobry lub bardzo dobry aż 71,1%. Pozytywne oceny zdecydowanie dominują i współgrają z oceną kondycji fizycznej. Dobrze lub bardzo dobrze ocenia swoją kondycję 68% respondentów.

Należy stale pamiętać, że te dość korzystne dane odnoszą się do ludności w wieku 15–64 lat i nie dotyczą osób w podeszłym wieku. Statystyki pokazują wyraźnie, że istotny przełom wyrażający się znaczącym pogorszeniem zarówno samooceny

¹⁰ Kwestie związane z kondycją fizyczną były elementem wcześniejszych analiz, jednak nie zostały ujęte w domenę „zdrowia”, lecz w obrębie sfery „czasu wolnego”. Tego rodzaju rozstrzygnięcie podyktowane jest bardziej przyjętą konwencją niż względami teoretycznymi.

zdrowia, jak i kondycji fizycznej bezwzględnie związany jest z granicą wieku 50 lat. W kategoriach wiekowych, poczynwszy od 15. roku życia aż do 49. roku życia odsetek osób oceniający swój stan zdrowia jako zły wacha się w granicach 1,5–5,5%, podczas gdy w kategorii wiekowej 50–64 lata wzrasta znacząco do poziomu 15,8%. Dość podobnie ma się sprawa z samooceną kondycji fizycznej. Odsetek osób oceniających ją jako słabą lub bardzo złą rośnie z poziomu 3,3–7,9% do poziomu 17,9%.

Tabela 46. Samoocena zdrowia i kondycji fizycznej (w %)

		Jak P. ocenia stan swego zdrowia? Czy jest on			Ogółem
		zły	taki sobie	dobry	
Jak ocenia P. swoją aktualną kondycję fizyczną?	Źle lub słabo	5,2	2,7	1,5	9,5
	Dostatecznie	1,5	12,4	8,6	22,5
	Dobrze lub bardzo dobrze	0,8	6,3	60,9	68,0
Ogółem		7,5	21,5	71,1	100,0

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników badań „Wrocławska diagnoza problemów społecznych”.

Tabela 47. Samoocena kondycji fizycznej a wiek (w %)

		Kategoria wieku					Ogółem
		15–18 lat	19–24 lat	25–35 lat	36–49 lat	50–64 lat	
Jak ocenia P. swoją aktualną kondycję fizyczną?	Źle lub słabo	4,2	3,3	4,9	7,9	17,9	9,4
	Dostatecznie	14,0	13,8	14,7	22,3	34,7	22,6
	Dobrze lub bardzo dobrze	81,8	82,9	80,4	69,7	47,4	68,0
Ogółem N = 100%		143	854	1344	1007	1611	4959

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników badań „Wrocławska diagnoza problemów społecznych”.

Problem wieku 50 lat jeszcze wyraźniej uwidacznia się w przypadku najwyższych samoocen. Zarówno w przypadku zdrowia, jak i kondycji fizycznej ich poziom spada mniej więcej o połowę (zob. tabela 47).

Zasadniczo subiektywne wskaźniki samooceny zdrowia i kondycji fizycznej współgrają z tymi obiektywnymi. W przeprowadzonych badaniach na podstawie podawanych informacji o wzroście i wadze ciała wyliczono wskaźnik masy ciała (BMI). Okazuje się (śledząc wartości przeciętne), że przekroczenie tzw. granicy

prawidłowej masy ciała wynoszącej dla osób dorosłych 25,0 (po przekroczeniu której mamy do czynienia z nadwagą) występuje u osób oceniających swoją kondycję fizyczną jako dostateczną (średnio 25,4) i stan zdrowia jako „taki sobie” (średnio 25,7). Dla osób w kategorii wiekowej 50–64 lata wskaźnik ten miał przeciętną wartość na poziomie 26,3.

Powyższe ustalenia można skonfrontować z dokonywanymi samoocenami w różnych profilach konsumentów czasu wolnego. Pamiętając o zasadniczej różnicy pomiędzy podobnymi – pod względem zróżnicowań wieku – profilami „tradycyjnym–biernym” i „wycofanym” (odsetek osób w wieku 50–64 lata na poziomie 40–50%), w stosownych porównaniach koncentrować należy się głównie na wykazywaniu różnic między tymi dwoma pierwszymi parami, niejako z pominięciem profilu „aktywny”.

Różnice pomiędzy ocenami stanu zdrowia i kondycji fizycznej w profilach konsumentów nie są tak spektakularne, jak w przypadku np. kategorii wiekowych. Dla ocen bardzo dobrych różnica punktów procentowych pomiędzy typem „tradycyjnym–biernym” a „wycofanym” wynosi 14 pkt dla samooceny stanu zdrowia i 9 pkt dla samooceny kondycji fizycznej. Podobnie jak w przypadku wieku, typ konsumpcji wprowadza większe zróżnicowania w samoocenie zdrowia niż dla kondycji fizycznej, nie są one jednak tak bardzo spektakularne. Tym niemniej w sposób oczywisty należy uznać je za istotne i przekładające się na różnice w subiektywnym odczuciu dobrostanu, które zdecydowanie powinno przełożyć się na wzory praktyk związanych z tzw. zdrowym stylem życia.

Tabela 48. Samoocena stanu zdrowia a typ konsumenta (w %)

		Typ konsumenta			Ogółem
		tradycyjny bierny	aktywny	wycofany	
Jak P. ocenia stan swego zdrowia? Czy jest on	Zły	7,1	2,1	12,8	7,6
	Taki sobie	22,7	9,9	30,7	21,4
	Dobry	70,2	88,0	56,5	71,0
Ogółem N = 100%		1060	1417	1602	4079

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników badań „Wrocławska diagnoza problemów społecznych”.

Zanim jednak przejdziemy w następnym podpunkcie do omawiania tego problemu przyjrzymy się, w jaki sposób samoocena zdrowia i typ konsumenta zmieniają podejście do kwestii kontroli stanu zdrowia.

Na kontrolę zdrowia składa się szereg praktyk związanych z kontrolą podstawowych parametrów medycznych zarówno z własnej inicjatywy, jak i w rezultacie zaleceń lekarskich.

Tabela 49. Samoocena stanu kondycji fizycznej a typ konsumenta (w %)

		Typ konsumenta			Ogółem
		tradycyjny bierny	aktywny	wycofany	
Jak ocenia P. swoją aktualną kondycję fizyczną?	Źle lub słabo	9,9	3,0	14,5	9,3
	Dostatecznie	26,0	11,6	30,2	22,7
	Dobrze lub bardzo dobrze	64,1	85,4	55,2	68,0
Ogółem N = 100%		1060	1420	1602	4082

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników badań „Wrocławska diagnoza problemów społecznych”.

Tabela 50. Praktyki służące kontroli zdrowia (w %)

W jaki sposób kontroluje P. swój stan zdrowia?	Wcale	Rzadziej niż raz na dwa lata	Raz na rok, dwa lata	Dwa, trzy razy w roku	Kilka razy w roku lub częściej	Nie widzę takiej potrzeby	Ogółem N = 4940
Samodzielnie mierzę ciśnienie, poziom cukru, temperaturę itp.	25,1	8,3	18,6	9,7	25,8	12,5	100,0
Wykonuję kontrolne badania wzroku	16,1	19,8	40,2	12,3	3,1	8,6	100,0
Z własnej inicjatywy robię badania morfologii, moczu itp.	31,5	14,1	29,6	9,0	3,5	12,4	100,0
Robię kontrolne badania stomatologiczne	7,7	12,3	43,1	27,3	6,8	2,8	100,0
Z zalecenia lekarza robię odpowiednie badania specjalistyczne	18,3	17,4	36,2	13,7	6,0	8,4	100,0
Kontrolne badania ginekologiczne (dla kobiet)	5,7	9,9	46,2	27,6	8,5	2,1	100,0*
Robię badania ogólnego stanu zdrowia u lekarza (przeгляд kontrolny stanu zdrowia)	23,4	18,6	34,5	8,7	4,7	10,1	100,0
Robię obowiązkowe badania kontrolne związane z pracą, nauką itp. (bez wyłączo-nych z rynku pracy)	14,5	22,9	49,7	4,8	2,9	5,2	100,0

* Obliczone tylko dla frakcji kobiet, N = 2800.

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników badań „Wrocławska diagnoza problemów społecznych”.

Powszechność zachowań dotyczących kontroli zdrowia jest mocno zróżnicowana i wydaje się być związana zarówno z wyrabianiem nawyków (zależnym od poziomu uświadczenia), jak i w efekcie utraty zdrowia czy też obwarowana wymogami zawodowymi. Do bezwzględnie najczęstszych czynności należą te najprostsze, które w znacznej mierze można wykonać samemu w domu, takie jak mierzenie ciśnienia, pomiar temperatury. Z kolei bardzo rozpowszechnionym typem zachowań są wizyty stomatologiczne, ginekologiczne (w przypadku kobiet), badania wzroku i tzw. badania obowiązkowe. W tych obszarach zdecydowana większość respondentów chce pozostawać w zgodzie z obowiązującymi normami i przekonaniemi, za czym także przemawia niski odsetek odpowiedzi „nie widzę takiej potrzeby”. Z drugiej strony, dość nieoczekiwane, najsłabiej owa sfera przekonań odnosi się do czynności podstawowych związanych z samobadaniem w domu, mimo iż są one bardzo często wykonywane przez część respondentów. Świadczy to o ich silnie różnicującym oddziaływaniu. Warto również zwrócić uwagę na różnicę pomiędzy odpowiedziami „wcale” i „nie widzę takiej potrzeby”. Jest ona zawsze dodatnia i wskazuje tym samym na poczucie deficytu. W przypadku konieczności korzystania z oferty instytucjonalnej (poza domem) wiązać je zapewne należałoby z różnorodnymi ograniczeniami możliwości korzystania z oferty instytucjonalnej (dysfunkcjami służby zdrowia niemającymi jednej przyczyny).

Przegląd praktyk jest dobrą okazją do stworzenia bardziej syntetycznego miernika kontroli zdrowia w postaci indeksu pytań – **Indeksu kontroli zdrowia**. Stanowi on średnią arytmetyczną sumy częstości wskazań odnośnie do praktyk związanych z kontrolą zdrowia (zob. tabela 51). W celu zagwarantowania miarodajności wyników dla całej populacji nie zostały w nim uwzględnione zachowania potencjalnie nieobejmujące całości populacji ze względu na płeć, stan zdrowia czy medyczną konieczność¹¹. Zakres rozpiętości wyników tak skonstruowanej skali pokrywa się z zakresem rozpiętości wyników dla praktyk indywidualnych i wynosi od 0 (wcale) do 4 pkt (kilka razy w roku lub częściej).

Tabela 51. Indeks kontroli zdrowia a profile społeczne (wartości średnie pkt)

Profil	Średnia pkt (różnice między profilami)	Profil	Średnia pkt (różnice między profilami)
1	2	3	4
Płeć (obserwowana różnica)	(0,3)	Pozycja zawodowa rynku pracy	(0,5)
Kobieta	1,8	Wysoka, aktywni	1,8
Mężczyzna	1,5	Średnia, aktywni	1,8

¹¹ Dotyczy to porad ginekologicznych, specjalistycznych, medycyny pracy.

1	2	3	4
Typ konsumenta czasu wolnego	(0,2)	Niska, aktywni	1,5
Tradycyjny bierny	1,8	Bez doświadczenia zawodowego	1,5
Aktywny	1,6	Wysoka, bierni zawodowo	2,0
Wycofany	1,7	Niska, bierni zawodowo	1,9
Stan zdrowia (samoocena)	(0,7)	Aktywność społeczna	(0,2)
Zły	2,3	Nie brał udziału w żadnych działaniach zbiorowych	1,6
Taki sobie	1,8	Brał udział w działaniach zbiorowych	1,8
Dobry	1,6	Poziom zaspokojenia potrzeb (autodefinicja sytuacji materialnej)	(0,2)
Faza biografii osobistej (cyklu życia rodzinnego)	(0,6)	Niski	1,6
Z dorosłymi dziećmi	2,0	Przeciętny	1,7
Samotni „z odzysku”	1,6	Wysoki	1,8
Z dziećmi na utrzymaniu	1,7	Kategorie objęte polityką rynku pracy	(0,7)
Związki bez dzieci	1,6	Niepoddani interwencji polityki rynku pracy	1,6
Samotni bez dzieci	1,5	Osoby w wieku 50+ lat	2,0
W domu rodzinnym	1,4	Absolwenci poniżej 27. roku życia	1,5
Ogółem N = 3921	1,7	Osoby niepełnosprawne	2,1
		Osoby bezrobotne (zarejestrowane w PUP)	1,4

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników badań „Wrocławska diagnoza problemów społecznych”.

Przedstawione w tabeli dane prezentują poziom kontroli zdrowia w obrębie różnych profili społecznych. W celach porównawczych posłużono się wartościami średnimi pkt na skali indeksu. Im jest ona wyższa, tym zorientowanie na kontrolę własnego zdrowia jest większe. W interpretacji wyników kluczowe wydaje się ustalenie poziomu różnic pomiędzy kategoriami osób, które wyrażają odmienny typ

postaw w kwestii kontroli własnego zdrowia. Jako pewien punkt odniesienia możemy potraktować różnicę pomiędzy płciami na poziomie 0,3 pkt (na korzyść kobiet), która wydaje się być wartością znaczącą, powyżej której, jak można przyjąć, mamy do czynienia z bardzo już istotnymi odmiennościami w podejściu do własnego zdrowia; z kolei za minimalną znaczącą różnicę można uznać wartość 0,2 pkt. W przedstawionych zestawieniach pominięto jako nieistotne różnice na poziomie 0,1 pkt, ujawnione choćby w przypadku wykształcenia czy biedy.

Zgodnie niejako z oczekiwaniami poziom kontroli rośnie wraz z pogarszaniem się stanu zdrowia – tutaj bezwzględny prym wiodą osoby niepełnosprawne (2,1 pkt). Rośnie on także wraz z wiekiem (w kategorii 15–18 lat mamy wartość 1,4 pkt, dla wieku 50–64 lata wartość 2,0 pkt). Te dwie kategorie należą do najistotniejszych czynników oddziałujących na nasz sposób postępowania ze zdrowiem. Nie jest nią natomiast typ konsumpcji (profil konsumenta) w sferze czasu wolnego. Ten rodzaj zróżnicowań należy do przeciętnych. Najniższy poziom kontroli odnotowany w profilu „aktywny” wydaje się być bardziej związany z faktem, że w tej kategorii osób spory udział mają ludzie młodzi. Inaczej jest, jeśli porównamy profile „tradycyjny–bierny” i „wycofany” – podobny profil demograficzny wskazuje, że moglibyśmy tu mówić o faktycznych różnicach w podejściu do zdrowia, wywołanymi innymi czynnikami (poza zdrowotnymi), jednak różnice te są niewielkie.

Jak zatem widzimy, zarówno względy demograficzne (związane z wiekiem czy płcią), jak i stan zdrowia mają znacząco większe oddziaływanie na sferę kontroli zdrowia, niż to, czy prezentujemy bardziej czy mniej aktywny styl spędzania czasu wolnego. Z pewnością jednak bardzo wyraźny wpływ na omawianą kwestię mają czynniki opisujące potencjał społeczny mieszkańców.

Na pierwszym miejscu wymienić tutaj możemy kategorię pracy i pozycję zawodową. Ujawniane różnice między kategoriami osób aktywnych na rynku pracy o niskiej pozycji – 1,5 pkt (pracownicy fizyczni, na stanowiskach niesamodzielnych) oraz średniej i wysokiej pozycji zawodowej – 1,8 pkt są jednymi z najwyższych. Odnotowano ponadto bardzo słaby wynik (1,4 pkt) dla osób zarejestrowanych w PUP. Zatem zarówno słaba pozycja na rynku pracy, jak i sam fakt wykluczenia z niego wiąże się z istotnym osłabieniem kontroli stanu zdrowia i zmianą zachowań.

Zachowania prozdrowotne i elementy „zdrowego stylu życia”

Jak już wspomnieliśmy, precyzyjne oddanie sensu „zdrowego stylu życia” natrafia na trudności praktyczne, jednakże panuje ogólna zgoda, że aktywność fizyczna (wysiłek fizyczny), rodzaj diety oraz używki są jego składowymi. Nie jest naszym zamiarem budowanie precyzyjnego modelu zdrowego stylu życia, ile raczej zbadać jego przedmiotowych składowych.

Analizę rozpoczniemy od nawyków żywieniowych. W rezultacie odpowiedzi na zadawane respondentom kluczowe pytanie: „Czy zwraca Pan(i) uwagę na to, czy

Pana(i) dieta jest korzystna dla Pana(i) zdrowia i kondycji?”, tyle samo osób (13%) udzieliło dwóch skrajnych odpowiedzi: „zawsze zwracam uwagę” oraz „nigdy”.

Tabela 52. Poziom kontroli zachowań żywieniowych

Czy zwraca P. uwagę na to, czy P. dieta jest korzystna dla P. zdrowia i kondycji?	Częstość	%
Zawsze zwracam uwagę	651	13,1
Często	1123	22,7
Od czasu do czasu	1405	28,4
Rzadko	1114	22,5
Nigdy	658	13,3
Ogółem	4951	100,0

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników badań „Wrocławska diagnoza problemów społecznych”.

Ponieważ odpowiedzi pozostają na dwóch biegunach, oddając dokładnie przeciwny stosunek do sposobu odżywiania (rozkład odpowiedzi jest symetryczny), stają się w dalszym ciągu wygodnym narzędziem analizy przede wszystkim dla wartości skrajnych, przy czym zauważyć można także rzecz charakterystyczną: otóż znacznie bardziej diagnostyczną dla różnicowania stosunku do sposobu odżywiania jest odpowiedź „nigdy” aniżeli „zawsze”. Występujące różnice punktów procentowych są w tym przypadku z reguły dwukrotnie większe, dając tym samym czytelne zależności. Przedstawiono je w tabeli.

Tabela 53. Odsetek wrocławian, którzy nie kontrolują własnej diety

Profil	Nigdy nie zwracam uwagi na to, co jem
1	2
Płeć	
Kobieta	9,1
Mężczyzna	18,8
Typ konsumenta czasu wolnego	
Tradycyjny bierny	10,7
Aktywny	11,1
Wycofany	17,0

1	2
Stan zdrowia (samoocena)	
Zły	18,7
Taki sobie	13,1
Dobry	12,7
Faza biografii osobistej (cyklu życia rodzinnego)	
Z dorosłymi dziećmi	13,0
Samotni „z odzysku”	18,5
Z dziećmi na utrzymaniu	12,4
Związki bez dzieci	9,4
Samotni bez dzieci	13,4
W domu rodzinnym	18,2
Wykluczenie	
Należy do kategorii zagrożonej wykluczeniem	21,8
Wykształcenie	
Bez wykształcenia	21,6
Zasadnicze zawodowe	21,7
Średnie i pomaturalne	13,2
Wyższe	8,1
Pozycja zawodowa na rynku pracy	
Wysoka, aktywni	10,9
Średnia, aktywni	8,9
Niska, aktywni	17,2
Bez doświadczenia zawodowego	14,3
Wysoka, bierni zawodowo	7,7
Niska, bierni zawodowo	16,8
Aktywność społeczna	
Nie brał udziału w żadnych działaniach zbiorowych	14,3
Brał udział w działaniach zbiorowych	11,4

1	2
Poziom zaspokojenia potrzeb (autodefinicja sytuacji materialnej)	
Niski	10,9
Przeciętny	12,0
Wysoki	11,2
Kategorie objęte polityką rynku pracy	
Niepoddani interwencji polityki rynku pracy	12,7
Osoby w wieku 50+ lat	12,6
Absolwenci poniżej 27. roku życia	18,8
Osoby niepełnosprawne	16,3
Osoby bezrobotne (zarejestrowane w PUP)	26,7
Bezrobotni szukający pracy	23,8
Wiek	
15–18 lat	22,2
19–24 lat	14,6
25–35 lat	11,8
36–49 lat	12,1
50–64 lat	13,8
Ogółem N = 4951	13,3

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników badań „Wrocławska diagnoza problemów społecznych”.

Wyniki wykazują znaczne zróżnicowanie postaw mieszkańców Wrocławia wobec diety. Jako wiążące można uznać różnice rzędu 5 pkt procentowych pomiędzy poszczególnymi kategoriami respondentów w opiniach: „nigdy nie zwracam uwagi na to, co jem”. Bliższe przyjrzenie się im prowadzi do kilku zasadniczych wniosków.

W przeciwieństwie do kwestii kontroli zdrowia znaczne różnice postaw wobec kontroli sposobu odżywiania ujawniają się dla innych czynników określających profile mieszkańców. W szczególności pozostają w znacznie mniejszej zależności od subiektywnej oceny stanu zdrowia. Różnice w braku kontroli nad tym, co się je, pomiędzy osobami uznającymi swój stan zdrowia za dobry oraz zły wynoszą 6 pkt procentowych, czyli tyle samo, co w przypadku typów konsumentów czasu wolnego (jak pamiętamy ten profil mieszkańców poprzednio znacznie słabiej

różnicował postawy). Stosunkowo większe są zróżnicowania ujawniane przez płeć. Kobiety i mężczyźni zdają się bardziej różnić od siebie w kwestii zachowań dietetycznych niż kontroli stanu zdrowia (jeśli chodzi o praktyki neutralne w odniesieniu do płci). Jednak przede wszystkim w przypadku diety znaczenie ujawnia wykształcenie. Różnice procentowe między osobami z niskim poziomem wykształcenia oraz średnim i wyższym są jedne z najwyższych i sięgają 12 punktów. O różnym stopniu oddziaływania wykształcenia na kontrolę diety oraz kontrolę stanu zdrowia najlepiej świadczą mierniki siły związku między tymi zmiennymi. W przypadku zależności między indeksem kontroli zdrowia a wykształceniem (mierzonym w latach ukończonej nauki w szkole) współczynnik korelacji $R = 0,062$, w przypadku zaś korelacji między wykształceniem a dbaniem o dietę (kontrolę tego, co się je) rośnie do $R = 0,186$ ¹².

Analiza danych potwierdza dużą zależność między kontrolą stanu zdrowia (indeks kontroli zdrowia) a zwracaniem uwagi na dietę. Współczynnik korelacji R Spearmana wynosi $R = 0,198$ i asocjacja ta jest statystycznie istotna (na poziomie istotności $\alpha = 0,01$). Można zatem powiedzieć, że generalnie rzecz biorąc większa dbałość o dietę idzie w parze z częstszą kontrolą swojego stanu zdrowia. Zależność ta przedstawiona została w poniższej tabeli, pokazującej zmiany średnich wartości indeksu kontroli zdrowia dla poszczególnych kategorii, wyróżnionych ze względu na częstość zwracania uwagi na dietę.

Tabela 54. Kontrola stanu zdrowia a przywiązywanie uwagi do diety (porównanie średnich)

Czy zwraca P. uwagę na to, czy P. dieta jest korzystna dla P. zdrowia i kondycji?	Indeks kontroli zdrowia		
	Średnia	N	Odchylenie standardowe
Zawsze zwracam uwagę	2,01	537	0,88
Często	1,86	897	0,81
Od czasu do czasu	1,64	1123	0,77
Rzadko	1,57	845	0,80
Nigdy	1,45	491	0,91
Ogółem	1,70	3893	0,84

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników badań „Wrocławska diagnoza problemów społecznych”.

¹² Korelacje R Spearmana, wartości bliskie 0 wskazują na bardzo słabą zależność – im bliżej 1, tym asocjacja jest silniejsza. Obie podawane korelacje są statystycznie istotne na poziomie istotności $\alpha = 0,01$. Względnie niskie wartości współczynników wynikają z dużej wielkości próby.

Istotna dla omawianych problemów pozostaje sfera aktywności zawodowej. Szczególnie wykluczenie z rynku pracy (bezrobocie) jawi się jako czynnik silnie osłabiający kontrolę zachowań żywieniowych, działając wykluczająco. Aż 27% osób poszukujących pracy i zarejestrowanych w PUP nie dba o składniki swojej diety w kontekście zdrowia – jest to odsetek najwyższy spośród analizowanych profili. Obserwowane zależności są tu podobne jak w przypadku kontroli zdrowia.

Uzupełnieniem wiedzy w kwestii zróżnicowania postaw wobec diety są uśrednione informacje na temat częstości spożywania określonego rodzaju jej składników, czyli potraw. Przedstawia je tabela poniżej.

Tabela 55. Składniki diety a profile społeczne wrocławian (odsetek osób wskazujących odpowiedź „często”)

Czy jada P. takie rzeczy, jak	Slodycze	Slone przekaski (chipsy, paluszki itp.)	Potrawy smazone (np. frytki, miesa)	Swieze owoce i warzywa	Potrawy gotowane bez tluszczu	Gazowane i niegazowane napoje slodzone	Nabial
1	2	3	4	5	6	7	8
Plec							
Kobieta	34,3	14,0	32,9	77,2	30,9	21,2	69,5
Męczyzna	33,8	20,8	49,3	60,1	19,2	10,4	62,4
Samoocena. Stanu zdrowia							
Zły	27,0	9,3	34,9	69,6	31,1	22,3	69,3
Taki sobie	30,3	12,3	37,9	68,8	25,3	21,9	66,3
Dobry	37,0	19,8	42,3	71,6	26,1	32,3	67,2
Kategoria wieku							
15–18 lat	63,9	38,2	54,2	75	27,8	58,3	72,9
19–24 lat	43,5	31,0	46,6	63,7	22,3	38,3	66,0
25–35 lat	35,1	21,1	42,6	69,9	24,6	33,3	65,2
36–49 lat	32,0	13,4	40,5	71,2	27,4	26,6	66,7
50–64 lat	26,8	6,3	32,6	71,8	27,6	16,9	66,9

1	2	3	4	5	6	7	8
Pozycja zawodowa na rynku pracy							
Wysoka, aktywni	34,8	13,5	36,2	75,9	32,7	25,1	69,3
Średnia, aktywni	33,2	13,7	35,3	76,4	28,0	25,9	68,7
Niska, aktywni	35,0	19,9	51,6	60,8	18,7	33,5	60,4
Bez doświadczenia zawodowego	44,7	29,8	46,4	67,1	24,3	39,1	67,3
Wysoka, bierni zawodowo	27,4	6,7	27,4	82,6	34,4	14,8	77,4
Niska, bierni zawodowo	24,5	7,9	33,8	70,0	24,0	18,8	66,5
Poziom zaspokojenia potrzeb (autodefinicja sytuacji materialnej)							
Niski	29,6	14,3	38,4	63,1	23,3	28,0	60,2
Przeciętny	36,0	17,9	41,2	71,6	25,1	27,0	69,1
Wysoki	33,9	17,5	39,7	74,1	31,1	31,7	68,1
Typ konsumenta czasu wolnego							
Tradycyjny bierny	33,0	13,0	39,8	77,7	31,4	28,0	69,0
Aktywny	39,7	24,8	43,6	68,1	26,0	33,1	63,1
Wycofany	29,7	12,0	37,2	68,1	23,7	23,3	66,8
Ogółem	34,0	17,0	40,1	69,9	25,8	28,2	66,4

Kolorem szarym zaznaczono komórki, dla których różnice rozkładów omawianych zmiennych nie są statystycznie istotne na poziomie istotności $\alpha = 0,01$ (dla testu χ^2).

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników badań „Wrocławska diagnoza problemów społecznych”.

Rozpatrując pod tym kątem składniki diety widzimy, że grupy produktów określone jako „nabiał” oraz „owoce i warzywa” są – według deklaracji respondentów – konsumowane najczęściej. Niejako na drugim biegunie znajdują się „słone przekąski” – są one zdecydowanie najrzadszym składnikiem diety, ale zarazem (obok słodczy) w największym stopniu ujawniają zróżnicowania między konsumentami. Pogłębione analizy wskazują, że w większości przypadków różnice w odpowiedziach dotyczących spożywania poszczególnych rodzajów produktów spożywczych ze względu na profile socjodemograficzne – choć czasem niezbyt duże – są statystycznie istotne.

Przejdźmy teraz do omawiania ostatniego z komponentów wpływających na zdrowy styl życia, to jest postaw wobec używek. Z dość oczywistych względów przedmiotem analizy stało się palenie papierosów oraz spożywanie napojów zawierających alkohol.

W przypadku palenia tytoniu 65,6% ankietowanych przyznało, że obecnie nie pali, z czego 45% nigdy nie paliło. Dalszych 26% ankietowanych pali stale. Znacznie mniej natomiast jest abstynentów. Zarówno w przypadku piwa, wina, jak i wódki dość podobny odsetek przyznaje się do abstynencji w kategorii poszczególnych trunków (22–28%). Tylko 10% populacji przyznaje się do całkowitej abstynencji od picia piwa, wina czy wódki. Jeszcze mniej, bo ledwie 2,4% osób w wieku 15–64 lat zarówno nie pije alkoholu, jak również nie pali. Zatem w pewnym sensie praktycznie nie można mówić o takim elemencie zdrowego stylu życia, jak wykluczenie wspomnianych używek, a znakomita większość respondentów w jakimś stopniu włącza je do konsumpcji.

Tabela 56. Stosunek respondentów do picia alkoholu (w %)

Jak często pije P. alkohol?	Wcale	Okazjonalnie	Od czasu do czasu	Raz, dwa razy w tygodniu	Częściej niż 2 razy w tygodniu	Ogółem N = 100%
Piwo	22,2	33,4	21,7	14,9	7,8	4946
Wino	23,9	48,6	20,5	5,3	1,7	4948
Wódkę/alkohole wysokoprocentowe	28,4	50,0	17,9	2,7	1,0	4943

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników badań „Wrocławska diagnoza problemów społecznych”.

Tego rodzaju sytuacja ma oczywiście wpływ na potencjalne zróżnicowania. W przypadku spożywania napojów alkoholowych istotne znaczenie będzie miał raczej ich rodzaj, a nie proporcja abstynentów dla poszczególnych rodzajów trunków. Z paleniem papierosów sytuacja jest bardziej jednoznaczna. Po pierwsze, nałóg ten, jak się okazuje, jest luźno skorelowany ze stanem zdrowia – liczba palaczy jest właściwie stała i waha się od 33 do 38% w zależności od poziomu zdrowia. To, co jednak można przyjąć za pewnik, to fakt, iż wzmożone palenie papierosów identyfikuje w stopniu powszechnym kategorię osób narażone lub podlegające wykluczeniu społecznemu. Jeśli przyjąć za minimalnie znaczącą różnicę wartość 10 pkt. procentowych udziału osób niepalących i palących (w równym stopniu) w poszczególnych profilach, to ujawniają się one w przypadku płci (9,5 pkt procentowych więcej dla palących mężczyzn) i wieku. Proporcja niepalących u osób najmłodszych w przedziale wiekowym 15–18 lat wynosi 81% niepalących, niestety wartość ta spada następnie do 61–66% w pozostałych kategoriach wiekowych. W dalszym ciągu skłonność do stowarzyszeń sprzyja niepaleniu (różnica 10 pkt procentowych na korzyść niepalących). Odwrotnie bieda, podobnie jak bezrobocie, podwyższa wyraźnie udział osób palących. Niska pozycja zawodowa zarówno po stronie aktywnych, jak i nieaktywnych, również przyczynia się do istotnego wzrostu proporcji palaczy.

W przypadku częstości picia różnych kategorii alkoholi badania potwierdzają charakterystyczną zależność między wykształceniem a rodzajem pijanych trunków. Osoby z wyższym i średnim wykształceniem preferują znacznie bardziej picie w modelu piwo–wino niż osoby z wykształceniem podstawowym, preferujących model piwo–wódka.

* * *

Podsumowując tę część rozważań dochodzimy do takich oto wniosków, że zdrowie jest względnie autonomicznym obszarem konsumpcji. W związku z powyższym, swoją rolę ujawniają odmiennie czynniki wyjaśniające niż w przypadku czasu wolnego. Szczególnie sfera kontroli zdrowia jest mniej podatna na społeczne konteksty związane z miejskim sposobem życia czy zróżnicowaniem pozycji społecznej mieszkańców. Odmiennie jest w przypadku sfery zachowań prozdrowotnych. Różnica między tymi aspektami konsumpcji zdrowia jest jakościowo zauważalna. W przypadku kontroli zdrowia to właśnie stan zdrowia wpływa na praktyki z tym związane. Nie mają tu wielkiego znaczenia nawyki zaznaczające się w sposobach konsumpcji czasu wolnego czy „typy konsumentów”. Zgoła inaczej jest w przypadku kreacji praktyk prozdrowotnych i „zdrowego stylu życia” – to czynniki pozazdrowotne mają tutaj znaczący wpływ. Dotyczy to ogólnie diety, lecz swą siłę przede wszystkim ujawniają w przypadku palenia papierosów, które sądząc po przeprowadzonych analizach zróżnicowań profilowych, charakteryzują bardzo wyraźnie osoby, które mają „gorzej” i z tego tytułu są narażone na procesy wykluczenia. Palenie papierosów wciąż pozostaje silnym elementem negatywnego społecznego stygmatu.

ZAKOŃCZENIE

Istnieje co najmniej kilka przesłanek, które skłoniły nas do napisania tej książki. Pierwszą z nich, dość zresztą oczywistą, było przybliżenie Czytelnikowi choćby części najbardziej interesującego materiału empirycznego, jaki udało się zgromadzić w toku badań realizowanych w projekcie pod nazwą „Wrocławska diagnoza problemów społecznych”. Na wartość tego rodzaju informacji składa się nie tylko uaktualniona wiedza o mieszkańcach Wrocławia, lecz także możliwość przyjrzenia się procesom społecznym zachodzącym we współczesnych polskich wielkich miastach. Mamy nadzieję, że dzięki prezentowanym w tej pozycji analizom, choć po części możliwe było pokazanie zmian społecznych towarzyszących procesom metropolizacji. Ich obserwacja prowadziła nas do przeświadczenia o konieczności „nowego”, odmiennego od tradycyjnie stosowanego, spojrzenia na kwestie polityki społecznej. Dlatego też staraliśmy się wyjść poza – często stosowany przy prezentacji wyników społecznych diagnoz – schematycznie raportowy sposób zaprezentowania zgromadzonego materiału. Istotnym stało się dla nas przedstawienie wyników w sposób spopularyzowany, a nasze rozważania nad kondycją społeczną współczesnego Wrocławia ułożyć wokół kwestii sposobów i stylów życia zbiorowości wielkomiejskiej.

Podejście to było z jednej strony warunkowane pragmatycznie, z drugiej strony teoretycznie. W pierwszym przypadku mieliśmy na uwadze ostateczny cel całości projektu, to jest zarekomendowanie nowej strategii rozwiązywania problemów społecznych, jaką podjęliśmy się przygotować dla Wrocławia. W tym kontekście niniejszy tom należy traktować jako niezbędne do tego przygotowanie, oddające szerszy kontekst problemów i przetworzonych informacji, o które opierać się będzie sama strategia. W drugim przypadku – mając już na uwadze głównie aspekty teoretyczne, nie tak zresztą odległe od sfery praktyki społecznej – niniejsza pozycja jest próbą udzielenia zgeneralizowanej odpowiedzi na pytanie o rolę systemu instytucjonalnego miasta – jednostek władzy samorządowej w prowadzeniu takiej polityki społecznej, której celem byłoby reprodukcja pożądanego stanu zasobu społecznego. Ów stan w kategoriach polityki społecznej opisywany może być jako wymóg zapewnienia społecznej spójności.

W końcu ostatnią istotną przesłanką organizującą naszą pracę nad zgromadzonym materiałem empirycznym było pokazanie teoretycznych oraz empirycznych

związków pomiędzy socjologią miasta a socjologią problemów społecznych. Przede wszystkim naszym zamysłem było to, aby w sposób możliwie spójny zbudować określony pomost teoretyczny łączący sposoby podejścia do problemów, tworzone na gruncie tych subdyscyplin, oraz wypracować wspólny dla tych problemów schemat analizy empirycznej i rodzaju wyjaśniania. W tym też celu posłużyliśmy się koncepcją miasta jako systemu zasobów i funkcji. Postępując w zgodzie z tymi inspiracjami, przedmiotem rozważań uczyniliśmy związek, jaki łączy sferę dóbr i zasobów miasta z potrzebami, jakie charakteryzują jego mieszkańców, odnieśliśmy też jego empiryczny sens głównie do postaci praktyk i okazji manifestujących się w przestrzeni konsumpcji. Ona sama i jej podstawowe własności pozwalają, naszym zdaniem, zrozumieć szczególną symbiozę, która współtworzy ład społeczny miasta, i co szczególnie ważne, może mieć pewne przełożenie na sposób dyskusji o kierunkach polityki społecznej.

W prezentowanej pracy kategoria miejskiego systemu konsumpcji pełniła rolę kluczową, tak w wymiarze aplikacyjnym, jak i empirycznym. Była przede wszystkim pomocna w sposobie ujęcia i analizowania kolejnych problemów, gdzie ważne było pozostanie w zgodzie z określoną tradycją socjologii miasta i połączenie jej zainteresowań z wkładem, jaki może mieć dla sposobu rozumienia problemów społecznych i roli realizowanej na szczeblu lokalnym polityki społecznej. Zarówno ogólnie ujęty system konsumpcji, jak i jego podstawowa – w przypadku miasta – część: przestrzeń i sfery konsumpcji, jest złożonym faktem społecznym. Autonomiczny w swych funkcjach zarówno w stosunku do indywidualnej motywacji mieszkańców, jak również oferentów i dysponentów zasobów, staje się rodzajem rynku, który z czysto empirycznego punktu widzenia jest miejscem ujawniania się rozmaitych wzorów konsumpcji (sposobów zaspokajania potrzeb). Tym samym daje on możliwość ogólnej diagnozy kondycji społecznej mieszkańców, scharakteryzowania ich jako pewnego zasobu społecznego konsumentów manifestujących różnorodne w formach sposoby i style życia.

Kategoria zasobu społecznego, którą rozważyliśmy w relacji do innych szczegółowych rodzajów zasobów: kapitału społecznego, kulturowego oraz ludzkiego, stała się dla nas szczególnie przydatna dla pokazania, w jakim zakresie sami mieszkańcy miasta – portretowani zarówno w sposób bardziej tradycyjny, to jest pod kątem cech społeczno-demograficznych, jak również ze względu na przypisany im rodzaj kapitału społecznego – mogą stać się podmiotem prowadzenia polityki społecznej, a szczególnie, w jakim zakresie dotyczą ich stare i nowe problemy społeczne. Podstawą takiej kategoryzacji (segmentacji) były poczynione przez nas analizy sytuacji społecznej mieszkańców w wymiarze rodzinnym, ekonomicznym, sytuacji na rynku pracy, a wreszcie kapitału społecznego, które pozwoliły nam wyprowadzić niezbędne do dalszych analiz kategorie podziałów społecznych (ujęte jako zmienne wyjaśniające).

Mówienie o starych i nowych problemach społecznych wiąże się ściśle z dwoma typologicznymi charakterystykami zasobu społecznego, które opisaliśmy jako

możliwe opozycje pomiędzy potrzebami i dostępnością a możliwościami i działaniami. Chodziło więc tutaj o połączenie analiz systemu konsumpcji i zasobu społecznego po to, by wyprowadzić użyteczne charakterystyki konsumentów oraz skonfrontować je z możliwymi celami polityki społecznej. Odmienność możliwych sposobów jej prowadzenia, a w szczególności balansowanie między starymi a nowymi problemami społecznymi staje się kwestią bardziej oczywistą, w miarę jak formułując możliwe jej cele, przestajemy koncentrować się wyłącznie na wąsko rozumianych kwestiach socjalnych, z typowymi dlań problemami dostępności do zasobów materialnych, kwestią jakości zaspokajanych potrzeb mieszkańców identyfikowanych jako kategorie społeczne wykluczone lub narażone na wykluczenie. Chcemy podkreślić ograniczenia tego rodzaju spojrzenia, którego ukrytym założeniem jest przyznanie, że skoro część mieszkańców pozbawiona jest odpowiedniego poziomu dóbr, to trzeba im je zapewnić. Przyjęcie interwencyjnej, nie aktywizacyjnej taktyki podejścia do rozwiązywania problemów społecznych, niezależnie od warunków prawnych i organizacyjnych systemu pomocy społecznej, sprowadza klientów do roli petentów, podtrzymując tym samym negatywne zjawiska związane z samym wykluczeniem. Jeśli redefiniujemy instytucje systemu pomocy społecznej pod względem ich celów i funkcji, co powoli staje się faktem, to na pierwszy plan wysunie się kwestia stymulacji potrzeb, działań w kierunku możliwości ich zaspokajania, wzmacniania kompetencji i kreowania praktyk związanych z konsumowaniem czasu wolnego poprzez system instytucjonalny miasta. Ważna wówczas staje się możliwość tworzenia nowego typu zachęt i okazji w ściśle określonej przestrzeni miasta, adresowanej do konkretnej społeczności, w celu pobudzenia jej kompetencji, kapitału społecznego użytecznego w sposobie radzenia sobie z sytuacjami trudnymi, na jakie w naszej biografii niejednokrotnie sami natrafiamy. Ważnym ku temu krokiem jest zwiększenie aktywności mieszkańców w systemie konsumpcji, w przestrzeni publicznej miasta, także w przypadku osób wykluczonych. Spożytkowanie tego rodzaju wiedzy o zależności między sferami konsumpcji a procesami ekskluzji czy społecznej partycypacji może być punktem wyjścia dla formułowania polityki społecznej nastawionej zasadniczo na takie cele, jak rozwój i (re)integracja społeczna. Ich realizacja odbywa się nie tylko poprzez wpływanie na proces kreacji nowych przestrzeni konsumpcji, ale także przez bardziej świadome sterowanie procesem konsumpcji w wybranych obszarach uznanych za istotne. Oczywiście pojawiają się na tym tle przynajmniej dwie istotne kwestie do rozważenia, które sygnalizowaliśmy.

Pierwsza dotyczy roli uwarunkowań w znacznym stopniu zewnętrznych w stosunku do miasta. Chodzi głównie o model polityki społecznej w wymiarze instytucjonalnym. Obecnie podstawowym i obowiązującym wciąż w Polsce jest tzw. „model rozproszony”, w którym zadania polityki społecznej z jednej strony rozdzielone są pomiędzy rząd i samorząd, z drugiej strony pomiędzy obszary przedmiotowe aktywności wyżej wymienionych instytucji. Rodzi to oczywiście pytanie o warunki prowadzenia jej w sposób celowy i skoordynowany, świadomy

i autonomiczny, a nie – wymuszony i bierny. Po drugie, chodzi także o określenie i kształtowanie reakcji społecznej i współdziałania opartego na zaufaniu. Sprawa dotyczy ustanowienia właściwych relacji pomiędzy władzą lokalną a społecznością mieszkańców miasta. Ostateczny sposób, w jaki realizowana jest polityka społeczna na szczeblu lokalnym jest zawsze konsekwencją rodzaju odpowiedzi na te kwestie. Rolą, jaką sobie w tym miejscu wyznaczaliśmy było z jednej strony pokazanie, jakie w obecnych warunkach są możliwości wpływu samorządu lokalnego, władz miasta na kształt miejskiego systemu konsumpcji, na wytwarzanie nowych jej przestrzeni. Z drugiej strony interesowało nas, jaki jest poziom ujawnianego potencjału społecznego poszczególnych kategorii mieszkańców, a zarazem – jaka istnieje możliwość przejawiania się postaw partycypacyjnych lub wycofanych.

Po przypomnieniu podstawowych kwestii wyznaczających ramy problemowe, w jakich się poruszaliśmy, pora obecnie na sformułowanie zasadniczych wniosków płynących z dokonanych analiz.

Przed wszystkim przestrzeń konsumpcji, opisana przez nas za pomocą kilkunastu typowych rodzajów praktyk, związanych z miejskim sposobem życia, potwierdziła swoje heurystyczne znaczenie. W szczególności pomiar preferencji respondentów pozwolił na wyłonienie trzech głównych sposobów spędzania wolnego czasu. Kluczowe tutaj okazały się sposoby kontaktów z rodziną i znajomymi oraz opozycja sfery prywatnej (dom) i publicznej (miejsca konsumpcji w przestrzeni publicznej miasta i korzystanie z systemu okazji).

W pewnych aspektach poszczególne typy praktyk wykazywały dużą wrażliwość na czynniki statusowe – dotyczy to choćby sposobów uprawiania sportu, rekreacji, a z drugiej strony takich czynności, jak uprawianie działki czy chodzenie do kościoła. Daje to przesłankę do mówienia o tym, że określone sposoby spędzania wolnego czasu są silnym atrybutem rozróżniania sposobu jak i stylu życia właściwego jednostkom w ich indywidualnych wyborach. Innymi słowy: zostało empirycznie dowiedzione, że różne sposoby konsumpcji czasu wolnego prezentujące odmienne rodzaje postaw respondentów względem zasobów i systemu okazji sprzyjają segmentacji i wyodrębnieniu odmiennych kategorii społecznych – statystycznych zbiorów mieszkańców – różniących się zarówno cechami społeczno-demograficznymi, rodzajem aspiracji ekonomicznych, jak i czynnikami istotnymi z punktu widzenia modelu uprawianej polityki: aktywnością zawodową czy kapitałem społecznym. W dalszej konsekwencji mogliśmy dzięki temu dokonać podziału mieszkańców na trzy kategorie konsumentów: „tradycyjny–bierny”, „aktywny” oraz „wycofany”. Podsumowując, pierwotnie ujawniane wzorce konsumpcji wykazały istnienie dużych różnic w profilu społecznym respondentów, tak, iż na podstawie tego rodzaju kryterium można mówić o różnych kategoriach konsumentów (mieszkańców).

W wymiarze ilościowym skład każdego z wyróżnionych typów konsumentów stanowił od 26 do 39% ogółu respondentów (w kategorii „wycofany”). Rodzaj i ska-

la ujawnianych różnic w każdym z profili oparte były w dużym stopniu na kombinacji wieku i fazy cyklu życia rodzinnego. Pod tym względem szczególnie profil osób „aktywnych” był najbardziej niepodobny do pozostałych dwóch, grupując ludzi przede wszystkim młodych i nieobciążonych koniecznością sprawowania pieczy rodzicielskiej.

Ważnym wnioskiem płynącym z analiz jest to, że stosunkowo podobni do siebie pod względem wieku czy fazy życia rodzinnego respondenci, w profilach „tradycyjnym–biernym” oraz „wycofanym” różnią się wyraźnie pod względem cech istotnych dla identyfikowania celów polityki społecznej. Rezultaty badań wskazują jednoznacznie, że osoby w profilu „wycofani” nie tylko są narażone w większym stopniu na tradycyjne czynniki wykluczenia społecznego (bieda, bezrobocie), stając się tym samym potencjalnymi beneficjentami systemu interwencji społecznej, lecz także wykazują największe deficyty w aktywności społecznej, czy też charakteryzują się najniższym zaufaniem do sfery publicznej. Znaczący był także – niemal za każdym razem – odmienny rodzaj aktywności zawodowej czy pozycja na rynku pracy. Należy podkreślić, że w odniesieniu do pewnych kategorii społecznych mamy do czynienia z kumulacją czynników ważnych z punktu widzenia prowadzenia interwencji społecznej, jak również istotnych dla pobudzania kapitału społecznego. Wydaje się zatem, że szczególnie porównywanie profili „tradycyjny–bierny” vs. „wycofany” może dać podstawy do rozstrzygnięć względem przyjmowanego modelu działań instytucjonalnych w sferze polityki społecznej.

Wreszcie ostatnia grupa wniosków dotyczy zdrowia. Rozpatrywanie jej jako elementu sfery konsumpcji było podyktowane – po pierwsze – ujawnianymi różnicami w podejściu do tej sfery w przypadku pomiaru aspiracji ekonomicznych, jak również przesłankami o bardziej teoretycznej genezie. Jak założyliśmy, elementy praktyk zdrowotnych (zdrowego stylu życia) wykazywać powinny podobną wrażliwość (różnicowania zachowań), jak konsumpcja w sferze czasu wolnego. Analiza potrzeb i zachowań zdrowotnych w pełni to potwierdziła, wskazując jednoznacznie na wyraźny podział między aspektami kontroli zdrowia a zdrowego stylu życia. W przypadku praktyk odnoszących się do kontroli zdrowia kategorie konsumentów użyteczne w opisie sfery czasu wolnego nie ujawniły tak istotnych różnicowań. Kontrola zdrowia jest związana przede wszystkim z wiekiem i samooceną stanu zdrowia, co powoduje, że musimy ją ostatecznie ująć jako względnie autonomiczny rodzaj przestrzeni konsumpcji. Zupełnie odmienna sytuacja występuje w przypadku analizy elementów zachowań składających się na zdrowy styl życia. Podobnie jak w przypadku konsumpcji czasu wolnego, kwestie społeczne – zwłaszcza aktywność zawodowa i wykształcenie – ujawniły swoje podstawowe znaczenie.

Wyniki badań „Wrocławskiej diagnozy problemów społecznych”, a szczególnie prezentowane tu ustalenia dotyczące miejskiego systemu konsumpcji i wzorów zachowań społecznych analizowanych w kontekście możliwych celów polityki społecznej, mają także określony wydźwięk praktyczny, ważny dla wyznaczenia

kierunków możliwych działań systemu instytucjonalnego, w którym funkcjonuje system pomocy społecznej we Wrocławiu. Przypomnijmy, iż całości naszych rozważań przyświecała ta podstawowa myśl, że patrząc od poziomu najbardziej ogólnego stoimy – jak się wydaje – u progu zmiany filozofii tworzenia takiej polityki, tak na szczeblu rządowym jak i samorządowym¹.

Przedstawioną segmentację mieszkańców można odnieść do przestrzennego układu rejonów miasta, w celu ukazania nasycenia rozkładu występowania kategorii będących obiektem polityki społecznej. Dla miejskich jednostek realizujących zadania związane z polityką społeczną informacje, jakie zamieszczamy na wykresie, mogą być szczególnie przydatne dla rozwijanych obecnie metod pracy socjalnej, związanych nie tyle z zabezpieczeniem socjalnym – interwencją, ile bardziej z działaniami aktywizującymi społeczność lokalną².

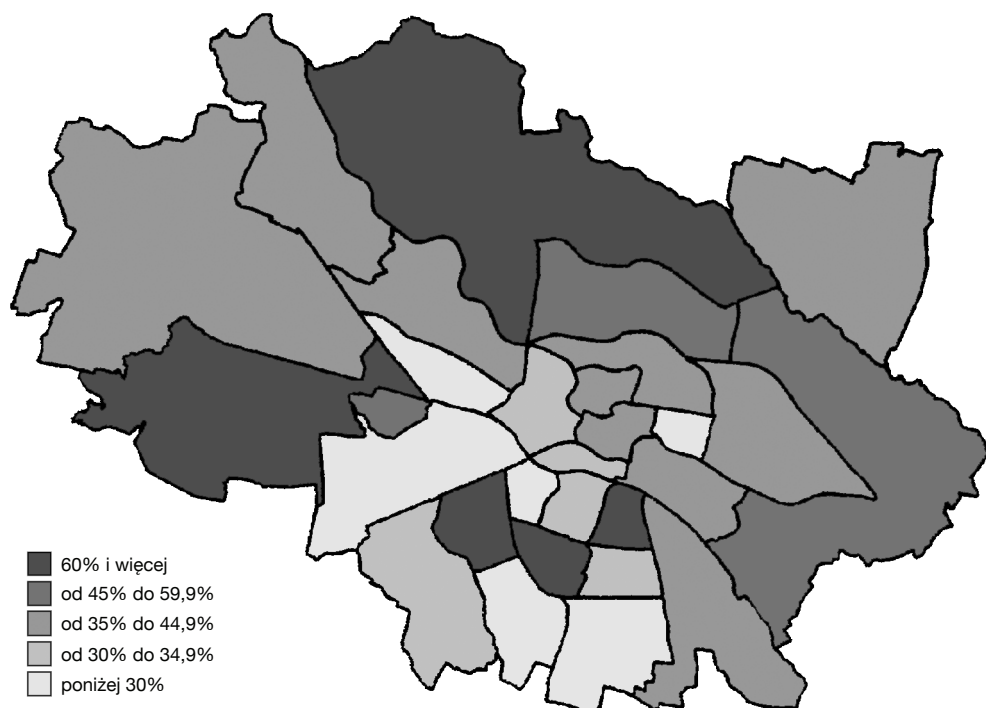
Istotna zmienność proporcji pomiędzy poszczególnymi typami konsumentów w rejonach badań potwierdziła pośrednio kwestię kluczową dla socjologicznej teorii miasta, iż to, co z jednej strony my traktujemy jako zasób społeczny, który przekształca się w heterogeniczną zbiorowość typów konsumentów, koresponduje zarazem z fenomenem struktury społeczno-przestrzennej miasta, która podkreśla dopasowanie charakteru przestrzeni do typu zamieszkującej ją zbiorowości. W tym konkretnym przypadku wykryliśmy taką zależność: im bardziej kontrolujemy przestrzeń miasta, profilując analizy do coraz to mniejszych wyodrębnionych przestrzennie i wzajemnie zróżnicowanych rejonów miasta (począwszy od większych rejonów działań zespołów terenowej pracy socjalnej do coraz to mniejszych rejonów osiedli), tym bardziej ujawniają się różnicowania proporcji typów konsumentów w poszczególnych rejonach (osiedlach).

Poczynione w toku omawiania kolejnych zagadnień analizy i interpretacje składają się na główny i zasadniczy wniosek. Otóż w określonym sensie – prowadzenia rozszerzonego modelu aktywnej polityki społecznej – żadna z kategorii konsumentów (mieszkańców) nie jest wolna od potrzeby objęcia jej właściwym dłań programem polityki społecznej, choć szczególnie dotyczy to kategorii osób „wycofanych”.

¹ Potraktować je w tym miejscu należy jako uzupełnienie wniosków płynących z opracowań zamieszczonych w pierwszym tomie serii, zob. S.W. Kłopot, M. Błaszyk, J. Pluta (red.), *Problemy społeczne w przestrzeni Wrocławia*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2010.

² Odnosi się to zwłaszcza do zyskujących coraz większe uznanie programów Centrum Aktywności Lokalnej (CAL) oraz Programów Aktywności Lokalnej (PAL), opisujących nowe metody pracy socjalnej i środowiska wsparcia. PAL jest wsparciem konkretnego środowiska, członków danej społeczności. W ramach programu można prowadzić działania aktywizacyjne, adresowane do osób mieszkających na pewnej przestrzeni, obejmującej obszar gminy: dzielnicy, osiedla, sołectwa, wsi. Może to być środowisko grupy zawodowej lub społecznej (np. niepełnosprawnych, osób wychodzących z placówek opiekuńczo-wychowawczych), mieszkańców bloku czy nawet kilku rodzin mieszkających w okolicy. Rozwijane obecnie przez samorządy metody pracy CAL i PAL, oparte są na zapisach dokumentów strategicznych wyznaczających obecne i przyszłe kierunki polityki społecznej, jak Narodowa Strategia Spójności 2007–2013 czy Krajowy Plan Działania na Rzecz Integracji Społecznej.

Co najważniejsze, badania bez wątpienia pokazały, że w przypadku tego właśnie profilu zarówno stare, jak i nowe problemy społeczne w znacznym stopniu mogą się nakładać (z uwagi na współwystępowanie deficytów zasobów oraz kompetencji społecznych), wywołując w poszczególnych przypadkach rodzin i środowisk złożone syndromy problemów społecznych.



Rycina 6. Odsetek osób z profilu „wycofany” – zróżnicowanie przestrzenne

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników badań „Wrocławska diagnoza problemów społecznych”.

Empiryczna dyskusja o starych i nowych problemach społecznych w świetle możliwych sposobów prowadzenia polityki społecznej, tj. pomiędzy interwencją i aktywizacją, ujawnia również różnicę w skali samych problemów. O ile w kwestii interwencji i przeciwdziałania wykluczeniu rozmaite kategorie społeczne objęte programami przeciwdziałania wykluczeniu obejmują kilka, kilkanaście procent całości populacji mieszkańców w wieku aktywności zawodowej (podobnie w przypadku rodzin) – dotyczy to np. osób bezrobotnych, niepełnosprawnych, ubogich – o tyle identyfikując nowe problemy społeczne, w szczególności poprzez odwołanie się do kategorii konsumentów „wycofanych”, mamy problem znacznie większy w swojej skali. Istotny jest tu także wspomniany aspekt przestrzenny.

Rozwijając nieco bardziej myśl zawartą w ostatnim stwierdzeniu, należy podkreślić fakt występowania szczególnego splotu przestrzennych zależności pomiędzy miejskim systemem konsumpcji, pokazanym tu rozkładem nasycenia środowisk wymagających prowadzenia aktywnej polityki społecznej, a istnieniem wreszcie instytucjonalnych barier w jej prowadzeniu. Analizując w rozdziale 5. przeobrażenia w podstawowych sferach zasobów, zilustrowaliśmy ich obecny stan rycinami wskazującymi na to, że bardzo wiele z podstawowych kategorii zasobów – w tym obejmujących tzw. infrastrukturę społeczną czy ofertę kulturalną, skoncentrowanych jest w swej głównej masie w obszarze ścisłego centrum miasta. Wskazać też na tej podstawie można na istniejące deficyty w obszarach peryferyjnych miasta, tam zwłaszcza gdzie prowadzony jest obecnie program rozwijania budownictwa mieszkaniowego. Jak się wydaje pojawiające się dysproporcje pomiędzy nasyceniem zasobu społecznego a przestrzenną dostępnością określonych zasobów w miejscu zamieszkania, w obszarach peryferyjnych i nowo zamieszkałych będzie się nasilało, sprzyjając tym samym mechanizmom ekskluzji.

Ten sam problem, w nieco innym aspekcie, występuje w obszarach ścisłego centrum, które ze względu na atrakcyjność komercyjną kwartałów ulic wysycane są z pewnych rodzajów zasobów tworzących jakość życia w miejscu zamieszkania. Cytowane przez nas badania jednoznacznie ten fakt ujawniają. W części omawiane negatywne zależności, przestrzenne nakładanie się omawianych problemów, są rezultatem nasilania się procesów o charakterze rynkowym, na które wpływ w istocie jest ograniczony, w części też stanowią obszar i wyzwanie dla stanowienia celów strategicznych i sposobów prowadzenia polityki społecznej. Jako istotne musi się w tym miejscu pojawić też pytanie o przestrzenną dostępność niezbędną do tego typu działań infrastruktury. Wyzwaniem staje się choćby kwestia optymalizacji rozmieszczenia placówek socjalnych, w których prowadzi się działania aktywizujące i wzmacniające potencjał społeczny mieszkańców bezpośrednio w miejscu ich zamieszkania.

W sensie praktycznym formułowane wnioski oznaczają dla struktur miejskich, w tym dla jednostek pomocy społecznej chcących prowadzić aktywną politykę społeczną konieczność przyjmowania i rozwijania elastycznego schematu działań, w zależności od lokalnych potrzeb społeczności oraz posiadanych i dostępnych zasobów. Jak się zdaje muszą one mieć charakter mieszany, tzn. być zorientowane tak na łagodzenie starych, jak i dostrzeganie nowych problemów społecznych, na inkluzję i aktywizację oraz budowanie kapitału społecznego jednostek, od działań zorientowanych na jednostki i rodziny do działań o charakterze środowiskowym.

Nie chodzi tu tylko o to, że każdy profil konsumenta wymaga innego rozłożenia akcentów, jak np. profil „aktywni” wymaga zwrócenia uwagi na wartości rodzinne, promocję poczucia solidarności, ale szczególnie o to, że analiza profilu „wycofani” wskazuje jednoznacznie na potrzebę rozwijania tak pomocy społecznej, jak i pracy socjalnej w obydwu kierunkach wobec tej właśnie kategorii mieszkańców. W ogół-

nym znaczeniu, w naszym przekonaniu, wyniki badań pokazują, iż prowadzenie elastycznej w formach i kierunkach polityki społecznej będzie z biegiem czasu przyrastało na znaczeniu i stanie się tak samo ważne dla podtrzymania pożądanych parametrów zasobu społecznego (kondycji zbiorowości mieszkańców), jak np. zapewnienie odpowiedniego stanu infrastruktury komunalnej, funkcji przemysłowych miasta itp.

BIBLIOGRAFIA

- Adam F., Rončević B., Social capital: Recent debates and research trends, *Social Science Information* 2003, 42(2).
- Adler Paul P.S., Seok-Woo Kwon, Social capital: The good, the bad, and the ugly, w: E.L. Lesser (red.), *Knowledge and social capital. Foundations and applications*. Boston: Butterworth-Heinemann, 2000.
- Alistair R., Anderson A.R., Sarah L., Jack S.L., The articulation of social capital in entrepreneurial networks: A glue or a lubricant?, *Entrepreneurship & Regional Development* 2002, t. 14, nr 3.
- Auge M., *Nie-miejsca. Wprowadzenie do antropologii hipernowoczesności*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2010.
- Baudrillard J., *Symulakry i symulacja*. Warszawa: Wydawnictwo Sic!, 2005.
- Bauman Z., *Konsumowanie życia*. Kraków: Wydawnictwo UJ, 2009.
- Bauman Z., *Wieloznaczność nowoczesna, nowoczesność wieloznaczna*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1995.
- Beck U., Beck-Gernsheim E., *Indywidualization*. London: Sage Publications, 2001.
- Beck U., Giddens A., Lash S., *Modernizacja refleksyjna*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2009.
- Beck U., *Spółeczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2002.
- Beneficjenci pomocy społecznej i świadczeń rodzinnych w 2008 r.* Główny Urząd Statystyczny, Urząd Statystyczny w Krakowie, 2009.
- Benjamin W., *Pasaże*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2005.
- Biuro Rozwoju Wrocławia, Planowanie i realizacja – Dzielnicą czterech świątyn. Zagospodarowanie przestrzeni, w: T. Ossowicz, T. Zipser (red.), *Urbanistyka w działaniu. Teoria i praktyka*. Materiały II Kongresu Urbanistyki Polskiej, Wrocław 6–8 września, *Urbanista*, t. 9, Warszawa 2006.
- Błaszczuk M., Kłopot S.W., Kozdraś G., *Problemy społeczne w przestrzeni miasta. Raport z badań socjologicznych*. Wrocław: Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej we Wrocławiu, 2010.
- Błaszczuk M., Kłopot S.W., *Problemy społeczne w przestrzeni miasta. Raport z badań socjologicznych nad wrocławskimi gospodarstwami domowymi*. Wrocław: Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej we Wrocławiu, 2010.

- Błaszczuk M., Kompetencje kulturowe i kapitał społeczny beneficjentów opieki społecznej we Wrocławiu, w: D. Maroń, K. Zamorska (red.), *Samorządowa polityka społeczna*. Wrocław: Oficyna Wydawnicza ATUT, 2010.
- Błaszczuk M., Rozważania nad lokalną tożsamością mieszkańców Wrocławia, w: Z. Kurcz, Z. Morawski (red.), *Sytuacja i rola wielkiego miasta w procesie transformacji. Studium porównawcze rozwoju ekonomicznego i procesów społecznych na przykładzie Wrocławia i Lipska – kontynuacje*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2003.
- Boguszewski R., *Aspiracje Polaków w latach 1998 i 2008. Komunikat z badań*. Warszawa: Centrum Badania Opinii Społecznej, październik 2008.
- Bourdieu P., *Dystynkcja. Społeczna krytyka władzy sądenia*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2006.
- Bourdieu P., *Męska dominacja*. Warszawa: Oficyna Naukowa, 2004.
- Castels M., *Kwestia miejska*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1982.
- Chaney D., *Lifestyle*. London: Rutledge, 1996.
- Clarke D.B., *The consumer society and the postmodern city*. London: Routledge, 2003.
- Clarke J., *Changing welfare, changing states*. London: Sage, 2004.
- Cohen S., *Folk devils and moral panic*, wyd. 3. New York: Routledge, 2002.
- Czekaj K., *Socjologia szkoły chicagowskiej i jej recepcja w Polsce*. Katowice: Górnośląska Wyższa Szkoła Handlowa, 2007.
- Czekaj K., Niesporek A., Zawartka-Czekaj M. *Ruda Śląska. Od problemów społecznych górnośląskiego miasta do polityki miejskiej*. Katowice: Górnośląska Wyższa Szkoła Handlowa, 2009.
- Czekaj K., Zawartka M. *Częstochowa. Społeczność lokalna w procesie zmian*. Katowice: Górnośląska Wyższa Szkoła Handlowa, 2005.
- Czepil B., Filipowicz M., Płynąć pod prąd, czyli krytyka kapitału społecznego, w: M.S. Szczepański, A. Ślisz (red.), *Kapitały: ludzie i instytucje. Studia i szkice socjologiczne*. Tychy–Opole: Śląskie Wydawnictwo Naukowe, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, 2006.
- Daly M., Silver H., Social exclusion and social capital: A comparison and critique, *Theory and Society* 2008, t. 37, nr 6.
- Democracy, governance & growth*. University of Maryland, 2003.
- Derczyński W., *Marzenia i potrzeby, czyli na co przeznaczylibyśmy wielką wygraną. Komunikat z badań*. Warszawa: CBOS, maj 2001.
- Domański H., Dlaczego zawód? Problemy pomiaru położenia społecznego w badaniach socjologicznych, *ASK. Społeczeństwo. Badania. Metody* 1995, nr 1.
- Domański H., Sawiński Z., Polska socjologiczna klasyfikacja zawodów (PSKZ-95). Propozycja badawcza, *ASK. Społeczeństwo. Badania. Metody* 1995, nr 2.
- Domański H., *Struktura społeczna*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2007.

- Drozdowski R., Zasoby-środki kontroli nad rzeczywistością, w: *Ludzie przełomu tysiąclecia a cywilizacja przyszłości*. Poznań: Wydawnictwo Fundacji Humaniora, 2001.
- Elias N., *Przemiany obyczajów w cywilizacji Zachodu*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1980.
- Elias N., *Rozważania o Niemcach. Zmagania o władzę a habitus narodowy i jego przemiany w XIX i XX wieku*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1996.
- Employment in Europe 2009. EU Directorate General for Employment, Social Affairs and Equal Opportunities Unit D.1. Manuscript Completed in October 2009*.
- Engels F., *Rola pracy w procesie ucłowieczenia małpy*. Warszawa: Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego, 1947.
- Fatyga B., Rogala-Obłękowska J., *Style życia młodzieży a narkotyki. Wyniki badań empirycznych*. Warszawa: Instytut Spraw Publicznych, 2002.
- Fiedosiejew P.N. (red.), *Naukowy komunizm*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1978.
- Frieske K., Marginalność społeczna – normalność i patologia, w: K. Frieske (red.), *Marginalność i procesy marginalizacji*. Warszawa: Instytut Pracy i Spraw Socjalnych, 1999.
- Frieske K., Migotanie rzeczywistości: wieloznaczność „sukcesu” programów społecznej inkluzji, w: K. Frieske (red.), *Utopie inkluzji. Sukcesy i porażki programów reintegracji społecznej*. Warszawa: Instytut Pracy i Spraw Socjalnych, 2004.
- Frieske K., Społeczna marginalność jako koszt systemowy, w: M. Jarosz (red.), *Wykluczeni. Wymiar społeczny, materialny i etniczny*. Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN, 2008.
- Frieske K., Wprowadzenie: pesymistyczne wnioski teoretycznych implikacji, w: K. Frieske (red.), *Utopie inkluzji. Sukcesy i porażki programów reintegracji społecznej*. Warszawa: Instytut Pracy i Spraw Socjalnych, 2004.
- Frykowski M., Zaufanie i kapitał społeczny w przestrzeni miejskiej Łodzi, w: A. Majer, P. Starosta (red.), *Wokół socjologii przestrzeni*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2004.
- Frysztański K., *Miasta metropolitarne i ich przedmieścia. Z problematyki socjologii miasta oraz badań nad rzeczywistością krakowską*. Kraków: Wydawnictwo Universitas, 1997.
- Frysztański K., Wokół istoty „społecznego wykluczenia” oraz „społecznego włączania”, w: J. Grotowska-Leder, K. Faliszek (red.), *Ekskluzja i inkluzja społeczna. Diagnoza–uwarunkowania–kierunki przemian*. Toruń: Wydawnictwo Edukacyjne Akapit, 2005.
- Fukuyama F., *Zaufanie. Kapitał społeczny a droga do dobrobytu*, Warszawa–Wrocław: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1997.
- Gans H.J., *The levittowners: Ways of life and politics in a new suburban community*. New York: Columbia University Press, Morningside Edition, 1982.

- Gans H.J., *The urban villagers. Group and class in the life of Italian-Americans*. New York: The Free Press, 1982.
- Gans H.J., *Urbanism and suburbanism as ways of life: A reevaluation of definitions w: Human behavior and social processes*. Boston: Houghton Mifflin, 1962.
- Gardawski J., Degradacja i wykluczenie klasy pracowniczej, w: M. Jarosz (red.), *Wykluczeni. Wymiar społeczny, materialny i etniczny*. Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN, 2008.
- Geertz C., *Wiedza lokalna. Dalsze eseje z antropologii interpretatywnej*. Kraków: Wydawnictwo UJ, 2009.
- Giddens A., *Europa w epoce globalnej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2009.
- Giddens A., *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2001.
- Giddens A., *Przemiany intymności. Seksualność, miłość i erotyzm we współczesnych społeczeństwach*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2006.
- Giddens A., *Socjologia*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2004.
- Giza-Poleszczuk A., Marody M., Rychard A., Od mikrostrategii do makrosystemu: założenia teoretyczne i problem badawczy, w: A. Giza-Poleszczuk, M. Marody, A. Rychard (red.), *Strategie i system. Polacy w obliczu zmiany systemowej*. Warszawa: Instytut Filozofii i Socjologii PAN, 2000.
- Gliński P., Kościński A. (red.), *Siciński i socjologia*. Warszawa: Instytut Filozofii i Socjologii PAN, 2009.
- Gliński P., Podział kulturowy: fragmentacja czy rozpad?, w: P. Gliński, I. Sadowski, A. Zawistowska (red.), *Kulturowe aspekty struktury społecznej. Fundamenty. Konstrukcje. Fasady*. Warszawa: Instytut Filozofii i Socjologii PAN, Wydział Historyczno-Socjologiczny Uniwersytetu w Białymstoku, 2010.
- Grotowska-Leder J., Ekskluzja społeczna – aspekty teoretyczne i metodologiczne, w: J. Grotowska-Leder, K. Faliszek (red.), *Ekskluzja i inkluzja społeczna. Diagnoza–uwarunkowania–kierunki przemian*. Toruń: Wydawnictwo Edukacyjne Akapit, 2005.
- Grotowska-Leder J., Missing class – stary problem w nowej perspektywie i nowe wyzwanie dla polityki społecznej, w: K. Wódz, K. Faliszek (red.), *Aktywizacja–integracja–spójność społeczna. W poszukiwaniu innowacyjnych rozwiązań w obszarze polityki społecznej i pracy socjalnej*. Toruń: Wydawnictwo Edukacyjne Akapit, 2009.
- Hannerz U., *Odkrywanie miasta. Antropologia obszarów miejskich*. Kraków: Wydawnictwo UJ, 2006.
- Hill M., *Polityka społeczna we współczesnym świecie. Analiza porównawcza*. Warszawa: Wydawnictwo Difin, 2010.
- Jacyno M., *Kultura indywidualizmu*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2007.

- Jałowicki B., *Spoleczna przestrzeń metropolii*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2000.
- Jałowicki B., Szczepański M.S. (red.), *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2006.
- Jan Paweł II, *Laborem exercens*, http://www.documentacatholicaomnia.eu/01p/1981-09-14,_SS_Ioannes_Paulus_II,_Encyclica_%27Laborem_Exercens%27,_PL.pdf.
- Kajdanek K., Codziennosc i swiatecznosc (w) centrum. Percepcja wspolczesnej przestrzeni sredmiejskiej na przykladzie Wroclawia, w: M. Madurowicz (red.), *Percepcja wspolczesnej przestrzeni miejskiej*. Warszawa: Wydawnictwa Wydziału Geografii i Studiów Regionalnych Uniwersytetu Warszawskiego, 2007.
- Kajdanek K., Nowe przestrzenie centrum? O znaczeniu galerii handlowych w obrazie przestrzenno-funkcjonalnym centrum miasta Wroclawia, w: I. Jazdzewska (red.), *Nowe przestrzenie w miastach, ich organizacja i funkcje*. Lodz: Wydawnictwo Uniwersytetu Lodzkiego, 2007.
- Karwinska A., Kultura miejska kultura dialogu, *Zeszyty Naukowe Akademii Ekonomicznej w Krakowie* 2006, nr 712.
- Karwinska A., Sfera osobista w przestrzeni miasta, w: A. Majer, P. Starosta (red.), *Wokół socjologii przestrzeni*. Lodz: Wydawnictwo Uniwersytetu Lodzkiego, 2004.
- Kaufman J.C., *Ego. Socjologia jednostki. Inna wizja czlowieka i konstrukcji podmiotu*. Warszawa: Oficyna Naukowa, 2004.
- Kawczyńska-Butrym Z., Promocja zdrowia – wyzwaniem dla socjologów, w: M. Latoszek (red.), *Socjologia medycyny w uczelni*. Gdansk: Wydawnictwo Gdanskie, 1992.
- Kłopot S.W., Błaszczuk M., Pluta J. (red.), *Problemy społeczne w przestrzeni Wroclawia*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2010.
- Kłopot S.W., Metodologiczne aspekty badań problemów społecznych we Wroclawiu, w: S.W. Kłopot, W. Skiba (red.), *Atlas problemów społecznych Wroclawia*. Wroclaw: DTSK „Silesia”, 2006.
- Kłopot S.W., Przekonania wroclawian o pozadanych wzorach zycia rodzinnego, w: S.W. Kłopot, M. Błaszczuk, J. Pluta (red.), *Problemy społeczne w przestrzeni Wroclawia*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2010.
- Kłopot S.W., Skiba W. (red.), *Atlas problemów społecznych Wroclawia*, Wroclaw: DTSK „Silesia”, 2006.
- Knack S. (red.), Kolter P., *Marketing. Podrecznik europejski*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, 2001.
- Krajewski, *Kultury kultury popularnej*. Poznan: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, 2003.
- Krzychała S., *Ryzyko własnego zycia. Indywidualizacja w późnej nowoczesności*. Wroclaw: Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji, 2007.

- Lefebvre H., *The production of space*. London: Blackwell Publishing, 1992.
- Luhman N., *Teoria polityczna państwa bezpieczeństwa socjalnego*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1994.
- MacCannell D., *Turysta. Nowa teoria klasy próżniaczej*. Warszawa: Wydawnictwo Muza SA, 2002.
- Maffesoli M., *Czas plemion*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2008.
- Majkut R., Struktura gospodarcza miasta oraz system instytucjonalny rynku pracy, w: S.W. Kłopot, M. Błaszczuk, J. Pluta (red.), *Problemy społeczne w przestrzeni Wrocławia*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2010.
- Marks K., *Ideologia niemiecka*, w: K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. 3. Warszawa: Książka i Wiedza, 1961.
- Michalik M. (red.), *Wartości a sposób życia. Materiały ogólnopolskiego zjazdu filozoficznego*. Wrocław: Ossolineum, 1979.
- Mlicki M.K., Procesy identyfikowania problemów społecznych, w: K. Wichary (red.), *Socjologia problemów społecznych. Teorie i rzeczywistość*. Wrocław: Wydawnictwo Ossolineum, 1987.
- Mrzygłocka-Chojnacka J., Ubóstwo jako wymiar wykluczenia społecznego, w: S.W. Kłopot, M. Błaszczuk, J. Pluta (red.), *Problemy społeczne w przestrzeni Wrocławia*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2010.
- Namyślak B., Rozwój wielkopowierzchniowych obiektów handlowych we Wrocławiu, w: I. Jażdżewska (red.), *Nowe przestrzenie w miastach, ich organizacja i funkcje*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2007.
- Oliwińska I.A., *Warszawskie Szmulki. Miejsce, ludzie, style życia*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Żak, 2008.
- Palska H., *Bieda i dostatek. O nowych stylach życia w Polsce końca lat dziewięćdziesiątych*. Warszawa: Instytut Filozofii i Socjologii PAN, 2002.
- Palska H., Styl życia. Stan badań i nowe potrzeby badawcze, w: *Homo elicens. Społeczeństwo świadomego wyboru*. Warszawa: Instytut Filozofii i Socjologii PAN, 1999.
- Parsons T., *Struktura społeczna a osobowość*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, 1969.
- Percy-Smith J., Introduction: The contours of social exclusion, w: J. Percy-Smith (red.), *Policy responses to social exclusion: Toward inclusion?* Buckingham: Open University Press, 2000.
- Piątek K., Karwacki A. (red.), *Aktywna polityka społeczna z perspektywy Europy socjalnej*. Toruń: Wydawnictwo Akapit, 2007.
- Pluta J., Jakość i styl życia a system konsumpcji zbiorowej we Wrocławiu, w: S.W. Kłopot, M. Błaszczuk, J. Pluta (red.), *Problemy społeczne w przestrzeni Wrocławia*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2010.
- Putnam R., *Demokracja w działaniu. Tradycje obywatelskie we współczesnych Włoszech*. Kraków: Społeczny Instytut Wydawniczy „Znak”, 1995.

- Putnam R., *Samotna gra w kręgle. Upadek i odrodzenie wspólnot lokalnych*, Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, 2008.
- Ritzer G., *Magiczny świat konsumpcji*. Warszawa: Wydawnictwo Muza SA, 2001.
- Rocznik Statystyczny Wrocławia 2008*. Wrocław: Urząd Statystyczny we Wrocławiu, 2008.
- Rogers R.H., White J.M., Family development theory, w: P.G. Boss et al. (red.), *Sourcebook of family theories and methods: A contextual approach*. New York: Plenum Press, 1993.
- Sarageldin I., Dasgupta P. (red.), *Social capital: A multifaceted perspective*. Washington: The World Bank, 1999.
- Sawiński Z., Klasyfikacje zawodów w badaniach społecznych, *ASK. Społeczeństwo. Badania. Metody* 1995, nr 12.
- Shuller T., Baron S., Field J., Social capital: A review and critique, w: S. Baron, J. Field, T. Schuller (red.), *Social capital. Critical perspectives*. New York: Oxford University Press, 2002.
- Siciński A., Styl życia a kultura, w: A. Siciński, *Styl życia. Kultura. Wybór*. Warszawa: Instytut Filozofii i Socjologii PAN, 2002.
- Siciński A., Styl życia: perspektywa homo eligens, w: A. Siciński, *Styl życia. Kultura. Wybór*. Warszawa: Instytut Filozofii i Socjologii PAN, 2002.
- Siciński A., Typologia homo eligens. Perspektywa homo eligens, w: A. Siciński (red.), *Styl życia w miastach u progu kryzysu*. Wrocław: Ossolineum, 1988.
- Simmel G., Dwie formy indywidualizmu, w: *Filozofia kultury. Wybór esejów*. Kraków: Wydawnictwo UJ, 2007.
- Simmel G., Indywidualizm, w: *Filozofia kultury. Wybór esejów*, Kraków: Wydawnictwo UJ, 2007.
- Simmel G., Mentalność mieszkańców wielkich miast, w: *Socjologia*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2005.
- Skiba W., Kapitał społeczny mieszkańców Wrocławia, w: P. Żuk, J. Pluta (red.), *My wrocławianie... Szkice o przestrzeni społecznej miasta*. Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie, 2006.
- Sobel J., Can we trust social capital?, *Journal of Economic Literature* 2002, t. XL.
- Solow R.M., But Verify, *The New Republic* z 11 września 1995 r.
- Sufin Z., Jakość życia i sposób życia społeczeństwa socjalistycznego, w: *W kręgu ideologicznych dyskusji*. Warszawa: Książka i Wiedza, 1975.
- Szarfenberg R., *Krytyka i afirmacja polityki społecznej*. Warszawa: Instytut Polityki Społecznej Uniwersytetu Warszawskiego, 2006.
- Szczepański M.S., Bierwiałonek K., Nawrocki T. (red.), *Kapitały ludzkie i społeczne a konkurencyjność regionów*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2008.
- Szlendak T., Piotrowicz K. (red.), *Na pokaz. O konsumeryzmie a kapitalizmie bez kapitału*. Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2004.

- Szrejder D., Instytucjonalna pomoc społeczna we Wrocławiu, w: S.W. Kłopot, M. Błaszczuk, J. Pluta (red.), *Problemy społeczne w przestrzeni miasta*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2010.
- Sztompka P., Pojęcie struktury społecznej: próba uogólnienia, *Studia Socjologiczne* 1989, nr 3.
- Sztompka P., *Zaufanie. Fundament społeczeństwa*. Kraków: Wydawnictwo Znak, 2007.
- Ślęzak E., Nieformalne zatrudnienie czynnikiem społecznej inkluzji?, w: J. Grotowska-Leder, K. Faliszek (red.), *Ekskluzja i inkluzja społeczna. Diagnoza-uwarunkowania-kierunki przemian*. Toruń: Wydawnictwo Edukacyjne Akapit, 2005.
- Tagalski T., Trzy centra Wrocławia, *Polska Gazeta Wroclawska*, dodatek „Nasz Region” z 29 września 2010 r.
- Taranowicz I., *Zdrowie i sposoby radzenia sobie z jego zagrożeniami. Analiza socjologiczna*. Wrocław: Oficyna Wydawnicza Arboretum, 2010.
- Tomasi L. The contrribution of Georg Simmel to the foundation of theory at the Chicago School of Sociology, w: *The tradition of the Chicago School of Sociology*, red. L. Tomasi. Aldershot-Brookfield-USA-Singapore-Sidney, 1998.
- Urry J., *Spojrzenie turysty*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2007.
- Ustawa z dnia 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej (Dz.U. z 2004 r., Nr 64 poz. 593).
- Wątroba W., Homo maller, w: W. Wątroba, *Homo postmillenicus*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego, 2009.
- Wątroba W., *Spółeczeństwo konsumpcyjne w dobie globalizacji*. Wrocław: Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu, 2006.
- Wątroba W., *Spółeczeństwo konsumpcyjne*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego, 2009.
- Weber M., *Dzieła zebrane z socjologii religii. Etyka gospodarcza religii światowych*. Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos, 2000.
- Weber M., *Etyka protestancka a duch kapitalizmu*. Lublin: Wydawnictwo Test, 1994.
- Weber M., *Gospodarka i społeczeństwo. Zarys socjologii rozumiejącej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2002.
- Wirth L., Urbanism as a way of life, *American Journal of Sociology* 1938, t. 44, nr. 1.
- Wrocław w liczbach 2009*. Wrocław: Urząd Statystyczny we Wrocławiu, 2010.
- Zagała Z., Kapitał społeczny: jedna kategoria pojęciowa – wiele kontrowersji, w: M.S. Szczepański, K. Bierwiazzonek, T. Nawrocki (red.), *Kapitały ludzkie i społeczne a konkurencyjność regionów*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2008.
- Zathey M., Zmiany demograficzno-przestrzenne a zrównoważony rozwój Wrocławia, w: S.W. Kłopot, M. Błaszczuk, J. Pluta (red.), *Problemy społeczne w przestrzeni Wrocławia*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2010.
- Znaczenie pracy w życiu Polaków. Komunikat z badań*, opracowanie R. Boguszewski, Centrum Badania Opinii Społecznej, BS/187/2006.

Źródła internetowe

- Aoife Gilligan Quinn, *Social capital: An assessment of its relevance as a conceptual and policy tool*, http://civicpedia.ngo.pl/files/civicpedia.pl/public/raporty/social_capital.pdf.
- Bank Danych Regionalnych, http://www.stat.gov.pl/bdr_n/app/strona.indeks.
- Czapiński J., Kapitał społeczny, w: J. Czapiński, T. Panek (red.), *Diagnoza społeczna 2009. Warunki i jakość życia Polaków. Raport*, http://www.diagnoza.com/pliki/raporty/Diagnoza_raport_2009.pdf.
- Czapiński J., Panek T. (red.), *Diagnoza społeczna 2009. Warunki i jakość życia Polaków. Raport*, http://www.diagnoza.com/pliki/raporty/Diagnoza_raport_2009.pdf.
- Diagnoza sytuacji osób defaworyzowanych na rynku pracy. Raport podsumowujący badania realizowane w ramach projektu "Bariery i szanse wsparcia i obsługi tzw. trudnego klienta instytucji rynku pracy na terenie Dolnego Śląska"*, Wałbrzych 2010, *European social survey*, <http://www.europeansocialsurvey.org/index.php>.
- Galar R., Roman G., Waszkiewicz J., *Strategia „Wrocław w perspektywie 2020 plus”*, Załącznik do uchwały Nr LIV/3250/06 Rady Miejskiej Wrocławia z dnia 6 lipca 2006 roku, http://wrossystem.um.wroc.pl/beta_4/webdisk/63470/3250ru04z.pdf.
<http://bip.um.wroc.pl/>.
- http://www.pokl.dwup.pl/images/stories/POKL/zipy/100601_raport%20do%20po-brania.pdf.
- http://www.stat.gov.pl/gus/definicje_PLK_HTML.htm?id=POJ-743.htm.
- <http://www.tuwroclaw.com/wiadomosci,we-wroclawiu-znikaja-male-sklepy-wia5-3273-3636.html>.
- Minimum socjalne i minimum egzystencji*, http://www.ipiss.com.pl/opracowania_min.html.
- Narodowa Strategia Integracji Społecznej dla Polski*, Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, <http://www.mpips.gov.pl/userfiles/File/mps/NSIS.pdf>.
- Stone W., *Measuring social capital. Towards a theoretically informed measurement framework for researching social capital in family and community life*, *Australian Institute of Family Studies*, http://www1.development.tas.gov.au/__data/assets/pdf_file/0019/6418/Social_capital_AIFS.pdf.
- Strategia rozwoju kapitału społecznego 2011–2020. Założenia z dnia 30 czerwca 2010*, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, http://bip.mkidn.gov.pl/media/docs/polityka/strategia/20100701_Strategia_Rozwoju_Kapitalu_Społecznego.pdf.
- Ustawa z dnia 20 kwietnia 2004 r. o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy, <http://www.wrotamalopolski.pl/NR/rdonlyres/933964A7-ED92-469B-862C-BC73A2CAEC29/506556/Ustawaopromocjizatrudnieniainstytucjachrynkuprac.pdf>.

- Ustawa z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym, tekst ujednolicony, <http://isip.sejm.gov.pl/Download?id=WDU20011421591&type=3>.
- Wrocław. Na naszych ulicach jest najmniej sklepów w Polsce*, <http://investmap.pl/wiadomosci/wroclaw-na-naszyc-ulicach-jest-najmniej-sklepow-w-polsce,14731.html>.
- Zielkowski D., Jedno miasto – trzy centra. Tak zmieni się Wrocław?, *Gazeta Wyborcza* z 27 sierpnia 2010 r., http://wroclaw.gazeta.pl/wroclaw/1,35751,8299279,Jedno_miasto___trzy_centra__Tak_sie_zmieni_Wroclaw_.html.

SPIS TABEL

Tabela 1. Miejski system konsumpcji	37
Tabela 2. Związki między społecznym wyłączeniem a kapitałem społecznym	54
Tabela 3. Wymiary polityki społecznej	57
Tabela 4. Sytuacja rodzinna – stadium cyklu życia	62
Tabela 5. Ocena ważności wybranych funkcji małżeństwa	65
Tabela 6. Ocena wagi małżeństwa. Relacje ze zmiennymi konstruującymi – współczynnik modelu regresji	67
Tabela 7. Ocena znaczenia małżeństwa a sytuacja rodzinna	67
Tabela 8. Ocena znaczenia małżeństwa a stan cywilny	68
Tabela 9. Samodefinicja sytuacji materialnej respondentów	71
Tabela 10. Ocena sytuacji materialnej a deklarowany miesięczny dochód na osobę w gospodarstwie	72
Tabela 11. Problemy finansowe gospodarstw domowych	73
Tabela 12. Kategoria zawodowa	76
Tabela 13. Sytuacja na rynku pracy a wiek, dochód i wykształcenie – statystyki opisowe	79
Tabela 14. Częstość kontaktów z rodziną a wielkość rodziny we Wrocławiu	81
Tabela 15. Obecność rodziny we Wrocławiu i okolicy a faza cyklu życia	82
Tabela 16. Stosunki sąsiedzkie	85
Tabela 17. Więzy sąsiedzkie – statystyki opisowe	86
Tabela 18. Udział w organizacjach, stowarzyszeniach itp.	89
Tabela 19. Udział w działaniach kolektywnych	90
Tabela 20. Postawy w kontaktach z innymi	92
Tabela 21. Wymiary zaufania – współczynniki korelacji r Pearsona	94
Tabela 22. Zasoby zaufania a pozycja na rynku pracy – statystyki opisowe	95
Tabela 23. Zaufanie a sytuacja materialna	97
Tabela 24. Kategorie społeczne objęte polityką rynku pracy	104
Tabela 25. Liczba sklepów we Wrocławiu w latach 1995–2007	107
Tabela 26. Sklepy wielkopowierzchniowe według form organizacyjnych we Wrocławiu w 2007 r.	109
Tabela 27. Liczba miejsc w żłobkach w strukturach Wrocławskiego Centrum Zdrowia SPZOZ	110
Tabela 28. Infrastruktura społeczna Wrocławia na tle innych miast	111
Tabela 29. Placówki i instytucje kultury we Wrocławiu	114
Tabela 30. Infrastruktura turystyki, rekreacji i wypoczynku we Wrocławiu	116
Tabela 31. Zgeneralizowane cele konsumpcyjne wrocławian	125
Tabela 32. Średnie deklarowane wydatki na zakup, zmianę samochodu, motoru w przypadku wygranej 1 mln zł a poziom życia	128
Tabela 33. Średnie deklarowane wydatki na pomoc rodzinie w przypadku wygranej 1 mln zł a profile społeczne respondentów	129
Tabela 34. Skłonność do inwestycji w działalność gospodarczą w przypadku wygranej 1 mln zł a profile społeczne respondentów	131
Tabela 35. Deklarowane wydatki na zdrowie i leczenie w przypadku wygranej 1 mln zł	132
Tabela 36. Deklarowane wydatki na edukację własną lub dzieci w przypadku wygranej 1 mln zł	133
Tabela 37. Deklarowane wydatki na cele charytatywne w przypadku wygranej 1 mln zł	134
Tabela 38. Sposoby spędzania wolnego czasu	140
Tabela 39. Wzory konsumpcji wolnego czasu a charakterystyka społeczna wrocławian	142
Tabela 40. Aspiracje a wzory konsumpcji	144

Tabela 41. Profil konsumpcji czasu wolnego a wyłączenie z różnych obszarów konsumpcji	146
Tabela 42. Zachowania konsumenckie w sferze bieżących potrzeb gospodarstw	148
Tabela 43. Liczba przyjaciół i znajomych	150
Tabela 44. Miejsca oraz intensywność kontaktów w kręgu znajomych	151
Tabela 45. Więzy rodzinne vs. towarzyskie w konsumpcji czasu wolnego	152
Tabela 46. Samoocena zdrowia i kondycji fizycznej	156
Tabela 47. Samoocena kondycji fizycznej a wiek	156
Tabela 48. Samoocena stanu zdrowia a typ konsumenta	157
Tabela 49. Samoocena stanu kondycji fizycznej a typ konsumenta	158
Tabela 50. Praktyki służące kontroli zdrowia	158
Tabela 51. Indeks kontroli zdrowia a profile społeczne	159
Tabela 52. Poziom kontroli zachowań żywieniowych	162
Tabela 53. Odsetek wrocławian, którzy nie kontrolują własnej diety	162
Tabela 54. Kontrola stanu zdrowia a przywiązywanie uwagi do diety	165
Tabela 55. Składniki diety a profile społeczne wrocławian	166
Tabela 56. Stosunek respondentów do picia alkoholu	168

SPIS RYCIN

Rycina 1. Placówki gastronomiczne i duże obiekty handlowo-usługowe	108
Rycina 2. Obiekty infrastruktury społecznej	113
Rycina 3. Placówki kultury	115
Rycina 4. Obiekty sportowo-rekreacyjne	117
Rycina 5. Podobieństwa wzorów konsumpcji mieszkańców Wrocławia w sferze czasu wolnego	139
Rycina 6. Odsetek osób z profilu „wycofany” – zróżnicowanie przestrzenne	177